P **Cena numeru 25 groszy**

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki", 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA

REPUBLIKA

ROK XVI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, DNIA 1 MAJA 1938 ROKU | CENA NUMERU 25 GROSZY. | № 118

„Liga narodowych Piłsudczyków"

utworzona została przez grupę secesjonistów z O. Z. N.—Przemówienia posła Budzyńskiego i b. premiera Kozłowskiego spotkały się z ostrymi protestami na zebraniu koła parlamentarego Obozu Zjedn. Narodowego

WARSZAWA, 30 kwietnia.

Rozłam w klubie parlamentarnym OZN przygotowany od paru dni został dziś na posiedzeniu plenarnym koła parlamentarnego OZN ostatecznie przeprodzony i stał się faktem, z którego istnieniem należy się od dziś w obecnej wewnętrznej sytuacji politycznej liczyć.

Secesjoniści z OZN zapowiadają założenie nowej partii politycznej i nowego ugrupowania parlamentarnego, które nosić będzie nazwę

LIGA NARODOWYCH PIŁSUDCZYKÓW.

Nie jest dotąd postanowione, kto stanie na czele Ligi, ale pod uwagę brane są nazwiska b. premiera prof. Leona Kozłowskiego, oraz pos. Wacława Budzyńskiego.

Dzisiejszy dzień polityczny, który przyniósł wydarzenia dużej doniosłości, rozpoczął się o godz. 9.30 rano posiedzeniem Rady Naczelnej OZN pod przewodnictwem gen. Skwarczyńskiego.

Posiedzenie to, na którym oczekiwano dyskusji nad

OSTATNIMI WYDARZENIAMI W ŁONIE OZN

było jednak tylko czysto formalne.

Jak wiadomo, Rada Naczelna OZN złożona z 80 osób, powstała z nominacji gen. Stanisława Skwarczyńskiego. Z pośród 80 osób zamianowanych przez szefa OZN zgłosiły ustąpienie z Rady Naczelnej OZN 3 osoby, a mianowicie pos. Hoppe, p. Jan Dębski i p. Maria Rodziewiczówna. Wobec tego liczba członków Rady Naczelnej OZN wynosi 77 osób.

Kooptacja 40 nowych członków

do rady naczelnej O. Z. N.

Na posiedzeniu dzisiejszym utworzona specjalnie komisja zaproponowała do kooptowanie do Rady Naczelnej dalszych 29 osób, których listę podajemy oddzielnie.

W ten sposób Rada Naczelna OZN składa się obecnie ze 106 członków, podczas, gdy miała się składać ze 120 członków, a mianowicie z 80 mianowanych przez gen. Skwarczyńskiego, a 40 dokooptowanych.

Obecnie do 120 osób brak 14 i nie jest w tej chwili wiadomo, czy brak ten będzie w krótkim czasie uzupełniony.

Następnie Rada Naczelna OZN przyjęła na podstawie referatu szefa OZN płk. dypl. Zygmunta Wendy, swój tymczasowy regulamin obrad i postanowiła w dniach 19, 20 i 21 maja r. b. odbyć

3-DNIOWĄ SESJĘ POŚWIĘCONĄ OMÓWIENIU ZAGADNIEŃ POLITYCZNYCH,

oraz prac OZN na terenie kraju.

Po zamknięciu krótkiego zresztą posiedzenia Rady Naczelnej OZN, zebranie przeniosło się do gmachu sejmu, który zaludnił się jak za dni sesji sejmowej w najwyższym jej napięciu.

Przybyli wszyscy niemal posłowie i senatorowie, a w szczególności członkowie koła parlametnarnego OZN.

W wielkiej sali I piętra gmachu sejmowego rozpoczęło się o godz. 12.30

POSIEDZENIE PLENARNE KOŁA PARLAMENTARNEGO OZN

w obecności gen. Stanisława Skwarczyńskiego, pod przewodnictwem sen. Dąbkowskiego. Przy stole prezydialnym zasiadł również wicemarszałek płk. B. Miedziński.

Zauważono, iż z grupy secesjonistów OZN

ZJAWIŁ SIĘ TYLKO POS. BUDZYŃSKI,

natomiast nie przybyli ci parlamentarzyści, którzy opuścili OZN, a których nazwiska podawaliśmy wczoraj.

Obrady otworzył krótkim przemówieniem gen. Skwarczyński, zawiadamiając, iż wykluczył z OZN posła Budzyńskiego na skutek okazanej przezeń niesubordynacji organizacyjnej.

Deklaracja secesjonistów

O głos poprosił następnie pos. Budzyński, który

ODCZYTAŁ DEKLARACJĘ SECESJONISTÓW OZN.

Pod deklaracją widnieje 13 podpisów a m. in. podpis posłanki Prystorowej, pos. Bakona, pos. Dudzińskiego i in.

Zwraca powszechną uwagę, że wśród podpisanych znajduje się 10 ziemian, co charakterystyczne jest z tego względu, iż secesjoniści z OZN bardzo szeroko zapewniają o swych tendencjach radykalnych i o sympatiach dla ONR, który przecież domaga się wywłaszczenia ziemian..., bez odszkodowania!...

W deklaracji odczytanej przez posła Budzyńskiego stwierdzono, iż decyzja gen. Skwarczyńskiego o wykluczeniu posła Budzyńskiego z OZN narusza zasady autonomii koła parlamentarnego OZN, dalej, iż szereg ostatnich oświadczeń kierownictwa OZN wskazuje na to, iż kierownictwo to nie hołduje „narodowo-chrześcijańskiemu kierunkowi myślenia", wreszcie deklaracja secesjonistów zarzuca kierownictwu OZN sprzeniewierzenie się deklaracji programowej płk. Koca z dnia 21 lutego 1937 roku.

Z tych względów podpisani pod deklaracją opuszczają OZN.

Po odczytaniu tego oświadczenia, przyjętego kilkoma okrzykami protestu.

POS. BUDZYŃSKI OPUŚCIŁ SALĘ OBRAD.

Głos zabrał pos. Drozd-Gierymski,

PROTESTUJĄC W OSTRYCH SŁOWACH PRZECIWKO DEKLARACJI POSŁA BUDZYŃSKIEGO

i jego 12 towarzyszy, wskazując, że czuje się on również narodowym chrześcijaninem lecz nie widzi w działalności kierownictwa OZN nic, co byłoby z jego kierunkiem myślenia sprzeczne.

Wystąpienie b. prem. Kozłowskiego

Z kolei o głos poprosił B. PREMIER PROF. DR. LEON KOZŁOWSKI, i po otrzymaniu głosu od przewodniczącego sen. Dąbkowskiego przystąpił do odczytywania dłuższej deklaracji, którą członkowie OZN, już od pierwszych bodaj słów przemawiającego przyjęli

BURZLIWYMI PROTESTAMI.

Prof. dr Kozłowski, stwierdziwszy, iż ma zamiar powiedzieć całą prawdę, oświadczył, iż nie kwestionując dobrej wiary i intencji gen. Skwarczyńskiego, musi dojść do przekonania, że OZN nie jest tym, czym był przy zakładaniu tej organizacji przez płk. Adama Koca. Każde słowo deklaracji płk. Koca, gotów jest prof. dr Kozłowski po dzień dzisiejszy podpisać, jednakże obecnie jest przekonany, że działalność OZN-u nie będzie służyć państwu, ale „j a k i m ś o s o b o m c z y m a f i o m".

— Deklaracja programowa płk. Koca została zapomniana — wywodzi prof. dr Kozłowski. — Organy prasowe OZN zwalczają np. podstawy ustroju agrarnego, jakie głosiła deklaracja płk. Koca. Działacze, zbliżeni do woj. Grażyńskiego, krytykują słuszne wystąpienie arcybiskupa lwowskiego przeciwko demoralizacji, szerzonej przez uniwersytety ludowe. Wszystkie oficjalne pisma OZN wstydliwie przemilczają projekt ustawy antymasońskiej — wbrew deklaracji płk. Koca, mówiącej wyraźnie o zwalczaniu wszelkich agentur obcych.

— Z deklaracji płk. Koca nic się nie realizuje — wołał prof. dr Kozłowski, przy coraz głośniejszej burzy protestów, nad którą górował głos wicemarszałka płk. Miedzińskiego,

ZARZUCAJĄCEGO PROF. DROWI KOZŁOWSKIEMU MIJANIE SIĘ Z PRAWDĄ...

— Wszystko, co mówią organy prasowe płk. Miedzińskiego — wołał prof. Kozłowski — jest wyraźnie sprzeczne z deklaracją płk. Koca, otrzymuje się wrażenie, że nietykalne są poglądy płk. Miedzińskiego, a kto ośmieli się tym przeciwstawić, zostaje usunięty z OZN i to z pominięciem wszelkich przepisów uroczyście uchwalonych. Natomiast, gdy oficjalne organy OZN przeciwstawiają się deklaracji płk. Koca w sprawach agrarnych, socjalnych, religijnych, wewnętrznych, młodzieżowych, to to jest w zupełnym porządku...

Sen. Kozłowski pozbawiony głosu

Wśród nieustających protestów, zresztą coraz głośniejszych, przewodniczący sen. Dąbkowski

ODEBRAŁ GŁOS PROF. DROWI KOZŁOWSKIEMU

wobec „insynuacyjnego charakteru jego przemówienia" — jak mówi oficjalny komunikat OZN, przesłany prasie po posiedzeniu.

B. premier, prof. dr Leon Kozłowski, opuścił wówczas salę obrad, oświadczając: „Opuszczam wasze grono — panowie", i skierował się do klubu sprawozdawców parlamentarnych, gdzie złożył na ręce dziennikarzy tekst swego przemówienia wraz z tą częścią końcową, której nie mógł na posiedzeniu koła parlamentarnego OZN wygłosić.

W tej niewygłoszonej części przemówienia znajdujemy akcenty przeciwko OZN daleko ostrzejsze jeszcze, aniżeli te, które zostały wygłoszone i spowodowały protesty oraz odebranie prof. drowi Kozłowskiemu głosu.

Prof. dr Kozłowski zarzuca członkom OZN, że jedyną ich rolą jest „oklaskiwanie ministrów i wysyłanie depesz hołdowniczych". Prof. dr Kozłowski twierdzi, iż członkowie OZN oklaskują ministrów i dostojników państwowych, nie troszcząc się wcale o ich poglądy polityczne, ani kierunek działalności państwowej. „Jednocześnie OZN czyni owacje ministrowi Beckowi i woj. Grażyńskiemu, równocześnie ministrowi Świętosławskiemu, który broni ZNP, oraz premierowi gen. Sławoj-Składkowskiemu, który zarzuca ZNP niesłychanie ciężkie przewinienie. Równocześnie oklaskuje min. Poniatowskiego i ministra Grabowskiego, równocześnie chwali min. Kwiatkowskiego, który nawołuje do zmiany ordynacji wyborczej i gani płk. Kowalewskiego, który za samo postawienie tej sprawy został z OZN usunięty" — mówi oświadczenie prof. Kozłowskiego w dalszych ustępach.

W końcu, zarzuciwszy OZN „ześlizgnięcie się z płaszczyzny ideowej" — twierdzi prof. dr Kozłowski, iż opuszcza OZN, gdyż nie chce „stać się pociągowym zwierzęciem dla ciągnienia wozu, na którym pragną wygodnie siedzieć niektórzy panowie".

Jak wynika z rozmów, przeprowadzonych przez b. premiera prof. dra Kozłowskiego z dziennikarzami po posiedzeniu klubu OZN, ma on zamiar przystąpić do grupy secesjonistów, tworzących „Ligę Narodowych Piłsudczyków".

ZAWARCIE SOJUSZU ANGLO-FRANCUSKIEGO

wywołało zaniepokojenie w Berlinie. — Anglia ujęła ster polityki europejskiej w swe ręce

Berlin, 30 kwietnia.

W berlińskich kołach politycznych przyznają, że nawet w pesymistycznych przypuszczeniach co do wyniku rozmów angielsko - francuskich nie brano pod uwagę tak daleko idącego

ZACIEŚNIENIA SOJUSZU WOJSKOWEGO,

jak przewidującego jednolite dowództwo. Prasa, nie podając jeszcze komentarzy o ostatecznych wynikach rokowań, starannie notuje wszelkie pogłoski i na ich podstawie stara się ustalić ogólne choćby zręby porozumienia wojskowego.

Wyrzuca ona poza tym angielskiej polityce zagranicznej, że tak lekkomyślnie dała się odciągnąć od swego tradycyjnego systemu nie wiązania się z nikim w czasie pokoju z sojuszem formalnym. Ma się tu jednak nadzieję, że działanie tego sojuszu nie będzie się rozciągało, wbrew życzeniom francuskim, na Europę południowo - wschodnią.

Dyplomatyczna „Politische Korrespondenz“, analizując plany gospodarcze Wielkiej Brytanii i Francji w tej części Europy, wyraża pogląd, iż są one sprzeczne z naturalnym układem stosunków ekonomicznych na tych nawzajem się uzupełniających obszarach, a poza tym mają tę wadę, że nie posiadają podbudowy politycznej.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ przestrzega Anglię, by nie wchodziła w drogę Niemcom tam, gdzie te mają naturalny teren swej ekspansji.

W całej sprawie czechosłowackiej nie traci się tu nadziei, że mocarstwa zachodnie zechcą nawiązać w tej sprawie rokowania również z Rzeszą, celem rozwiązania tego palącego problematu bez niepotrzebnych tarć i bez szkody dla pokoju europejskiego, w „duchu słuszności i sprawiedliwości, o którym tyle się mówi w t. zw. „wielkich demokracjach“.

* * *

Nowy Jork, 30 kwietnia.

(PAT) „New Jork Times“, komentując wyniki obrad angielsko-francuskich, stwierdza, że postanowienia, zapadłe w Londynie,

SĄ CZYMŚ WIĘCEJ NIŻ ZAWARCIEM SOJUSZU WOJSKOWEGO

— jest to początek unii wojskowej. Rząd brytyjski zdecydował się wziąć w swoje ręce ster polityki europejskiej.

Rola W. Brytanii, jako czynnika kierowniczego Europy, nie ulega wątpliwości. Realistyczna polityka Chamberlaina wprowadza nowy czynnik do polityki europejskiej.

„New York Herald Tribune“ pisze o powstaniu osi Londyn — Paryż.

Londyn, 30 kwietnia.

(PAT) Mimo zacieśnienia współpracy wojskowej brytyjsko - francuskiej ministrowie francuscy, którzy prowadzili w Londynie rokowania z premierem Chamberlainem i lordem Halifaxem, doznali pewnego rozczarowania, o ile chodzi o gotowość rządu brytyjskiego udzielenia Francji pożyczki.

W czasie dwudniowego pobytu w Londynie minister spraw zagranicznych Bonnet, występując do pewnego stopnia jako były minister finansów w roli rzecznika obecnego ministra finansów, Marchandeaux, sondował opinię kanclerza skarbu, sir Simona, i gubernatora Banku Anglii, Montagu Normana, czy istnieją szanse uzyskania przez Francję większej pożyczki, emitowanej na rynku angielskim. Rząd brytyjski wyraził rzekomo gotowość udzielenia Francji pożyczki jedynie na tych samych warunkach co poprzednio, to znaczy pod stosowny zastaw. Emitowanie pożyczki na rynku londyńskim uznano rzekomo za rzecz nieaktualną.

Powyższe stanowisko miarodajnych rzeczników skarbu brytyjskiego nie dotyczy omawianych między ministrami brytyjskimi a francuskimi planów ewentualnego finansowania przez W. Brytanię zakupów, podjętych przez Francję w państwach basenu naddunajskiego, celem stworzenia we Francji zapasów pszenicy, nafty, benzyny i smarów. Te plany wchodziłyby w ramy specjalnych zarządzeń, koniecznych do wykonania brytyjsko - francuskiego programu koordynacji obrony.

Paryż, 30 kwietnia.

(PAT) Premier Daladier udał się dziś z rana do Pałacu Elizejskiego i zreferował prezydentowi Lebrun'owi przebieg rozmów londyńskich.

List Marii Rodziewiczówny do szefa O. Z. N.

i odpowiedź gen. St. Skwarczyńskiego

Na ręce Szefa OZN gen. St. Skwarczyńskiego p. Maria Rodziewiczówna nadesłała pismo następującej treści:

— Wielmożny Panie Generale.

Przypominając warunki, które postawiłam zapisując się na członka O. Z. N., a mianowicie: 1) praca w zasadach katolickich i narodowych, 2) kompletna bezpartyjność, 3) służba bezinteresowna i ofiarna dla Ojczyzny, 4) poczucie honoru wymagane od każdego i wszystkich, 5) lojalność wobec obowiązków potrzeb kraju — z żalem widzę ze składu Rady Naczelnej O. Z. N. oraz ostatnich wypadków, że warunki te nie są spełnione i wobec tego proszę o skreślenie mnie z listy członków Rady Naczelnej OZN.

(— MARIA RODZIEWICZ.

Na pismo to Szef O. Z. N. wystosował do p. M. Rodziewiczówny odpowiedź następującą:

— Wielmożna Pani.

Z przykrością przyjmuję do wiadomości rezygnację Pani z Rady Naczelnej O. Z. N. Zmuszony jestem stwierdzić, że motywy przytoczone przez Panią nie są dla mnie zrozumiałe. Nie widzę bowiem żadnej sprzeczności między składem Rady Naczelnej O. Z. N. a wymienionymi przez Panią 5 zasadami, którym i ja na równi z Panią hołduję. Nie widzę również, by tępienie przeze mnie warcholstwa w czymkolwiek zasady te naruszało.

Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że rozwój prac OZN skłoni Panią w przyszłości do zmiany zajętego stanowiska.

Z głębokim poważaniem

(—) STANISŁAW SKWARCZYŃSKI
gen. bryg.

Lista osób dokooptowanych

do rady naczelnej O. Z. N.

Budzyński Jerzy, działacz niepodległ. i społ. Warsza, Chodorowski Michał Zenon, rzemieślnik, prezes Izby Rzem. Lublin, Chmielewski Mieczysław, adwokat, działacz społ. Katowice, Dąbrowski Włodzimierz, notariusz, wicemarsz. Sejmu Śl. Katowice, Gałdziński Stanisław, robotnik, Warszawa, Jakubski Antoni, dr. prof. Uniwers., działacz społ., Poznań, Jankowski Wiktor, rzemieślnik, Wilno, Katelbach Tadeusz, publicysta, Warszawa, Konkiewicz Roman, dr. lekarz przewodn. Izby Lekarskiej, Poznań, Kujawska Maria, dr. działaczka społeczna, Katowice, Łukaszkiewiczowa Hanna, działaczka społeczna, Warszawa, Marek Jakub, wiceprzewodn. Izby Rzem., Warszawa, Michalewski Jerzy, kupiec, działacz społ. Gdynia, Milli Jan, mjr. dypl. w st. sp., działacz społ. Kraków, Nawrocki Jan, inż., dyrektor szkoły rzemieśl. Kraków, Ostrowski Stanisław, dr., poseł na Sejm, prezydent m. Lwowa, Ołdakowski Jerzy, działacz niepodległ. i społ., prezydent m. Piińska, Orłowski Leopold, rolnik, działacz wiejski pow. Rohatyn, Ostafin Józef, inż., prof. szk. roln. poseł na Sejm, pow. Krosno, Kazimierz Rouppert, dr., prof. Uniw. Jagiellońskiego, Kraków, Raabe Zygmunt, rzemieślnik, prezes Izby Rzem. Łódź, Sowiński Zygmunt, inż., poseł na Sejm, prezes Izby Przem. Handl. Sosnowiec Zawiercie, Sarnecki Adolf, b. insp. szkolny, pos. na Sejm, Słonim, Solecki Adam, rolnik, działacz wiejski, Trembowla, Piekarska Wanda, działaczka społ. Warszawa, Stebelski Adam, historyk, działacz społ. Warszawa, Tomaszewski Erazm, osadnik wojsk. Łuck, Zakrzewski Władysław, rzemieśl. prezes Izby Rzemieślniczej, Poznań.

Depesze Rady Naczelnej

do Pana Prezydenta, Marsz. Śmigłego-Rydza i p. Marszałkowej Piłsudskiej

Warszawa, 30 kwietnia.

Rada Naczelna OZN na posiedzeniu w dniu 30-ym kwietnia r. b. uchwaliła wysłać następujące depesze:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Warszawa — Zamek.

Rada Naczelna OZN, zgromadzona na swym pierwszym zebraniu konstytucyjnym, składa Ci, Panie Prezydencie, wyrazy głębokiego hołdu i zapewnia o gotowości poniesienia wszelkich trudów dla zjednoczenia narodu.

* * *

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz, Warszawa.

Rada Naczelna OZN, zgromadzona na swym pierwszym zebraniu konstytucyjnym, składa Ci, Panie Marszałku, gorące zapewnienia nieustannej gotowości wytrwałej pracy dla dobra Narodu i Państwa pod Twoimi rozkazami i przyrzeka wytężyć wszystkie siły w dziele zjednoczenia całego społeczeństwa.

* * *

Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska — Warszawa.

Rada Naczelna OZN, zgromadzona na pierwszym zebraniu konstytucyjnym, śle Ci, Dostojna Pani, wyrazy głębokiej czci i zapewnia, że wskazania Wielkiego Marszałka zawsze będą drogowskazem we wszystkich jej poczynaniach.

SAMOZATRUCIE

NA TLE WĄTROBY

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości język obłożony). Trucizny wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyśpieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego jako żółcio-moczopędne są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w laboratorium fizjologiczno-chemicznym „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy-Świat 5, oraz w aptekach i składach aptecznych.

Podróż wypoczynkowa Roosevelta

Charlestone, 30 kwietnia

(PAT) Prezydent Roosevelt na pokładzie krążownika „Philadelfia“ udał się w wypoczynkową podróż, która potrwa około tygodnia.

Zdarzenia i ludzie

Nowoczesna lampa Aladyna

Ultrafioletowe promienie na usługach wiedzy.

New York, w kwietniu.

Lecznicze działanie promieni ultrafioletowych znane jest dzisiaj już najszerszym kołom publiczności. Gdy tylko słońce wiosenne wysyła swoje pierwsze promienie, wnet korzystają z tego liczni jego „czciciele“. Podczas gorącej pory roku ci nowocześni poganie leżą nad brzegami morza i rzek zwróceni twarzą ku słońcu, a niekiedy poznać po nich, iż kuracji tej nie przeprowadzają tylko dla przyjemności. Przeciwnie — uważają ją za swój święty obowiązek. Słońce nie tylko opala, lecz także uzdrawia — oto hasło tych ludzi, którzy pogardzają chłodzącym cieniem drzew.

W Ameryce pracują obecnie badacze na czele z chirurgiem szpitala Duke-Hospital, dr. Hartem, nad konstrukcją lampy, uchodzącej po prostu za cudowną maszynę. Wynalazcami maszyny są dr. Hentschler i dr. James. Dr. Hart zainteresował się natychmiast pomysłem swych kolegów i pod jego kierownictwem przeprowadza się praktyczne doświadczenia w Duke-Hospital. Ponadto obecnie i szersze koła lekarskie zainteresowały się tym wynalazkiem. Wyniki prób były tak doskonałe, iż najznakomitsi przedstawiciele świata naukowego stali się natychmiast zwolennikami tej cudownej maszyny. Jeżeli np. poddamy działaniu promieni wodę, zawierającą zarazki tyfusu, wówczas w ciągu ośmiu sekund bakcyle zostają zabite i woda jest zupełnie wolna od zarazków. Po 19 sekundach promienie lampy wywołują rozkład większej ilości czarnego mułu, zaś w czasie 17 — 35 sekund ulegają rozkładowi drożdże.

Zgodnie z wywodami dr. Harta, lampa znajdzie największe zastosowanie w dziedzinie chirurgii. Naświetlanie bowiem unieszkodliwa całkowicie działanie zarazków chorobowych podczas gojenia się ran. Oczywiście, że promienie zabijają także i zarazki chorobowe, znajdujące się w powietrzu. Można sobie zatem wyobrazić, jak korzystne wyniki można będzie osiągnąć przez zastosowanie lampy przy leczeniu lub zapobieganiu takich schorzeń dróg oddechowych, jak grypa, zapalenie płuc, nieżyt oskrzeli i t. p.

Dzięki swym dezynfekującym właściwościom, lampa ta, rzecz jasna, będzie także mogła znaleźć zastosowanie poza medycyną, a mianowicie tam, gdzie chodzi o zabezpieczenie przed mikrobami produktów żywnościowych w wypadkach, gdy zwykłe urządzenia higieniczne nie wystarczają.

Jedna z kardynalnych właściwości lampy — to jej niezwykle szybkie działanie, co zresztą pozwoliło wątpić w jej skuteczność. Wielu badaczy bowiem wysunęło tezę, iż tak szybkie działanie z pewnością nie jest radykalne.

Aby swym przeciwnikom udowodnić, iż nie mają oni racji, dr. James przeprowadził następujące doświadczenie: otoczył oczyszczoną uprzednio gęś, warstwą brudu i kurzu i w tym stanie poddał ją działaniu promieni. Co prawda tym razem naświetlanie musiało trwać kilka godzin, jednakże rezultat był doskonały: By zniszczyć resztę wątpliwości przeciwników i udowodnić, że gęś jest całkowicie oczyszczona i wolna od bakterii, dr. James spożył pieczoną gęś, zapraszając na ucztę także i żonę i dzieci. Nikt z uczestników uczty nie skarżył się na jakieś przykre następstwa, przeciwnie, czuli się po niej doskonale.

Wynalazcy i zwolennicy cudownej lampy nie szczędzą trudów ani pieniędzy, ażeby przekonać koła fachowe o wartości wynalazku. Oczywiście, muszą oni walczyć — jak wszyscy ci, którzy ofiarowują ludzkości coś nowego. Nietylko bowiem przeciwstawia im się poważne argumenty, lecz muszą oni także przezwyciężać zadomowione i uzasadnione przesądy. Nauka, zwłaszcza zaś medycyna, jest niekiedy bardziej związana z tradycja, aniżeli sobie to laik wyobraża...

Prof. Wenckenbach otrzymał zezwolenie

na pobyt w Polsce

WARSZAWA, 30 kwietnia.

Władze polskie udzieliły zgody na wizę pobytową dla prof. Wenckenbacha, który bawi obecnie w Pradze Czeskiej u swej siostry. Prof. Wenckenbach, który na uniwersytecie wiedeńskim piastował dotychczas katedrę chorób wewnętrznych — opuścił ją, gdyż wobec ostatnich zmian politycznych nie chce wracać do Austrii. Stanowisko to zajmie dr. Gant, profesor uniwersytetu berlińskiego.

INTERWENCJA MOCARSTW W BERLINIE

w związku dekretem Goeringa. — Czy Żydzi-obywatele państw obcych muszą rejestrować swoje majątki

NOWY JORK, 30 kwietnia.

W oświadczeniu publicznym wiceminister spraw wewnętrznych Wells zakomunikował, że rząd U. S. A. polecił swemu ambasadorowi w Berlinie, Wilsonowi, przeprowadzenie wyczerpujących badań o stopniu, w jakim zarządzona przez Goeringa

PRZYMUSOWA REJESTRACJA MAJATKÓW ŻYDOWSKICH

w Rzeszy Niemieckiej odbić się może na interesach obywateli U. S. A.

WIEDEŃ, 30 kwietnia.

W przemówieniu publicznym, wygłoszonym wczoraj wieczorem, członek kongresu amerykańskiego Emanuel Celler oświadczył, że nowy dekret Goeringa „umożliwi rządowi Rzeszy skuteczniejsze objawianie swego fanatycznego sadyzmu".

BERLIN, 30 kwietnia.

(PAT) W związku z ostatnimi ustawami, dotyczącymi zgłaszania przez Żydów stanu majątkowego, zgłosił się szereg placówek dyplomatycznych w Berlinie do czynników rządowych, celem wyjaśnienia czy Żydzi, obywatele obcy, zamieszkujący poza Rzeszą, a posiadający majątki w Niemczech, obowiązani są również zastosować się do rozporządzeń tej ustawy. Dotychczas sprawa ta nie została jeszcze wyjaśniona. Przypuszczają jednak, iż w najbliższych tygodniach będzie wydane odpowiednie rozporządzenie wykonawcze, precyzujące ten niejasny punkt. Na razie wydaje się, iż dotyczy on wszystkich Żydów.

WIEDEŃ, 30 kwietnia.

(PAT) Namiestnik Rzeszy w Austrii Seyss Inquart wydał szereg rozporządzeń, regulujących obowiązki i odpowiedzialność komisarzy, zarządców oraz komisarzy kontrolujących dla przedsiębiorstw. Z rozporządzeń tych wynika, że komisarz zarządzający posiada prawo wydawania dyspozycji w zakresie handlowym. Obie kategorie komisarzy mają prawo do poboru pensji i zwrotu kosztów od przedsiębiorstw. Działalność komisarzy zarządzających kontrolować będą komisarze, natomiast rząd nie ponosi odpowiedzialności za szkody powstałe na skutek działalności komisarzy zarządzających.

BERLIN, 30 kwietnia.

(PAT) Jak słychać ze sfer prawniczych, wśród adwokatów niemieckich powstały liczne wątpliwości, dotyczące zastępstwa prawnego Żydów przez adwokatów aryjczyków. Ponieważ co do tych spraw wynikły w sferach prawniczych liczne różnice zdań, zachodzi konieczność uregulowania tego zagadnienia w drodze ustawodawczej. Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje podobno już odpowiednie projekty ustaw.

WIEDEŃ, 30 kwietnia.

Korespondent „New Chronicle" donosi z Wiednia, iż w mieście tym znajduje się w więzieniach 12.000 osób, w całej zaś Austrii około 40.000. Donosicielstwo i terror przyczyniają się do stałego wzrostu liczby osób więzionych.

WIEDEŃ, 30 kwietnia.

Ceny mięsa cielęcego i wieprzowego wzrosły z 2.70—2.80 szylingów do 3.40—3.80 szyl.

WIEDEŃ, 30 kwietnia.

(PAT) W Wiedniu otrzyma wkrótce kościół parafialny dzielnicy Sievering dzwon imienia Hitlera. Na dzwonie tym umieszczona zostanie plakieta Hitlera obok plakiety Św. Seweryna.

FRANKFURT n/M., 30 kwietnia.

(PAT) Miejska administracja kuracyjna i kąpielowa słynnego uzdrowiska Wiesbaden pod Frankfurtem n/M. wydała następujące zarządzenie: „ Od 1 maja br. zamknięte są dla Żydów „Opelbad", miejskie i państwowe korty tenisowe, hokejowe i sportowe, „Schuetzbad", czytelnie i towarzyskie zabawy w „Kurhaus'ie" — „Kaiser—Friedrich—Bad". „Brunenkolonnade" i „Kochbrunnen" wolno będzie odwiedzać Żydom tylko w przepisanych godzinach".

Kara śmierci grozi Schuschniggowi

który oskarżony jest o zdradę stanu

Berlin, 30 kwietnia.

Oficjalnie podają do wiadomości, że b. kanclerz Austrii, Schuschnigg, stanie przed trybunałem ludowym w Monachium i odpowiadać będzie za zdradę Niemiec oraz pertraktowanie z obcymi mocarstwami, celem doprowadzenia do interwencji zbrojnej przeciw Niemcom. Mimo, że data postawienia przed sąd Schuschnigga nie jest jeszcze ostatecznie ustalona, w sferach dyplomatycznych liczą się z tym, że proces b. kanclerza Austrii odbędzie się bezpośrednio po powrocie Hitlera z Włoch.

Schuschniggowi grozi kara śmierci.

* * *

Wiedeń, 30 kwietnia.

Jak informuje tutejsza Agencja Katolicka, b. naczelny redaktor dziennika katolickiego „Reichspost", dr Funder, znajduje się w więzieniu.

Chcesz zachować ZDROWE NERWY, pewność, spokój?
w Banku Kupiecko-Kredytowym
oszczędności lokuj!
Łódź, ul. Piotrkowska № 29
Dyskrecja i tajemnica wkładów ustawowo zagwarantowane
Kasy czynne JUŻ od 8-ej rano do godz. 1-ej po poł. bez przerwy.

Teror Arabów w Palestynie nie ustaje

4 Żydów rannych

Jerozolima, 30 kwietnia.

Uczestnicy arabskiej demonstracji kobiet i młodzieży pod hasłem żądania wypuszczenia na wolność internowanych w obozie w Akko Arabów obrzucali kamieniami autobus żydowski, zdążający do Naharia. Szyby zostały wybite i czterech Żydów jest rannych. Szofer żydowski oddał kilka strzałów w powietrze, a gdy rzucanie kamieni nie ustawało, strzelił czterokrotnie i zranił młodego demonstranta. Policja aresztowała szofera, mimo, że otrzymał rewolwer do celów samoobrony z zezwolenia władz bezpieczeństwa.

Terroryści arabscy dokonali dziś kilku zamachów antyżydowskich w Safezie i Rosz-Pinah. Ofiar w ludziach nie było. W Rosz-Pinah rzucono cztery bomby, z których dwie wybuchły.

Bombę rzucono także na posterunek policji w Nablus. Bandy terrorystów arabskich są obecnie szczególnie czynne w okręgu Nablus. Zaatakowały one trzy wsie arabskie. Ze wsi Balad-es-Szich terroryści porwali dwóch Arabów. Jedna Arabka została ranna.

Zmiany w systemie

przekazywania pieniędzy do Palestyny

Warszawa, 30 kwietnia.

W dniu 28 kwietnia p. wiceminister spraw zagranicznych, Szembek, przyjął na dłuższym posłuchaniu wiceprzewodniczącego komisji specjalnej polsko-palestyńskiej, p. dyrektora Hindesa. Podczas przyjęcia obecny był radca ekonomiczny MSZ, p. J. Wszelaki. Pan minister Szembek poinformował szczegółowo p. dyr. Hindesa o stanowisku rządu polskiego w sprawach finansowych, związanych z emigracją żydowską do Palestyny.

Jak donoszą z miarodajnego źródła, dotychczasowy system przekazywania sum pieniężnych z Polski do Palestyny ma ulec gruntownym zmianom. W związku z tym przybywa na początku maja do Polski specjalna delegacja Agencji Żydowskiej, celem przeprowadzenia z rządem polskim rozmów w tej sprawie.

Irredenta niemiecka w Danii

Hitlerowcy szkolą się wojskowo

Kopenhaga, 30 kwietnia.

Jak donosi dziennik „National Tidende", policja duńska zaskoczyła w miejscowości Nordre-Birk 260 Niemców, którzy odbywali ćwiczenia wojskowe.

Aresztowano dziewięciu przywódców, a wśród nich inżyniera Petersena i sekretarza zw. nar.-socj. Niemców w Danii, Bucha.

Krwawy napad w majątku Karola Bennicha

Administrator ciężko postrzelony

Piotrków, 30 kwietnia.

(PAT) W majątku Rozprza pow. piotrkowskiego miał miejsce krwawy napad na administratora tego majątku, należącego do Karola Bennicha z Łodzi, 75-letniego Jana Irganga.

Mianowicie rano, gdy Irgang szedł na kontrolę do lasu, napotkany wieśniak ze wsi Kazimierzów, Jan Węgliński, oddał w kierunku Irganga strzał rewolwerowy, raniąc go ciężko w głowę. Węglińskiego aresztowano, zaś administratora przewieziono do szpitala w Piotrkowie.

Nawet młodzieży

powierzyć można bez żadnej obawy precyzyjne zegarki OMEGA, gdyż nie mogą one ulec uszkodzeniu wskutek „przekręcenia". — Zegarki OMEGA posiadają bezpieczniki wykluczające zerwanie sprężyny.

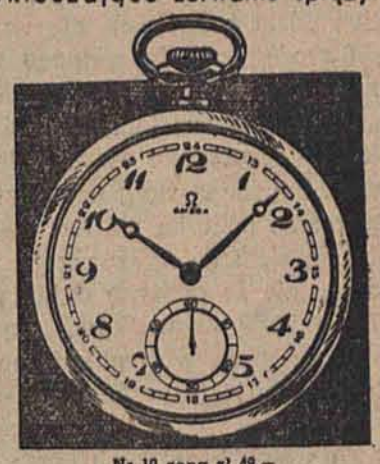

Nr 10 cena zł 49.—

Jedynie zegarki
OMEGA
POSIADAJĄ ŚWIATOWY REKORD PRECYZJI
Do nabycia w autoryzowanych miejscach sprzedaży.

Marsz. Śmigły-Rydz

wyjechał na kilkudniowy wypoczynek

Warszawa, 30 kwietnia.

(PAT) P. Marszałek Śmigły - Rydz wyjechał w dniu dzisiejszym na kilkudniowy wypoczynek.

Depesza P. Prezydenta do kanclerza Hitlera

o okazji święta narodowego Niemiec

Warszawa, 30 kwietnia.

(PAT) Z okazji święta narodowego Niemiec, P. Prezydent R. P. przesłał pod adresem kanclerza Hitlera telegram treści następujące:

„Pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji z okazji święta pierwszego maja bardzo gorące moje oraz całej Polski życzenia szczęścia osobistego Waszej Ekscelencji oraz pomyślności narodu niemieckiego".

Ojciec Święty opuścił Watykan

udając się do letniej rezydencji

Citta del Vaticano, 30 kwietnia.

(PAT) Dziś popołudniu Ojciec Święty Pius 11-ty wyjechał do Castel Gandolfo, gdzie spędzi dłuższy okres letni. Jak informuje prasa włoska, pobyt Papieża w letniej rezydencji przeciągnie się zapewne do końca października.

Delegacja litewska

na targach poznańskich

Poznań, 30 kwietnia.

(PAT) Delegacja sfer handlowych, litewskich wyjeżdża w sobotę z Kowna na Targi Poznańskie wskutek zaproszenia przez dyrektora Targów Pozn. p. Krzyżankiewicza, który, jak wiadomo, bawił w tej sprawie w Kownie.

Uwagi

Nowy wojewoda

Od dnia dzisiejszego, który z pewnością nie jest najłatwiejszy w roku, objął stanowisko wojewody łódzkiego **p. Henryk Józewski.**

Dotychczas często bywało tak, że społeczeństwo łódzkie po nominacji poczęło interesować się swym nowym wojewodą i dowiadywać się dopiero o barwę jego politycznej podszewki, o koneksje i metody pracy. Obecnie nie znajdujemy się w tej sytuacji. **Nazwisko p. Józewskiego znane jest wszystkim w Polsce,** a dokoła tego nazwiska toczyły się i toczą najbardziej **gorące,** niestety, niekiedy nawet **gorszące,** walki.

Nic dziwnego. P. wojewoda Józewski stał na najbardziej **niewdzięcznym, trudnym i odpowiedzialnym posterunku w Polsce.** Praca na tym posterunku wymaga wielu poświęceń, ale wymaga także i szczególnie **dyskretnego zaufania ze strony całego społeczeństwa.** W panującym u nas klimacie politycznym takie **egzotyczne owoce nie dojrzewają...** Zapomina się u nas zbyt często, że realna polityka nie jest dowolną kombinacją elementów, stwarzaną przez jednostkę, ale że **politykę dyktują rzeczywiste układy warunków, czynniki** gospodarcze oraz skomplikowane nawarstwowienia historyczne.

P. wojewoda Józewski zaprzężony został do spraw kresowych przez **Marszałka Józefa Piłsudskiego.** To ma swój dźwięk... P. wojewoda Józewski jest podobno człowiekiem dużej energii, szerokich horyzontów i wielkiej kultury. Nie ulega kwestii, iż zetknięcie się tej nieprzeciętnej osobistości z problemami łódzkimi, innymi, aniżeli wołyńskie, da **efekty interesujące.**

U progu nowej pracy **życzymy p. wojewodzie Józewskiemu powodzenia.** Łódź jest najeżona trudnymi problemami. Ich rozsądne, celowe, ostrożne rozwiązywanie posiada znaczenie nie tylko lokalne, ale i państwowe.

Tempo zbrojeń

Zbrojenia angielskie przybierają nie tylko rozmiary, ale i **tempo fantastyczne.** Przed dwoma laty cała armia brytyjska liczyła 4.000 pojazdów mechanicznych. Obecnie liczy — 22.500. Wszystko jest zmotoryzowane, począwszy od obrony lotniczej, a kończąc na taborach. Zmotoryzowana jest również piechota. Warunki najbliższej wojny wymagać będą tego, aby żołnierze nie brodzili całymi dniami szosą i polem, ale **by olbrzymie masy ludzi były przerzucane w ciągu kilku godzin z jednego odcinka frontu na drugi.**

To zmotoryzowanie armii wymaga olbrzymiego wysiłku całego gospodarstwa narodowego, a przede wszystkim **przemysłu mechanicznego.** Dość powiedzieć, że w składach armii angielskiej znajdują się części zapasowe samochodów w ilości 75.000 rozmaitych sztuk. Cały sztab mechaników i innych specjalistów zajęty jest utrzymaniem tej armii motorowej, jej konserwacją i reparacją.

Pokolenie, które widziało ostatnią wojnę światową, jeśli zobaczy wojnę najbliższą, będzie z pewnością zdumione. Bitwa pod Verdun wyda się w porównaniu z tym, co ujrzymy, **naiwną sielanką.**

Szacunek dla władzy

Pani Wiktoria Griffith, obywatelka amerykańska, zamieszkująca w Szanghaju, miała interes w urzędzie japońskim. Przepuszczono ją do gabinetu urzędnika, który, ujrzawszy interesantkę, kazał jej wyjść z pokoju, **zdjąć w hallu kapelusz,** i wejść po raz drugi do gabinetu.

Na zapytanie zdumionej kobiety, dlaczego woli ją oglądać bez kapelusza, urzędnik japoński odpowiedział, że **reprezentuje tu najwyższe władze japońskie, a żaden człowiek — nawet kobieta — nie może się ośmielić stanąć w kapeluszu wobec japońskiej władzy.**

Pani Griffith musiała wykonać zdumiewające rozporządzenie, ale później skierowała skargę do konsula amerykańskiego. Konsul **pokiwał głową.** Gdyż **nic więcej nie mógł uczynić.** Megalomania niektórych ludzi jest większa, niż możliwości reagowania ze strony innych. **Ale kiedy drobnych, niekiedy nawet drobniutkich głupstw i bezczelności nagromadzi się zbyt wiele, historia sama wymierza sobie sprawiedliwość.**

Zmiana nazw

Rada miasta Saragossy w Hiszpanii uchwaliła zmianę nazw ulic. M. in. zlikwidowano ulice Wiktora Hugo i Emila Zoli. W motywach uchwały sławetna rada podaje, iż „nowa Hiszpania nie zniesie w swym środowisku nazwisk, które nie odpowiadają jej ze względów **uczuciowych i moralnych".**

Wiktor Hugo i Emil Zola zmartwią się zapewne na drugim świecie. Pocieszy ich natomiast myśl, że na terenie „nowej" Hiszpanii nie ma ani jednego miasta, któreby nie miało ulic imienia Franco, Mussoliniego i Hitlera...

Co kto lubi...

I. Paderewski o mowie wicepremiera Kwiatkowskiego

„Przyjąć dłoń, wyciągniętą do zgody". — Na jakich warunkach możliwe jest porozumienie

Przedstawiciel „Nowej Rzeczypospolitej" przeprowadził rozmowę z Ignacym Paderewskim o sytuacji politycznej w Polsce w związku z ostatnią mową, wygłoszoną w Katowicach przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego.

Paderewski powiedział na ten temat m. inn. co następuje:

— **Z głębokim zadowoleniem zapoznałem się z treścią przemówienia pana wicepremiera inż. Kwiatkowskiego. Stanowić ono może ważny etap na drodze do wytworzenia zgody narodowej. Zawiera ono bowiem nietylko wszechstronne uzasadnienie konieczności osiągnięcia takiej zgody, ale co, ze względów praktycznych w naszej rzeczywistości jest stokroć cenniejsze, podaje sposoby i warunki, przy jakich zjednoczenie narodu da się urzeczywistnić.**

Po raz pierwszy również przedstawiciel rządu wysuwa po męsku ZASADĘ WSPÓŁRZĘDNOŚCI PRZY STOLE OBRAD,

wzajemnego szacunku i tolerancji dla przekonań, uzgodnienia programu w jego zasadniczych punktach, a wreszcie zdrowego i celowego kompromisu, który ukoronowałby ostateczny wynik porozumienia grupy rządowej i opozycji.

Na tak sformułowane zaproszenie do narad nad przyszłością Polski, zdaniem moim,

OPOZYCJA ODPOWIEDZIEĆ WINNA WYRAŹNĄ ZGODĄ NA ROZPOCZĘCIE ROZMÓW.

W ciągu najbliższych dwóch tygodni rząd nie w słowach, ale w czynie, może pójść po linii porozumienia. Jestem pewien, że społeczeństwo ręki bratniej, wyciągniętej do rzetelnej zgody, nie odrzuci.

PRZY STOLE WSPÓLNYCH NARAD zasiądą ludzie godni, patrioci w służbie ojczystej zahartowani, obywatele świadomi swej odpowiedzialności przed narodem i historią. Zasiądą z myślą tylko o Polsce. Osobiste krzywdy czy urazy pójdą w niepamięć, o przeszłości nieraz ciężkiej i bolesnej — mowy nie będzie, a uwaga wszystkich skupi się tylko na przyszłości, na tym, aby naszą Rzeczpospolitą uczynić wielką, sprawiedliwą i potężną.

W takiej atmosferze harmonijna współpraca będzie zapewniona i wszystkie konieczne zmiany dadzą się z pewnością uzgodnić.

Przy schorzeniach wątroby, cierpieniach żółciowych i żółtaczce zastosowanie rano na czczo jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa, wywołuje więcz doskonałe wypróżnienie kanału pokarmowego i dodatnio wpływa na ogólną przemianę materii.

Henlein żąda zmiany konstytucji

i oddania administracji Sudetów w ręce Niemców.—„Paragraf aryjski" w partii henleinowskiej

Rzym, 30 kwietnia.

(PAT) Agencja Stefani ogłasza wywiad z Konradem Henleinem, który stwierdza, że terytorium sudeckie zamieszkałe przez Niemców administrowane jest przez Pragę w sposób stronniczy. Na terytorium tym znajduje się 99 proc. ludności niemieckiej, która poddana jest centralistycznej dyktaturze Pragi. Ważną jest zasada rządzenia na tych terytoriach przez większość ludności. W interesie więc Czechów leży, aby takie terytoria były administrowane przez nie czeski aparat biurokratyczny. Nie pragniemy niczego więcej, mówił Henlein, jak tylko tego, by wolno nam było żyć jak wolni wśród wolnych i na naszym terytorium stanowić o naszych sprawach zgodnie z naszymi potrzebami i tradycjami kulturalnymi.

Przy dobrej woli Czechów, każdy postulat mego przemówienia w Karlsbadzie jest możliwy do realizacji. W każdym bądź razie polityka czeska powinna wyrzec się tezy, że granica językowa jest tam, gdzie leży granica państwowa. Henlein, mówiąc o autonomii, której żądają Niemcy sudeccy, **stwierdza, że konstytucja czechosłowacka musi ulec zmianie w kierunku wyrzeczenia się supremacji Czechów.** Nie powinno być niespodzianka dla Czechów, że Niemcy sudeccy pragną być decydującym i autonomicznym czynnikiem politycznym, że chcą być podmiotem a nie przedmiotem polityki. **Czechosłowacja nie jest państwem narodowym i być nim nie może, tym bardziej, że w grę wchodzi nietylko mniejszość niemiecka, lecz i inne mniejszości narodowe. Zarówno Czesi** jak i Niemcy sudeccy w wysokim stopniu zainteresowani są wzajemną obroną interesów swych obywateli zamieszkałych poza terytoriami etnicznymi

Henlein stwierdza dalej, że formalne ustępstwa nie będą w stanie rozwiązać zagadnienia sudeckiego. Konieczna jest bowiem zmiana całkowita orientacji systemu państwowego i prawa. Zarówno my jak i Czesi musimy wyjść z tej wewnętrznej wojny społecznej przynoszącej tylko rozprzężenie. Od 12 lat nie posunęła się sprawa naprzód i dlatego też zmuszony dziś jestem odrzucić wszelkie rozwiązania fikcyjne i muszę podjąć walkę, która nie ustanie dopóki polityka czeska nie zdecyduje się na pokój.

Praga, 30 kwietnia.

(PAT) W związku z zastosowaniem w partii Henleina postanowień aryjskich z szeregu niemieckich organizacyj sportowych wystąpili niearyjscy ich członkowie.

Zniesienie sądów przysięgłych

z dniem dzisiejszym

Warszawa, 30 kwietnia.

Dnia 1 maja wchodzą w życie przepisy noweli do kodeksu postępowania karnego, znoszące sądy przysięgłych na terenie b. zaboru austriackiego. Jedynie sprawy, w których przed dniem 1 maja rozpoczęto rozprawy przed sądami przysięgłych, doprowadzone będą do końca według dawnych przepisów. W sprawach odroczonych lub przy uchyleniu wyroków, dalsze rozprawy odbędą się przed sądami zwykłymi.

Najprzedniejsze materiały Bielskie na kostjumy damskie tylko

u Traistmana

Dziś idziemy do Cyrku Staniewskich

Jak się dowiadujemy Cyrk Staniewskich pozostanie w Łodzi tylko do wtorku 3 maja włącznie. Radzimy naszym Czytelnikom nie pomijać wyjątkowej okazji zobaczenia rewelacyjnego widowiska, które ma w Łodzi jaknajlepszą opinię.

Kupon ulgowy do cyrku Staniewskich

dla Czytelników „Republiki"

Ważny na przedstawienie wieczorne 8.30, w **niedzielę, 1 maja b. r.** Okaziciel nin. kuponu po wykupieniu w kasie cyrku jednego biletu. otrzyma drugi IDENTYCZNY ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!

EUROPA

Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10

DZIŚ POWTÓRZENIE PREMIERY!

Najnowsze arcydzieło reż. Rene Clair'a

Swiat mówi o nas!

W rolach głównych: MAURICE CHEVALIER i JACK BUCHANAN

Dziś o g. 12 i 2

2 PORANKI Ceny od 80 gr.

Paryż, 30 kwietnia.

(PAT) Prasa paryska donosi z miejscowości Laval (Francja), że żandarmerja w pobliżu Laval zatrzymała w jednym z lasków okolicznych zupełnie zdziczałego 60-letniego mężczyznę, odzianego w resztki łachmanów i chodzącego na czworakach. Człowiek ów miał kolana i ramiona pokryte grubą warstwą zrogowaciałej skóry.

Rozmowy włosko-francuskie
już się rozpoczęły

Rzym, 30 kwietnia.

(PAT) Dziś po południu minister spraw zagranicznych hr. Ciano odbył godzinną konferencję z francuskim charge d'affaires Blondelem. Koła francuskie informują, że w toku tej konferencji ponownie stwierdzono dobrą wolę stron i przystąpiono do rozważania poszczególnych zagadnień, przewidzianych programem rozmów francusko-włoskich.

Ponadto koła francuskie przewidują, że rozmowy toczyć się będą normalnie, ale będą przerwane w okresie włoskiej wizyty Hitlera. Ponieważ zakończenie tej wizyty zbiegnie się z otwarciem majowej sesji Rady Ligi Narodów, ze strony francuskiej przedsięwzięte będą starania, aby sprawa abisyńska związana z uznaniem Imperiu mwłoskiego weszła na porządek dzienny Rady na jedno z dalszych posiedzeń genewskich. Zwłoka ta pozwoli rządowi francuskiemu na zaznajomienie się w wynikami rozmów rzymskich, które będą podjęte bezpośrednio po wyjeździe Hitlera.

Cel wizyty Hitlera w Rzymie
Będzie on usiłował storpedować porozumienie Włoch z Anglią i Francją

Berlin, 30 kwitnia

(PAT) W tutejszych, dobrze poinformowanych, kołach politycznych twierdzą, że wielkość i skład personalny świty kanclerza Hitlera w podróży włoskiej nie powinny być poczytywane za oznakę, że **cel wizyty rzymskiej nie jest wyłącznie reprezentacyjny.** Nie należy przypuszczać, aby spotkanie kanclerza z Mussolinim przyniosło jakieś niespodzianki lub dało sensacyjne wyniki. Wzajemne stosunki obu państw zostały przez układ w Berchtesgaden z 1 września 1936 dostatecznie wyjaśnione tak, iż nie należy właściwie liczyć się z zawarciem nowych umów czy też układów. Należy natomiast oczekiwać, że w Rzymie zostaną **omówione aktualne zagadnienia, którymi są problem hiszpański, położenie stworzone na Morzu Śródziemnym przez porozumienie włosko-brytyjskie oraz wynik francusko-brytyjskich rozmów w Londynie.** Przy omawianiu tych zagadnień nie będzie przy tym położony tak wyraźny, jak w rozmowach londyńskich, nacisk na ich stronę wojskową lub wojskowo-polityczną.

Rzym, 30 kwietnia

(PAT) W najbliższych dniach, równocześnie z wizytą kanclerza Hitlera, rozpocznie się w Rzymie niemiecko-włoska konferencja gospodarcza. Konferencja ta przewidziana jest w programie, ustalonym w maju roku zeszłego w Berlinie przez gospodarczą organizację Rzeszy i faszystowską konfederację gospodarczą. W myśl tego programu pierwsza konferencja odbyła się w Wenecji, druga w Heidelbergu, trzecia zaś obecnie w Rzymie.

Łodzianin pod zarzutem oszustwa matrymonialnego
Skarga wpłynęła do prokuratora w Warszawie

Warszawa, 30 kwietnia.

Do prokuratora zgłoszono skargę przeciwko niejakiemu Chaimowi Bermanowi z Łodzi o oszustwo.

Berman, jak się okazało, dokonał niezwykle pomysłowego oszustwa na osobie swego przyszłego teścia, Jankiela W., kupca branży mydlarskiej w Warszawie.

Pomysłowy aferzysta, Berman, poznał córkę wspomnianego kupca, p. Sabinę. W rozmowie opowiedział, że właśnie ma podjąć większą sumę pieniężną, bowiem otrzymał po zmarłym w Ameryce wujaszku spadek.

Powołał się przy tym na warszawskiego adwokata, który sprawę mu prowadził. Ponieważ spadek miał wynieść ponad 10.000 dolarów, więc młody człowiek został przyjęty i dano mu nawet na rachunek posagu pewną kwotę dla urządzenia mieszkania. Znaleźli się spólnicy, którzy wraz z Bermanem założyli w Warszawie przy ul. Gęsiej skiep z wyrobami włókienniczymi.

Ostatecznie młodzi pobrali się i zamieszkali w własnym mieszkaniu. Zapytywany przez teścia Bermana adwokat co do akcji spadkowej odpowiadał, że wszystko jest na jak najlepszej drodze. Pewnego jednak dnia ze zdumieniem oświadczył, że nie rozumie tych dopytywań, wszakże Berman wczoraj właśnie spadek otrzymał.

Tu okazało się, iż spadkobierca amerykański był istotnie Chaimem Bermanem z miasta Łodzi, lecz nie ten, który wykorzystał identyczne brzmienie swego imienia i nazwiska dla celów matrymonialnych i oszukańczych.

Zażądano od niego rozwodu, ale i na tym Berman chciał jeszcze zarobić. Zażądał bowiem, aby mu wypłacono 30 tysięcy złotych. Ostatecznie sprawa oparła się o prokuratora. Sprawę zgłosił istotny spadkobierca amerykański przeciwko Chaimowi Bermanowi z Łodzi wraz z teściem oszusta. Łódzki Berman stwierdza, że jego sobowtór nazwiskowy dokonał szeregu machinacyj oszukańczych na jego rachunek.

Skrzypce Umińskiej odnalazły się
Złodziej sprzedał je krawcowi za 40 pengo

Budapeszt, 30 kwietnia

Słynne skrzypce p. Umińskiej, które skradziono jej w czwartek z zamkniętego auta odnalazły się. Niewykryty dotychczas sprawca kradzieży sprzedał je pewnemu krawcowi za 40 pengo.

Krawiec ów prosił o ocenę wartości skrzypiec jednego ze swych znajomych, który opierając się na komunikatach prasowych, rozpoznał skrzypce p. Umińskiej i doniósł o tym policji.

Zawiadomiona przez policję p. Umińska rozpoznała swoje skrzypce

P. Umińska zakomunikowała, że z wdzięczności za uwieńczone tak rychłym powodzeniem śledztwo da w najbliższych dniach koncert w jednej z wielkich sal koncertowych w Budapeszcie, przy czym cały dochód przeznaczy na wdowy i sieroty po funkcjonariuszach policji.

Biskupi katoliccy nie uznali
ślubu królowej Geraldiny

Tirana, 30 kwietnia.

Po bankiecie weselnym, król Zogu i królowa Geraldina udali się samochodem do letniej rezydencji królewskiej w Durazzo, gdzie spędzą miodowy miesiąc.

W kołach dworskich szeroko komentowano, że wśród przedstawicieli duchowieństwa na uroczystościach ślubnych i na bankiecie obecni byli wysocy duchowni muzułmańscy i biskupi prawosławni.

Natomiast biskupi katoliccy mimo zaproszenia nie zjawili się.

Episkopat zamanifestował w ten sposób, że nie uznaje muzułmańskiego ślubu królowej, będącej katoliczką.

WIOSNA I GAZ...

Jesteśmy w przededniu wiosny. A przecież to okres, kiedy w inwestycjach domowych przekonujemy się bezpośrednio o dobrodziejstwach instalacji gazu w naszym mieszkaniu. Osiągamy wyższy poziom naszego home'u pod względem hibjeny, wygody i ekonomii.

GAZ BOWIEM JEST NAJKORZYSTNIEJSZYM PALIWEM.

Korzystajmy zatem z miesięcy wiosennych i letnich i zainteresujmy się najniezbędniejszymi potrzebami naszego mieszkania w zakresie wspomnianej wyżej higieny i wygody.

Kuchenki gazowe, kuchnie w statywie, żelazka do prasowania, piece kąpielowe etc. można nabyć na najdogodniejszych warunkach w Sklepie Gazowni na spłaty miesięczne.

Wszelkich informacji udziela bezpłatnie Sklep Gazowni, Piotrkowska 40, tel. 121-08.

„Lwigród" w Krynicy nabyła ubezpieczalnia

Krynica, 30 kwietnia.

Piękny, sześciopiętrowy gmach sanatorium „Lwigród" w Krynicy nabyła za półtora miliona złotych Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie. Obecnie przeprowadzony został całkowity remont gmachu, w którym nadal prowadzone będzie sanatorium wodoleczn

SACHA GUITRY -- PERŁY KORONY
JUTRO PREMIERA W KINIE „CASINO"

KASY WMURÓWKI — KASETKI
poleca
Fabryka Kas Ogniotrwałych i Maszyn
Karol Zinke, Łódź
Przejazd 16. Tel. 224-19.

Dzień Matki

obchodzony będzie w całym kraju 8-go maja

Obchód „Dnia Matki" odbędzie się na terenie całego kraju w niedzielę, dnia 8 maja rb.

W „Dniu Matki" zorganizowane zostaną w całym kraju akademie i obchody zarówno zbiorowe jak i na terenie poszczególnych szkół. Staraniem młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, utworzone już zostały lokalne komitety obchodu, w których bierze udział poza młodzieżą miejscowe społeczeństwo.

Krótkie wiadomości

BUDOWA SANATORIUM MIEJSKIEGO dla gruźliczo-chorych w Skotnikach zadecydowana będzie ostatecznie na jutrzejszym posiedzeniu komitetu. Komitet rozpatrzy i zawierdzi plany szkicowe budowy sanatorium i ustali terminu rozpisania konkursu na prowadzenie budowy. Roboty wstępne rozpocząć się mają już w roku bieżącym.

* * *

NOWY URZĄD POCZTOWY ŁÓDŹ XVIII uruchomiony zostaje jutro przy ul. Napiórkowskiego 38. Na uroczystość tę przybędą proboszcz parafii św. Anny, naczelnik poczty w Łodzi Mandecki i kierownik 11 komisariatu kom. Babski. Nowy urząd mieć będzie charakter telekomunikacyjno-nadawczy.

* * *

ŁÓDŹ W KWIATACH — pod tym hasłem urządza zarząd miejski wielki konkurs dekorowania balkonów i okien kwiatami, celem podniesienia wyglądu zewnętrznego masta. Zapisy na konkurs przyjmowane będą do 10 maja w biurach wydziału plantacyj w parku Poniatowskiego i w parku Sienkiewicza.

* * *

OKRĘGOWY ZJAZD URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH odbędzie się dziś w Łodzi w siedzibie przy ul. Pierackiego 17. Obrady dotyczyć będą unormowania warunków pracy, urlopów, wprowadzenia minimum płac i automatycznych awansów. Uchwalone będą wnioski na ogólnopolski zjazd skarbowców, który odbędzie się w Warszawie 22 i 23 maja.

* * *

ODSZCZURZANIE MIASTA zakończone zostało w dniu dzisiejszym. Dziś wieczorem mają być usunięte wszystkie trutki, które nie zostały skonsumowane przez szczury. Jutro specjalne komisje przeprowadzą lustrację domów i sprawdzą w jakim stopniu właściciele nieruchomości przeprowadzili akcję.

Nabywajcie cegiełki

na budowę Domu-Pomnika Marszałka Piłsudskiego

Zbliża się 3. rocznica zgonu Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski Odrodzonej, Józefa Piłsudskiego. Całe społeczeństwo łódzkie uczci w dniu żałoby narodowej pamięć Wielkiego Marszałka. Najodpowiedniejszą formą uczczenia byłoby nabywanie cegiełek na rzecz wykończenia Domu - Pomnika Marszałka Piłsudskiego. W ten sposób całe społeczeństwo przyczyni się do szybkiego wykończenia i oddania do użytku monumentalnego gmachu ku pamięci Marszałka. Sprzedaża cegiełek, która odbywać się będzie w dniach od 8 do 15 maja r. b. zajmą się związki sfederowane b wojskowych i instytucie społeczne

P. wojewoda Henryk Józewski

brał czynny i bezpośredni udział w walce o Niepodległość Polski.—B. minister spraw wewnętrznych, członek Zarządu Głównego P.O.W. oraz Instytutu J. Piłsudskiego

Nowomianowany wojewoda łódzki, p. Henryk Józewski urodził się w roku 1892 w Kijowie. Po ukończeniu szkół średnich wstąpił na Wydział Matematyczny Uniwersytetu Kijowskiego który ukończył w r. 1914. W czasie studiów uniwersyteckich bierze bardzo żywy udział w konspiracyjnych pracach niepodległościowych młodzieży polskiej piastując szereg odpowiedzialnych stanowisk w organizacjach młodzieży akademickiej, a m. in. mandat prezesa organizacji młodzieży postępowo - niepodległościowej „Filarecja". Na terenie uniwersyteckim następuje zbliżenie p. Henryka Józewskiego z organizacjami niepodległościowymi, w których szybko wybija się na czoło wielu akcyj odpowiedzialnych a niebezpiecznych.

W grudniu 1914 r. obecny wojewoda łódzki Henryk Józewski wespół ze ś. p. Józefem Bromirskim zakłada P. O. W. na wschodzie, ową słynną później w dziejach walk o wolną Polskę — Komendę Naczelną P. O. W. III. Jest to okres ofiarnej pracy dla Polski, pełen wysiłku i poświęcenia. Pozostając zawsze w pierwszych liniach bojowych obozu, walczącego o Wolność Ojczyzny p. Henryk Józewski w 1919 roku obejmuje komendę naczelną Polskiej Organizacji Wojskowej III na Wschodzie, stając się tym samym centralną postacią w realizacji naczelnych postulatów polskiej polityki państwowej na naszych kresach historycznych.

Jako wybitny znawca zagadnień kresowych i jako mąż zaufania Wielkiego Budowniczego Polski Marszałka Piłsudskiego, obejmuje w roku 1920 stanowisko Wiceministra Spraw Wewnętrznych w rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej.

W roku 1926 p. Józewski zostaje powołany do służby w Prezydium Rady Ministrów, jako urzędnik do specjalnych zleceń przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych ze specjalnym zadaniem utrzymania kontaktu i uzgodnienia polityki rządu w rozwiązywaniu trudnych i skomplikowanych zagadnień mniejszości narodowych. W roku 1927 p. Henryk Józewski pełni obowiązki szefa Gabinetu Prezydium Rady Ministrów, a w czerwcu 1928 powołany zostaje przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na stanowisko Wojewody Wołyńskiego. Województwem Wołyńskim kieruje do grudnia 1929 r., w którym to czasie powołany zostaje na stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych w rządzie Premiera Kazimierza Bartla, a następnie płk. Walerego Sławka. Tekę Ministra Spraw Wewnętrznych Pan Henryk Józewski piastował bez przerwy do 3 czerwca 1930 roku, kiedy objął ją po nim ponownie obecny Premier Gen. Sławoj Składkowski.

Po tej zmianie Pan Henryk Józewski powraca na stanowisko wojewody wołyńskiego, które piastował do dnia 13 kwietnia 1938 r., to jest do momentu mianowania go wojewodą łódzkim.

P. wojewoda Józewski bardzo żywo interesuje się problemami robotniczymi, posiada wszechstronną znajomość zagadnienia wsi polskiej, jej potrzeb i postulatów.

Pan wojewoda Henryk Józewski piastuje zaszczytną godność wirylisty w Zarządzie Głównym P. O. W. i jest członkiem Instytutu Józefa Piłsudskiego.

P. wojewoda Józewski posiada następujące odznaczenia: Krzyż Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości z Mieczami, Komandorię Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi oraz szereg odznaczeń innych.

*

W dniu 30 kwietnia r. b. p. wojewoda łódzki Henryk Józewski złożył wizyty urzędowe dowódcy dywizji gen. Franciszkowi Dindorfiowi oraz płk. Zietarskiemu, prezesowi Sądu Okr. p. Janowi Maciejowskiemu, prokuratorowi S. O. p. Marianowi Spólnikowi oraz okr. inspektorowi pracy, inż. Wyrzykowskiemu.

Wieczorem, dnia 30 kwietnia p. wojewoda wziął udział w tradycyjnym „Jajku", urządzonym w Hali sportowej przez Zw. Legionistów i Zw. Peowiaków.

*

W dniu 30 kwietnia r. b. przybył do Łodzi i objął urzędowanie sekretarz osobisty p. wojewody Józewskiego, p. Zbigniew Chomicz.

Wycieczka dzieci polskich

przybywa do Łodzi. — Serdeczna opieka nad młodzieżą kresową

Młodzież gimnazjum i szkoły powszechnej im. ks. I. Skorupki w Łodzi poszczycić się może *piękną inicjatywą zorganizowania pomocy dla Polesia.* Bezpośrednio po apelu kuratora okręgu szkolnego brzeskiego odbyło się posiedzenie samopomocy szkolnej, na którym po przedstawieniu przez prof. Al. Kappesa warunków życia i pracy w szkole dzieci poleskich, postanowiono *podjąć nowy odcinek pracy społecznej, niosąc pomoc dzieciom kresowym.* Pod opiekę wzięto cztery szkoły w obwodzie szkolnym Drohickim — w Balandyczach Glinnej, Kokorycy i Żurawku.

Wkrótce zaczęły napływać miłe listy od samych dzieci poleskich, ich opiekunów i nauczycieli. Serdeczny list z podziękowaniem nadesłał także *dowódca baonu KOP-u, gdyż KOP jest głównym opiekunem dzieci poleskich.*

Ofiarność dzieci i rodziców była bardzo duża. *W ciągu trzech lat wysłano na Polesie 1500 zeszytów, 500 książek, 700 piór i ołówków, nie licząc innych pomocy, jak map, farb, termometrów, paczek żywnościowych, a nawet dla jednej ze szkół zakupiono radio.*

W roku 1936 samopomoc uczniowska urządziła wycieczkę na Polesie. Dziś zaś przybywa do Łodzi w odwiedziny do samopomocy uczniowskiej szkół im. ks. Skorupki *wycieczka 40 dzieci poleskich wraz z wychowawcą.* (i)

Reorganizacja inspekcji pracy

Miasto podzielono na 4 obwody. — Brak personelu inspekcyjnego.—Zatargi i strajki

Z dniem dzisiejszym, nominalnie wchodzi w życie **reorganizacja inspekcji pracy w Łodzi.** Miasto podzielone zostaje z dniem dzisiejszym na 4 obwody — 12, 13, 14 i 15. 12 obwód obejmuje 1, 2 i 3 komisariaty policji, 13 obwód — 4, 6, 7 i 10 komisariaty, 14 obwód — 5, 8, 9 i 11 komisariaty i 15 obwód — 12, 13 i 14 komisariaty policji. Kierownikiem 12 obwodu został insp. Hoffman, 13 obwodu — insp. Feferman, 14 obwodu — insp. Skusiewicz, zaś 15 obwód jeszcze nie jest obsadzony. Nadto na terenie Łodzi znajdować się będzie siedziba 17 obwodu, na czele którego stoi insp. Szumski, a który obejmuje powiaty: łódzki, brzeziński i łęczycki.

Narazie, wobec braku odpowiedniego personelu inspekcyjnego, reorganizacja inspekcji ma charakter raczej teoretyczny. Uzupełnienie personelu nastąpić ma w ciągu bieżącego miesiąca.

* * *

W łódzkich tkalniach wełny wynikł **zatarg o taryfę płac.** W Łodzi istnieje sześć tkalni, zatrudniających 1000 robotników. Inspektorat pracy zwołał konferencję na środę 4 maja.

* * *

Wczoraj w siedzibie ChZZ odbyło się **zebranie brukarzy,** zatrudnionych na miejskich robotach publicznych, w sprawie akcji o podwyżkę płac. Ustalono, że w wypadku gdyby interwencja związku u władz nie dała rezultatu, proklamowany będzie strajk.

* * *

Strajk woźniców, zatrudnionych w przedsiębiorstwach przewozowych i transportowych w Łodzi ma być proklamowany w bieżącym tygodniu. Wczoraj zapadła tego rodzaju decyzja na zebraniu w ChZZ.

* * *

Konferencja w inspektoracie pracy w sprawie **zlikwidowania zatargu w fabryce pończoszniczej „Tamara"** przy ul. Cegielnianej 46 nie dała rezultatu. (i)

SALA FILHARMONII
Narutowicza 20. JUTRO! Tel. 213-84.
Poniedziałek, dn. 2 maja r. b. o godz. 9 wiecz.
Koncert Mistrzowski
SZYMON GOLDBERG
fenomenalny skrzypek światowej sławy.
W programie Haendel, Mendelssohn, Bach, Mozart-Kreisler i inni. Przy fortepianie Prof. T. Ryder. Bilety do nabycia w kasie Filharmonii.

ale pozostawia ślady na twarzy w postaci piegów. Usunąć je łatwo i zabezpieczyć się na przyszłość stosując krem
PRECIOZA
PERFECTION

Kurs przeszkoleniowy
dla kierowników ośrodków kolonialnych

Jak się dowiadujemy, Wojewódzka Komisja do Spraw Kolonii Letnich w Łodzi w stałym dążeniu do podniesienia poziomu wychowawczego i oganizacyjnego kolonii letnich dla dzieci, postanowiła w roku bieżącym zorganizować 7-dniowy kurs przeszkoleniowy dla kierowników ośrodków kolonijnych.

Kurs ten odbędzie się w okresie od 7 do 14 czerwca b. r. na terenie obozu tut. Zw. Młodzieży Chrześc. „Polska YMCA" w Kurnędziu nad Pilicą (koło Piotrkowa Tryb.) pod kierownictwem p. Inspektora A. Ochędalskiego.

Program kursu obejmować będzie organizację kolonii i sprawy wychowawcze, zagadnienie zdrowotne i higieniczno-wychowawcze, wychowanie fizyczne i sprawy administracyjno - gospodarcze. Nadmienić przy tym należy, że w sprawach wychowawczych poruszone będą w szczególności zagadnienia: opieki nad dzieckiem oraz wychowania dzieci i młodzieży na koloniach letnich.

Bójka w kamienicy
Wezwano pogotowie ratunkowe i policję

Wczoraj w godzinach rannych był dom przy ul. Prusa 31 widownią gwałtownej *awantury sąsiedzkiej*, zakończonej cięższymi urazami trzech osób i lżejszym pokaleczeniem kilku innych.

Awantura wynikła pomiędzy właścicielem domu Kazimierzem Donatem a Alfredem Baneltem — lokatorem. Do bójki wmieszała się córka gospodarza, Lucja Krakusowa i Erwin Kelpert. W największym zaognieniu walki *strony okładały się łopatami, kijami, a nawet użyto tasaka.*

Kres bójce, która ściągnęła liczną gawiedź z sąsiedztwa, położyła policja.

Na pobojowisku pozostali Donat, Krakusowa i Henelt, których opatrzył lekarz pogotowia. Lżej ranni sami się zajęli doznanymi urazami. (l)

CASINO Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10
Dziś nieodwołalnie
Ceny znacznie zniżone! po raz ostatni!
GRETA GARBO i Charles Boyer
w najpiękniejszym filmie świata
„PANI WALEWSKA"
Dziś o g. 12 i 2 2 PORANKI **85** gr. i **1.09** zł.
Na pozostałe seanse **1.09** zł. i **1.50** zł.

Wystawa higieniczna
w parku im. Staszica

W dniu 7 maja otwarta będzie w Łodzi wielka wystawa higieniczna w parku im. Staszica przy ul. Narutowicza. Przygotowania do otwarci wystawy są już na ukończeniu. Podkreślić należy, że będzie to pierwsza tego rodzaju impreza w Łodzi.

Wystawa, jak nas informują, obejmować będzie trzy zasadnicze działy. W pierwszym ilustrowane będą choroby społeczne — gruźlica, alkoholizm i choroby weneryczne, w drugim — jaglica, dur brzuszny i dur plamisty. Trzeci, mający specjalne znaczenie dla Łodzi, obejmuje higienę i bezpieczeństwo pracy. Działalność ubezpieczalni społecznej ilustrowana będzie wykresami, modelami, plastycznymi obrazami sanatoriów, szpitali, lecznic i t. d.

W czasie trwania wystawy wygłaszane będą ciekawe i popularne pogadanki na tematy związane z zapobieganiem chorobie i higieną.

Uroczysty obchód święta 3. maja
147 rocznica Konstytucji, która głosiła równość wszystkich obywateli, bez różnicy stanu, wyznania i narodowości

Przygotowania do uroczystego obchodu 147 rocznicy Konstytucji 3 Maja już zostały zakończone. Pełny program uroczystości jest następujący:

Jutro, w poniedziałek, o godz. 19-ej wiecz. odegrany zostanie capstrzyk na ulicach miasta.

We wtorek, 3 maja, o godz. 7 rano rozlegnie się z wież kościelnych i fabrycznych hejnał, zwiastując początek uroczystości rocznicy uchwalenia i ogłoszenia pierwszej konstytucji, niosącej **równość i pełne prawa obywatelskie wszystkim warstwom społeczeństwa, bez różnic stanowych, wyznaniowych i narodowościowych.**

O godz. 9 rano odbędą się nabożeństwa okolicznościowe w świątyniach wszystkich wyznań, a o godz. 10 rano **— uroczysta msza w Katedrze św. Stanisława Kostki. Po nabożeństwie nastąpi wręczenie armii od społeczeństwa łódzkiego 2 radiostacyj,** poczym wyruszy pochód przez ulicę Piotrkowską.

Pochód kroczyć będzie do pl. Wolności. Na pl. Wolności odbędzie się defilada, którą przyjmą wojewoda łódzki, min. Józewski, i dowódca okręgu, gen. Thommee.

PORZĄDEK POCHODU I DEFILADY ustalono następująco:

Na czele pochodu orkiestra wojskowa. Za nią oddziały z bronią w następującej kolejności: wojsko, policja, hufce szkolne, Strzelec, PW przedpoborowych, PW specjalne, Związek Rezerwistów i PW pocztowe.

W drugiej grupie — orkiestra przysposobienia wojskowego, a za nią oddziały bez broni: kobiece PWK, Związek Harcerestwa Polskiego, Związek Strzelecki, inne stowarzyszenia PW, związki młodzieżowe i orkiestra Związku Rezerwistów.

W trzeciej grupie — Federacja, Stowarzyszenie Kawalerów Virtuti Militari, Związek Legionistów, Związek Peowiaków, Związek Hallerczyków i inne związki historyczne, Związek Oficerów Rezerwy, Związek Podoficerów Rezerwy, PW kolejowe, PW pocztowe i inne stowarzyszenia PW, wreszcie orkiestra Związku Tramwajarzy.

W czwartej grupie — Polski Czerwony Krzyż, Liga Morska i Kolonialna, LOPP pieszy, Sokół, organizacje sportowe umundurowane i orkiestra pracowników elektrowni, cechy rzemieślnicze, związki zawodowe, orkiestra straży pożarnej, straż pożarna i LOPP na autach.

* * *

O godz. 3 po poł. odbędzie się przedstawienie dla żołnierzy garnizonu łódzkiego w Teatrze Popularnym, a równocześnie na boisku IKP przy ul. Ogrodowej 28 — wielka rewia sportowa. W W godzinach 17—19 nastąpią koncerty orkiestr i chórów na placach łódzkich, przyczym na pl. Boernera odbędzie się zabawa ludowa z tańcami. O godz. 19 — przedstawienie w Teatrze Miejskim — „Gałązka Rozmarynu".

Ile głów

tyle zdań. Na jednym punkcie zgadzają się wszyscy: Zdrowie jest największym skarbem. Wszyscy znają okresy depresji, wyczerpania, chwile kiedy człowiek staje się słaby, niezdolny do żadnego wysiłku, bez chęci do pracy. W takiej chwili zupełnemu załamaniu zapobiega Ovomaltyna Dra Wandera, która wzmacnia organizm, stwarza nową energię, pozwala wykonywać pracę bez zmęczenia i odczuwać znów radość życia którą daje pełnia zdrowia i sił.

Ostrzeżenie

W związku z obchodem rocznicy 3. Maja oraz odbywającą się z tej okazji wielką defiladą wojska, organizacyj, związków i korporacyj Zarząd Miejski — Inspekcja Budowlana ostrzega, aby — dla uniknięcia wypadków — balkony domów zwłaszcza starych, nie były obciążane zbytnio nadmierną liczbą osób, obserwujących przebieg defilady.

MIEJSCA NA BALKONACH WINNY ZAJMOWAĆ NAJWYŻEJ 3 DO 4 OSÓB.

Działwa szkolna z całej Polski
słuchać będzie 3. maja przemówienia P. Prezydenta Rzplitej

W dniu 3 maja od godziny 14.30 do 14.50 w ramach audycji, transmitowanej ze szkoły w Lubochni pow. rawsko mazowieckiego — nadane zostanie przez radio przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej do działwy szkolnej, zgromadzonej w tym czasie przy głośnikach w całym kraju.

Transmisję z Lubochni organizuje Polskie Radio z okazji obdarowania przez Pana Prezydenta R. P. odbiornikami lampowymi 20 szkół rejonu spalskiego. W czasie tej uroczystości odbiorniki lampowe zostaną wręczone delegacjom wszystkich obdarowanych szkół.

Dla akcji radiofonizacji szkół przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej będzie niewątpliwie potężnym bodźcem do dalszego jej rozwoju.

W zorganizowaniu uroczystości w Lubochni wespół z Polskim Radiem współdziałają: miejscowy Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, władze administracyjne ogólne i szkolne. Nauczycielstwo polskie we wszystkich zradiofonizowanych szkołach przygogotowuje się starannie do zorganizowania zbiorowego słuchania przemówienia Pana Prezydenta przez młodzież szkolną.

Popularne wyjazdy do:

JUGOSŁAWII — pełne świadczenia	zł. 250.—
FRANCJI	„ 295.—
ANGLII	„ 330.—
BUDAPESZTU na Targi	„ 98.—
KARLSBADU I MARIENBADU	„ 170.—

P. B. P. „ARGOS" Łódź, ul. Piotrkowska 60 telefon 104-00

Trzy pochody socjalistyczne
przejdą dziś ulicami miasta.—Balkony i okna winny być na trasie pochodów zamknięte.—Publiczność będzie usuwana z chodników.
Ostrzeżenie przed prowokacjami

Dziś, z racji święta robotniczego 1 maja, odbędą się trzy pochody przez ulice miasta.

O godz. 9 rano wyruszy **pierwszy pochód PPS d. frakcji rewolucyjnej** z miejsca zbiórki przy zbiegu ulic Bandurskiego i Al. Kościuszki. Przejdzie on ulicami: Bandurskiego, Piotrkowską, Śródmiejską i Towarową na Polesie Konstantynowskie.

O godz. 10 rano wyruszy **drugi pochód — „Bundu"** — z miejsca zbiórki przy zbiegu ulic 6 Sierpnia i Al. Kościuszki. Przejdzie on ulicami Al. Kościuszki, Legionów, Narutowicza do sali Filharmonii, gdzie odbędzie się akademia 1 - majowa.

O godz 11 rano wyruszy **trzeci pochód — PPS i klasowych związków zawodowych** z miejsca zbiórki na Wodnym Rynku i przejdzie ulicami Główną, Piotrkowską, Śródmiejską, Towarową na Polesie Konstantynowskie, na mogiły bojowników 1905 roku, gdzie złożone będą wieńce i wygłoszone przemówienia. Jak się dowiadujemy, na czele pochodu niesiony będzie historyczny **sztandar PPS z 1905 roku.**

Władze administracyjne, jak wiadomo, wydały szereg zarządzeń, mających na celu utrzymanie i porządku w dniu dzisiejszym, oraz zapobiegnięcie jakimkolwiek niepożądanym incydentom.

Na trasie pochodu zamknięte mają być, w czasie maszerowania organizacyj, wszystkie balkony i okna. W pochodach nie może brać udziału młodzież szkolna oraz dzieci.

Nie wolno też ani w pochodzie, ani na ulicy, **ukazywać się w jakichkolwiek mundurach partyjnych, niezarejestrowanych i niezatwierdzonych przez władze. W czasie pochodu publiczność będzie usuwana z chodników.**

Poza tym obowiązuje **bezwzględny zakaz sprzedaży i podawania napojów alkoholowych na obszarze Łodzi dziś, od godzin otwarcia zakładów sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych do godz. 22 (10 wiecz.)** Winni przekroczenia tego zakazu, zarówno osoby sprzedające lub podające, jako też kupujące i spożywające napoje alkoholowe w wymienionym czasie, **karane będą w trybie administracyjnym grzywną do 300 zł. lub aresztem do 2 tygodni,** zaś w razie powtórzenia przestępstwa — grzywną do 500 zł. lub aresztem do 4 tygodni. Kary aresztu i grzywny mogą być nałożone łącznie.

*

Niezależnie od zarządzeń władz, które mają na celu zapewnienie w czasie pochodów pełnego spokoju i porządku, przestrzec należy, w interesie całego społeczeństwa, przed ewntualnymi prowokacjami jednostek, które swymi niewczesnymi wystąpieniami lub okrzykami mogą wywołać zamęt i niepokój, co oczywiście jest również sprzeczne z intencjami organizatorów pochodów.

Karne podporządkowanie się zarządzeniom władz jest najlepszą gwarancją spokoju i porządku w czasie trwania przemarszów organizacyj.

PŁASZCZE DESZCZOODPORNE zł. 18.— tylko u TRAJSTMANA

Wszystkim, którzy okazali nam tyle życzliwości i współczucia w ciężkich chwilach oraz wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi naszej najukochańszej

b. p.

IDZIE KOHNOWEJ

składa serdeczne podziękowanie

RODZINA

Dzień Lasu w Łodzi

Wczoraj, tradycyjnym zwyczajem, obchodzony był w Łodzi t. zw. „Dzień Lasu" mający na celu zapoznanie społeczeństwa z wartością gospodarczą lasu i jego znaczeniem dla zdrowia. Obchód zorganizowało towarzystwo przyrodnicze im. Staszica.

O godz. 12.30 w sali szkoły powszechnej nr 1 przy ul. Sterlinga, profesor uniwersytetu poznańskiego dr Konstanty Stecki wygłosił odczyt na temat „Lasy polskie i ich ochrona". Prelegent wskazał, że na skutek znacznego zaniedbania gospodarki leśnej, powstały duże obszary niezalesionych nieużytków, które nie tylko zmniejszają dochodowość kraju, ale stwarzają niebezpieczeństwo wskutek powstawania wydm piaszczystych.

Po południu wycieczka przedstawicieli organizacyj społecznych oraz młodzieży szkolnej udała się do lasu miejskiego w Łagiewnikach, celem zaznajomienia się ze sposobem sadzenia drzew leśnych. Pokazy sadzenia drzew odbywały się pod kierownictwem nadleśniczego inż. Ornata.

Udział we wczorajszym obchodzie brało licznie harcerstwo, które we własnym zakresie zorganizowało sadzenie drzew.

W świetlicach wojskowych odbyły się pogadanki, zaś dla młodzieży szkolnej wyświetlono specjalny film propagandowy. (i)

Dziś o godz. 12 w poł. jako w rocznicę śmierci

B. P.

Izraela K. Poznańskiego

FUNDATORA I B. PREZESA SZPITALA

odbędzie się w Synagodze Szpitala żałobne nabożeństwo, na które zaprasza

ZARZĄD SZPITALA STAROZAKONNYCH FUND. MAŁŻ. POZNAŃSKICH W ŁODZI.

Za obrazę Narodu Polskiego

sąd skazał Józefa Teibela na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem

W dniu 9 stycznia r. b. w tramwaju dojazdowym, dążącym z Łodzi do Konstantynowa, siedział w wagonie dla niepalących *47-letni Józef Teibel*, z zawodu tkacz, i palił. Konduktor zwrócił pasażerowi uwagę, że jeśli chce palić — winien wyjść na platformę. W odpowiedzi na to — *Teibel zaciągnął się dymem i wypuścił go w twarz konduktorowi.*

Oburzony funkcjonariusz kolejek *wyrwał papierosa z rąk Teibela, rzucił go na podłogę wagonu i oświadczył, że drwić z siebie nie pozwoli. Teibel uderzył wówczas konduktora, tak, że ten zachwiał się i omal nie upadł, po czym począł po niemiecku wymyślać. Obecni słyszeli słowa wysoce uwłaczające uczuciom każdego Polaka.*

Zachowanie się Teibela wywołało oburzenie wszystkich w wagonie. Teibel został wylegitymowany, a następnie *pasażerowie wyrzucili go z tramwaju.*

Wczoraj odpowiadał Teibel przed sądem okręgowym *pod zarzutem obrazy Narodu Polskiego.*

Rozprawie przewodniczył sędzia Niklewski, oskarżał prokurator Kopczyński, bronił adw. Kobyliński.

Świadkowie potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia i wina Teibela została udowodniona.

Sąd skazał go na 10 miesięcy więzienia, a biorąc pod uwagę niski poziom umysłowy oskarżonego, który jest analfabetą i karanym dotychczas nie był — wykonanie kary zawiesił. (l).

Wytworne desenie w jedwabiach u Trajstmana

TEATR

MUZYKA SZTUKA

TEATR POLSKI

Dziś o godz. 4-ej popoł. i o godz. 8.30 wiecz. oraz jutro o godz. 7.30 wiecz. trzy ostatnie przedstawienia widowiska „Królowa Przedmieścia", w adaptacji i reżyserii Leona Schillera, w układzie tańców Tacjany Wysockiej, w dekoracjach K. Mackiewicza.

W pełnych próbach pod reżyserią W. Krasnowieckiego wysoce interesująca komedia Skutecky'ego „Małe szczęście Agnieszki".

TEATR KAMERALNY

Dziś dwukrotnie o godz. 4-ej popoł. i o godz. 8.30 wiecz. i jutro o godz. 7.30 wiecz. ostatnie trzy przedstawienia gogolowskiego arcydzieła komediowego „Rewizor" w inscenizacji Br. Dąbrowskiego i dekoracjach O. Axera.

We wtorek, dnia 3-go Maja, o godz. 8.30 wiecz. odegrana zostanie komedia wiedeńska „Mecz małżeński".

W pełnych próbach śliczna sztuka M. Pagnola „Fanny", którą przygotowuje reżyser Z. Biesiadecki.

TEATR POPULARNY

Dziś, o godz. 4.30 popoł. i o godz. 8.15 wiecz. grana będzie farsa Franka i Hirszfelda „Interes z Ameryką" w reżyserii Z. Biesiadeckiego.

Jutro o godz. 8.15 „Interes z Ameryką".

We wtorek premiera komedii fredrowskiej „Gwałtu, co się dzieje", w opracowaniu reżyserskim Br. Dąbrowskiego.

TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH" (Al. Kościuszki 57)

Dzisiaj o godz. 4.15 Teatr Kukiełek dla dzieci „Kot w butach" wystawia w dalszym ciągu piękną bajkę Marii Kownackiej „O straszliwym smoku i dzielnym szewczyku, pięknej królewnie i królu Gwoździku".

Bilety od godz. 3-ej po poł. do nabycia w kasie teatru (Al. Kościuszki 57).

POLSKI BALET REPREZENTACYJNY W ŁODZI.

Tylko dwa razy, we środę, dnia 4-go i w czwartek, dnia 5 maja, o godz. 8.30 wiecz. wystąpi w Łodzi na scenie Teatru Polskiego po powrocie z triumfalnego tournee zagranicznego Polski Balet Reprezentacyjny.

W programie trzy balety: „Baśń krakowska" Kondrackiego, „Koncert E-moll" Chopina i „Pieśń o ziemi naszej", Palestra. Orkiestrą dyryguje Mieczysław Mieżejewski.

Bilety już do nabycia w Kasie Teatru Polskiego.

JUTRO SZYMON GOLDBERG KONCERTUJE W FILHARMONII.

Jutro, w poniedziałek, dnia 2 maja o godz. 9-ej wiecz. w sali Filharmonii wystąpi z jednym koncertem mistrzowskim skrzypek światowej sławy Szymon Goldberg, laureat wielu międzynarodowych konkursów muzycznych. Akompaniuje artyście prof. T. Ryder. Pozostałe bilety sprzedaje kasa Filharmonii.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „CZARODZIEJKI".

Goszczący w sali Filharmonii znakomity Teatr Ludowy pod kier. Klary Segałowicz, kończy już swe występy i wystawia w dniu dzisiejszym o godz. 4.30 popoł. i 9.30 wiecz. komedię muzyczną w 3 akt. pg. Goldfadena (w oprac. Mangiera p. t. „Czarodziejka". Bilety po cenach najniższych od 54 gr. do 2.20 zł. sprzedaje kasa Filharmonii.

„Pisma zbiorowe"

Marszałka Józefa Piłsudskiego

W lutym bieżącego roku zostało zakończone wydawnictwo „Pism Zbiorowych" Józefa Piłsudskiego, stanowiące poważny sukces Instytutu Józefa Piłsudskiego. 10 tomów pism Piłsudskiego zawiera całą Jego spuściznę pisarską od 1885 roku do śmierci. Jest to materiał bardzo różnorodny i wielki okres czasu obejmujący; różnorodny, bo składają sie nań: począwszy od korespondencyi i artykułów w pismach socjalistycznych, jak „Przedświt" i „Robotnik", „Walka", poprzez listy o charakterze organizacyjnym, poprawki osobne, dotyczące tematów, związanych z przygotowaniami teoretycznymi do walki zbrojnej o niepodległość, akta o charakterze oficjalnych rozkazów, wywiadów, przemówień, aż do większych prac wojskowych, jak „Rok 1920".

Życie Piłsudskiego jest tak związane z najważniejszymi etapami historii Polski ostatnich sześciu dziesiatków lat, iż nie da sie Jego biografii od historii oddzielić. Z drugiej strony, nie można poznać dostatecznie i zrozumieć ewolucji i drogi działania Piłsudskiego, bez ogólnej orientacji w stosunkach wewnetrzno-politycznych tych czasów, w których na widowni dziejowej jaśniało imie Józefa Piłsudskiego.

Socjalizm, z jego programem niepodległościowym wciąga Piłsudskiego w swoją orbitę i odrazu pochłania Jego umysł i serce, całkowicie. Program niepodległościowy nie jest tylko dla towarzysza Ziuka zasadą, lecz dążeniem konkretnym do jego realizacji. Tej idei poświęca Piłsudski wszystkie swe siły i zdolności. Opracowuje i popularyzuje w partii program czynnej walki o niepodległość. Dalszym rozwinięciem tego programu jest utworzenie organizacyj wojskowych: Związku Walki Czynnej, następnie Związku Strzeleckiego i praca teoretyczna nad zagadnieniami wojny, oraz praktyczna na stanowisku Komendanta obu organizacyj, który czyni dokładne i systematyczne przygotowania do przyszłej wojny austriacko-rosyjskiej. Z wybuchem tej wojny nie kto inny, tylko twórca siły militarnej, ucieleśnionej w oddziałach strzeleckich, jest faktycznym wodzem Legionów, nie zależnie od wszelkich mianowań austriackich. Gdy warunki z Austriakami tak sie ułożyły, że pobyt Piłsudskiego w Legionach był dłużej niemożliwy, a państwa centralne nie rozstrzygały sprawy polskiej, podaje sie On do dymisji we wrześniu 1916 roku.

Po akcie 5 Listopada Piłsudski podejmuje próbę współpracy przy organizacji wojska i zrębów państwowości. Krótki ten okres pracy w Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu zamyka aresztowanie Piłsudskiego i uwięzienie w Magdeburgu. Po powrocie do ojczyzny rola Piłsudskiego zasadniczo się zmienia; w niepodległej Polsce obejmuje On stanowisko oficjalne Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, na którym to stanowisku prowadzi i wygrywa wojnę polsko - rosyjską w roku 1920. W grudniu 1922 przekazawszy władzę w ręce Prezydenta Narutowicza, zdawało sie, że usunie się na jakiś czas od życia politycznego, lecz okoliczności zmuszają Go do objęcia Szefostwa Sztabu Generalnego, które to obowiązki piastuje do lipca 1923. Na skutek wadliwej organizacji naczelnych władz wojskowych, zwycięski Wódz usuwa się w cień i z Sulejówka rozpoczyna walkę, jako pisarz i mówca o wojsko, wolne od wpływów politycznych. Dopiero maj 1926 roku przywraca Piłsudskiego państwu; od tej pory, aż do śmierci pełni stale odpowiedzialne funkcje państwowe, będąc parę razy Szefem rządu, a obowiązki Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych sprawując nieprzerwanie. Stopniowo, pod wpływem ogromnego zmęczenia i choroby, ogranicza się Marszałek do czuwania nad coraz mniejszym zakresem spraw państwowych, poprzestając wreszcie na sprawach zagranicznych i wojsku. Śmierć zastała Go na stanowisku Generalnego Inspektora, podczas gdy był faktycznie wodzem swego narodu. Na dacie 12 maja 1935 zamyka się formalnie „epoka Piłsudskiego" — bogata w zdarzenia dla Polski niezmiernej wagi, obfitująca w liczne i zasadnicze przemiany.

Tak bliskie związanie dziejów narodu z życiem męża stanu spotyka się w historji wtedy tylko, gdy mamy do czynienia z jednostką wyjątkową. Było tak właśnie z osobą Piłsudskiego, który stał się symbolem Polski walczącej o Wolność. Pisma Piłsudskiego zatem spełniają rolę vade mecum do najnowszej historii Polski, bez którego żaden badacz tego okresu obyć się nie może. Udostępnienie ich w nowej, ulepszonej szacie (w 1930-31 roku ukazało się pierwsze wydanie pod tytułem „Pisma — Mowy — Rozkazy") szerszemu ogółowi, dzięki przystępnej cenie, jest wielką zasługą Instytutu, który w to wydawnictwo włożył wiele starania, zamykając je skorowidzami (rzeczowy, imienny, miejscowości), ułatwiającymi znakomicie korzystanie z całości prac, w 9 tomach zawartych.

„Pisma Zbiorowe" w życiu wydawniczym Polski osiągnęły prawdziwy sukces, gdyż rozeszły się w ciągu niecałego roku w ilości 40.000 kompletów, których odbiorcami byli w przeważającej większości: urzędnicy, nauczyciele szkół powszechnych, oficerowie i podoficerowie oraz wolne zawody. Jest to wymownym dowodem, iż tego rodzaju wydawnictwo było w społeczeństwie potrzebne, oraz, iż zastosowano celową metodę wydawniczą, która wskazała dobitnie, iż w Polsce nie jest tak źle z czytelnictwem, jeśli książka jest dobra i tania.

Obecnie, po ukończeniu prenumeraty, całość „Pism Zbiorowych" znajduje sie w handlu księgarskim, gdzie można nabyć 10 tomów za 40 złotych.

W. Kiedrzyńska.

Konrad Tom

ma zaszczyt zaprosić łódzkich Przyjaciół na swój

jubileusz XXV-lecia

pracy aktorskiej, autorskiej i reżyserskiej,

który odbędzie się w FILHARMONII WARSZAWSKIEJ w dn. 4 maja r. b. o godz. 10.15 wieczorem.

Nasz reporter zanotował:

W mieszkaniu własnym przy ul. Staszica 59 w celu samobójczym zażyła sublimatu 35-letnia Małgorzata Frycz.

Desperatce udzielił doraźnej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego, przewożąc ją do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku były nieporozumienia małżeńskie.

* * *

Na ulicy Rzgowskiej uległ wypadkowi rowerzysta 29-letni Albert Frajgang, zamieszkały przy ul. Myśliwskiej 41. Frajgang wpadł na wóz zdążający w tym samym kierunku. Wskutek zderzenia odniósł niefortunny rowerzysta rany głowy i klatki piersiowej. Ponadto lekarz stwierdził u niego złamanie żebra. W stanie ciężkim przewieziono poszkodowanego do szpitala.

* * *

W fabryce firmy „Allart Rousseau et C-o" przy ul. Kątnej uległ wypadkowi przy pracy 63-letni Jan Wojciechowski, zam. przy ul. Felsztyńskiego 14.

Wojciechowski spadł z rusztowania i odniósł szereg ran głowy i tułowia. W stanie osłabionym przewiozło go pogotowie ratunkowe do domu.

* * *

Na ulicy Zgierskiej najechany został przez samochód 11-letni Machel Szulimowicz, zam. przy ul. Zgierskiej 40. Poszkodowany odniósł obrażenia cielesne i po nałożeniu mu opatrunków przez lekarza pogotowia ratunkowego, przewieziono go do domu w stanie b. osłabionym. Kierowca, który spowodował wypadek zbiegł.

* * *

W sieni domu przy ul. Siewnej 18 pomiędzy Feliksą Wójcik a 32-letnią Stefanią Małyniak wybuchła sprzeczka, w czasie której Wójcikowa oblała swą przeciwniczkę wrzącą wodą. Poszkodowana odniosła rany twarzy i piersi.

Winną zadania ran sąsiadce pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

* * *

W klatce schodowej wydziału opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 nieznana kobieta pozostawiła dziecko płci męskiej w wieku około 4 miesięcy. Dziecko przesłano do miejskiego domu wychowawczego.

* * *

W mieszkaniu własnym przy ul. Krótkiej 39 spadła z drabiny 31-letnia Michalina Zajkowska, lokatorka tego domu. Zajkowska odniosła złamanie nogi. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

* * *

Wilhelmina Liske ze wsi Brużyca Wielka pod Łodzią doniosła policji, że na ul. 6-go Sierpnia zaczepiona została przez dwóch osobników i wciągnięta do bramy domu Nr. 14, gdzie zażądano od niej oddania im części znalezionych rzekomo na ulicy pieniędzy.

W czasie „rewizji osobistej" wyjęto jej 17 złotych - sakiewki. Rabusie zbiegli.

Nowy program w „Casanovie"

Orkiestra Jolly Boys Band.—Występy słynnych artystów zagranicznych

Dancing „Casanova" dziś zaprezentuje w Łodzi nowy, wspaniały program artystyczny w wykonaniu najlepszych sił zagranicznych i polskich.

Ruchliwemu kierownictwu „Casanovy", spoczywającemu w rękach **dyr. Freda Melodysty**, udało się pozyskać znakomitą orkiestrę **Jolly Boys Band**, która już dziś grać będzie w tym lokalu.

Dziś również rozpoczyna swe występy światowej sławy **duet taneczny Nita i Roy**, który zbierał laury w największych zachodnio - europejskich music-hallach i nocnych lokalach.

Ujrzymy również w „Casanovie" słynną tancerkę **Annę Bernau** oraz świetny **duet polski Patkowskich.**

Dziś o 12-tej, jak zwykle, w niedzielę, poranek taneczny. Na five'cie pełny program w wykonaniu nowego zespołu.

Gdy Mussolini był dziennikarzem...

Na konferencji w Cannes w 1922 roku nikt nie znał sprawozdawcy „Popolo d'Italia".—Wspomnienia amerykańskiego reportera, który pracował z wodzem faszystów włoskich

Webb Miller, europejski reporter amerykańskiej ajencji prasowej „United Press", wydał obecnie bardzo ciekawą i przetłumaczoną już na kilka języków książkę p. t. **„I found no Peace" („Nie znalazłem pokoju").** Są to wspomnienia znakomitego reportera, który pracował zawsze na tych miejscach, na które skierowane były oczy całego świata. Niżej przytaczamy kilka wyjątków z tej ciekawej książki:

— **Podczas zajmowania stanowiska kierownika redakcji paryskiej zawarłem znajomość z kilku osobistościami, które odegrały pewną rolę podczas wojny i po wojnie.** Największym wśród nich niewątpliwie pod wielu względami był ówczesny **sprawozdawca mediolańskiego pisma „Popolo d' Italia".** Dziennikarz ten stworzył później nowy system polityczny dla swego narodu. Na nieudanej konferencji w Cannes w roku 1922-im, która zakończyła się fiaskiem po storpedowaniu przez Poincarego rządu Brianda, pracowałem **wraz z „niejakim" Benito Mussolinim, który wysyłał z Cannes sprawozdania do swego pisma „Popolo d' Italia".** W owym czasie nikt go jeszcze nie znał. Nie słyszałem jeszcze wówczas nic ani o Mussolinim, ani o faszyźmie i sądzę, że dla wszystkich uczestników konferencji obydwa te słowa nie miały żadnego znaczenia.

Jedynym człowiekiem, który może wiedział cokolwiek o Mussolinim, **był mój przyjaciel, George Slocombe, korespondent londyńskiego pisma „Daily Herald".** W sprawozdaniu swym zaznaczył on, że wieść o zamknięciu konferencji Mussolini przyjął ze zdradzieckim uśmiechem **„na swej surowej, zagadkowej twarzy"...**

W tym czasie Mussolini wraz z nami biegał po kuluarach z notesem i ołówkiem w ręku i nikt nie zwracał nań uwagi. Nie dowiedziałbym się może o jego obecności wśród 200 korespondentów z dwunastu różnych państw, gdyby przypadek nie zetknął nas pewnego razu w hallu hotelu „Carlton", głównej kwaterze delegatów.

Szefem prasowym delegacji brytyjskiej był **lord Riddel.** Pewnego dnia otoczyła go zwarta masa dziennikarzy, zasypując różnymi pytaniami.

— **Co to jest właściwie faszyzm?...** — zapytał jeden z korespondentów, któremu nazwa ta obiła się o uszy.

— **Nie wiem..** — odparł skromnie Riddel — **ale z tego, co wiem, wynika, że to jest nic przyjemnego...**

W tej chwili ktoś trącił łokciem szefa prasowego delegacji brytyjskiej i wskazując na Mussoliniego, szepnął:

— **Uwaga, lordzie... Ten pan jest właśnie przywódcą włoskich faszystów...**

Wątpię, czy ktoś słyszał tę rozmowę oprócz kilku stojących najbliżej lorda Riddla. Mussolini również prawdopodobnie nie słyszał, zresztą, w tym okresie znał on bardzo słabo język angielski.

W dziewięć miesięcy po tej rozmowie **Mussolini stał się dyktatorem Włoch i jedną z przodujących osobistości politycznych w Europie.**

A w dziesięć lat potym odwiedziłem Rzym i wystarałem się o audiencję u Mussoliniego. Przyjął mnie w pałacu weneckim. Wspaniale wygalowany lokaj wprowadził mnie do słynnego gabinetu wodza faszystowskiego. **Przeszło sześćdziesiąt kroków musiałem uczynić, zanim dotarłem do biurka, stanowiącego jedyny sprzęt w tej wielkiej, deprymującej sali.** Mussolini często onieśmiela w ten sposób swych gości, zdarza się bowiem, że podczas gdy gość maszeruje po lśniącej posadzce, **Mussolini nie odrywa się nawet od pracy.**

Na moje powitanie Mussolini podniósł się z fotelu i uczynił kilka kroków w moją stronę.

— **Dziesięć lat temu byliśmy obydwaj sprawozdawcami w Cannes...** — rzekłem, ściskając jego dłoń — **Ja do dnia dzisiejszego pozostałem dziennikarzem...**

Mussolini roześmiał się i odparł:

— **Możliwie, że ja również wrócę jeszcze do tego zawodu!...**

W ciągu tych dziesięciu lat Mussolini świetnie opanował język angielski. Zmienił się ogromnie. Nie był to już ów **„nieznany reporter z Cannes".** Tam czynił wrażenie człowieka chwiejnego, niezdecydowanego... Gdybym nawet nic nie wiedział o jego wyczynach w ciągu tych dziesięciu lat, musiałbym przyznać, **że tamten — z Cannes — i ten — to dwaj różni ludzie. Mussolini ongiś rzekł:**

— **Nie ma takiej rewolucji, która mogłaby zmienić naturę ludzką...**

A jednak — **zmieniła go...**

Oczywiście, że nasze spotkanie po dziesięciu latach opisałem szczegółowo w korespondencji z Rzymu. Dowiedziałem się potym, że jakiś urzędniczyna z wydziału prasowego był oburzony na mnie, ponieważ odważyłem się napisać w tej korespondencji, że **„Mussolini musi golić się dwa razy dziennie, że nosił zgnieciony garnitur i czynił wrażenie człowieka przemęczonego"...**

Ten gorliwiec z cenzury włoskiej nie mógł mi przebaczyć zdradzenia tajemnicy co do dwukrotnego golenia się Mussoliniego.

Webb Miller.

„Znoje całego dnia zniesiesz z łatwością po filiżance SUMALT Sumalt"

wieści SPORTOWE

Jędrzejowska w finale

mistrzostw tenisowych Węgier

Budapeszt, 1 maja.

W sobotę na mistrzostwach tenisowych Węgier rozegrane zostały półfinały zarówno w singlach panów jak i pań.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska pokonała mistrzynię Jugosławii Kovacs 6:4, 5:7, 6:2 i walczyć będzie w finale z Mueller — Hein (Czechosłowacja, która wyeliminowała Węgierkę Koermoeczi 6:3, 6:3.

W grze pojedyńczej panów do finału doszli Francuz Lesueur i Węgier Szigeti. Lesueur pokonał w półfinałach Węgra Ferenczi 6:2, 6:4, 6:4, a Szigeti wyeliminował Gaboriego 6:2, 2:1, 4:6, 6:1.

Preston zdobył puchar Anglii

93 tysiące widzów na meczu

Londyn, 1 maja.

Londyn przeżył w sobotę jedno z największych wydarzeń sportowych sezonu. Na stadionie w Wembley rozegrany został oczekiwany z olbrzymim zainteresowaniem przez całe Imperium Brytyjskie finałowy mecz piłkarski o puchar Anglii.

Już na długo przed meczem stadion wypełniony był po brzegi przez 93 tysiące widzów. Jak wiadomo, stadion nie mieści więcej publiczności, to też setki osób nie może dostać biletów na to spotkanie. Wśród widzów 50 tysięcy osób przybyło specjalnie w tym celu z obu północnych hrabstw Anglii Lancastlshire i Jorkshire, skąd obaj finaliści (Preston i Huddersfield) pochodzą.

Zgodnie z tradycją na meczu obecny był król angielski Jerzy i królowa Elżbieta.

Puchar Anglii zdobyła drużyna Preston, która po długiej dwugodzinnej walce pokonała drużynę Hudderfield w stosunku 1:0 (0:0, 0:0).

Kalendarzyk łódzkich imprez sportowych

W dniu dzisiejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

PIŁKA NOŻNA. Mecze o mistrzostwo klasy A: na boisku WKS o godzinie 11-ej przed południem SKS—ŁTSG; na boisku UT o godzinie 17-ej: UT—PTC; na boisku Wimy o godzinie 17-ej: Wima — Sokół (Pabjanice) i na boisku Sokoła w Pabjanicach o godz. 11-ej: Burza — Widzew. Mecze o mistrzostwo kl. A poprzedzą przedmecze rezerw. Poza tym na prowincji mecze o mistrz. kl. C.

KOLARSTWO. Na szosie kaliskiej ze startem w Pabjanicach (sprzed parku Wolności); o godz. 9-ej rano wyścigi dla niestowarzyszonych oraz międzyklubowy wyścig drużynowy Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego.

BOKS. W hali sportowej w parku im. Poniatowskiego o godz. 19-ej finałowy mecz bokserski o puchar im. ś. p. Landecka: IKP—Geyer.

PŁYWANIE. W pływalni polskiej YMCA przy ul. Traugutta 3, o godz. 17-ej mecz towarzyski SKS—Boruta (Zgierz).

PIŁKA RĘCZNA. Na boiskach w Łodzi dalsze mecze szczypiorniaka o mistrzostwo.

LEKKOATLETYKA. Na stadionie ŁKS o godzinie 10-ej przed południem: wewnętrzpoklubowe zawody ŁKS-u.

Reprezentacja Lwowa

na mecz z Łodzią

Lwów, 30 kwietnia.

W dniu 3 maja odbędzie się we Lwowie międzyokręgowe spotkanie piłkarskie Lwowa i Łodzi.

Kapitan związkowy Lwowskiego OZPN, Wacek Kuchar ustalił wczoraj skład reprezentacji Lwowa, który przedstawia się następująco: **Albański, (Łukasiewicz), Jeżewski, Hönig, Olbert, Wasiewicz, Sumara, Majowski, Zimmer (Pogoń), Szewczyk (Junak — Drohobycz), Skoczeń i Magocki (Ukraina).**

Dzisiejsze mecze ligowe

W dniu dzisiejszym rozegrane zostaną w kraju następujące mecze ligowe: Pogoń — ŁKS we Lwowie, Warszawianka — Polonia w Warszawie, Śmigły — AKS w Wilnie, Ruch — Warta w Wielkich Hajdukach i Cracovia — Wisła w Krakowie.

Przygotowania do meczu piłkarskiego Polska—Irlandia

PZPN rozpoczął już przygotowania do meczu piłkarskiego z Irlandią, który rozegrany zostanie w dniu 2 maja w Warszawie.

Ze względu na olbrzymie koszty, związane ze sprowadzeniem reprezentacji Irlandii postanowił PZPN rozbudować stadion Wojsk. Polskiego, który będzie w stanie pomieścić około 40 tysięcy widzów, a więc więcej, niż na pamiętnym meczu z Niemcami.

Na mecz zorganizowane będą pociągi wycieczkowe z większych miast. Między innymi odejdzie również pociąg popularny z Łodzi.

Koło pomocy Polonii Zagranicznej

Ic się organizacyjne zebranie koła rodowiskowego towarzystwa pomocy Polonii Zagranicznej. Zagaił zebranie dyr. Kalinowski. Do prezydium powołano pp. Komorowskiego i Milewską, po czym interesujący referat o Polonii zagranicznej wygłosił wiceprez. Paszek.

W wyniku wyborów do władz koła powołano pp. Chwałbińskiego, Piotrowskiego, Bonieckiego Brauna, Kajrunajtisa, Ostaszewskiego i Drymera. Do komisji rewizyjnej — pp. Iliniczа, Karlińskiego i Wysockiego. Koło zrzesza 791 członków. (t)

CIECHOCINEK

jedyne w Polsce
Kąpiele solankowo-termalne
Nowoczesne urządzenia lecznicze
Kuracja schorzeń, artretycznych, reumatycznych kobiecych, dziecięcych, dróg oddechowych, serca, naczyń i innych.

CIEPLICA

Otwarcie sezonu 1 maja. Od 1 maja do 15 czerwca tani sezon wiosenny. Informacji udziela Zarząd Zdrojowy w Ciechocinku.

Najpiękniejsza kobieta w Pekinie

Z życia dyplomatów na Dalekim Wschodzie

Marton Beaumont jest najjaśniejszą blondynką w Pekinie. Jest ona zresztą najbardziej podziwianą kobietą w stolicy Chin, rekordzistką w dziedzinie zdobywania serc męskich, najulubieńszym gościem wszystkich towarzystw i najbardziej dumną i nieprzystępną kobietą. Mężczyźni, którzy szaleli za Marion, tracą głowy, nie wiedząc jak zbliżyć się do tej dumnej kobiety, oszczędzanej nawet przez surową opinię w koloniach. Angielski attache wojskowy jest w niej zakochany bez pamięci. Dyrektor urzędu celnego wziąłby udział w najpoważniejszej aferze przemytniczej, gdyby Marion tego zażądała. Poseł niemiecki chciał porzucić dla niej placówkę dyplomatyczną...

O godzinie trzeciej po południu, w blaskach w lipcowego słońca. Morion zasiadła w rikszy. W fałdach jej fularowej sukni igra lekki wietrzyk. Bose nogi kulisa biegną szybko przez gorący asfalt dyplomatycznej dzielnicy. Marion Beaumont jest zamożną kobietą, wdową po wielkim hurtowniku jedwabiu, który zmarł przed kilku laty.

Riksza przebyła właśnie żelazną bramę, zamykającą dzielnicę dyplomatów. Na bramie znać ślady licznych kul. Niektóre ślady pozostały tu jeszcze z roku 1900. W Chinach zresztą odnawiają się one bardzo często.

★

Marion Beaumont rzadko tylko udaje się do chińskiej dzielnicy Pekinu. Wyprawa taka oznacza odwiedziny u handlarzy antyków. Zna ją dobrze antykwariusz Hataman, który wiele razy zdołał jej sprzedać drobiazgi z okresu dynastii Mingów, oczywiście sporządzone nie tak znowu dawno.

Tym razem Marion również zatrzymuje się przed sklepem Hatamana. Skinieniem dłoni odsyła rikszę, ale nie wchodzi do sklepu. Przez chwilę tylko przygląda się przeładowanej wystawie następnie szybko idzie dalej.

★

Jens Ahlgreen przybył do Pekinu w roku 1914. Młody Duńczyk zajmował się wykopaliskami chińskimi i skupywał cuda sztuki ludowej i antyki dla siebie.

Pekin jest najbardziej plotkarskim miastem na świecie. Zanim młody Duńczyk zdołał wypakować swoje kufry, a już żona chińskiego doradcy finansowego wiedziała dokładnie ile lat sobie liczy, czym się zajmuje, czy gra chętniej w polo, czy tenisa i czy dobrze tańczy. Plotka szerzy się w Pekinie zastraszająco. Podczas popołudniowej mokki poseł bułgarski zapytuje swego sąsiada dlaczego przepłacił za chiński parawan, jaki zakupiony został przed dwoma godzinami (skąd on o tym może wiedzieć?..)

Po deserze można się dowiedzieć o nowych flirtach, nawiązanych w koncesji europejskiej. Można się również dowiedzieć i wielu innych rzeczy. Ale nie z zakresu polityki. O polityce mówi się tutaj mało i na polityce mało kto się tutaj zna. Nic dziwnego. Jest to miasto zamieszkałe przez dyplomatów... Nic zatem dziwnego, że młody, zasobny i dobrze ubrany mężczyzna jakim był Jens Ahlgreen został zauważony w kilka godzin po swoim przybyciu. Znajomości z europejczykami również zawiera się tutaj bardzo szybko. Młody uczony stał się wkrótce atrakcją licznych zebrań towarzyskich.

Podczas letnich miesięcy Pekin pustoszeje. Żony dyplomatów wyjeżdżają w góry, nad morze, do swoich will w Pertaho, pod wielki mur chiński. Zaludnia się hotel Heikawan i małe świątynie pustelnicze w górach.

★

— Czy wie pan, Marion, że bez pani życie nie przedstawia dla mnie sensu. Niestety, muszę jednak wyjechać. Tylko na kilka tygodni. To jest nieodzowne. W tym właśnie miesiącu, w sierpniu, zginęło tylu młodych mężczyzn na polach bitew w Europie, Pozostawili oni swoje ukochane na dłużej i musieli wyruszyć ze znacznie poważniejszych powodów. Na szczęście jestem neutralny, nie biorę udziału w rozgrywkach narodów i nie będę się do nich mieszał. Jeżeli walczę, to jedynie o twoje serce, twój uśmiech, o ciebie całą, Marion....

Jens Ahlgreen zamknął uroczą kobietę w ramionach.

★

28 sierpień 1914 roku. Od miesiąca szaleje zawierucha wojenna w Europie. Pekin był opustoszały i smutny. Maszynistki siedziały przed swoimi stolikami w biurach, ale banki były zamknięte Na placach tenisowych odbywano ćwiczenia. Chińczycy radowali się, że nareszcie biali mordują się wzajemnie.

Te niezwykłe okoliczności sprawiły, że miłość Jensa i Marion mogła się rozwijać w absolutnej tajemnicy.

★

Wysiadłszy z rikszy, Marion szła śpiesznie brudnymi, ciasnymi uliczkami.

Chińczycy oglądali się za samotną białą kobietą w ciasnych, cuchnących zaułkach. Jakiś skośnooki dandys w białym jedwabnym odzieniu spacerował, trzymając w ręku klatkę ze swoim ulubionym kanarkiem, którego wyprowadzał na spacer.

Brudne, chore psy wałęsały się po ulicach, nie zwracając uwagi na tłum.

Uliczkę zamykał stary mur Pekinu, przepalany od wieków promieniami słońca, wyglądał jak stary, koreański garnek. Marion zatrzymała się przed czerwonymi drzwiami.

Jens Ahlgreen w czarnym jedwabnym kimonie chińskim, czekał już na nią. W domu nie było służby. Przytłumione promienie słońca wpadały przez wielkie okna do pokoju.

— Moje kochanie... —

Jens całował oczy Marion, po czym ujął ją za rękę i zaprowadził do sąsiedniej sali, gdzie na podłodze stały małe stoliczki z laki, na których ustawione były czareczki z wyszukanymi potrawami.

★

Marion była po raz pierwszy w życiu zakochana. Wychowana na dalekim wschodzie, gdzie nie ma zbyt wielu białych kobiet, była zawsze obiektem pożądania mężczyzn. Sama jednak zachowywała się z rezerwą.

— Nie wyjeżdżaj, najdroższy. Nie zostawiaj mnie samej. Tak niedawno dopiero jesteśmy razem. Wojna, która podzieliła wszystkie narody, nas jednak zbliżyła... Czy pamiątasz kwiaty lotosu na wyspie, którą zwiedzaliśmy razem?..

— Marion, ukochana, nie staraj się odbierać mi resztki sił. Moja nieobecność nie potrwa długo. Sprowadziłem instrumenty konieczne do moich studiów. Władze chińskie czynią mi trudności z zwiezieniem tych rzeczy. Muszę załatwić formalności.... Kochanie po myśl o tych wszystkich mężczyznach, którzy zginęli nad brzegami Marny, na jeziorach mazurskich, osieracając ukochane kobiety.

Jadę do Szanghaju, gdy wrócę, nie rozstaniemy się już nigdy...

Zmarszczka zadumy pokazała się na czole Marion.

— Ale nie opuszczasz mnie, aby wziąć udział w wojnie?. —

Jens uśmiechnął się:

— Jestem i zostanę neutralny.

★

Minął miesiąc od wyjazdu Jensa, który nie dał odtąd znaku życia. Tylko amerykańscy znajomi Marion powiedzieli jej, że widzieli mr. Ahlgreena w pociągu zdążającym z Szanghaju na północ. Dlaczego ją w takim razie okłamał?..

★

W rosyjskim poselstwie odbywał się raut.

— Kolonia nasza zmniejsza się coraz bardziej, zauważył ktoś

— Tak. Ostatnio ubył nam nawet Ahlgreen. —

Co się z nim stało? — zapytał ktoś — Czy pojechał po nowe figury taneczne, ten niezrównany tancerz i przemiły towarzysz.

— Mam wrażenie, że należy on do rzeszy międzynarodowych awanturników, zauważył poseł belgijski:

— Skąd ten sceptycyzm, ekscelencjo? — nie mogła powstrzymać pytania Marion.

— Droga pani, ten Duńczyk ze swoją naukową misją, o którym własne jego poselstwo nic bliższego nie wiedziało, nie mógł wzbudzić mego zaufania, jeżeli mam być szczery.

Poseł rosyjski uśmiechał się.

— Nasz przyjaciel i gospodarz sprawia wrażenie, jakgdyby wiedział dokładniej o losach Ahlgreena, — zauważył poseł belgijski.

Część towarzystwa zabawiała się rozmową o antycznej broni i ciekawych wykopaliskach.

— Jeżeli interesujecie się państwo ciekawymi zabytkami, — zwrócił się rosyjski minister, do wszystkich swych gości, — to pokażę coś istotnie niezwykłego, co mi niedawno przysłano.

Mówiąc to, minister wyjął z kieszeni pęk kluczy. Jednym z nich otworzył małą szafkę. Na przedmiocie, zapakowanym w biały jedwab, leżał plik papierów.

— To musi być coś niezwykle wartościowego, skoro posiada swój rodowód. Jedynie bardzo cenne antyki posiadają swe legitymacje z nazwiskami wszystkich swych posiadaczy.

— Ten przedmiot należał tylko do jednej osoby, a mianowicie do Ahlgreena, o którym przed chwilą rozmawialiśmy. Jest to mianowicie jego głowa...

Minister odwinął biały jedwab. Wewnątrz znajdował się pożółkły papier, a w nim jakiś dziwny przedmiot, pokryty nalotem piasku. W czarnym zmumifikowanym przez piaski pustyni przedmiocie, dał się rozróżnić zarys głowy.

— Ahlgreen był oficerem wywiadu niemieckiego. Otrzymał on polecenie wysadzania w powietrze tunelu bajkalskiego i zniszczenia transsyberyjskiej kolei.

Dowiedzieliśmy się o tym dość wcześnie i zdążyliśmy zawiadomić zaprzyjaźnione z nami szczepy mongolskie. Wódz jednego z tych szczepów schwytał Ahlgreena i na dowód wypełnienia swej misji przysłał nam jego głowę.

— Otrzymał pan również jego portfel ekscelencjo,— zauważył major Eryk B. szef angielskego wywiadu, — Czy mógłbym zbadać jego zawartość? —

— To jest niemożliwe, — odpowiedział poseł. — Portfel nie zawierał żadnych dokumentów prócz fotografii pewnej damy, która znajduje się dzisiaj w naszym gronie. Uroda tej damy wzbudza zachwyt nas wszystkich.

Takich kobiet nie mamy wiele w Pekinie.

Paul Morand.

Radioprogram

NIEDZIELA, dnia 1 maja 1938 r.

8.00—8.05 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 8.05—8.15 Dziennik poranny. 8.15—8.30 Gazetka rolnicza. 8.30—8.55 Muzyka poranna (płyty). 8.55—9.00 Odczytanie programu. 9.00—11.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Chór Świętokrzyski pod kier. ks. prof. Józefa Orszulika, przy organach Eugeniusz Langer, kazanie wygłosi ks. Paweł Iliński. „Ziemia bocheńska i jej synowie" — felieton wygłosi Marian Piechal. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Muzyka (płyty). 1.30—11.57 Transmisja z otwarcia XVII Międzynarodowych Targów Poznańskich. Sprawozdawca red. Jan Bieniewicz (z Poznania). 11.57—12.03 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03—13.00 Poranek symfoniczny (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna pod dyr. Stefana Lidzkiego - Śledzińskiego oraz Ludwik Kurkiewicz — klarnet. 13.00—13.10 Pogadanka p. t. „O pracy reżysera" — wygł. Władysław Krasnowiecki. 13.10—13.30 „Kamień w polu" — nowela Adolfa Fierli. Czyta dr Leopold Pobóg - Kielanowski (recytacja prozy) — z Katowic. 13.30—14.45 Muzyka obiadowa (z Katowic). Wykonawcy: Orkiestra salonowa pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, orkiestra mandolinistów im. St. Moniuszki z Wełnowca, Krystyna Janowska — sopran, Szymon Wiśniewski — skrzypce, Maria Sahankowa — akompaniament. 14.45—15.45 Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych. 2) Muzyka (płyty). 3) „Dla kawałka chleba — oświaty potrzeba" — obrazek słuchowiskowy w oprac. Franciszka Nowaczyka (Poznań). 4) Przy budowie domu gospodyni ma głos — pogadanka inż. Franciszka Pieścika (15.30—15.45) 15.45—16.05 Audycja dla dzieci: 1) Rozmowa z dziećmi — przeprowadzi Wujek Radiowy. 2) Muzyka (płyty). 16.05—16.45 Recital skrzypcowy Ryszarda Odnoposowa. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 16.45—17.00 „Amer — ponury cień Sahary" — opowieść mówiona Konstantego Jodko - Narkiewicza.

17.00—19.00 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z sali hotelu „Bristol" Warszawa. Mała Orkiestra pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. Chór Juranda oraz soliści. W przerwie ok. godz. 18.00—18.30 — Koncert rozrywkowy w wykonaniu Oktetu Willie Walkera. Transmisja z Londynu. 19.00—19.40 Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska p. t. „Węzeł". Napisał Władysław Procner. 19.40—19.55 Poradnik sportowy dla robotników — wygł. kpt. Janusz Dobrski. 19.55—20.35 Koncert solistów. Wykonawcy: Janina Zachertówna — fortep. i akomp., Bronisław Burchardt — wiolonczela.

20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.
20.40—20.50: Przegląd polityczny.
20.50—21.00: Dziennik wieczorny.
21.00—21.15 Wiadomości sportowe zbiorowe.
21.15—22.00 „Ta — joj" — wesoła audycja (ze Lwowa).
22.00—22.30 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki (VIII aud.). Wykonawcy: Irena Gadejska, Ada Witowska - Kamińska i Tadeusz Łuczaj. Przy fort. prof. Ludwik Urstein.
22.30—22.50 Luigi Boccherini: Kwintet. Wykonawcy: Kwartet P. R. (Stanisław Włodarski skrzypce, Eugeniusz Skrowroński — II-gie skrzypce, Henryk Trzonek — altówka i Rafał Halber — wiolonczela, Halina Kowalska-Trzonkowa — wiolonczela).
22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki (płyty)

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

15.30 FLORENCJA. „Simon Boccanegra" — opera Verdiego (tr. z Teatru).
17.15 MEDIOLAN. Koncert symfoniczny z Teatro Adriano. Sol. Adolf Busch (skrz.).
20.00 BEROMUENSTER. „Oberon" — opera Webera (tr. z Teatru).
20.30 RADIO PARIS. Koncert symfoniczny. Sol. Lazar Levy (fort.).
21.00 RZYM. Koncert Filharmonii Berlińskiej. Dyrektor W. Furtwaengler.
21.00 MEDIOLAN. „Tancerka Fanny Elssler" — operetka J. Straussa.
21.50 BRNO-TWICH. Recital fort. Józefa Holmanna.
23.00 GUPAPESZT. Koncert orkiestrowy.

BACZNOŚĆ PEOWIACY!

Zarząd Koła Związku Peowiaków w Łodzi zarządza na dzień 3. Maja 1938 r. na godz. 8.30 rano zbiórkę wsystkich członków peowiaków.

Zbiórka w lokalu Koła przy ul. Strzelców Nr. 6/8 — dom im. Marszałka J. Piłsudskiego.

Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe pod odpowiedzialnością organizacyjną. Nakrycie głowy — maciejówka

BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY!

Wszyscy zrzeszeni podoficerowie rezerwy stawia się na zbiórkę w dniu 3. Maja 1938 r. punktualnie na godz. 8 rano w lokalu Koła O. Z. P. R. w Łodzi przy ul. kpt. pil. Żwirki Nr. 8.

Komenda Koła P.W. i W.F.
O. Z. P. R. w Łodzi.

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi zwraca się z apelem do wszystkich członków Koła, aby wzięli jak najliczniejszy udział w uroczystościach Święta 3-go Maja.

Zbiórka członków przy sztandarze związkowym w dniu 3. maja o godzinie 8.30 rano przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Ks. Skorupki.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Stekel (Limanowskiego 37), St. Jankielewicz (Stary Rynek 9), T. Stanisławski (Pomorska 91), A. Borkowski (Zawadzka 45), B. Głuchowski (Narutowicza 6), St. Hamburg i S-ka (Główna 30) L. Pawłowski (Piotrkowsko 307).

Grand-Kino
Film, który święci dawno nienotowany WIELKI SUKCES!!
„WRZOS"
Wg. powieści Marii Rodziewiczówny
Ceny miejsc zniżone
DZIŚ 2 PORANK
od 12 do 3-ej
85 gr. i 1.09
od 3-ej
1.09, 1.50 i 2.20

„Batory" ustalił rekord szybkości

w podróży z Polski do Ameryki. — 4 wielkie samoloty przybyły na pokładzie polskiego transatlantyku

Gdynia, 30 kwietnia.

Z Nowego Jorku do portu gdyńskiego przybył **MS. Batory, kończąc swą 22-gą podróż.**

Ze względu na specyficzne warunki sezonowe statek musiał odbyć znacznie dłuższą, niż zazwyczaj drogę, mimo to, przybył do Gdyni punktualnie według rozkładu.

W drodze do Ameryki „Batory" **ustalił rekord szybkości** jednodniowej dla naszych statków. W ciągu doby 13—14 kwietnia przy cofnięciu zegarów o 44 minuty, statek przebył **497 mil morskich,** co daje w przeliczeniu szybkość przeciętną 20 węzłów na godzinę.

Ponieważ w czasie ubiegłej podróży minęło **dwa lata od chwil, gdy MS. Batory rozpoczął żeglugę,** wynik ten dowodzi, że dzięki należytej opiece technicznej, statki zyskują na walorach nawigacyjnych.

W podróży przez ocean, statek miał na pokładzie **223 pasażerów,** z których część wysiadła w Kopenhadze. Do Gdyni przybyło 163 pasażerów. Ładunku statek przywiózł do Gdyni 2.089 ton, ponadto w Kopenhadze wyładowano 55 ton.

Znaczną część ładunku stanowiły **części samochodowe, które po zmontowaniu dadzą 400 maszyn.**

Na pokładach statku przybyły do Gdyni **cztery wielkie samoloty komunikacyjne 14-osobowe Lockheed Superelectra dla Polskich Linji Lotniczych oraz jeden Lockheed Electra dla jugosłowiańskich linji lotniczych „Aeroput".**

Równocześnie przyjechali z Ameryki **lotnicy Mitrowicz i Stanissavlyewicz, którzy po zmontowaniu skrzydeł samolotów, mieli odlecieć z lotniska w Rumunji do Belgradu.**

Batory przywiózł z Ameryki 102 worki poczty.

Kompromitująca afera wdowy po lekarzu

Co się działo na hucznych przyjęciach. — Skarga do urzędu prokuratorskiego

Warszawa, 30 kwietnia.

Ciekawa i nie pozbawiona pikantnych momentów afera wyszła na jaw w Warszawie. W aferę tę zamieszana jest 50-letnia wdowa po lekarzu warszawskim, właścicielka dużego domu.

Zainteresowano się nią na skutek skargi, złożonej do władz prokuratorskich przez ojca pewnego 15-letniego chłopca, który zarzucał „wesołej wdówce", że prezentami w postaci zegarka, wiecznego pióra oraz zaopatrywania w gotówkę zdemoralizowała go.

Wdrożone dochodzenia przyniosły wręcz rewelacyjne szczegóły. Okazało się, że leciwa niewiasta obdarzała swymi względami nie tylko owego chłopca, lecz wielu innych w jego wieku. Urządzała ona w swym mieszkaniu huczne przyjęcia i libacje, na których bawiono się wesoło.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa rozprawa przeciwko „wesołej wdówce" odbędzie się przy drzwiach zamkniętych ze względu na drastyczne szczegóły, jakie się niewątpliwie wyłonią.

Adwokat warszawski, któremu niewiasta powierzyła swą obronę, wnosi o zbadanie jej stanu umysłowego.

Opryskiwacze do kwiatów
strzykawki ogrodnicze i inspektowe do spryskiwania i odkażania kwiatów drzew i krzewów
poleca
ŁÓDZKA SKŁADNICA STRAŻACKA Sp. z o.o.
Łódź, Al. Kościuszki 57, tel. 233-73.

"TABARIN"
Rewelacyjny program majowy
Sensacja Ameryki
DUO HACKER
BELA KREMO
król żonglerów
LUCY DOREE
J. JEZIERSKI
SIOSTRY ŻMIGRODZKIE

Alechin prowadzi w turnieju w Margate

Margate (Anglia), 30 kwietnia.

W rozgrywanym tu międzynarodowym turnieju szachowym prowadzi po siedmiu rundach mistrz świata dr. Alechin, który zdobył 5,5 pkt. Sensacją była porażka Alechina w partii z mistrzem łotewskim Petrowem w 5 rundzie. Poza tym Alechin zremisował ze Spielmannem (d. Austria). Pozostałe 5 partyj wygrał. Na drugim miejscu znajdują się ex aequo Spielmann, Petrow i Book (Finlandia), którzy zdobyli po 4,5 pkt., dalej idą Golombek 3,5 pkt., Alexander, Milner - Berry i Sergeant po 3 pkt. Mistrzyni świata miss Menchik 2 pkt. oraz Thomas 1 pkt. (wszyscy Anglia).

W turnieju pobocznym w grupie A prowadzi wicemistrz Polski Najdorf — 5.5 pkt., na drugim miejscu znajduje się Rossolimo (Grecja) — 5 pkt., na trzecim Klein (d. Austria) — 4.5 pkt. i jedna partia niedokończona. W grupie B prowadzi Landau (Holandia) 6.5 pkt., dalej Prins (Holandia) 5.5 pkt., Koltanowski (Belgia) 5 pkt., Koenig (Niemcy) 4.5 pkt. W grupie C prowadzi Meyer (Anglia) 5,5 pkt. Van Doesburg (Holandia) 5 pkt., Sonia Graf (Niemcy) i Schelfhout (Anglia) po 4,5 pkt.

Rzeszewski mistrzem szachowym St. Zjednoczonych

Nowy Jork, 30 kwietnia.

Tytuł mistrza szachowego Stanów Zjednoczonych zdobył po raz drugi Rzeszewski, który w 16 partiach uzyskał 13 pkt. Drugą nagrodę zdobył Fine 12,5 pkt., a dalsze miejsca zajęli. Simonson 11 pkt., Horowitz 10, Kashdan 9,5, Dake i Polland po 9, Kupchik 8,5, Bernstein 7.5, Treysman i Santasiere po 7, Reinfeld, Cohen i Hanauer po 6.5, Shainswit 5.5, Morton 5 oraz Suesman 2 pkt.

Mistrzostwo Stanów Zjednoczonych jest rozgrywane sposobem turniejowym dopiero od dwóch lat. W obydwu turniejach zwyciężył Rzeszewski, który pochodzi z Polski, gdzie przed kilkunastu laty znany był jako cudowne dziecko. Mając bowiem 10 lat potrafił dotrzymywać placu w grze z najsilniejszymi szachistami.

Agrafka

SCENA PIERWSZA.

(Szumscy i Bumscy spotykają się przypadkowo na ulicy).

Szumscy: (nadzwyczaj uradowani). Ach — co za niespodzianka!... Państwo Bumscy!... Jakżeż się cieszymy...

Bumscy: (niezwykle uszczęśliwieni). Ach... Nie widzieliśmy się już Bóg wie jak długo...

(Ściskanie rąk i obcałowywanie się).

Pani Bumska (do pani Szumskiej). Naprawdę, bardzo nieładnie z waszej strony, że tak nas unikacie...

Pani Szumska: My — unikamy? Ależ — co za przypuszczenie!... Co wieczór mówię do mego męża: „Frediu, jutro wieczorem musimy bezwzględnie wybrać się do Bumskich". Tylko — niestety — zawsze trafia się jakaś przeszkoda... A przecież nie możemy się już doczekać tej chwili, gdy znów posiedzimy nieco z wami razem... Ale wy — pewnie już zapomnieliście całkiem o nas...

Pan Bumski: My — zapomnieliśmy? Codziennie z rana przypominam mojej żonie: „Mamusiu, jutro wieczorem trzeba koniecznie wybrać się do Szumskich". Tylko że — to to, to znów tamto wchodzi w drogę... Już tak marzymy o tym, aby spędzić miły wieczór w waszym towarzystwie...

Pani Szumska: Ale teraz nie rozstajemy się wpierw, nim się nie umówimy, kiedy możemy się spotkać!

Bumscy: Bardzo słusznie! Przyjdźcie do nas za tydzień, we wtorek, na kolację! Bardzo prosimy!... Bardzo!...

Szumscy: Doskonale. Chętnie. Wcale nie będziemy mogli doczekać się wtorku...

Bumscy: A cóż my dopiero... Uściskajcie od nas waszego kochanego Henryczka. Cóż to za słodki, kochany dzieciaczek... Do widzenia — do widzenia...

SCENA DRUGA:

(Po tygodniu, w mieszkaniu Bumskich).

Pan Bumski: Mam bilety do kina Apollo na godzinę dziewiątą. Podobno nadzwyczajny film...

Pani Bumska: Niepotrzebnie wydałeś pieniądze. Zaraz przyjdą przecież Szumscy na kolację.

Pan Bumski (wpada w złość): A niech to wszyscy diabli wezmą.. Cóż teraz poczniemy z biletami?

Pani Bumska: To jest jeszcze najmniejsze zmartwienie. Bardziej mnie martwi, że będę musiała siedzieć cały wieczór w towarzystwie tej idiotki — Szumskiej...

Pan Bumski: Tak, narzekaj jeszcze... A cóż ja mam powiedzieć? Ten kretyn Szumski działa mi poprostu na nerwy... Znowu będzie przez cały wieczór zamęczał opowiadaniami o tym ich cudownym dziecku. Ten Henryczek wyrośnie na takiego samego kretyna, jakim jest jego ojciec.

Pani Bumska: Mam myśl. Możebyśmy znaleźli jakąś wymówkę?

Pan Bumski: Nic z tego. Przecież nie możemy ich obrazić. (Wpada w jeszcze większą złość). To ty jesteś wszystkiemu winna! Tyś zaprosiła ich, ja nic nie mówiłem!...

Pani Bumska (piszczy): Co?! Ja?! Ja zaprosiłam ich?! To ty właśnie ich zaprosiłeś!!!

Pan Bumski (ryczy): Ja?! Ja ich zaprosiłem?!!!

Pani Bumska (wśród łkania): Ordynus... (Rozlega się dzwonek; państwo Szumscy przyszli).

Pan Bumski (wybiega na spotkanie i mówi w bardzo serdecznym tonie): No nareszcie!... Już nie mogliśmy się doczekać!...

(Ściskanie rąk i obcałowywanie się).

Pani Bumska: Ale w każdym razie nie dopuścimy do tego, żeby znów tyle czasu upłynęło, aż się znów zobaczymy. Musimy zaraz umówić się, kiedy znów się spotkamy.

Szumscy: Ależ — naturalnie! (Umawiają się, że za tydzień Bumscy odwiedzą Szumskich).

Pan Bumski: No — a cóż słychać poza tym? Jak się wam powodzi? Cóż porabia wasz kochany Henryczek? Często wspominamy, jaki on jest rozwinięty...

Pan Szumski: Henryczek! Nie wyobrażacie sobie wcale... Nie uwierzycie, jaki on jest mądry... Wczoraj przyszła — jak zwykle — dozorczyni, aby zabrać śmiecie z kuchni. Henryczek zobaczył ją i mówi do mnie — bez najmniejszego namysłu: „Tatusiu, pani śmiecie przyszła!" No — jak wam się to podoba?

Pan Bumski (z entuzjazmem): Genialne dziecko, słowo daję — genialne. (Rozlega się dzwonek telefonu, ktoś prosi pana Szumskiego do aparatu).

Pan Szumski (wyszedł do gabinetu Bumskiego, aby się rozmówić, i powraca po chwili; jest w najwyższym stopniu zdenerwowany): Okropne! To nasza służąca dzwoniła... Henryczek połknął agrafkę! Musimy natychmiast powracać do domu!

Pani Szumska (łapie się za głowę): Boże, Boże... (oboje w panicznym pośpiechu spieszą do korytarza).

Pan Bumski (w korytarzu, do pospiesznie ubierających się Szumskich): Nie niepokójcie się tylko, miejmy nadzieję, że wszystko przejdzie szczęśliwie. Biedne dziecko... (gdy drzwi za nimi zamknęły się, wraca natychmiast do pokoju). A niech to diabli porwą!... Nie mógł bachor tej agrafki połknąć chociaż o pół godziny wcześniej... Teraz jest już za późno do kina...

Pani Bumska: No trudno. Ale przynajmniej pozbyliśmy się ich.

SCENA TRZECIA.

(Szumscy schodzą ze schodów, wiodących do mieszkania Bumskich).

Pan Szumski: No, musisz przyznać, Halinko, że to był genialny pomysł z tą agrafką.

Pani Szumska: Owszem, ale musimy się bardzo spieszyć. Do kina Apollo nie jest tak bliziutko. W każdym razie jestem zadowolona, że nie potrzebuję spędzić wieczoru w towarzystwie tej jędzy Bumskiej.

Pan Szumski: Więc pocóż zaprosiłaś ich na przyszły wtorek? Ten Bumski to też idiota, jakich mało...

Pani Szumska: Co? Ja ich zaprosiłam?! Toś ty zapraszał ich tak serdecznie! Niezłe...

Pan Szumski (wpada w złość): Ja? Ja ich zaprosiłem?! Proszę cię, Halinko — — —

Pani Szumska: Ty! Ty! Właśnie, że ty!... O Boże, co ja cierpię z tym człowiekiem...

Pan Szumski: No — uspokój się już i nie psuj mi wieczoru. Mamy jeszcze cały tydzień przed sobą, do tego czasu wykombinuję znów jakiś trick z agrafką.

(Tłum. Z.)

SACHA GUITRY — PERŁY KORONY
JUTRO PREMIERA W KINIE „CASINO"

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA“ z dnia 1 maja 1938 r.

Ubezpieczeni w tow. „Europa” i „Przyszłość”

proszą Ministerstwo Sprawiedliwości o opiekę. — W dniach najbliższych zapadnie decyzja

Sytuacja ubezpieczonych w upadłych towarzystwach „Europa“ i „Przyszłość“ jest — jak dotychczas — niewyjaśniona. Jak wiadomo, **towarzystwa te nie wypłacają żadnych odszkodowań z tytułu wypadków, przewidzianych w umowie ubezpieczeniowej** (polisie). Żądają natomiast na mocy przysługujących im praw od ubezpieczonych, **by opłacali bieżące składki pod rygorem przewidzianych w ogólnych warunkach ubezpieczeń następstw nieopłacania składek.** Tacy ubezpieczeni tracą dotychczas wpłacone składki, jeśli ubezpieczenie nie jest w mocy pełne 3 lata, jeśli natomiast trwa już przeszło 3 lata — ważność ubezpieczenia w pełnej wysokości ustaje, przy czym następuje zmniejszenie sumy ubezpieczenia.

Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń, pragnąc zapobiec takiemu stanowi rzeczy, wyraźnie krzywdzącemu ubezpieczonych we wspomnianych towarzystwach — **zwrócił się do Ministerstwa Sprawiedliwości, by wydało miarodajną opinię co do sytuacji prawnie ubezpieczonych w tow. „Europa“ i „Przyszłość“**, którzy, działając zgodnie z odnośną zasadą kodeksu zobowiązań, przestali świadczyć ze swej strony, skoro druga strona odmawia obowiązujących ją świadczeń wzajemnych.

Jak się dowiadujemy, opinia P. U. K. U. bierze w obronę tych ubezpieczonych, którzy zaprzestali z podanych wyżej względów opłacać składki, stojąc na stanowisku, że **powinny im być przywrócone wszelkie prawa z tytułu posiadanych polis.**

W najbliższych dniach należy się spodziewać w tej sprawie decyzji Min. Sprawiedliwości.

Wieści gospodarcze

SPADEK PRODUKCJI SAMOCHODÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Donoszą z Nowego Jarku, że produkcja samochodów w Stanach Zjednoczonych w I kwartale r. b. wynosiła 620,000 sztuk, co oznacza spadek w porównaniu z wytrzymałością analogicznego okresu roku ubiegłego o połowę. Zauważyć jednak należy, że w drugiej połowie marca nastąpiła już lekka zwyżka produkcji, tak że wytwórczość w tym miesiącu zamknęła się cyfrą 221,950 sztuk.

OGRANICZENIA IMPORTOWE W BELGII.

Belgijski przemysł ceramiczny zwrócił się do rządu z prośbą o zwiększenie ochrony przemysłu krajowego wobec dużej konkurencji przemysłu zagranicznego. W tym celu niezbędne byłoby dalsze poważne obniżenie kontyngentów przywozowych przy jednoczesnym podwyższeniu ceł ochronnych. Konkurencja zagraniczna odczuwana jest najdotkliwiej przez przemysł belgijski ze strony Japonii, Niemiec i Czechosłowacji. Na terenie rządu postulaty przemysłu belgijskiego napotkały na ogół na przychylne przyjęcie.

REDUKCJA IMPORTU WĘGLA DO FRANCJI.

Z dniem 1 maja r. b. rząd francuski przeprowadza redukcję kontyngentów przywozowych na węgiel zagraniczny. Kontyngenty te zredukowane zostają do 80 proc. w stosunku do ilości przywożonych w r. 1936. Wyjątek stanowi węgiel przywożony z Zagłębia Saary. Restrykcjami objęty został również import węgla angielskiego.

WEŁNA ZAMORSKA — SŁABSZA.

Zakupy wełny na rynkach zamorskich uległy ostatnio dość poważnej redukcji. Dotyczy to w pierwszym rzędzie wełny południowo afrykańskiej, gdzie jednocześnie z redukcją zakupów osłabieniu uległy również ceny, zwłaszcza w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że niekorzystna sytuacja na rynku wełny panuje, pomimo to, że w marcu i kwietniu po raz pierwszy od dłuższego czasu wystąpili jako nabywcy wełny południowo - afrykańskiej odbiorcy japońscy.

NIEMCY PRZEJMUJĄ ZOBOWIĄZANIA AUSTRIACKIE.

Prawa i zobowiązania Austriackiego Banku Narodowego, wynikające z umów clearingowych, które zawarł rząd austriacki z rządami zagranicznymi lub Bank Austriacki z zagranicznymi instytucjami emisyjnymi, z dniem 25 kwietnia r. b. przeszły na niemiecką kasę rozrachunkową. Kasa ta objęła jednocześnie prowadzone dotychczas przez Bank Austriacki konta i płatności dłużników, jakie mają być wnoszone do austriackiego Banku Narodowego. Wszystkie te czynności uskuteczniane będą jedynie za pośrednictwem niemieckiej kasy rozrachunkowej.

Notowania bawełny

Nowy York. Loco 8.76, maj 8.71, czerwiec 8.73, lipiec 8.76, sierpień 8.78, wrzesień 8.80, październik 8.83, listopad 8.83, grudzień 8.84, styczeń 8.87, luty 8.90, marzec 8.94.

Nowy Orlean. Loco 8.92, maj 8.83, lipiec 8.89, październik 8.96, grudzień 8.96, styczeń 8.99, marzec 9.04.

Liverpool. Loco 4.80, kwiecień 4.66, maj 4.66, czerwiec 4.71, lipiec 4.76, sierpień 4.80, wrzesień 4.84, październik 4.89, listopad 4.91, grudzień 4.94, styczeń 4.96, luty 4.98, marzec 5.01, kwiecień 5.03, maj 5.06. „Giza“. Loco 6.89, maj 6.41, lipiec 6.61, wrzesień 6.61, październik 6.80, listopad 6.80, styczeń 6.88, marzec 6.95.

Egipska Sakell. Loco 7.84.

Upper. Loco 5.77, maj 5.67, lipiec 5.74, wrzesień 5.74, październik 5.81, listopad 5.84, styczeń 5.89, marzec 5.95.

Brema. Loco 10.71 (10.71), maj 10.01, lipiec 10.10, październik 10.40, grudzień 10.50, styczeń 10.55, marzec 10.67.

Aleksandria. Sakellaridis. Maj 12.53, lipiec 12.80, listopad 13.37. „Giza“. Maj 12.25, lipiec 12.40, listopad 12.61, styczeń 12.66.

Aukcja wełny surowej

w Sydney i Melbourne. — Ceny zwyżkowały

Sytuacja na światowym rynku wełny surowej uległa w ostatnim tygodniu pewnej **poprawie,** na co wskazuje przebieg **aukcyj australijskich.**

Jak donoszą z Australii, podczas otwarcia w Sydney nowej serii aukcyj wełnianych zanotowano pewną poprawę zarówno w dziedzinie cen wełny surowej, jak i obrotów. Otwarcie aukcyj w Sydney odbyło się przy znacznym udziale kupców angielskich i przy wzrastającym zainteresowaniu kupców japońskich, co spowodowało dość znaczne ożywienie na tamtejszym rynku. Okoliczności te spowodowały wzrost cen, które **zwyżkowały,** w porównaniu z cenami zamknięcia ostatnich aukcyj (7 kwietnia), w granicach od pari **do 5 proc.**

Podobnie kształtuje się sytuacja na odbywających się równocześnie aukcjach wełnianych **w Melbourne,** gdzie ceny wełny merynosowej w porównaniu z cenami zamknięcia ostatniej serii aukcyj (12 kwietnia), zwyżkowały również o **5 procent.** (u)

Ultimo kwietnia w Łodzi

miało przebieg naogół spokojny i normalny

Ultimo kwietnia na łódzkim rynku pieniężnym miało przebieg naogół **spokojny i normalny.** Całkowity obraz przebiegu ultima kwietniowego będzie znany dokładnie dopiero w połowie przyszłego tygodnia, a to z tego powodu, że ultimo kwietnia wypadło w sobotę, co na rynku łódzkim nie jest bez znaczenia. Pewną zwłokę spowoduje również to, że 1 maja przypada w r. b. w niedzielę, a bezpośrednio po tym mamy również święto — we wtorek (3-ci maja).

Ultimo kwietnia rozpoczęło się pod znakiem dużego zapotrzebowania na gotówkę, co tłumaczy się bardzo słabymi targami w kwietniu. Obroty zarówno w handlu detalicznym, jak i hurtowym były w miesiącu kwietniu bardzo małe. Dalszą przyczyna większego zapotrzebowania na gotówkę jest okoliczność, że na obecny okres przypadają terminy płatności najważniejszych podatków.

Pomimo wyżej podanych okoliczności, przebieg ultima kwietniowego — zdaniem łódzkich kół bankowych — nie będzie ciężki. Zobowiązania wekslowe przypadające na obecne ultimo będą naogół wykupione, pomimo, że część zobowiązań jest odkładana do późniejszego uregulowania. Naturalnie jak w każdym miesiącu, tak i na ultimo obecne będzie pewna ilość protestów drobniejszych.

Światowa produkcja przemysłowa w r. 1937

wzrosła w porównaniu z r. 1929 o 2 proc.

W stosunku do wskaźnika produkcji przemysłowej w 1929 r. ostatnim roku prosperity przed wybuchem kryzysu światowego, wskaźnik produkcji w r. 1937 wykazał w większości krajów przyrost, który doprowadził do przewyżki nad wskaźnikiem z 1929 roku.

Tak więc w Japonii wskaźnik ten za r. 1937 wykazuje w stosunku do wskaźnika z 1929 r. +69%, w Łotwie +56%, w Szwecji i Finlandii +49%, w Estonii +39%, w Danii +34%, w Norwegii +28%, w Anglii +24%, w Niemczech +17%, w Austrii +5%.

Niedobór natomiast w porównaniu z r. 1929 wskazuje wskaźnik produkcji przemysłowej za r. 1937 w krajach następujących: w Kanadzie —0.5%, w Italii —1%, w Czechosłowacji —4%, w U.S.A. —8%, w Holandii —9%, w Belgii —13%, w Polsce —15%, we Francji —17%.

Ogólny wskaźnik przemysłowej produkcji światowej wskazuje w r. 1937 +2% w porównaniu ze wskaźnikiem z 1929 roku.

Parcele budowlane

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej

do sprzedania

Zgłoszenia do p. **Hermana,** ul. Piotrkowska 51, prawa oficyna, I piętro od 10—12 w południe i od 4—5 po południu w dni powszednie

Giełda pieniężna

Warszawa, 30 kwietnia.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla papierów procentowych była utrzymana, przy większych obrotach 4 i pół proc. poż. wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 83, II em. 82, 4 proc. konsolidacyjna 67.75, 4 i pół proc. pożyczka wewnętrzna 65, 8 proc. obligacje budowlane B.G.K. I em. — 93, 8 proc. Przemysłu Polskiego funtowe 80, 4 i pół proc. ziemskie 63.75—63.50—63.75, 4 i pół proc. ziemskie poznańskie seria „K“ 64, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 70 — 70.25.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja była również utrzymana, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 115.50, Bank Handlowy 50, Lilpopy 69.75, Starachowice 37.25, Żyrardów 58, Norblin 85, Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń 54.50—53.50.

W obrotach prywatnych: 4 proc dolarowa 42, 3 proc. państwowa renta ziemska 54.25, odcinki po 1.000 złotych — 55.50—55, odcinki po 500 złotych — 57, odcinki po 100 złotych — 67.50, Warszawska Filharmonia — 43.50 5 proc. Łodzi z r. 1933 — 63.50, Rudzki 10.25 w płaceniu.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ Z DNIA 30. IV. 38 r.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

Tranzakcje: Dolarówka 42.25, Inwestycyjna I em. 83.75, Inwestycyjna II em. 82.75, Konsolidacyjna 68.25, Wewnętrzna 65.25, Konwersyjna 70.00. Sprzedaż: Bk Polski 116.—, 5 proc. Łodzi 1933. 64.25, 6 proc. Obligacje Łodzi, seria A. 68.00, Kolej Elektryczna Łódzka 610.—. Kupno: Bk Polski 115.—, 5 proc. Łodzi 1933. 64.—, 6 pr. Obligacje Łodzi seria A. 67.50, Kolej Elektryczna Łódzka 600.—. Tendencja utrzymana.

Kursy porównawcze walorów

Warszawa, 30 kwietnia.

Nazwa papieru	Dziś	Wczoraj	Przed mies.	Przed rokiem
3% Inw. I. em.	83.—	83.50	81.	65.50
4½% Wewn.	65.	65.25	65.50	
5% Konwers.	70.—	70.—	70.50	59.75
Dolarówka	42.25		40.75	41.—
4½ L. Ziem.	63.75	64.—	62.25	52.—
5% L.Warsz. 1933	70.25	71.—	69.50	
5% L. Łódz. 1933	64.—		63.75	52.75
Bank Polski	115.50	115.—	111.25	100.—
Lilpop	69.75	70.—	65.25	
Żyrardów	58.—	57.—	69.50	45.—

Z giełdy mięsnej w Łodzi

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków giełdy mięsnej w Łodzi. Przewodniczył prezes giełdy inż. Wilski, asesorowali pp. sen. Plocek, Radziejewski, Pawłowski, dyr. Ziętalski, Pietrowski, Gordon.

Prez. Wilski złożył sprawozdanie z działalności giełdy mięsnej w Łodzi od początku jej istnienia, t. j. od 15 października 1937 roku do marca 1938. Jak wynikało ze sprawozdania, działalność giełdy rozwija się coraz bardziej — gdy w październiku ub. roku zorejestrowano 910,000 tranzakcyj, w marcu b. r. — 1,366,000. Od 1 marca uruchomiono halę hurtu w rzeźni miejskiej i od tej chwili giełda spełnia wszystkie swe czynności przewidziane statutem.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusja, w czasie której zwracano uwagę na konieczność rozbudowy targowiska na terenie rzeźni miejskiej. Następnie uchwalono budżet giełdy, zamykający się kwotą 570,000 złotych.

Ze spółek akcyjnych

Zwyczajne walne zgromadzenia akcjonariuszów odbędą następujące spółki akcyjne:

Przemysł chemiczny „Boruta“ w Zgierzu — 18 maja r. b. w Warszawie.

Pabianicka sp. akc. Przemysłu Chemicznego 5 maja r. b. w Pabjanicach.

Przemysł Wełniany S. Barciński — 5 maja r. b. w Łodzi.

Przędzalnia Wełny Czesankowej Markus Kohn — 21 maja r. b. w Łodzi.

Przemysł Włókienniczy „Dobrzanka“ — 23 maja r. b. w Pabjanicach.

Wydawnictwo „REPUBLIKA“

Sp. z ogr. odp.

Administracja w Warszawie

ul. Wierzbowa 11. tel. 310-18

Sukcesy łodzianki

Felicji Pacanowskiej na wystawach w Paryżu i Londynie

Felicja Pacanowska, uczenica Skoczylasa, która szeregiem swych prac graficznych dała się poznać w kraju jako artystka o wielkim talencie i wybitnej indywidualności artystycznej, wyrażającej się również w swoistej technice monotypii — od blisko roku przebywa w Paryżu.

Na tak niezwkle trudnym i niewdzięcznym rynku artystycznym, jakim jest Paryż, Felicja Pacanowska zdołała w bardzo krótkim czasie wybić się i dziś śród olbrzymiej plejady plastyków nadsekwańskich zajmuje jedno ze stanowisk czołowych. Po dwóch wystawach w galeriach prywatnych, brała młoda łodzianka udział w paryskim Salonie jesiennym i w Salonie Niezależnych, gdzie zwróciła na siebie uwagę swym wielkim opanowaniem samego rzemiosła, subtelnością ujęcia swych prac i ich niezwykłym rytmem.

Prace artystki wystawiane były również na Wystawie Światowej, weszły w skład wystawy grafiki polskiej w Rzymie i wystawy grafiki w Tallinie, gdzie zebrane były dzieła mistrzów, tak wybitnych, jak Liebermann, Stuck i inni, a ostatnio zdobyła sobie młoda artystka również krytykę angielską swym pokazem w Redfern Gallery w Londynie.

Leży przed nami pilka czasopism i dzienników paryskich, począwszy od organu przyjaciół Polski p. t. „Les amis de la Pologne" poprzez „Revue Moderne", „Le Peuple", „Paris Midi" i inne. Najpoważniejsi krytycy francuscy podnoszą wysokie walory plansz Felicji Pacanowskiej, kładąc specjalny nacisk na jej pracę, zatytułowaną „Sekwana" i na cykl „Ptaki". (g)

POŚWIĘCENIE SZTANDARU PRACOWNIKÓW KOMINIARSKICH

W dniu 4. maja kominiarze obchodzą uroczystości swego patrona, św. Floriana.

W bieżącym roku dzień ten będzie specjalnie uroczysty, gdyż zostaje połączony z poświęceniem sztandaru Związku Pracowników Kominiarskich na m. Łódź i Województwo Łódzkie.

Uroczyste nabożeństwo i poświęcenie odbędzie się o godz. 10 rano w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej.

Ford propaguje powrót na rolę

Sensacyjne oświadczenie króla samochodowego

Nowy Jork, 30 kwietnia.

(PAT) Konferencja, którą prezydent Roosevelt odbył z Fordem, zwróciła ogólną uwagę ze względu na stanowisko, zajmowane przez wielkiego przemysłowca. Ford stosownie do przyjętego zwyczaju, nie wyjawił treści swej rozmowy z prezydentem. Można jej się jednak domyślać.

Wiadomym jest, że Ford, acz przeciwny stanowisku, zajętemu przez prezydenta wobec wielkiego przemysłu, podziela zapatrywania Roosevelta na działalność Wall Street. **W istocie był on od wielu lat zaciętym wrogiem wielkiej finansjery nowojorskiej, odkąd ta przeciwstawiła się finansowaniu jego przedsiębiorstw.**

Przed udaniem się do Białego Domu na prywatne śniadanie, Ford rzekł dziennikarzom, zapytującym, o czym będzie z prezydentem mówił: — **„Przede wszystkim dam prezydentowi sposobność bardzo rzadko zobaczenia człowieka, który niczego odeń nie potrzebuje i nie żąda. Następnie powiem mu, że jedynym ratunkiem dla Stanów Zjednoczonych jest powrót do roli. Społeczeństwo, które nie potrafi wytwarzać własnych produktów spożywczych, nie uniknie dyktatury, która je nauczy, jak to czynić.** Mam 45.000 akrów własnej ziemi i ani jedna stopa kwadratowa tego obszaru mego nie leży odłogiem. Wielki przemysł coraz natarczywiej żąda od rolnictwa, aby wytwarzało potrzebne fabrykom produkty. Dotyczy to zarówno przemysłu samochodowego, jak i innych branż.

Produkty rolnicze nigdy nie mogą być za tanie, bo zawsze zbyt znajdą. Im bardziej one tanieją, tym więcej znajduje się nowych zapotrzebowań".

DOSKONAŁY POLSKI NOŻYK DO GOLENIA

Zastosowanie przez fabrykę „GROM" najbardziej nowoczesnych maszyn, użycie najwyższej pod względem gatunku szwedzkiej stali, prawo korystania z najnowszych patentów w tej dziedzinie i należyte wyszkolenie polskich robotników sprawiły, że polskie nożyki „Grom" niczym się nie różnią od najdoskonalszych i najbardziej znanych wyrobów zagranicznych. Ostrze nożyka jest niezmiernie mocno zaharłowane, dzięki czemu nożyk jest nadzwyczaj ostry i trwały, środkowa zaś część nożyka, dzięki wykrojowi i odpuszczonym bokom, jest giętka, co zapobiega pękaniu nożyków w maszynkach.

UROK UST KOBIECYCH POSIADA MOC CZAROWNĄ

Od wieków opiewają go poeci i muzycy. Uśmiechnięte usta kobiece — to źródło charme'u i powabu. Biel zębów podkreśla czerwień warg, a piękne wypielęgnowane usta uzupełniają urodę każdej pani. — Kto do pielęgnowania ust stosuje Odol, zachowa piękne zęby aż do późnej starości.

Szkoła Powszechna
Gimnazjum Żeńskie
Liceum humanistyczne
i przyrodnicze

z pełnymi prawami szkół państwowych

im. Elizy Orzeszkowej

w Łodzi, Al. Kościuszki 21

Sekretariat przyjmuje zapisy codziennie w godzinach rannych. Telef. 141-91

Dział oficjalny Ł.O.Z.P.N.

Komunikat WG i D № 10

z dnia 29 kwietnia 1938 r.

Poniżej podaje się do wiadomości klubów dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwo klasy A ŁZOPN na rok 1937-38:

Niedziela, dnia 15 maja 38 r. godz. 11-ta: boisko Widzewa Widzew — UT; boisko Sokoła Pab.: Sokół Pab. — ŁTSG; godz. 11.30: boisko KE: PTC — Wima; godz. 11: boisko WKS: WKS —Burza.

Niedziela, dnia 22 maja 38 r.: godz. 11: boisko KE: PTC — Sokół Zgierz; boisko WKS: SKS — Widzew; godz. 17.30: boisko Sokoła Pab.: Sokół Pab. — UT; boisko WKS: ŁTSG — Burza.

Czwartek, dnia 26 maja 38 r.: godz. 11: boisko Wimy: Wima — WKS; boisko Sokoła Pab.: Burza — Sokół Zg.

Niedziela, dnia 5 czerwca 38 r.: godz. 11: boiska UT: UT — Sokół Zgierz; boisko WKS: WKS — ŁTSG! boisko Wimy: Wima — SKS; boisko Sokoła Pab.: Burza — Sokół Pab.; godz. 17.30: boisko Widzewa: Widzew — PTC.

Niedziela, dnia 12 czerwca 38 r.: godz. 11: boisko Widzewa: Widzew — Sokół Pab.; boisko KE: PTC — WKS; godz. 11.30: boisko Zgierz: Sokół Zg. — ŁTSG; godz. 17.30: boisko Wimy: Wima — UT; boisko WKS: SKS — Burza.

Niedziela, dnia 19 czerwca 38 r.: godz. 11: boisko Sokoła Pab.: Burza — UT; boisko Wimy: Wima — ŁTSG; boisko WKS: WKS — SKS; godz. 11.30: boisko Zgierz: Sokół Zg. — Widzew; godz. 17.30: boisko Sokoła Pab.: Sokół Pab. — PTC.

Na dwie godziny przed zawodami pierwszych drużyn odbywają się zawody o mistrzostwo rezerw klasy A.

KOMUNIKAT ZARZĄDU GRODZKIEGO FEDERACJI PZOO.

Zarząd Grodzki Federacji PZOO w Łodzi wzywa wszystkie sfederowane Związki do wzięcia jak najliczniejszego udziału w uroczystościach 3. Maja.

Związki w szykach zwartych ze sztandarami winny przybyć przed Katedrę na zbiórkę ogólną Federacji PZOO o godz. 9 min. 15. Po wysłuchaniu uroczystej mszy świętej Federacja PZOO weźmie udział w defiladzie. Zarząd.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO W WIELKIEJ SYNAGODZE W DNIU 3. MAJA

We wtorek, w dniu rocznicy Konstytucji 3. Maja, odprawione zostanie w Wielkiej Synagodze przy Al. Kościuszki uroczyste nabożeństwo dla młodzieży szkolnej. Początek nabożeństwa o godz. 10 rano.

ZAPARCIE

Sprawozdania naczelnych lekarzy w lecznicach dla chorób żołądka i jelit podkreślają, że woda gorzka „Franciszka-Józefa" jest pierwszorzędnie działającym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

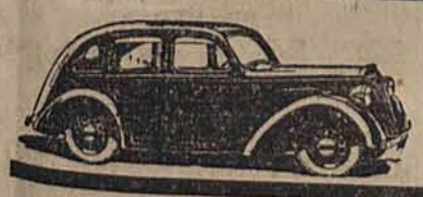

SAMOCHODY STANDARD FLYING MOTOCYKLE ARIEL B. S. A. F. N.

Wielki wybór MOTOCYKLI UŻYWANYCH. Akcesoria i części zamienne.

REWELACJA SEZONU!

Motocykle „JAMES" i CARLTON bez prawa jazdy i podatku raty po zł. 50 mies.

Korzystajcie z ulg podatkowych, przysługują nabywcom naszych maszyn cych

Dom T|H Leon Leszczyński

PIOTRKOWSKA 178. TEL. 205-06.

W sporcie czy w tańcu zawsze nieodzowny puder Sudoryn Ap. Kowalski usuwa niemiłą woń potu

ZAKŁADY MECH. WYROBÓW METALOWYCH

Franciszek Szaler

ŁÓDŹ, NAWROT 32, tel. 255-05.

Przyjmują różne roboty, reperacje, spawanie, sztancowanie, sznyty, pregry tokarskie. Patentowane aparaty do podłóg, rowery, łódki, kompresorki do samochodów.

Do akt Nr. Km. 696/38/XI.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. jedenastego zamieszkały w Łodzi, przy ul. Lipowej 44 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5-go maja 1938 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej Nr. 35 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 40 paczek przędzy bawełnianej wagi po 4 i pół kgr. paczka, biurka, kozetki, legary zbit. z niemalowanych desek, drabinki składanej, piecyka, fotelu, taborecika i krzesełka ogrodowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 651.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 13 kwietnia 1938 r.

Komornik: (—) S. BEDNAREK.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

Uzdrowiska i letniska

RABKA. Będąc przejazdem w Łodzi, przyjmę zgłoszenia do pensjonatu dziecięcego „Swoboda". Tel. 171-17, 2—4 popoł. Helena Baumgarten. 1

TEODORY. Pensjonat „Jula" willa Zacisze czynny będzie 10 maja. Ceny przystępne. Informacje: Łódź, telef. 173-16.

GŁOWNO. Pensjonat „Melania", zarząd Róży Fuchsowej czynny 15 maja. Kuchnia wykwintna na żądanie dietetyczna. Wiad. Łódź. tel. 263-11, 3—5.

LETNISKO do wynajęcia w uroczej lesistej miejscowości „Żabiczki". Dogodna komunikacja tramwajowa na linji Łódź — Lutomiersk. Od przystanku tramwajowego 10 minut pieszo. Wiadomość Łódź, ul. Limanowskiego 80, m. 1, handel win i wódek.

CIECHOCINEK — „Konstancja" telef. 273, przy parku sosnowym, blisko łazienek. Pokoje słoneczne z bieżącą wodą, piece, taras do leżakowania. Całkowite, częściowe utrzymanie, kuchnia dietetyczna.

WŁODZIMIERZÓW. Pensjonat „Zofja" już czynny. Dojazd dogodny. Światło elektryczne.

MORSZYN — „Patria" pierwszorzędny pełnokomfortowy pensjonat. Prospekty wysyła Zofja Rajchlowa, Sanok.

LETNISKO w Rudzie Pabjanickiej, suche, słoneczne, w pięknym parku i lesie, przy tramwaju, do wynajęcia. Telefon 201-93, od 9—11 rano.

PENSJONAT Zacisze leśne A. Szykier-Żołtkierowej. Zakrzew już czynny. W maju ceny zniżone, telefon w Łodzi 275-24, telefon na miejscu Poddębice Nr. 30.

Posady

POWAŻNA firma chrześcijańska księgarska powierzy osobom pracującym w większych instytucjach zastępstwo sprzedaży ratalnej. Lekka praca akwizycyjna w chwilach wolnych od zajęć. Zgłoszenia: Warszawa 1, skr. poczt. 476. —

POTRZEBNA służąca (izr.) od zaraz ze znajomością gotowania. Zgłaszać się Narutowicza 2, m. 9, IV p.

FACHOWIEC tkacki desynator, z długoletnią praktyką na stanowisku kierowniczym, specjalista sztrajchgarnowy, kamgarnowy, chce zmienić stanowisko. Zgłoszenia do administracji Republiki pod „88. O. L.".

POSZUKIWANA panna izraelitka do 2-ch dziewczynek, Czaryski, Kościuszki 32.

KOTONIARZE wykwalifikowani mogą się zgłosić do fabryki pończoch, ulica 6-go Sierpnia 16.

Rozmaite

ODDAM miesięczną dziewczynkę niechrzczoną na własność. Wiadomość w administracji Republiki.

WYZNACZAM nagrodę za zwrot wózka dziecinnego, białego, sportowego, firmy Kon-Kon, skradzionego w dniu 29 b. m. w domu przy ul. Sienkiewicza nr. 6, A. A.: Grunfeld, Żwirki 1-c, tel. 242-40. 1

WYWÓZ gruzu, śmieci. Dostawa piasku. Ceny konkurencyjne. Oferty pod „Para". 1

ŁASKAWY znalazca zechce zwrócić torebkę z dokumentami zaginioną 30/4, gotówkę sobie zatrzyma. Plac Dąbrowskiego 3, m. 6. Tel. 178-23.

OGRODNIKA polecamy, zakłada ogrody parki, ubiera balkony, przesadza rośliny i t. p. Skład nasion Jasińskiego, Andrzeja 10, tel. 168-56.

POSZUKIWANA szwalnia bielizny trykotażowej, tamże potrzebna krojczyni do dziecięcej bielizny. — Oferty sub: „Dokładność".

Matrymonialne

BIBLIOMANKĘ poezyj, klasyków i dzieł wartościowych, dobrą, twórczą, wykształconą, 29—36 l. (sem.) poznałby 38 l. Szczegółowe zgł. „Dyskusje".

PANI z towarzystwa, przystojna, pragnie poznać wysoce kulturalnego, eleganckiego pana, lat około 40. Oferty: Republika „Honny soit".

SWAT, który za dobrym wynagrodzeniem wyswata bezposażną pannę, poszukiwany. Oferty Republika „Kulturalna rodzina".

Nauka i wychowanie

HEBRAJSKIEGO, judaistyka, konfirmacja udziela rutynowany nauczyciel po cenach niskich. Tel. 123-70

STENOGRAFII polsko-niemieckiej i niemieckiego języka szybko i tanio nauczam, Głogowska, Piotrkowska 55, m. 16, tel. 211-40.

RODOWITA francuzka wyucza szybko francuskiego udających się na wyższe studia do Francji i Belgii. Bliższych informacji od 14 m. 30 do 16 telefon 248-64 od 20—30 telefon 276-15.

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 12—2, 4—8. Piotrkowska 24 m. 7.

KALIGRAF Berman poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji. Aleja 1-go Maja 4, Lipszyc.

BUCHALTERII podwójnej z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg miarodajnych dla władz udzielam tanio, Zawadzka 52 m. 7.

BUCHALTERII oraz bilansowania wyucza się szybko i tanio wraz z praktyką, Śródmiejska 56 m. 21-a.

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki (moskiewskie konserwatorium) udziela lekcyj gry fortepianowej oraz francuskiego po dłuższym pobycie w Paryżu. G. Hurwicz - Sztyllerowa, Aleja 1-go Maja 9, m. 6.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m. 8a, front zastać od 4—8 po poł.

75 GR. LEKCJA francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura. Konwersacja. Gramatyka. Tłomaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna, Południowa 20, m. 20. I-sza lewa of. parter

Zagubione dokumenty

PINKUS Rychter, Łódź, Gdańska 57, m. 9 zgubił dowód osobisty, wydany w Powiecie Pinczowskim.

ADOLF Motyka, Napiórkowskiego 67, zgubił dowód osobisty, wyd. w Zelowie.

UNIEWAŻNIA się zagubioną matrykułę szkolną Aliny Holcówny, uczeń. 3-ej klasy gimn. Z. Pętkowskiej w Łodzi.

Wyłączne Przedstawicielstwo Sprzedaży modele 1938
MOTOCYKLI SOKÓŁ „600"
PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW INŻYNIERII
CZĘŚCI ZAMIENNE. OBSŁUGA

SOKÓŁ 600 PZInż

BIURO TECH. - HANDLOWE
Inż. WITOLD MACKIEWICZ
Łódź, PIOTRKOWSKA 109, telefon 269-14
DOGODNE WARUNKI SPŁAT

PŁASZCZE impregnowane i jedwabne w dużym wyborze poleca **„MODERNE" Piotrkowska 10** front II piętro

Wyrób płaszczy nieprzemakalne, męskie, damskie i dziecinne z własnego i powierzonego materjału. Ceny przystępne. M. FAJNWAKS, Zachodnia 31, tel. 1146

NA Kurs Kroju Fabrycznego-Trykotaży zapisy przyjmuje Kancelaria Kursów Kroju i Szycia **LINY KAUFMAN** Sienkiewicza 67, tel. 113-51

Renomowany ZAKŁAD FRYZJERSKI DAMSKI I MĘSKI **W. GRAUZAM** Legjonów 3, tel. 104-52 Specjalność: farbowanie i trwała ondulacja.
zawiadamia, iż p. Luba po powrocie z Paryża wraz z p. Leonem b. pic. firmy „Karol" objęli kierownictwo salonu damskiego.

KONSUM przy „Widzewskiej Manufakturze" S.A. **Rokicińska 54** Dojazd tramwajami 10 i 16
CZAS KRYZYSU POWODUJE CENY KRYZYSOWE
Zapoznajcie się z naszymi cenami, a sami stwierdzicie, iż jedynie u nas za znikomą sumę otrzymacie najprzedniejsze towary

Dźwiękowe Kino **PRZEDWIOSNIE** Żeromskiego 74-76 tel. 129-88
Doj. tramw. 0, 5, 6, 8, do rogu KOPERNIKA i ŻEROMSKIEGO
DZIŚ i DNI NASTĘPNYCH!
Dziś generalny atak na wasz nerw! Sensacja humoru.
Szczęśliwa 13-tka
W roli głównej: H. GROSSÓWNA i ST. SIELAŃSKI.
Następny program: „KLUB KOBIET" w rol. gł. DANIELLE DARRIEUX.
Ceny miejsc: I m. 1.09 gr., II m. 90 gr., III m. 50 gr.
Kupony ulgowe po 70 groszy z prawem zajmowania dowolnych miejsc na wszystkie seanse z wyjątkiem niedziel i świąt.
Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 4-ej pp., w niedzielę i święta o godz. 12-ej.

DZIAŁ LEKARSKI

DR. MED.
JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALERGICZNE
ul. Nawrot 7
TEL. 164 21
godz. przyjęć 5—7.

Doktór
W. ŁAGUNOWSKI
Specjalista CHORÓB WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
Piotrkowska 70 Tel. 181-83
Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz.
W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp

LEKARZ - DENTYSTA
B. Nusbaumowa
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51
TELEF. 121-23.

DR. MED.
Marek Lewenfisz
RENTGENOLOG
przeprowadził się na
ul. Piotrkowską 153
telefon 222-50 (niezmieniony)
Naświetlanie głębokie i powierzchowne
Prześwietlenia i zdjęcia

LEKARZ-DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
Piotrkowska 8
Telefon 232-55.
Przyjmuje od 10—1 i od 3—7-ej.

DR.
T. Jankielowicz
CHOR. ŻOŁĄDKA, JELIT I WĄTROBY
Stary Rynek 9, tel. 133-38
Przyjmuje od 4—7.

Dr Reicher
POWRÓCIŁ
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9 —

LEKARZ - DENTYSTA
D. Zylberman
przeprowadził się na
ul. Brzezińską 11

DR. MED.
Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Andrzeja 5, tel. 159-40
Przyjm. od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

GABINET
Głębokich Płukań Jel
najnowocześniejszymi aparatami Broscha (rok 1938)
Pod kierownictwem Dra MINC
ŻEROMSKIEGO 41.
Zamówienia od godz. 19 do 21-ej.

DR. MED.
Jerzy Sudya
AKUSZER-GINEKOLOG
Legjonów 11
Tel. 115-27,
przyjmuje od 8—10 r. i od 4—8 w.

DOKTÓR
HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
TRAUGUTTA 9, Telefon 262-98
od 8—11-ej i od 6—9-ej wieczór
w niedzielę i święta od 9—12.30.

Dr. MED.
WŁ. ŻADZIEWICZ
STOMATOLOG
Spec. chor. i chir. zębów i jamy ustnej.
PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26.
Przyjmuje od 3—7

DR. MED. MARIA
LEWINSONOWA
WENERYCZNE, SKÓRNE I KOBIECE
Piotrkowska 88 tel. 143 - 63
Kosmetyka lekarska, pielęgnowanie cery i włosów. Godz. przyjęć 10 — 8 w.

DR. MED.
S. Kantor
Specj. CHOR. SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH
ul. PIOTRKOWSKA 9
Telef. 129-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—2 po poł.

Ceny znacznie zniżone
Lecznica Zębów i Jamy Ustnej
LEK. - DENT.
H. PRUSS
PIOTRKOWSKA 142, tel. 178-06.
Egz. od r. 1900.

Dr. HELLER
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH.
Traugutta 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8—11 i od 4—8
w niedziele i święta 10 1

GABINET KOSMETYKI LECZNICZEJ I TOALETOWEJ.
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
MONIUSZKI 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery, usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

DR. MED.
Brunon Sommer
chor. skórne, weneryczne i kobiece
Łódź, 6 Sierpnia № 1
przyjm. od 9—1 i od 5—8 w.
w niedziele i święta od 10—1.

DR. MED.
Dr. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7 tel. 128-07
przyjm. 10—12 i 5—7-ej.

DR. MED.
M. RUNDSZTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

SZKOŁA KOSMETYCZNA
DR. MED. LEWINSONOWEJ
(kierownik dr med. M. HELLER)
Łódź, Piotrkowska 88
Kurs nauki teoretycznej i praktycznej 4-o miesięczny.
Informacje i zapisy na miejscu.

DR. MED.
J. PIK
choroby nerwowe.
spec. nerwice oraz cierpienia nerwowo-seksualne
ALEJE KOŚCIUSZKI 27, tel. 175-50
przyjęcia 5—7.

DR. MED.
TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
przyjmuje od 8—11, 2—4 i 6—9 wiecz

DR.
Lucja MAKOWER
CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE
LECZENIE WRZODÓW
(kobiety i dzieci)
6-go Sierpnia 7 tel. 232-43.
Przyjm. od 8 do 11 i od 5 do 8.

KOLUMNA
w miesiącach letnich
Dr. med. Rosencweig
CHOR. DZIECI.
Ordynuje we willi własnej dawniej Zabr, ul. Kolejowa. tel. 8.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
front, I piętro
przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł

DOKTOR
W. BALICKA
Sienkiewicza 52
(róg Nowrot)
Nr. tel. 194-03
POWRÓCIŁA
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 6—8 wiecz.

DR. MED.
H. Gutsztadt
Akuszer - Ginekolog
Zachodnia 66, telef. 25-62
przyjm. od 8—10 i od 5—7 w.

DR.
JAKUB SCHORR
Łódź, GDAŃSKA 11,
telef. 226-85,
ORDYNUJE od 12 MAJA b.r. przez CAŁY SEZON.
W IWONICZU - ZDROJU

DR. MED.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 36 telef. 146-10
przyjmuje od 12—2 i od 3—4 pp.

DR. MED.
AL. KOPCIOWSKI
Piotrkowska 8
przyjmuje od godz. 1.30 — 2.30 i od godz. 7—8.
Telefon 232-55.

Dr. MED.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
CEGIELNIANA 11
Telefon 238-02
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.

DR. MED.
MICHAŁ URBACH
ZAWADZKA 15, tel. 148-89
od 15 maja przyjmuje:
Ciechocinek
„MENTONA", ul. Zdrojowa.

Dr. BRAUN
Cegielniana 4, tel. 100-57
Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
przyjmuje od 8—1 i od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—1.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

Centralna lecznica zębów

I CHIRURGJI JAMY USTNEJ w ŁODZI.
PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY
ul. PIOTRKOWSKA 164, tel. 127-83
Ord. od 9 r. do 8 w., w niedziele i święta od 10—1.
Stomatolog przyjmuje od 9—11.
LEK.-DENT. ŻADZIEWICZ.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 i 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) 11 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych zobowiązanych:

dnia 2.V.1938 r.w I terminie
Pilicer Józef, Sienkiewicza 63 — ruchomości oszac. na zł. 600.—
dnia 2.V.1938 r. w II terminie
Kruger B-cia, Sienkiewicza 89 — 2 konie, oszacowane na zł. 800.—
First Bern, Sienkiewicza 40 — ruchomości oszac. na zł. 1100.—
dnia 4.V.1938 r.w I terminie
Frajnd Moszek, Piotrkowska 114 — ruchomości oszac. na zł. 540.—
Grynberg Berek, Piotrkowska 124 — ruchomości oszac. na zł. 535.—
dnia 4.V.1938 r. w II terminie
Frajndt Moszek, Piotrkowska 114 — ruchomości oszac. na zł. 670.—
dnia 5.V.1938 r.w I terminie
Nowakowski Stanisł., Kilińskiego 136— maszyny do dykt, oszac. na zł. 1000.—
dnia 5.V.1938 r. w II terminie
Berliński Wolf, składnica — przędza oszacowana na zł. 4200.—
dnia 6.V.1938 r. w II terminie
Rakieta, Sienkiewicza 40 — ruchomości oszac. na zł. 3000.—

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu wykonania czynności.

za NACZELNIKA URZĘDU
(—) J. BARASIŃSKI
Kier. dz. egzekucyjn.

7 URZĄD SKARBOWY
w Łodzi.
Dnia 27 kwietnia 1938 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.6.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dn. 6 maja 1938 r. celem uregulowania zaległych należności 7 Urzędu Skarbowego w Łodzi i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych:

„BRZEZINKA" — BRZEZIŃSKA 50
w I term. — towar koszul i drelich. 37 szt. — oszacow. na zł. 695.—
— meble, 11 szt. — oszacow. na zł. 350.—
FLAMANG LUDWIK -BRZEZIŃSKA 100
w I term. — 1100 kg. mąki i 2 maszynki do ciasta — oszacow. na zł. 370.—
w II term. — 650 kg. mąki — oszacow. na zł. 185.—

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu dokonywania czynności.

za Naczelnika Urzędu Skarbowego
(—) M. BRYKALSKI
Kierownik Działu Egzek.

Założona w roku 1891

LECZNICA DLA ZWIERZĄT

Mag. Wet. H. WARRIKOFFA
ul. KOPERNIKA 22. Tel. 172-07.
ODDZIAŁY wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPIENIA psów i koni
STRZYŻENIE psów i koni
KĄPIELE PSÓW
KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przychodni od 8—1 i od 3—6 w. Członkowie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami płacą ulgowe ceny.

Syndycy Masy Upadłości „H. Kutner osobiście i przędzalnia bawełny H. Kutnera" podają do publicznej wiadomości, że przystępują do sprzedaży 8519 klg. odpadków bawełnianych wartości około 6000 zł. 1616 klg. bawełny farbowanej wartości 3232 zł. i 27 skrzynek różnej przędzy, tudzież remanentu artykułów technicznych, worków, obręczy i t. p. wartości około 5000 zł. i ruchomości biurowych. Wszystko to mieści się w fabryce pod Nr. 26 przy ul. Dra Sterlinga; wskaże urzędnik Firmy p. Boruchowski na miejscu. Pisemne oferty o zakup składać należy do kancelarii adwokata Rutkowskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 130 — II. p. do dnia 16 maja 1938 r. — W posesji pod Nr. 252—254 przy ul. Piotrkowskiej, należącej w 30% do nazwanej wyżej Masy Upadłości są do wynajęcia lokale mieszkalne i przedsiębiorstwa przemysłowe od zaraz.

Pisemne zgłoszenia składać należy również do kancelarii nazwanego wyżej adwokata Rutkowskiego.

Wyrób Zakładów Polskiej Sp. Akc. „Persil" w Bydgoszczy

Lokale

BIURO „POLRUCH", Piotrkowska 83, telef. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

DUŻY, luksusowo umeblowany pokój do wynajęcia na dogodnych warunkach. Wszelkie wygody, kontakt tel., wejście z klatki schodowej. Nawrot 41/8, tel. 112-27.

DO WYNAJĘCIA w nowym domu narożny sklep z przyległym mieszkaniem, centralne ogrzewanie. Dobry punkt na sklep spożywczy. Wiadomość tel.: 267-18 od 2 do 3.30. 1

2 UMEBLOWANE pokoje z wszelkimi wygodami do wynajęcia, może być z kuchnią razem lub oddzielnie, Al. Kościuszki 21 m. 5. 1

SŁONECZNE mieszkania 2 i 3 pokojowe przy parku Staszica do wynajęcia od zaraz, Cegielniana 82.

Do wynajęcia

UMEBLOWANY POKÓJ z wszelkimi wygodami, centralne ogrzewanie w luksusowym domu dla solidnego pana Dzwonić 167-25 od 10—11 i od 3—5 pp.

ŁADNY pokój słoneczny dwuokienny z wszelkimi wygodami do oddania, Narutowicza 16, m. 15.

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój na 1 piętrze od zaraz, Legionów 14, m. 3, dla pana. 1

PRZYJMĘ solidną panią na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem lub bez. Al. 1 Maja 77, I p., lewa strona.

POKÓJ umeblowany słoneczny, wejście niekrępujące, telefon, front I p., Kopernika 19 m. 4 oddam.

SŁONECZNY pokój umeblowany balkonowy, z niekrępującym wejściem zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 37 m. 68.

POKÓJ dla Pana, wszelkie wygody, pierwsze piętro. Telefon 132-64, Południowa 9 m. 6.

POKÓJ umeblowany, niekrępujące wejście, wszelkie wygody, pierwsze piętro, Zawadzka 22 m. 19.

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój z wszelkimi wygodami, telefon, ul. Radwańska Nr. 4 m. 9.

2 POKOJE z kuchnią, wszelkimi wygodami do wynajęcia wolne od podatku lokalowego. Wólczańska Nr. 253.

POKÓJ umeblowany z telefonem do wynajęcia od zaraz Piotrkowska 109, m. 7.

POKÓJ umeblowany, niekrępujący dla pana do oddania, Narutowicza 9, m. 17, I piętro.

KOMFORTOWY pokój jednoosobowy do wynajęcia, Gdańska 74, m. 9 od 3—4 po poł.

ŚRÓDMIEŚCIE! 2—3 pokojowe mieszkania z wygodami, słoneczne do wynajęcia, Al. Kościuszki 41, Dozorca.

LOKAL fabryczny o powierzchni ok. 180 mtr. kw. wraz z parą z napędem do oddania. Lokal nadaje się ewentualnie na farbiarnię i t. p. — Oferty pod „A. Z." do administracji.

3-POKOJOWE mieszkanie komfortowe w nowym domu, Radwańska 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu.

POKÓJ z oddzielnym wejściem, I, piętro do wynajęcia, Zawadzka 49, m. 20 front.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 4 i 5 pokojowe przy ul. Piramowicza 2. Wiadomość u dozorcy.

ŁADNY pokój umeblowany do wynajęcia, Andrzeja 46, m. 5, II p. front.

ŁADNY słoneczny pokój ze wszystkimi wygodami do odnajęcia, Piotrkowska 118 m. 6, II piętro, front.

NAROŻNY lokal sklepowy w ruchliwej dzielnicy wschodniej oddam za zwrotem kosztów przeniesienia. Sklep 6½x6½ m. o 3-ch oknach i 2 pokoje. Oferty pod „S. A. 2000" do Republiki.

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój wszelkimi wygodami, niekrępującym wejściem, I piętrze, Kilińskiego 164, m. 8.

POSZUKIWANY pokój z poczekalnią na biuro. Sub: „Centrum" do „Republiki".

POKÓJ umebl. frontowy, niekrępujący, wszelkie wygody - łazienka od 1-go, Narutowicza 56 m. 4.

WYNAJMĘ pokój umeblowany, niekrępujące wygody, I piętro, telefon, Piotrkowska 120, m. 42, 10—11 pp. 3—5.

CENTRUM. Piotrkowska 55/8 prawa oficyna. Dwuokienny, umeblowany słoneczny pokój, wszelkie wygody, telefon, małżeństwu, 2 panom, całkowite, częściowe utrzymanie.

40 ZŁ. MIES. piękny, frontowy, umeblowany balkonowy pokój z wygod., I piętro. Oferty sub: „Śródmieście".

POKÓJ umebl. z wygodami, telefonem do wynajęcia panu. Piotrkowska 7, m. 20.

WYNAJMĘ luksusowo urządzony pokój, centrum, Piotrkowska, wygody niekrępujące, winda. Telefon 257-37.

3 POKOJOWE parterowe mieszkanie, wszelkie wygody do wynajęcia od 1.7 w nowym domu z ogrodem, Kopernika nr. 21, tel. 237-07.

POKÓJ umeblowany frontowy słoneczny, pianino, używalność kuchni i wygód, wejście niekrępujące, Żeromskiego 77, m. 7.

POKÓJ frontowy z niekrępującym wejściem do wynajęcia, Narutowicza nr. 5 m. 6.

DO WYNAJĘCIA od zaraz w domu przy ul. Al. Kościuszki Nr. 57: mieszkania po 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami (woda odżelezioną) oraz lokale biurowe. Oglądać można codzień — prócz niedziel i świąt — w godzinach 11—18; wskaże dozorca, warunki u administratora na miejscu — telefon Nr. 106-88

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój z niekrępującym wejściem, z wszelkimi wygodami, Wólczańska 63 m. 20, I p.

POKÓJ niekrępujący, słoneczny, 1-e piętro z wszystkimi wygodami odnajmę, Piramowicza 7 m. 12, — telefon 159-50.

FRONTOWY pokój umeblowany natychmiast do wynajęcia, wszelkie wygody. Tel. 255-41, Plac Dąbr. Nr. 4.

DO WYNAJĘCIA duży pokój umeblowany, 6-go Sierpnia 76, m. 7, (dojazd 17).

POKÓJ umeblowany przy rodzinie izr. do wynajęcia natychmiast dla 1 lub 2 osób. Legionów 47, m. 34.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, niekrępującym wejściem, 6-go Sierpnia nr. 19 m. 11.

MIESZKANIE 4 pokojowe z wygodami do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość: Zamenhofa 4 u gospodarza.

DO WYNAJĘCIA dwa umeblowane pokoje, razem lub oddzielnie z telefonem. Piotrkowska 51 m. 7.

POKÓJ umeblowany z wygodami, wejściem niekrępującym za Zł. 25.— oddam. Orla 23 m. 15.

POKÓJ dwuokienny słoneczny przy cichej rodzinie, możliwie używalność kuchni, godz. 12—5. Gdańska 61/16.

NIEKRĘPUJĄCY umeblowany pokój słoneczny front parter z używalnością łazienki do wynajęcia od zaraz, P.O.W. nr. 6 m. 1.

Kupujcie z 1-go źródła
Wózki dziecięce
Łóżka metalowe
Materace
wyścielane i sprężynowe „Patent"
Wyżymaczki w Fabrycznym składzie „DOBROPOL"
Piotrkowska 73
tel. 159-90
w podwórzu.

KURSY:
potraw jarskich i przekąsek
W SZKOLE GOSPODARCZEJ
ul. WODNA 40, tel. 177-73.
rozpoczynają się dnia 2-go maja r. b.

P.P. pracodawcy i pracownicy

Jeśli macie kłopoty w związku z jakąkolwiek sprawą ubezpieczeniową w Ubezpieczalni lub Z.U.S. w Warszawie — zadzwońcie do b. Inspektora ZUPU, Górskiego, Łódź, Wólczańska nr. 222, m. 20, tel. 222-17.

JUŻ NIEJE OD R. 1895
WÓZKI DZIECIĘCE
ŁÓŻKA METALOWE
MATERACE
NAJTANIEJ w FABR. SKŁADZIE
J. B. WOŁKOWYSKI
NARUTOWICZA 11 TEL. 157-70
REPERACJE I LAKIEROWANIE

Do oddania
pół sklepu
w najruchliwszym punkcie na ul. Piotrkowskiej, nadający się najbardziej na artykuły optyczne i fotograficzne. — Oferty „Sklep" do Biura Fuchsa, Piotrkowska 87.

RUDA PABIANICKA
Sprzedam Nowoczesny Dom
5 pok. kuchnią, z wszelkimi wygodami, zabudowaniem gospodarskim, owocowym ogrodem. — Poważni reflektanci proszeni o składanie oferty pod „G 25". Pośrednicy wykluczeni.

NOWOCZESNY DOM FABRYCZNY ŻELAZOBETON 5 sal po 600² mtr., siła, światło, centralne ogrzewanie do wynajęcia w całości lub DO SPRZEDANIA. Poważni reflektanci proszeni o składanie ofert pod „RG 160". Pośrednicy wykluczeni.

TECHNIK
specjalista centr. ogrzewania i kanalizacji, samodzielny, z długoletnią praktyką, dobrze wprowadzony w przemyśle ZMIENI POSADĘ. — Oferty sub: „Technik" do Republiki.

RABKA
Znany pełno-komfortowy pensjonat
„EWA"
centrum — bieżąca ciepła i zimna woda w każdym pokoju — łazienki. Bezkonkurencyjnie wykwintna kuchnia. Ceny — maj, czerwiec — bardzo zniżone.
Telefon 234.

Maszyny do pisania i liczenia oraz kasy kontrolne „National" REPERUJE najlepiej A. BLUSZKE i R. BRAUN, Nawrot 1-a, telefon 137-54. Przepisywanie i nauka pisania na maszynie.

Cała trzypiętrowa oficyna
(parter i 3 piętra) składające się z 4 sal o 7 oknach każda i 4 pokoi o 2 oknach każdy
i nadająca się na urzędy biura i t. d. od 1 lipca r. b.
DO WYNAJĘCIA.
Adres: ul. D-ra Sterlinga 18.
Informacje: tel. 156-71.

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinach 2—3.

Do akt Nr. Km. 763/38.
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 5-go zamieszkały w Łodzi, ul. Al. I-go Maja 34 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4 maja 1938 r. o godz. 12-ej w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 24/26 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 2.200.—, a mianowicie: samochodu ciężarowego marki „Citroen", prasy mechanicznej walcowa do prasowania towarów i 2 maszyn do nawijania towarów, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 14 kwietnia 1938 r.
Komornik:
(—) ST. DULKOWSKI.

Sprawa f. „Łódzkie Zakłady Rytownicze, Sp. z o. o. p-ko f.: „Gustaw Gessner Sukc.".

Do akt Nr. Km. 488/38/XI.
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. jedenastego zamieszkały w Łodzi, przy ul. Lipowej 44 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5-go maja 1938 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej Nr. 4 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 15-tu sztuk wentylatorów biurowych elektrycznych oraz 15-tu żyrandoli metalowych oszacowanych na łączną sumę zł. 1.500.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 12 kwietnia 1938 r.
Komornik: (—) S. BEDNAREK.

Materiały najprzedniejszej jakości JANKOWSKI Fabryka Sukna Bielsko Piotrkowska Sprzedaż detaliczna Łódź, Piotrkowska

SALON OBUWIA „DOBROBUT" Piotrkowska 102a został przeniesiony na PIOTRKOWSKĄ 83 front I p. tel. 255-83 Ostatnie nowości stale na składz

FIRMA „Martinal" Piotrkowska 59 telefon 184-88 zawiadamia Sz. Klientelę, iż uruchomiła specjalny dział Artykułów podróżnych i poleca w wielkim wyborze Kufry, walizy, nesessery, teki i t.d.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami.

ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią.

4—5—6-cio POKOJE umeblowane (garsoniery); od zł. 20. „Zenit". Piotrkowska 82, tel. 260-25.

POKÓJ umeblowany z balkonem przy intel. rodzinie do wynajęcia, Piotrkowska 92 m. 81.

POKÓJ umeblowany wprost z klatki schodowej do wynajęcia, Aleja 1 Maja nr. 23 m. 6.

POKÓJ z niekrepującym wejściem przy rodzinie izr. do wynajęcia, Sterlinga 4, m. 15.

ŁADNY pokój umeblowany od zaraz do wynajęcia, Piotrkowska 14, m. 4.

SŁONECZNE 3 i 4 pokojowe mieszkanie z wszystkimi wygodami do wynajęcia, Piotrkowska 200 tel. 182-98.

POKÓJ słoneczny 2 okienny, oddzielne wejście od zaraz Kilińskiego 60/64.

3 POKOJOWE mieszkanie słoneczne z centralnym ogrzewaniem w nowym domu do wynajęcia, Zachodnia 32, telefon 185-95.

POKÓJ do wynajęcia, może być z utrzymaniem, Wólczańska 18, m. 14, front.

POKÓJ elegancko umeblowany od zaraz do oddania, Aleja 1 Maja 3 m. 7.

4 POKOJOWE mieszkanie, kuchnia, I piętro, słoneczne, wszelkie wygody, wolne od podatków, przydział ogródka, do wynajęcia od 1 lipca, Północna 65, gospodarz. parter.

POKÓJ 2 okienny słoneczny, wszelkie wygody, niekrepujące wejście, ewentualnie z meblami do wynajęcia, Zamenhofa 6 m. 34.

SUBLOKATOR (izraelita) do wspólnego pokoju poszukiwany, Żeromskiego 29, m. 8. Codziennie od 7—9 w., w niedzielę od 3—6 pp.

SKLEP kolonialny z dobrą wprowadzoną klientelą wraz z mieszkaniem w dobrym centrum od zaraz do oddania. Wiadomość w administracji.

2 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody od zaraz do wynajęcia, Żwirki 28.

DO WYNAJĘCIA pokój dla 2 panów, pań lub małżeństwa, Zachodnia 49, m. 29.

1 PIĘTRO frontowe 2 i 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia zaraz, Al. 1-go Maja Nr. 40 u dozorcy.

POKÓJ dwuokienny, frontowy, umeblowany, solidnemu panu do wynajęcia, Wólczańska 37 m. 23 — tel. 187-18, od godziny 2 do 5-ej.

POKÓJ ładnie umeblowany, niekrepującym wejściem odnajmę Panu, Żeromskiego 15 m. 6

FRONTOWY, ładny, słoneczny pokój z wszelkimi wygodami, może być z używalnością kuchni, oddam, Śródmiejska 20, fr. III p.

DO ODDANIA 2 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami, ładnie umeblowane na lato, Piotrkowska 93, m. 14.

DO WYNAJĘCIA ładnie umeblowany pokój z wszelkimi wygodami, ul. Sienkiewicza Nr. 145 m. 9.

DWA duże mieszkania parter od gospodarza do wynajęcia. Nawrot 11.

3 POKOJE z kuchnią na II p. od gospodarza Piotrkowska 89.

OSOBNY pokój umeblowany ewent. z użyciem kuchni do wynajęcia, Piotrkowska 37 m. 41.

POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem z wygodami do wynajęcia, Gdańska 28 m. 8.

POKÓJ umeblowany przy inteligentnej izr. rodzinie do wynajęcia, Żeromskiego 11 m. 9 fr. 2-e piętro.

1—2 POKOJE z używalnością kuchni i wszelkimi wygodami do wynajęcia od zaraz, Południowa 28, lewy front m. 11.

3 POKOJE z kuchnią i wygodami, słoneczne, balkon, wolne od podatków do wynajęcia, Senatorska 34.

DO WYNAJĘCIA, ładny umeblowany pokój dla pana, Piotrkowska 35, m. 8.

PRZEPROWADZKI W WOZACH MEBLOWYCH I SAMOCH. C. HARTWIG TANIO - SOLIDNIE - FACHOWO C. HARTWIG S. A. PIOTRKOWSKA 86. TEL. 273-50.

POKÓJ słoneczny, ładnie umeblowany wszelkie wygody, oddam, Mielczarskiego 6 m. 12.

POKÓJ słoneczny frontowy na II piętrze z niekrępującym wejściem od zaraz do oddania, Żeromskiego 13, m. 47.

POKÓJ dwuokienny I p. u samotnej osoby z umeblowaniem lub bez, ewent. z używalnością kuchni. U dozorcy, Narutowicza 7.

10 POJEDYŃCZYCH pokoi po 10 zł., 12 zł. i 15 zł. miesięcznie do wynajęcia, Radogoszcz, Szosa Zgierska, przystanek Jagiellońska. Wiadomość w sklepie p. Rogowskiego.

DO WYNAJĘCIA trzy frontowe mieszkania 4 pokojowe z wygodami i windą — suche, ciepłe, słoneczne, naprzeciw skweru — w domu P. K. O. przy ul. Narutowicza 45, na II, III i V piętrze — jedno od zaraz, drugie od 1 lipca, trzecie od 1 sierpnia br. Wiadomość u dozorcy lub tel. 159-86.

FRONT I-e piętro (pokój umeblowany, łazienka, telefon jednej osobie oddam, Mielczarskiego 8, m. 4 (dom przechodni 11 Listopada 39).

DWA POKOJE umeblowane ewentualnie jeden używaniem kuchni zaraz do wynajęcia, Zawadzka 40 m. 26.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami do wynajęcia, Zawadzka 15 m. 43. —

DO WYNAJĘCIA sklep, pokój z kuchnią z urządzeniem sklepowym, wyremontowany. Wiadomość: Abramowskiego 29 u dozorcy.

POKÓJ umeblowany, niekrępujący, słoneczny, frontowy, wygody, utrzymaniem, bez, odnajmę, Plac Dąbrowskiego 1, m. 29.

KOMFORTOWY, niekrępujący dwuokienny pokój do wynajęcia. Może być bezdzietnemu małżeństwu, Gdańska 12, m. 16, godz. 10—5 i od 8 wieczór.

POSZUKUJĘ od zaraz lokal fabryczny wielkości 350—400 mtr. kw. na parterze lub I piętrze w okolicach Gdańskiej, Żeromskiego, Wólczańskiej, Al. Kościuszki i ich przecznicach. Oferty sub: „R. B.".

Kupno i sprzedaż

MOTOCYKLE najprzedniejszych marek Ariel, BSA, Velocette, FN, modele 1938 oraz słynne setki dwuosobowe JAMES i CARLTON bez prawa jazdy i podatku. Zamiana motocykli. Dogodne warunki spłat. Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205-06.

LUSTRO, stół, krzesła, otomana, szafa, łóżka, szafki, okazyjnie sprzedam przy Zgierskiej, Jasna 6, Niedźwiecki.

POCO ŚPICIE na słomie, gdy od 3 zł. tygodniowo dostać można materace, otomany, tapczany - automaty, leżanki i krzesła. Solidne wykonanie. Tylko u tapicera P. Wajsa, Sienkiewicza 18. 3.7

SPRZEDAM motocykl z przyczepką, marki A. J. S. oraz 2 socjusze. Wiadomość na miejscu, przy ulicy Różanej nr. 17, Krupski.

MOTOCYKL 100-ka dwuosobowa Francl-Barnet szczyt precyzji bez prawa jazdy, bez podatku już do nabycia w Biurze T.-H. inż. W. Mackiewicz, ul. Piotrkowska 109, tel. 269-54.

RESZTKI okazyjnie na ubrania suknie, kostiumy, palta itp. Sienkiewicza 29, poprz. of., parter.

DO SPRZEDANIA piec elektryczny do ogrzewania i maszyna do pisania. Wiadomość: Telefon 230-73.

SPRZEDAM tapczan, łóżko, lampy, Piotrkowska 99 I p. m. 1.

PLAC wartości 15.000 sprzedam za 10.000 (nowa dzielnica Narutowicza). Oferty „Willa".

KSIĄŻKI — lekturę szkolną — półki, sprzedam. Tel. 215-30 od 9—11 i 2—5.

PRASA dwuwałcowa do trykotaży marki Gessner i hasple do sprzedania, tel. 274-36.

DO SPRZEDANIA lis srebrny tanio. Wiadomość Kilińskiego Nr. 47 m. 10.

RESTAURACJA dobrze zaprowadzona natychmiast do sprzedania. Wiadomość w administracji.

SPRZEDAM sypialnię ze złotej brzozy i kredens dębowy, Targowa 47 m. 67. —

MOTOCYKL używany kupię, od 200—350 ccm. Oferty z podaniem roku, marki i ceny do administracji nin. pisma, sub: „Motocykl".

B. TANIO resztki na suknie, kostiumy, palta, bluzki, spódnice oraz ubrania męskie i spodnie, Kilińskiego 36, oficyna II w. I p.

SAMOCHÓD podwozie ciężarowe Chevrolet 3 ton, sprzedam, Piaseczna 12.

CENY FABRYCZNE **JEŻELI SWETRY** to tylko marki **„HA-TE"** ŁÓDŹ, ŚRÓDMIEJSKA 19. Z WŁASNEJ WYTWÓRNI NAJNOWSZE MODELE WIOSENNE DAMSKIE, MĘSKIE, DZIECIĘCE, oraz WIELKI WYBÓR BLUZEK jedwabnych Przyjmujemy wszelkie zamówienia

FRANCUSKI JĘZYK najnowsza skrócona metoda nauczania, gramatyka, literatura, konwersacja. **AKCENT PARYSKI** tel. 233-11.

URZĄDZENIE salonu kosmetycznego ewentualnie umywalkę lekarską — kupię. Oferty sub: „SS" do Administracji Republiki.

DO SPRZEDANIA dom w śródmieściu roczny dochód 20.000. — Oferty sub: „Główna".

DOG rasowy dwumiesięczny do sprzedania. Telefon 142-05, godz. 9—11 i 2—4.

OLEJARNIA, mechaniczna dobrze prosperująca okazyjnie do sprzedania w Łodzi. Wiadomość w Fabryce Maszyn K. Drzewiński S-ka, Łódź, Kilińskiego 103.

2 PLACE jeden rogowy duże, nadające się na skład drzewa do sprzedania, Szosa Zgierska 46-48. Wiadomość: Radogoszcz, Zielona 6, gospodarz.

PSY rasowe szczenięta concker-spaniol, sprzedam, Wierzbowa 40 m. 57 (róg Narutowicza).

POWÓZ okazyjnie do sprzedania mało używany, wiad. ul. Suwalska 25/27.

DO SPRZEDANIA zaraz w Kaletniku przystanek kolejowy Żakowice, willa zimowa, składająca się z 9 ubikacyj, kryta dachówką, oficyna, budynki gospodarcze, ogród owocowo-warzywny, kwietniki, studnia, cena przystępna. — Wiadomość na miejscu, W. Kondratowicz.

DUŻY wybór gustownych wzorzystych jedwabi na suknie i bluzki, Narutowicza 36, Telef. 113-18, R. Braude.

POŃCZOCHY, skarpetki, największy wybór, również z małymi skazkami. Sprzedaż detaliczna, ceny fabryczne, Śródmiejska 21 m. 23, lewa oficyna.

KUPIMY okazyjnie biurko, szafę, maszynę do liczenia, „Woltex" Piotrkowska 80. Telefon 108-37.

SAMOCHÓD „Renault" 5 osobowy limuzyna mało używany 4-ro drzwiowy mało-litrażowy sprzedam. Wiadomość Wólczańska 67, mieszkanie 2.

9 MÓRG zabudowania sprzedam 2 kilometry od Pabianic szosa, Ignacy Malczyk, Piątkowisko gm. Górka-Pabianicka.

WIRÓWKA do mleka dobrym stanie „Frede" za 50 zł. sprzedam, Zgierz, Sieradzka 11.

DO SPRZEDANIA: 1 zespół przędzalni, wilk, szarpacz, maszyny wykończalnicze, suszarka (3 piętra—4 pola) szpulmaszyny. Informacje udziela: J. Sternfeld, Tomaszów, Antoniego 5.

KUPIĘ Opla-Olympię, Adlera, Skode i t. p. małoużywanego. — Oferty pod „Ekonomiczny".

SIODŁA włoskie i niemieckie w dobrym stanie tanio do sprzedania, Narutowicza 2 u dozorcy.

SAMOCHÓD Citroen, model C 6, 1929 r., 6-cio cylindrowy na chodzi dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Suwalska 27.

STOŁOWY pokój stylowy w dobr stanie i kryształy do sprzedania. Te ion 135-72.

ŁÓŻKA jasne z materacami do spr dania, Wólczańska 61 m. 4.

SPRZEDAM natychmiast tanio kom mebli do mieszk. 1 pok. z kuchnią dobrym stanie. Obejrzeć od godz. 1 Radwańska 45 m. 7.

DO SPRZEDANIA pies Angielski D 11 miesięczny, Brzezińska 109 m. 1.

PLAC budowlany ponad 1000 m. obok placu Hallera na ul. 1-go M tanio do sprzedania. Wiadomość Piotrkowska 46 m. 11 między 6—8 wieczór.

Posady

KAUCJĘ do zł. 10.000 złoży młoenergiczny człowiek do jakiegoś inresu lub za otrzymanie posady, su „Maturzysta".

POSZUKIWANA zdolna ekspedjentka do galanterii. Zgłoszenia Piotrkows nr. 17 m. 82, Licht, we wtorek 3 ma godz. 12—14.

SAMODZIELNA modystka z kartą rzemieślniczą poszukuje pracy lub spółdzielczi z pieniędzmi do otwarcia sklep kapeluszy. Sub: „19"

KAŻDY (a) zarobi 80—100 złotych tygodniowo sprzedażą masowych artykułów. „Magnolia", 6-go Sierpnia 16.

POSZUKIWANY sub-zastępca w bran ży kolonialno-spożywczej. Referencj skierować: Łódź, skrz. pocz. 444.

LEKARZ-dentysta ewentualnie dentysta poszukiwany. Oferty sub: „Ekstrakcie".

POTRZEBNA zdolna do pracowni sukien, R. Fraidenrajch, Piotrkowska 8 nr. oficyna III piętro.

FREBLANKA rutynowana pedagogicz ka znająca perfekt j. hebrajski w słowie i piśmie poszukuje kondycji lub lekcji. Południowa 16, Raizman.

ENERGICZNA, młoda właścicielka nieruchomości obeznana z wszelkimi czynnościami administracji przyjmie za niskim wynagrodzeniem administracje domu. Oferty do „Republiki" sub: „Gwarancja nieniężna".

LEKARZ dentysta dyplom polski, duża praktyka, przyjmie prace stała lub zastępstwo. Oferty sub: „M. B.".

RUTYNOWANY, długoletni fachowiec branży pończoszniczej, jednej z największych fabryk w Łodzi, chętnie zmieni posadę. Oferty sub: „Fachowiec".

POTRZEBNI agenci (agentki) do portretów, zarobek 6 złotych dziennie. Zacisze 6, m. 42, 7—10.30 wieczorem.

POSZUKIWANA przeglądaczka towaru do cerowalni w fabryce wyrobów wełnianych. Tylko pierwszorzędna siła z referencjami. Oferty „Wełna".

POSZUKIWANA energiczna wychowawczyni (izr.) z kwalifikacjami do 4-ro letniego chłopczyka. Zgłaszać się Południowa 9, m. 9 g. 3—4.

POTRZEBNA służąca od zaraz, ulica 6-go Sierpnia 10, fr. m. 12.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI" w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, „Republika" ; „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie. Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKI TYGODNIOWY

„REPUBLIKA“, niedziela, 1 maja 1938 roku

Polityka i miłość

Południowa krew Benita
Gra przy każdej pięknej pannie,
— Nic dziwnego, że zapłonął
Sentymentem ku Mariannie.

Zakochane strojąc miny,
Składa uczuć swych ofertę,
Zapomniawszy, że tak samo
Emablował... Grubą Bertę...

Do Marianny zaś oddawna
Również Stalin szedł w konkury
I wystąpił dziś z protestem
Czelny, hardy i ponury.

Romantyczną więc kabałę
W polityce dzisiaj macie:
Dwa trójkąty interesów
Połączone w serc kwadracie.

W. Drozdowski

LITEWSKI PASJANS MARSZAŁ

Genialnie rozegrana batalia z reprezentan

Historyczne posiedzenie Ligi Narodów, na

Nad nierozwiązanym i chronicznie zaognionym zagadnieniem polsko-litewskim rozpostarł się w ostatnich miesiącach r. 1927 cień wojny.

Skomplikowany splot trudności wewnętrznych, na jakie natknął się pochodzący z zamachu stanu (grudzień 1926 r.) dyktatorski rząd litewski prof. Voldemarasa i coraz dlań groźniejsza działalność opozycji, a z drugiej strony stała tendencja wyzyskiwania klina litewskiego przez przeciwpolską politykę Niemiec, sprzymierzonych z Rosją Sowiecką — skierowały impet polityczny rządu litewskiego przeciw Polsce. Jedynym zagadnieniem, wokół którego mógł prof. Voldemaras zjednoczyć rozbitą i coraz jawniej mu niechętną opinię litewską — była przecież sprawa wileńska, zagadnienie stosunku do Polski.

W Kownie więc — zaaresztowano nauczycieli polskich, zmobilizowano „szaulisów" i policję, a wreszcie ogłoszono mobilizację kilku roczników, składając jednocześnie w Genewie serię skarg na Polskę, spiętych groźnie połyskującą klamrą artykułu 11-go Paktu Ligi Narodów, mówiącego o „groźbie napadu na terytorium państwa, należącego do Ligi Narodów" — o groźbie napadu polskiego na Litwę.

W dniu 29-ym listopada 1927 roku ogłoszono tekst noty polskiej, adresowanej w sposób niezwykły — do wszystkich rządów państw, z którymi Polska utrzymywała stosunki dyplomatyczne. Nota mówiła w najistotniejszym ustępie, że:

„rząd polski nie żywi żadnych zamiarów, zagrażających niepodległości politycznej i całości terytorialnej Republiki Litewskiej i jedynym jego pragnieniem jest nawiązanie z rządem litewskim w duchu najbardziej pokojowym normalnych stosunków sąsiedzkich. Pragnienie rządu polskiego stale spotykało się z kategoryczną odmową wszystkich rządów Litwy, które dziś, tak jak i dawniej twierdzą, że ich kraj znajduje się w stanie wojny z Polską"...

Mistrzowski chwyt polityczno - taktyczny, który odwracał role, który oskarżoną Polskę stawiał przed Ligą Narodów w pozycji oskarżyciela. Zamiast trudnego do udowodnienia oskarżenia litewskiego o przygotowanym przez Polskę najeździe — stawiał Piłsudski oskarżenie, które... udawadniał sam rząd litewski swymi własnymi słowy, swym własnym, zasadniczym stanowiskiem.

Zapowiedź wyjazdu Marszałka.

W tym stanie rzeczy pojawiła się w prasie tajemniczego pochodzenia wiadomość, zupełnie niewiarygodna, na wytwór podekscytowanej wyobraźni wyglądająca, a zapowiadająca wyjazd Marszałka Józefa Piłsudskiego do Genewy.

Pochodzenie tej „wielkiej sensacji", która ukazawszy się w ostatnich dniach listopada 1927 r. w trzech dziennikach, obsługiwanych przez dwu najmłodszych wówczas na terenie Warszawy reporterów politycznych — Konrada Wrzosa i autora niniejszych wspomnień — wywołała burzę sprostowań, zaprzeczeń, oburzenia i złej krwi — można dziś już zdradzić. Pochodziła po prostu od pewnego krawca, a brzmiała w druku:

— „Jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach grudnia r. b. wyjedzie do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów premier Marszałek Piłsudski w towarzystwie płk. Wieniawy - Długoszowskiego i ppłk. Józefa Becka".

W Nr. 19 (758) „Wiadomości Literackich" ukazał się artykuł naszego sprawozdawcy politycznego, red. WŁADYSŁAWA BESTERMANA, o historycznym posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Genewie, w grudniu roku 1927, na którym był obecny Marszałek Piłsudski i gdzie padły z Jego ust słynne słowa pod adresem ówczesnego premiera Litwy, prof. Voldemarasa: „Pokój czy wojna?" Opis tego wydarzenia poniżej w skróceniu przytaczamy:

Trudno, może nawet niesposób uświadomić sobie dziś całego nieprawdopodobieństwa tej dziennikarskiej notatki. Była jednak drobiazgowo sprawdzona w szczegółach. **U krawca Z. naprawdę zamówiono dla Marszałka Piłsudskiego czarne ubranie cywilne i ciemno - szary płaszcz jesienny.** Nie wszyscy obowiązani do dyskrecji dochowali tajemnicy. Stwierdziliśmy nawet, że **Marszałek nie jeździ do miary.** Już dwa razy w Belwederze mierzono strój cywilny. Wyjazd jest postanowiony, choć chwilowo miał jeszcze być utrzymany w tajemnicy. Marszałek Piłsudski będzie obecny na sesji grudniowej Rady Ligi Narodów — mimo urzędowych zaprzeczeń upieraliśmy się do upadłego.

Nadchodziły pierwsze dni grudnia 1927 r. Działania przenieść się już musiały do Genewy, gdzie trzeba było od Ligi Narodów uzyskać wymuszenie na rządzie litewskim zmiany jego wieloletniego stanowiska i formalne, publiczne akceptowanie istniejącego realnie stanu rzeczy na granicy polsko - litewskiej.

W dniu 1-ym grudnia 1927 r. wyjechał z Warszawy do Genewy minister August Zaleski, dyr. Marian Szumlakowski i Wiktor Skiwski. Nazajutrz ruszył z Kowna prof. Voldemaras, drogą na Berlin.

Genewa w grudniu 1927.

Zjazd dyplomtyczny i dziennikarski zapowiadał się niezwykle licznie. Zagadnienie polsko - litewskie, kwalifikowane w pierwszym okresie przeniesienia go na teren genewski, jako konflikt lokalny, rozgrywający się w oddalonym dla zachodnio - europejskich pojęć ówczesnych kącie świata — urosło w miarę rozwoju wypadków do rozmiarów sensacji międzynarodowej. Postawienie sprawy przez Marszałka Piłsudskiego na zasadniczej dla Ligi Narodów i pasjonującej dla świata płaszczyźnie, streszczonej w alternatywie „pokój, czy — wojna" dokonało reszty. 48-ma sesja zwyczajna Ligi Narodów znalazła się na liście zebrań ligowych, wokoło których ze środkowało się najwięcej elementów sensacji.

Sprawa polsko - litewska rozgrywała się za kulisami. Omawiano ją w niekończących się konferencjach szefów delegacyj. Od 3-go do 7-go grudnia trwał kontredans wizyt. Chodzili i jeździli Briand, Chamberlain, Stresemann, Scialoja, Adatci i Zaleski pomiędzy hotelami „des Bergues" i „Beau Rivage". Godzinami zalegali hall'e dziennikarze, czekając na ukazanie się postaci, któregoś z „wielkich genewczyków". Schodził, ten czy inny, szybko po schodach. Gestami raczej, niż słowami bronił się przed pytaniami i znikał — bądź w drzwiach samochodu, bądź pokoju hotelowego. Niebardzo wiedziano, jak ruszyć z miejsca. Na marginesie sesji Rady toczyły się — jak zwykle — rozmowy na wszystkie aktualne tematy polityczne.

Jedzie!..

Wiadomość o wyjeździe Piłsudskiego z Warszawy nadeszła do Genewy szybko. O godzinie 8 min. 45 wieczorem wyjechał z Warszawy w towarzystwie ppłk. dypl. Józefa Becka. Ubrany był w strój cywilny i historyczny szal szary, przerzucony fantazyjnie naprzód i w tył... Jedzie przez Niemcy, wagonem salonowym, w niewielkiej asyście.

Polityczna Genewa jakby przyczaiła się w oczekiwaniu.

Człowiek z legendy, człowiek - idea miał zetknąć się na oczach trzech setek dziennikarzy, zawodowych podglądaczy kulis wielkości z wielkimi technikami gry politycznej. Jak wypadnie to zetknięcie? Czy człowiek walki, władca, na którego skinienie tysiące szły na śmierć — przyjeżdża naprawdę tylko dla usłyszenia słowa „pokój"? Czy kryje inne zamiary i ma ukazać spod maski dyplomaty prawdziwe oblicze zaborczego zdobywcy? Jakież dramatyczne spięcie wróży spotkanie z „apostołem pokoju" — Briandem, a ze Stresemannem, z Chamberlainem — z historyczną „ekipą locarneńską"...

Wczesnym rankiem dnia 9 grudnia wjechał na terytorium szwajcarskie. Minister Zaleski z dyrektorem Szumlakowskim wyjechali samochodem do Rennens — niemal godzina drogi od Genewy. Tam powitać mieli Marszałka, któremu już od granicy Szwajcarii towarzyszył poseł polski w Bernie, min. J. Modzelewski.

Na dworcu genewskim Cornavin było tłoczno przed przyjazdem pociągu. Delgacja polska, z min. Franciszkiem Sokalem na czele, dziennikarze międzynarodowi z prezesem ligowej prasowej organizacji Williamsem, grupa studentów polskich, otaczająca ściskająca w dłoni bukiet czerwono - białych róż, rumianą ponad miarę panienkę. Na niezwykle budowany dworzec samochody wjeżdżały niemal pod stopnie wagonów.

Jest!... Przez cztery dni ubiegłe przeżywało się w imaginacji tę chwilę, a jednak ścisnęło coś za gardło. Jest! — wysiada, szybko zbiegł ze stopni wagonu. Naprawdę jest w cywilnym ubraniu — jak opisywały depesze. Palto czarne i szary kapelusz, tylko tego przerzuconego wokoło szyi szala nie ma. Jest cieplej, niż w Warszawie przy odjeździe. Witają się, nie wiadomo czy podejść blisko, czy stać zdala. Nie wiadomo właściwie, jak się zachować. Już siadł do samochodu. Ten wysoki z nim w ciemnym płaszczu z paskiem — to Beck, dalej — Michał Mościcki.

Powoli jechali przez miasto, w dół ku jezioru. Łatwo było wyprzedzić samochodem. Hotel „des Bergues". Tłum czekał przed drzwiami, zatłoczony hall. Wszystkie twarze ligowych sal i korytarzy. Przed hotelem już sprzedawano przedwcześnie puszczone dodatki nadzwyczajne „Journal de Geneve" z olbrzymim tytułem: „Marechal Pilsudski a Geneve".

Marszałek nad Lemanem.

Zaczęły się dwa wielkie dni pobytu w Genewie...

Spędził w niej dokładnie 38 godzin:— od piątku, 9-go grudnia godz. 11-ej przed południem do godziny 1-ej po północy dnia 11 grudnia. Półtora dnia, jedną noc i jeden wieczór. Mieszkał **w pokoju nr. 113,** w hotelu „des Bergues". Hall hotelu nie opróżniał się do późnych godzin nocnych. Pusta była sala prasowa Ligi i kuluary. Dziennikarze wysiadywali na reprezentacyjnych schodach „des Bergues" i konstruowali przebieg wypadków na podstawie „va et vient" postaci politycznych.

Marszałek, od chwili przyjazdu przez cały dzień piątkowy, 9-go, nie opuszczał hotelu. Śniadanie odbyło się w apartamencie min. Zaleskiego. Jedyni goście cudzoziemscy, to Briand i Paul-Boncour. Na czarną kawę, po śniadaniu, przyszedł Austen Chamberlain. Francuzi wyszli wkrótce. Z Chamberlainem rozmawiał Piłsudski półtorej godziny. Wychodząc, sir Austen dziennikarzom nic o rozmowie nie powiedział.

Piłsudski informował swych rozmówców o swoim punkcie widzenia na zagadnienie litewsko - polskie. Kategorycznie obalił domniemania, jakoby miał zamiar domagać się jakiejkolwiek deklaracji litewskiej o wyrzeczeniu się Wilna. Nie żądał również od Rady Ligi żadnych stwierdzeń na temat Wilna. Oświadczył Briandowi i Chamberlainowi, że sprawę Wilna uważa za załatwioną i zamkniętą. Nie żąda, również bezzwłocznego nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Litwą. Żądał oświadczenia przez Voldemarasa i potwierdzenia przez Radę Ligi, że stan wojny nie istnieje na granicy polsko - litewskiej. Żądał stwierdzenia, że jest pokój i żądał działania szybko, bo — zapowiedział — musi wyjechać w sobotę wieczorem. Ma pilne sprawy w Warszawie i nie zgadza się na przewlekanie nużącej go procedury genewskiej. Członkom delegacji polskiej mówił, że musi być w Warszawie na poniedziałek, 12-go grudnia, choć by wieczorem, bo to dzień imienin żony, a zwykł składać jej życzenia osobiście i nie widzi powodu odstępowania od tego zwyczaju... „Więc — mówił — niech się spieszą, bo ja muszę jechać, a przedtem sprawę załatwić...

Piłsudski grał na ambicjach ligowych. Briandowi, Chamberlainowi, Drummondowi, Sugimurze, van Blocklandowi mówił, iż pragnie, ażeby Liga Narodów wykazała światu, że jest zdolna do załatwienia niebezpiecznego konfliktu. Niech że więc powstanie dokument ligowy, na który Voldemaras się zgodzi, a który będzie orzekał, że pomiędzy Polską a Litwą wojny nie ma!! Dla pacyfistów genewskich perspektywa była łakoma... jeżeli podda się naciskowi, jaki za sprawą Piłsudskiego wywrzeć nań zechce dyplomacja międzynarodowa. Rozmowy z Voldemarasem wykazały, że gotów on na żądanie Piłsudskiego uznać stan pokoju pomiędzy Polską i Litwą pod jednym, nieodwołalnym warun-

KA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

tami świata dyplomatycznego w Genewie.— którym padły historyczne słowa Marszałka

kiem: — skoro Rada Ligi wypowie się oficjalnie, że sprawa wileńska nie jest załatwiona! Taki dokument może Voldemaras zawieźć do Kowna. Za każdy inny — zapłaci utratą władzy, dymisją, wygnaniem. Litwa — straszył — pogrąży się w odmęcie rewolucji, zagrażającej pokojowi.

Tajne posiedzenie Rady Ligi.

W sobotę, 10-go, dzień pracy rozpoczął się wcześnie. Nalegania Piłsudskiego spowodowały, że zarówno aparat sekretariatu generalnego Ligi, jak i biura wielkich delegacji — brytyjskiej, japońskiej, francuskiej, niemieckiej i włoskiej — rozpoczęły porozumiewanie się pomiędzy sobą i delegacją polską już około godziny 8-ej rano. Stwierdzono szybko, że w drodze zakulisowych rokowań do rozwiązania, jakiego domagał się Piłsudski, dojść nie będzie można, szczególnie wobec skrócenia przezeń czasu do minimum. Postanowiono wobec tego zaatakować zagadnienie wprost, zaryzykować. Skoro zawiodły metody pokątnego „uzgadniania" —nie było naprawdę innego wyjścia. Zwołano na godzinę 11-tą rano tajne posiedzenie Rady Ligi, upewniono się, że przybędzie na nie Piłsudski i — zaproszono Voldemarasa. Na porządku obrad zebrania postawiono zapoznanie się z projektem raportu i rezolucji van Blocklanda.

Zgromadzony w parterowym hallu tymczasowej siedziby Ligi „świat genewski" widział Józefa Piłsudskiego po raz pierwszy. Przyjechał samochodem z ppłk. Beckiem, bezpośrednio za nim — August Zaleski z członkami delegacji. Voldemaras przybył na chwilę przed marszałkiem. Kolejno, wolnym krokiem, wstępowali na schody, wiodące na pierwsze piętro do gabinetu sir Erica Drummonda „wielcy z Locarno" — Briand, Stresemann, Chamberain, Sciaioja, maleńki o pomarszczonej twarzy, zakończonej miniaturą bródki, baron japoński Adatci, uśmiechnięty Chińczyk Czeng-Loh.

„Wojna, czy pokój?"

Drzwi gabinetu sir Erica zatrzasnęły się przed dziennikarskimi nosami i pozostały zamknięte przez przeszło godinę. W kącie sali prasowej grupa dziennikarzy polskich denerwowała się w swoim gronie, wysłuchując nauk i przewidywań doświadczonych bywalców Genewy: nieśmiertelnego „Dyzia" Orynga, Kazimierza Ehrenberga i Lena Chrzanowskiego. Niemal co chwilę odrywał się ktoś od podekscytowanej grupy, wbiegał na schody spoglądał jak urzeczony na zamknięte drzwi gabinetu sekretarza generalnego Ligi i mówiąc: — „jeszcze nie..." — powracał do rwącej się rozmowy.

Nie sposób stwierdzić, jak się stało, że **Jules Sauerwein wiedział, co się działo za zamkniętymi drzwiami jeszcze w trakcie posiedzenia.** Zbiegł ze schodów, przypadł do grupy polskiej i wystukując ołówkiem rytm na guzikach czyjejś kamizelki, szeptał: — **„Il a coupé court, il a posé la question á Voldemaras — la paix, ou la guerre? — et Voldemaras a répondu —la paix!—voilá, tout est fini..."**

Wiadomość potwierdziła się po kwadransie, kiedy na schodach ukazali się pierwsi uczestnicy tajnego posiedzenia. Nie taili niczego, byli uśmiechnięci, kamień spadł z serca, udało się uniknąć kompromitacji Ligi, któraby niechybnie była oczywistą, gdyby nie udało się dojść do zgodnego stwierdzenia, że pomiędzy Litwą i Polską wojny nie ma. Postawienie sprawy przez Piłsudskiego, ostre, bezpośrednie natarcie na Voldemarasa i wymuszenie na nim odpowiedzi, stworzyło możliwość opracowania przez van Blocklanda dokumentu, w którym przedpołudniowa wymiana słów byłaby ubrana w formuły, wymagane przez genewski zwyczaj.

Marszałek wychodził jeden z ostatnich. Powoli schodził ze schodów, rozglądając się z zainteresowaniem po kotłującym się w hall'u mrowiu ludzkim. **Miał minę rozbawionego widza w cyrku.** Tłum dziennikarzy wyległ za nim przed wejście, pod które podjeżdżały samochody.

Na dzień 10-ty grudnia 1927 roku, mimo soboty, mimo „eskalady", po raz pierwszy w ciągu siedmioletnich dziejów Ligi o tak niezwykłej porze zwołano posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Historia w ciągu 25 minut

Nigdy przedtem i nigdy potem sala obrad Rady Ligi nie przedstawiała takiego widoku, jak owego sobotniego wieczora dnia 10-go grudnia 1927 r. Olbrzymią, oszkloną z jednej strony werandę oświetlały wielkie żyrandole i mnóstwo kinkietów. Wokoło półkolistego stołu Rady zajmowały miejsca sekretarki i stenografki—wszystkie w balowych strojach. Przerwano im zabawę, obiecując, że przed północą będą mogły wrócić do roztańczonych sal. Wewnątrz półkola — tłumacze, we frakach. Miejsca dla dziennikarzy, zatłoczone, niemal wszyscy wyfraczeni. Członkowie Rady spóźniają się. Samochody nie mogą się przedostać przez zapełnione pochodami masek ulice. Kolejno wchodzą na salę członkowie czternastoosobowego areopagu. Z wyjątkiem Brianda i Stresemanna, a łącznie z Adatcim i Czeng-Loh — wszyscy we frakach. Chamberlain wprowadza do loży dyplomatycznej majestatyczną małżonkę w przepięknej szacie jasno-niebieskiej, przybranej perłami. Wszystko razem, wraz z nastrojem, sprawia **wrażenie uroczystości, rautu, wielkiej premiery.** Krótka chwila dociekań, **kto zasiądzie na miejscu Polski przy stole Rady: — Marszałek, czy Zaleski?** Na odpowiedź nie trzeba czekać długo. Wszystkie oczy zwróciły się ku drzwiom głównym. **Wszedł Marszałek Józef Piłsudski.** Czarna marynarka biały kołnierzyk, szaro-srebrny krawat. Wesołym i jakby zdziwionym spojrzeniem rozgląda się po sali, na której gwar rozmów cichnie tak dokładnie, że słychać szelest odsuwanych po dywanie krzeseł. Marszałek przechodzi wąskim przejściem, pomiędzy miejscami dla prasy i lożą dyplomatyczną, idzie w kierunku podium, na którym ustawiony jest stół Rady. Nie mija jednak bariery, oddzielającej Radę od dziennikarzy. **Zatrzymuje się przy pierwszym pulpicie prasowym, graniczącym z lożą członków delegacyj i skłoniwszy się szybkim, nieznacznym ruchem głowy przewodniczącemu Rady, siada obok stale to miejsce zajmującego seniora dziennikarzy ligowych, siwego o purpurowej twarzy Werndella, korespondenta biura Reuter'a. Za Marszałkiem siada ppłk. Beck, a minister Zaleski mija barierę i zajmuje zwykłe miejsce delegata Polski, przy stole Rady, za nim — Franciszek Sokal.**

Cisza trwa, chiński przewodniczący ujął młoteczek i wzniósł go do uderzenia o stół na znak rozpoczęcia posiedzenia, kiedy niespodziewanie sir Austen Chamberlain powstaje ze swego miejsca, kilkoma krokami długich, cienkich nóg przemierza podium, kieruje się w stronę loży dyplomatycznej, **szepce kilka słów lady Chamberlain i po chwili wraz z nią kieruje się ku Piłsudskiemu.**

Marszałek powstał, serdecznym, długim uściskiem dłoni przywitał się z Chamberlainem, który powiada, pięknym ruchem wskazując na swą małżonkę: — **„Vous permettez, Maréchal, que je vous présente lady Chamberlain".** Nastąpiło powitanie. Znawcy protokułu dworu angielskiego długo komentowali niezwykły sposób prezentacji... Czeng-Loh trwał z nieznikającym uśmiechem na ustach i wzniesionym młoteczkiem w ręce. Jak Chińczyk na paczkach z herbatą. Nikt jednak nie patrzał na niego. Pięćset par oczu obserwowało scenę, rozgrywającą się w pierwszej ławie prasowej.

Sir Austen odprowadził małżonkę na miejsce, powrócił na swój fotel na podium i wówczas Chińczyk stuknął, otworzył posiedzenie, zapraszając do stołu Rady delegata Litwy. Z bocznej loży szybkim, energicznym krokiem wyszedł prof. Voldemaras — nie we fraku — i skłoniwszy się w stronę przewodniczącego, zajął miejsce „strony w zatargu", u końca pokrytej czerwonym suknem podkowy stołu.

Była godzina 10-ta min. 50 — spóźnienie było dwudziestominutowe i może dlatego, a może z powodu „eskalady" wszystko zaczęło się dziać bardzo szybko.

Referent Beelaerts van Blockland odczytał swój raport, przedstawiający pokrótce przebieg zatargu polsko-litewskiego i rokowań. Potem — projekt rezolucji, ten projekt w mękach narodzony, w którym każde słowo, każdy zwrot mierzono i ważono przez cały dzień.

Krótko oświadcza min. Zaleski, że **imieniem Polski rezolucję i raport sprawozdawcy przyjmuje.** Sakramentalne tłumaczenie na angielski i — jak echo — niemal w tych samych słowach, deklaruje swą zgodę Voldemaras. Chińczyk stwierdza, że nikt więcej o głos nie prosi i dziecięcą francuzczyzną oświadcza, że rezolucja jest przyjęta jednogłośnie. Sala reaguje niezwykle — grzmot oklasków zmusza Czeng-Loh do wielokrotnego stukania młoteczkiem w stół.

Wszystko razem trwało niespełna 25 minut. Stał się pokój pomiędzy Polską i Litwą. Wywalczył go Piłsudski. Na przestrzeni dwóch tygodni przemienił się z oskarżonego w oskarżyciela, wytrącił rappalskim partnerom atuty z rąk, zagrał w Wilnie i w Genewie stawkę najwyższą i — wygrał!

„Adieu, panie Voldemaras"

Teraz powstał, zamienił kilka słów z Beckiem i mijając barierę, wolno szedł na podium, zbliżając się do stołu Rady, od którego już powstawano. Metodycznie, zaczynając od siedzącego na prawym skrzydle stołu członka Rady ściskał kolejno dłonie, zdobiąc uśmiechem pod wąsem, słowa kurtuazyjnej podzięki i pożegnania. Przy van Blocklandzie zatrzymał się dłużej. Nawiązując do odbytej w „des Bergues" figlarnej rozmowy na temat wojskowych i cywilów, żartował holenderski minister spraw zagranicznych: — „czy Pan Marszałek zadowolony z cywilów? jednak szybko załatwili"... Wyżej podniosły się w uśmiechu wąsy Piłsudskiego:—„załatwiliście szybko, bo woskowy pomagał"... Tubalnie roześmiał się Briand, stojący obok. Stresemann położył na wyciągniętej prawicy Marszałka obie dłonie. W notesach prasowych zaznaczono, że to pożegnanie było szczególnie serdeczne. Ostatni, na lewym skrzydle stołu stał Voldemaras, zbierając do teki papiery. Piłsudski energicznym ruchem wyciągnął doń rękę. Uścisk był krótki i mocny. Voldemaras skłonił się głęboko. Stałem obok i słyszałem: —„adieu, panie Voldemaras!... i „adieu!" dyktatora Litwy.

Wywiad z Marszałkiem

Czterech dziennikarzy polskich powiedziało sobie w tym momencie: — „teraz, albo nigdy!"... Trzeba było zdobyć wywiad z Marszałkiem. Powzięcie decyzji i wykonanie jej musiało być dziełem jednej chwili. Czasu było tyle, ile trzeba było Piłsudskiemu na włożenie płaszcza. Wokoło drzwi pokoiku cisnęły się dobre dwie setki dziennikarzy, polujących na kilka bodaj słów wychodzącego triumfatora. Jeżeli go otoczą — przepadło... Leon Chrzanowski wszedł pierwszy. Zwrócił się do ppłk. Becka — Marszałek zainteresował się o co chodzi — i zgodził się. Przez uchylone drzwi widzieliśmy przyzwalające skinienie głowy. Weszliśmy. **Było nas w pokoiku czterech:** Chrzanowski, **Wrzos, Marian Ołtaszewski** i ja. Zamknęliśmy drzwi przed ciżbą i najśmielsz... — Chrzanowski — zwrócił się do Marszałka.

— Panie Marszałku, pozwalamy sobie prosić o kilka słów dla polskiej prasy...

Marszałek był już w płaszczu, ciemno-szary, miękki kapelusz trzymał w ręce. Spojrzał na Chrzanowskiego i śmiejąc się, rzekł:

— **Dla polskiej prasy to jabym miał parę słów, ale panowie byście ich napewno nie wydrukowali... No, ale co panowie chcą usłyszeć?**

— Czy Pan Marszałek zadowolony ze swej podróży do Genewy?

— Oczywiście, załatwiono sprawę wielkiej wagi. Przynaglałem Radę, aby zakończyć spór, powziąć decyzję, zaprowadzić pokój...

Otworzyły się drzwi pokoiku i ukazała się w nich nad białym krawatem czarna śpiczasta bródka, potem ręka, trzymająca kartkę papieru. W ukłonach wszedł Amé-Leroy, nieodstępny towarzysz Brianda. Trzymał odbitkę rezolucji, uchwalonej przez Radę i prosił o autograf Piłsudskiego, koniecznie właśnie na tej odbitce, na pamiątkę.

Marszałek podpisał się szybko, Amé-Leroy zatrzasnął drzwi za sobą. Wskazując głową na znikającego, Marszałek kończył wywiad:

— „Ci panowie wykazali wiele dobrej woli" — i do nas — „do widzenia panom, teraz wyjeżdżam..."

Szybkim krokiem przeszedł do schodów, tak szybko, że nikt nie zdecydował się doń podejść, tłum rozstąpił się. Lampy przed drzwiami oświetliły dwie sylwetki, znikające w drzwiach samochodu.

Założyciele partii narodowo-socjalistycznej

Jerzy von Schoenerer, Karol Wolff, Walter Riehl i Adolf Hitler. — Jeden rządzi Niemcami, dwuch umarło, a czwarty siedzi w austriackim obozie koncentracyjnym

W ciągu pierwszych dwóch tygodni po przyłączeniu Austrii do Rzeszy Niemieckiej, agencje telegraficzne podały w różnych odstępach czasu **trzy depesze,** które pozornie nie wiązały się z sobą, w rzeczywistości jednak mają bardzo ścisły związek, gdyż z nazwiskami wymienionymi w tych depeszach łączy się **historia narodowego socjalizmu.** Narodowy socjalizm nie wyszedł z Niemiec — wyszedł z Austrii i teraz do Austrii powrócił.

Depesze te donosiły mianowicie, że 1) zamek Rosenau, położony w pobliżu granicy czeskiej, stanowiący niegdyś własność **Jerzego v. Schoenerer'a** zostanie oddany kanclerzowi Hitlerowi, jako dar narodowy od Austrii, 2) na liście przyszłych kandydatów do Reichstagu znajdować się będzie nazwisko **Karola Wolffa,** jednego z najstarszych przywódców ruchu wszechniemieckiego i 3) aresztowany został **adwokat dr Walter Riehl,** założyciel stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Austrii. Te trzy nazwiska, uzupełnione nazwiskiem czwartego Austriaka, kanclerza Hitlera — to, jak już zaznaczyliśmy, historia narodowego socjalizmu niemieckiego.

Pierwszy narodowy — socjalista

Jerzy von Schoenerer, ongiś właściciel zamku Rosenau, nieżyjący już od 18 lat, **był twórcą późniejszego narodowego socjalizmu.** Kanclerz Hitler, w swych pamiętnikach, ogłoszonych na dwa lata przed objęciem przez niego władzy w Niemczech, wspomina to nazwisko, twierdząc, że **Schoenerer był tym, który otworzył mu oczy i wytyczył jego posłannictwo,** prowadzące do zespolenia wszystkich Niemców pod hasłami narodowo - socjalistycznego państwa.

Syn bogatego ziemianina, Schoenerer został w roku 1873 wybrany do parlamentu austriackiego. Dotychczas zupełnie nieznany działacz polityczny, wybrany do parlamentu jedynie dzięki koligacjom i znajomościom, postanowił wysunąć się na czoło życia politycznego. W tym okresie zaczęły budzić się w Austrii, zwłaszcza wśród studentów wiedeńskich, pierwsze **nastroje antysemickie.** Schoenerer postanowił je wykorzystać i uczynić z nich odskocznię dla swej kariery. Jest pierwszym posłem, który zaczyna w parlamencie austriackim przemawiać w duchu antysemickim. Zakłada **„Związek niemiecko-narodowy"** i apeluje do studentów wiedeńskich, by pomogli mu w realizacji jego idei.

Bojówki partyjne

W roku 1880 **Schoenerer organizuje pierwsze bojówki partyjne,** składające się wyłącznie z młodzieży akademickiej i młodzieży z t. zw. „Lumpenproletariatu". W tym samym roku ogłasza program swej partii. Jeśli porównamy go z obecnym programem partii narodowo socjalistycznej, stwierdzimy, że jest on żywcem skopiowany z programem Schoenerera. Wprowadza on — pierwszy w Europie — **pojęcie rasizmu** i domaga się wprowadzenia w Austrii ustawodawstwa rasistowskiego.

Ma niewielu zwolenników. Hasła te nie docierały wówczas ani do mas, ani do warstwy rządzącej. Jego zwolennicy rekrutują się ze sfer drobnomieszczaństwa. Kilka lat jego wystąpienia przemijają bez echa, aż wreszcie **Schoenerer postanawia wystąpić czynnie, chcąc tą drogą zwiększyć kadry swych zwolenników.**

W roku 1888, na czele bojówki dokonuje on napadu na redakcję dziennika „Neues Wiener Tagblatt", znanej ze swych liberalnych, demokratycznych przekonań. Schoenerer zostaje aresztowany, stawiony przed sądem i skazany **na 4 miesiące więzienia, utratę tytułu szlacheckiego oraz utratę praw politycznych na pięć lat.** Ten okres jego przymusowej bezczynności politycznej wykorzystuje burmistrz wiedeński Lueger, który tworzy **partię chrześcijańsko-społeczną** i wciąga do niej b. zwolenników Schoenerera.

Testament v. Schoenerera

W czasie wojny cesarz Franciszek Józef przywraca mu tytuł szlachecki. Schoenerer pisze wówczas swój **„testament duchowy".** W tym testamencie rozwija on swe idee rasistowskie, układa program polityczny przyszłej organizacji, która ma objąć wszystkie kraje niemieckie i **apeluje do narodów Rzeszy i Austrii, by złączyły się w jedno państwo,** dla dobra narodu niemieckiego.

Umiera w roku 1921. Na jego testament powoływał się w swych pamiętnikach kanclerz Hitler, jako na testament pierwszego Niemca, który zrozumiał „na czym polega wielkość narodu niemieckiego".

Następcą i zastępcą Schoenerera zostaje **Karol Wolff, obecnie poseł do Reichstagu wszechniemieckiego.** Urodził się w roku 1862, dziś ma zatym lat 76. Był pierwszym, który odezwał się na hasła, głoszone przez Schoenerera.

W krótkim czasie staje się on **czołowym mówcą i propagatorem nowego obozu antysemicko - rasistowskiego.** — W Wiedniu przebywa tylko w ciągu czterech miesięcy w roku. Po za tym jest w rozjazdach. Jeździ z jednego miasta do drugiego, organizując wiece, wygłaszając przemówienia. Występuje **przeciwko Żydom, Słowianom, demokratom i liberałom.** Głosi hasło złączenia Austrii z Rzeszą Niemiecką, a włączenia krajów, wchodzących w skład monarchii austro - węgierskiej w orbitę wpływów wielkiej Rzeszy.

Spotkanie z Hitlerem

W czasie jednego z wieców, organizowanych w Linzu, poznaje on **młodego rzemieślnika malarskiego, Adolfa Hitlera.** Od tego czasu datuje się ich przyjaźń. Ale wkrótce wybucha skandal. Gdy stał on na czele partii niemiecko-narodowej po utracie praw politycznych przez Schoenerera, zdołano stwierdzić, że **jest on finansowany przez kartel cukrowniczy.** Na wiecach nie pozwalają mu przemawiać. Gdziekolwiek się zjawia — **przeciwnicy obrzucają go kostkami cukru.** Wolff usuwa się w cień. Po wojnie otrzymuje koncesję na trafikę tytoniową. Nie zajmuje się już polityką. I dopiero gdy w Niemczech zaczyna rozwijać się partia narodowo-socjalistyczna, kierowana przez jego przyjaciela i ucznia Adolfa Hitlera — **Wolff jest tym, który organizuje partię narodowo - socjalistyczną w Austrii.** Nie występuje sam. Udziela tylko rad i wskazówek. Człowiekiem, który z jego ramienia przystępuje do organizacji austriackiej partii hitlerowskiej jest **dr Walter Riehl.** Ten oto Walter Riehl jest człowiekiem, który udaje się w roku 1923 do Monachium i tam **wrecza twórcy niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej, Drexlerowi, symbol partyjny, narysowany przez Wolffa — swastykę.**

Ale już w pięć lat później zrywa **z ruchem, który sam powołał do życia.** W roku 1930 udziela wywiadu francuskiemu dziennikowi „Journal", w którym mówi, że **rozczarował się, że nie godzi się z metodami, stosowanymi przez partię.** W roku 1934, gdy w Niemczech zaczyna szaleć teror — udziela znów wywiadu temu samemu dziennikowi. Występuje w nim **przeciwko „Anschlussowi" i twierdzi, że narodowy socjalizm musi wcześniej czy później, po największych sukcesach, przegrać, a metody, którymi się posługiwał, stana się kiedyś zgubne dla narodu niemieckiego.**

To było powodem, iż bezpośrednio po aneksji Austrii przez Reszę **ten twórca narodowego socjalizmu w Austrii został aresztowany.**

Te cztery nazwiska — **Schoenerer, Wolff, Riehl, Hitler** — to historia niemieckiego narodowego socjalizmu. Ruch ten wyszedł z Austrii, ogarnął Niemcy, i do Austrii wrócił. Koło się zamknęło.

B. Sten.

Pierwsza podróż powietrzna

Fantastyczne przedsięwzięcie, 2 amerykańskich wydawców w roku... 1873 t.zn. w epoce, kiedy nie znano jeszcze samolotów

Przed niedawnym czasem jeden z sądów nowojorskich zmieniał siedzibę. Podczas przeprowadzki natknięto się przypadkowo, w archiwum starych akt sądowych, na dokumenty **niezwykłej sprawy, która była rozpatrywana w roku 1873.**

Sprawa ta dotyczyła **fantastycznego planu podróży powietrznej z Ameryki do Europy przy pomocy napełnionego gazem balonu.**

W roku 1873 ukazywał się w Nowym Jorku przez krótki czas dziennik **„Daily Graphic".** Wydawcami jego byli dwaj sprytni Amerykanie: **Wise i Donaldson.**

Pisemko miało nikły nakład i wydawcy jego czynili rozpaczliwe wysiłki aby nie upadło całkowicie. To też zdobywali się na najrozmaitsze pomysły...

Pewnego dnia nieliczni czytelnicy „Daily Graphic" wprawieni zostali w podziw następującym ogłoszeniem, zajmującym całą pierwszą stronicę tego organu:

„Panie i panowie! Nie pozwólcie, aby ominęła was jedyna w świecie okazja dokonania cudownej podróży do Europy! Będzie to najsensacyjniejsza, najefektowniejsza podróż, jaka kiedykolwiek odbyła się na kuli ziemskiej! Kto w starym kraju ma bliższych czy dalszych krewnych — kto chce odwiedzić starą Europe i sprawić swym bliskim niebywałą niespodziankę — powinien natychmiast zapisać się jako pasażer! W dniu 22 lipca bieżącego roku wyrusza balonem przez ocean znakomity awiator John Wise! Pod jego doświadczonym kierownictwem podróż powietrzna będzie istną rozkoszą dla wszystkich uczestników! Z łatwością i bez wstrząsów przebyty zostanie Atlantyk!

„Znakomitym awiatorem", był właśnie jeden z wydawców wspomnianego pisemka. Nikt nigdy nie słyszał do owego czasu o jego podróżach napowietrznych — już chociażby z tego względu, **że podróże powietrzne nie istniały jeszcze wówczas i tylko na zabawach ludowych widywano czasem balon, przy pomocy którego jakiś śmiały pionier żeglarstwa powietrznego puszczał się na wysokość kilkuset metrów...** Niemniej wydawcy „Daily Graphic" postanowili widocznie za wszelką cenę zwrócić uwagę publiczności na podupadające pisemko i nie cofali się przed **najordynarniejszą nawet blagą...**

Mimo szumnych zapowiedzi nikt jednak nie zgłaszał się... Termin podróży był już bliski, a nie zameldował się jeszcze ani jeden amator przelotu nad oceanem przy pomocy balonu...

Obaj wspólnicy nie tracili jednak tupetu. Zadłużyli się po uszy na budowę balonu, postanowili więc w każdym razie imprezę doprowadzić do „jakiegoś" końca.

Na trzy dni przed terminem odjazdu ogłoszono w „Daily Graphic", że ktokolwiek zechce wziąć udział w podróży — zostanie zabrany za darmo.

Ale i taka nęcąca propozycja nie zwabiła nikogo... Cały Nowy Jork śmiał się jedynie, oczekując z napięciem, czy „znakomity awiator" istotnie wyruszy w karkołomną podróż.

Wreszcie w samym przede dniu odlotu udało się pomysłowym wspólnikom namówić jakiegoś młodego człowieka, nazwiskiem Ford, aby wziął udział w locie. Wielkie tłumy zaległy plac, na którym chwiał się na uwięzi wielki balon, zrealizowany kosztem kilkuset dolarów.

Napowietrzny statek składał się właściwie z trzech balonów: jednego wielkiego oraz dwuch pomniejszych. Tworzyły one całość.

Pod balonami znajdowała się wielka łódź, podzielona na trzy przegródki. W jednej znajdowało się **kilkadziesiąt gołębi pocztowych, które miano podczas podróży wypuszczać kolejno z wiadomościami o jej przebiegu.** W drugiej nagromadzono **zapasy żywności na cztery tygodnie.** Trzecia wreszcie służyła jako kabina dla dwuch pasażerów: **„znakomitego awiatora" Johna Wise oraz młodzieńca Forda.**

Tuż przed odjazdem zjawiła się jednak policja i **aresztowała Forda. Okazało się, że zdefraudował on niedawno kilka tysięcy dolarów jako urzędnik jednego z nowojorskich banków...**

Wspólnikowi Johna Wise, Donaldsonowi, nie pozostało nic innego, jak — zastąpić go w śmiałej podróży. Zdecydował się w ostatniej chwili i wsiadł do łódki.

Balon wypuszczono, ale — **zamiast na wschód, w kierunku Atlantyku, a więc — Europy, wiatr zaniósł go natychmiast na północ... Wkrótce znikł z oczu tłumu.**

Już nazajutrz dowiedziano się, że lotnicy wylądowali w odległości kilkunastu kilometrów od Nowego Jorku. Wise skoczył na stóg siana i wyszedł z opałów ze złamaną nogą, Donaldson wylądował nieco dalej — również poszwankowany na całym ciele...

Nowy Jork śmiał się z „podróży" jeszcze długo, a obaj wspólnicy — procesowali się również przez dłuższy czas bowiem obaj zarzucali sobie wzajemnie spowodowanie ruiny przedsiębiorstwa wydawniczego. A „Daily Graphic" został wkrótce z powodu braku czytelników zamknięty.

Niezwykłą historię pierwszej w dziejach świata „podróży powietrznej z Europy do Ameryki" przypomniały obecnie dzienniki nowojorskie z powodu odnalezienia akt procesu obu wspólników w archiwum sądu...

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

NR 18 ROK VI | NIEDZIELA, 1 maja 1938 R.

Przed kamieniczką gromadzi się gawiedź...

Gdy serce jest busolą

Opowieść o zaginionym okręcie

Napisał:

ANDRZEJ ŻANSKI

W zielonej dąbrowie szumiał wiater. Pierwszy liść jesienny oderwał się od jakiejś gałęzi, zawirował w powietrzu i spadł na dół: na głowę tamtych.

— Wkrótce zacznie się jesień! — westchnął książę.

Spojrzeli sobie w oczy — i przypomniało im się szczęście ostatnich miesięcy.

Z dala od ludzi, w tej samej dąbrowie on, syn książęcy, Henryk i ona, Alicja, sierota po kasztelanie zamku, którego mury majaczyły tam, daleko, na wzgórzu — spotykali się tu w kwietniu, gdy kwitły pierwiosnki i przylaszczki.

Spotykali się i potem, kiedy pachniały poziomki, i jeszcze później, gdy malinami zaczerwieniły się ostępy.

Tyle gorących popołudni i wonnych wieczorów — zakochani i szaleni — spędzili w swoich ramionach. A teraz?...

Rży przywiązany do dąbczaka koń. W oddali dzwonią rycerskie zbroje.

— Trzeba się nam pożegnać — mówi książę. — A jak wrócę z wojny odnajdę cie znowu!... Bywaj zdrowa i nie zapominaj o mnie!

Raz jeszcze wziął ją w ramiona. Potem szybko skoczył na wierzchowca.

Zastukały po miękkiej murawie końskie podkowy. Jeszcze z daleka wśród gałęzi mignęła jego zbroja, zabieliły się pióra u szyszaka, a potem wszystko ucichło i zniknęło.

Alicja została sama w dąbrowie. A do dąbrowy powoli wkraczała jesień.

★

— I znowu jest jesień... Już druga od chwili, kiedy rozstałam się z Henrykiem — myśli Alicja, stojąc przy oknie i patrząc z góry na gałęzie nędznego drzewa, wegetującego na miejskim placyku.

Mimowoli przypomniały jej się potężne, wspaniałe dęby rodzinnego lasu.

Jaka to szkoda, że musiała stamtąd wyjeżdżać. Ale inaczej być nie mogło. Nie chciała, ażeby najbliżsi jej dowiedzieli się prawdy.

Tu, w mieście, łatwiej jej było ukryć swoją sromotną, a równocześnie najcudowniejszą hańbę: że została matką nieślubnego dziecka.

Już półtora roku mieszkała teraz tutaj, czekając na powrót Henryka z wojny.

Ale Henryk długo nie wracał. Z pola bitwy doszła wiadomość, że został ranny, że dostał się do niewoli, w której pozostał czas jakiś. I dopiero niedawno wrócił do kraju.

Powiadomiła go wówczas przez zaufanego sługę o tym, gdzie jest. Nie dostała jednak żadnej odpowiedzi.

Dwa lata to jednak spory szmat czasu. Młody książę zapomniał widocznie i o zielonej dąbrowie, w której pachniały poziomki. I o jej czerwonych ustach.

— I co się teraz ze mną stanie? — myśli Alicja, patrząc z okna na żółknieje ce liście chorego drzewa.

★

Jak gdyby w odpowiedzi na jej pytania skrzypnęły drzwi i do izby wszedł wysoki starzec o surowym spojrzeniu.

— Jestem sądowym pisarzem — skłonił się lekko głową — chodźcie za mną!

— Po co? — zbladła lekko kobieta.

— Wiecie o tym sami... Dowiedzieliśmy się, kim jesteście. To nieprawda, że nazywacie się Małgorzata Selden i że jesteście wdową po rycerzu Bertrandzie. Ktoś poznał was. Wiemy całą prawdę, że dziecko, które urodziliście, nie ma ojca!

Wyprostował się.

— Znacie dobrze prawa naszej ojczyzny i wiecie, że karze ono surowo kobiety, które zeszły z drogi cnoty. Dziś jeszcze staniecie przed książęcym trybunałem, który wyda na was wyrok. Chodźcie za mną!

— A dziecko? — Alicja porywa w ramiona synka.

— Dziecko możecie wziąć z sobą! — zezwala pisarz. — Chodźcie prędzej!

Wychodzą z domu. Starzec bierze od Alicji klucz i zamyka drzwi. Przed kamieniczką gromadzi się gawiedź. Spojrzenia wszystkich skierowane są w stronę Alicji. A ona, trzymając na ręku dziecko, z podniesioną głową idzie przed siebie.

★

Stary książę przechadza się po komnacie. Jest zamyślony i uroczysty.

— Tak, synu — mówi — cieszę się bardzo, że zdecydowałeś się wreszcie być mi posłuszny. W porcie czeka na ciebie okręt i świta najwierniejszych two ich towarzyszy. Pójdziecie razem przez morze aż do Normandii, ażeby przywieźć mi stamtąd synową — córkę tamtejszego księcia!

Henryk skubie nerwowo brzeg płaszcza.

— Ojcze, czy nie wyświadczyłbyś mi łaski i odwołał swój rozkaz? Księżniczka Katarzyna jest mi wstrętną! Jest brzydka, stara i zła!

— Ale bardzo, bardzo bogata! Ta wojna ostatnia, w którą niebacznie wplątaliśmy się, kosztowała nas zbyt wiele pieniędzy. Ażeby móc wykupić ciebie z niewoli, musieliśmy ściągnąć srebro nawet ze skarbców duchownych. Nie, synu, bez skarbów Katarzyny nie damy sobie rady! Musisz więc jechać: oto jest moja rodzicielska wola, której nic i nikt nie zmieni!

Henryk wie, że rzeczywiście nic nie złamie uporu tego żelaznego starca.

— Więc dobrze, ojcze, pojadę! — mówi bezgłośnie.

— Bardzo to chwalebnie z twojej strony, żeś dał się wreszcie przekonać — lekko uścisnął go ojciec. — A teraz przejdź do sali sądowej, gdzie wypadnie ci przewodniczyć w moim imieniu trybunałowi... Już za wczasu, mój synu, wciągaj się w obowiązki przyszłego władcy.

— Słucham cię, ojcze! — odpowiada syn. Powoli opuszcza komnatę. Niedbale narzucony wlecze się za nim jego płaszcz i dzwonią srebrne, rycerskie ostrogi.

★

Spraw było kilka: o mężobójstwo, kradzież, podpalenie. Henryk, siedząc za stołem, myśli zgoła o czymś innym. Słowa oskarżenia i obrony przepływają mu mimo uszu. Obojętnie podpisuje wyrok, jaki wydaje trybunał i znów pogrąża się w niewesołej medytacji.

Naraz blednie.

Na salę sądową wchodzi z dzieckiem na ręku Alicja. Wzrok jej pada na siedzącego za stołem księcia. Cofa się o krok w tył. Chce coś powiedzieć, ale zaraz potem opuszcza głowę.

W posępnej ciszy brzmią surowo słowa oskarżyciela.

— Krajowe prawa i przykazania kościelne karzą surowo podobny występek jak ten, jaki popełniła oskarżona. Kto żyje w nieczystości, zasługuje na surową karę. Co by się stało, gdyby wszystkie kobiety postępowały w ten sposób, jak Alicja? Należy napiętnować więc jej grzech, należy dać odstraszający przykład dla innych, iżby rozpusta i nieobyczajność nie zniszczyły fundamentów tego kraju.

Zapytana o to, kim jest ojciec tego dziecięcia podsądna milczy. Zaczym ogłosza się wyrok: Zgodnie z prawem, grzesznicy zgolone zostaną włosy i przez sześć niedziel z rzędu stać ona będzie pod pręgierzem na placu kościelnym. Po czym w klatce drewnianej obwożona będzie po całym mieście, a następnie osadzona za furtą klasztorną, gdzie resztę życia spędzi oskarżona na pokucie i modlitwie.

Pisarz kreśli szybko na pergaminie zdanie po zdaniu i wyrok podsunięty jest księciu do podpisania.

Henryk czas jakiś bawi się piórem, po czym szybko podpisuje akt i pośpiesznie, nie spojrzawszy nawet na Alicję, opuszcza salę rozpraw.

Alicja w niemej męce wyciąga za

nim ramię. Lecz już straż więzienna porywa ją i odprowadza do kaźni.

Jest noc. Alicja, przytulając do piersi śpiące dziecko, siedzi bez ruchu w więziennej celi.

Targa nią głucha rozpacz. Jutro oddzielą ją od dziecka i wystawią na pośmiewisko tłumu, a potem, kiedy męka jej się dopełni, wtrącą ją w grób bez wyjścia: do posępnej celi klasztornej. I nie zobaczy już nigdy więcej ani dziecka, ani promienia słońca, ani zielonej dąbrowy, w której kiedyś była tak bardzo szczęśliwa!

Lecz jeszcze bardziej boli ją myśl, iż tym, który ją potępił, który wydał na nią skazujący wyrok, był właśnie człowiek, którego tak bardzo kochała! Czy wówczas, kiedy, w cieniu stuletnich dębów zapewniał ją o swojej miłości, mogła przypuszczać, że człowiek ten będzie aż tak podły?

— Ach, gdyby umrzeć! — myśli w najwyższej rozpaczy.

Wtem otwierają się drzwi i do celi wsuwa się ciemna postać w kapturze.

— Chodź ze mną, ale cicho! — mówi przybysz.

Alicja, niosąc na ręku dziecko, ostrożnie wymyka się z celi. Bramy więzienne są otwarte, opodal czeka grupka konnych. Jeden koń jest wolny.

— Wsiadaj! — mówi człowiek w kapturze, do Alicji.

Boczną furtą wydostali się z miasta, po czym galopem pomknęli naprzód.

Mijała wśród stuku kopyt uśpione wioski i skoszone łąki. Alicji mocniej stuka serce w piersiach, bo oto z oddali wyłania się dąbrowa jej miłości.

Człowiek w kapturze zrównuje się z nią.

— Czy pamiętasz jeszcze, Alicjo, ten las?... I te dawne, drogie czasy? — mówi cicho.

— Henryku, więc to ty?... Więc nie zapomniałeś o mnie?

On uśmiecha się promiennie:

— Jakżeż mogło być inaczej? Zaraz po powrocie z niewoli chciałem cię odszukać, ale bałem się ojca, który jest despotą i który miał w stosunku do mnie zupełnie inne zamiary! Kiedy cię jednak zobaczyłem tam, na sali sądowej, zrozumiałem, że nie mogę cię opuścić: Ciebie i dziecka! Że kocham cię tak samo gorąco, jak wówczas, kiedy, błądząc po dąbrowie, zrywałem dla ciebie poziomki, ażebyś odświeżyła nimi zmęczone pocałunkami usta. I oto jestem teraz przy tobie i nic już nas więcej nie rozdzieli!

Równo stukały ich serca i tętniły kopyta rumaków, pędzących drogą w stronę morza. Książę wskazał na bielejący w oddaleniu żagiel.

— Oto okręt, który powiezie nas w kraj szczęścia! — uśmiechnął się do Alicji.

★

Mnóstwo ludzi stało na brzegu, żegnając statek „Amarant", którym książę Henryk płynął do Normandii, ażeby przywieźć sobie stamtąd małżonkę.

Świt był perłowy. Nad morzem snuła się delikatna mgła.

Okręt, oskrzydlony białością żagli, płynął coraz dalej i dalej, aż w końcu zniknął za sinym nieboskłonem.

Od tego czasu zaginął po nim wszelki ślad.

Minęły tygodnie i miesiące, „Amarant" nie wracał. Zaniepokojony książę posłał gońców do Normandii, ci jednak wrócili z hiobową wieścią, że książę Henryk zaginął wraz z całą swoją świtą.

Prawdopodobnie okręt w czasie jesiennej burzy najechał na podwodną skałę i zatonął z całą swoją załogą.

Stary książę nie chciał jednak wierzyć w śmierć syna. Długi, długi czas czekał jeszcze na jego powrót. Lecz białe żagle „Amarantu" nie zabieliły się już nigdy więcej u ojczystych brzegów. Henryk zniknął tajemniczo i nikt nigdy nie wiedział, co się z nim stało.

Nie tak dawno — po wielu, wielu wiekach — pewien uczony szwedzki odkrył na Południowym Oceanie przepiękną, koralową wyspę, której mieszkańcy mieli niebieskie oczy i zdradza przynależność do rasy białej.

Przeszukując pilnie wysepkę, badacz znalazł starożytną, okrętową armatę, na której widniał rdzą przeżarty napis: „Amarant".

Tak więc po latach wyjaśniono wreszcie tajemnicę zaginionego okrętu księcia Henryka, który z rozkazu swego ojca pojechać miał po żonę do Normandii — a który wziąwszy serce zamiast busoli, popłynął w zgoła inne strony oceanu, gdzie wraz z Alicją po długiej tułaczce znalazł prawdziwe szczęście...

Andrzej ŻAŃSKI.

Zęby należy co rano i wieczór czyścić pastą CHLORODONT, usuwając w ten sposób brzydki osad na zębach. Doskonałym uzupełnieniem pasty CHLORODONT jest płyn do ust tejże nazwy, który nadaje świeży oddech.

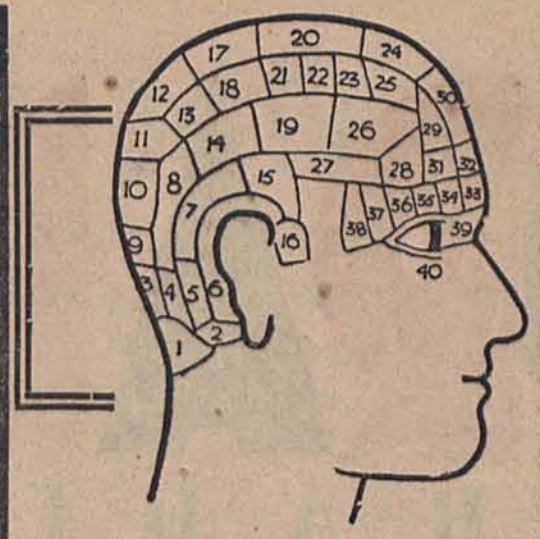

TAJEMNICE FRENOLOGII 6

Poznasz charakter człowieka, studiując kształt i rozmiary czaszki

Nos na rys. **28** można uważać jako normalnego kształtu i osoba o nosie tego typu jest normalnego usposobienia. Delikatnie zaokrąglony koniec nosa wskazuje na to, iż jest to osoba subtelna i o zdolnościach artystycznych.

Nos przedstawiony na rys. **29** jest podobny do poprzedniego, lecz koniec jest zbyt „cebulkowaty". Posiadacz takiego nosa — to osoba o szorstkim obejściu, lecz bardzo praktyczna. Jeżeli koniec nosa otrzymał „cebulkowaty" kształt dopiero w późniejszym wieku

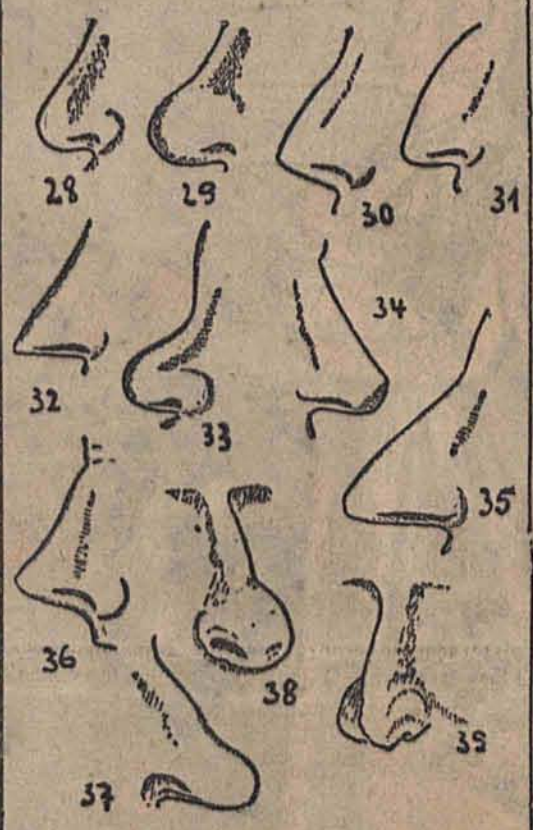

człowieka, jest to z pewnością znak uprawianego pijaństwa.

Na rys. **30 i 31** widzimy nosy ludzi o wybitnych zdolnościach kupieckich. Jednak podczas gdy posiadacz nosa z rys. 30 będzie człowiekiem nieugiętym i nielitościwym, jeżeli chodzi o osiągnięcie własnych celów, osoba o nosie, przedstawionym na rys. 31 jest o wiele subtelniejsza i bardziej sumienna. Różnica tych dwóch typów polega na tym, iż koniec pierwszego nosa jest zaostrzony, a drugiego nie, i że pierwszy profil tworzy linię wężowatą, zaś drugi przybiera kształt kopuły.

Nos na rys. **32** należy do osoby niesympatycznej, o skłonnościach egoistycznych, nigdy nie myślącej o innych. Poza tym jest to jednostka niezwykle pedantyczna i chciwa. Im cieńszy jest nos, tym jaskrawiej wady tę występują. Ponieważ nosem o takim kształcie źle się oddycha, cierpią na tym płuca danej osoby, która w ogóle fizycznie jest mało odporna.

Człowiek o nosie jak na rys. **33**, nie odznacza się zbyt wielką inteligencją. Najczęściej ten kształt nosa występuje wśród dzikich plemion afrykańskich. Podobne nosy spotykamy także bardzo często u mężczyzn, którzy byli bokserami lub footbalistami, lecz w tych wypadkach nie jest to objaw naturalny.

Kształt nosa, przedstawiony na rys. **34** nie jest szczególnie sympatyczny, wskazuje jednak na umysł giętki i bardzo żywy. Osoba o takim nosie posiada zdolności w różnych kierunkach i jest zawsze pełna nowych pomysłów, które stara się wprowadzać w życie. Poza tym jest to człowiek szczery i najczęściej bardzo miły.

Nos, który widzimy na rys. **35** podobny jest do nosa przedstawionego na rys. 32, jeżeli zaś chodzi o cechy charakteru tych dwóch ludzi, to są one zupełnie różne. Koniec nosa z rys. 35 jest jakby mniej ostry, zaś połączenie nosa z czołem wykazuje wielki spadek. W tym wypadku mamy do czynienia z osobą subtelną, o bardzo bystrym umyśle, dobroduszną i energiczną.

Osoba, posiadająca nos, jak na rys. **36**, nie ma zbyt wysokich ideałów. Wtrąca się do wszystkiego, jest gruboskórna i nietaktowna i robi mnóstwo naiwnych błędów. Gdy jej się delikatnie zwraca uwagę, nie rozumie tego. Człowiek taki jest zawsze zadowolony ze siebie, gdyż nie zdaje sobie sprawy ze swych wad.

Tego kształtu nosa nie należy jednak bynajmniej mieszać z pikantnym „zadartym" noskiem, często spotykanym u kobiet. Ten ostatni typ nosa oznacza osobę ciekawą i bardzo żywą, przy tym dobroduszną, lecz niezwykle powierzchowną.

U osoby młodej nigdy prawie nie zobaczymy nosa, jaki przedstawiony jest na rys. **37**. Natomiast ludzie starsi, lub też w wieku średnim, bardzo często posiadają ten typ nosa. Wskazuje on na to, iż osoba ta wiele w życiu pracowała i przechodziła ciężkie doświadczenia losu.

Na rys. **38** również przedstawiony jest typ nosa osoby całkowicie dojrzałej. Koniec nosa jest cebulkowaty, nie regularny i miejscami skurczony. Jest to nos mężczyzny lub kobiety o dużych zdolnościach, poważnym usposobieniu i wysokiej moralności.

Na rys. **39** dwie dziurki nosa są wyraźnie od siebie oddzielone. Jest to nos nierówny, dość szeroki. Znaki te świadczą o tym, iż posiadacz jest człowiekiem zrównoważonym i sprawiedliwym, wydającym trafny sąd w każdej sprawie. Do takiej osoby dobrze jest zwracać się o radę, bez obawy, iż spotka nas zawód.

Emocjonujące powieści
Wielobarwne filmy humorystyczne
Aktualności sportowe
Egzotyczne przygody
Urozmaicone rozrywki umysłowe
Wiadomości filatelistyczne
Zabawne anegdoty
Konkurs z nagrodami
znajdziecie
w Nr. 18
popularnego tygodnika
Wędrowiec
Już jest w sprzedaży! Wszędzie
ZA 10 GROSZY!

Wargi i usta

Na ogół dobrze ukształtowane usta, o pięknie sklepionych wargach, przemawiają dobrze za swym posiadaczem; nie znaczy to jednak bynajmniej, ażeby usta o kształcie nieregularnym i mniej pięknym świadczyły o złych cechach charakteru danej osoby. Wszystko zależy od tego, jak linie są uformowane. Usta kobiece, oczywiście powinny być mniejsze, aniżeli usta mężczyzny; poza tym zaś osądza je się w sposób jednaki, bez względu na wymiary.

(dalszy ciąg nastąpi)

Mężczyźni w salonach piękności

Nie instytut, tylko... szpital

„Jeśli nawet wyglądasz, jak orangutang, zrobimy z ciebie Clarka Gable" — takie ogłoszenie znalazłem w wielkim piśmie „New Herald Tribune".

W Nowym Jorku istnieje już mnóstwo salonów piękności — słynnych Beauty Shop — do których wstęp kobietom jest surowo wzbroniony.

Na uwagę zasługuje fakt, że wszystkie niemal te instytuty lubują się w twórczości Oscara Wilde, a znany aforyzm króla życia „Piękna twarz jest najlepszym listem polecającym" zdobi ściany laboratoriów urody męskiej. W imię tych słów Oscara Wilde propaguje się dziś w Ameryce... wieczną ondulację dla mężczyzn! Oczywiście, istnieje pewna różnica między salonami piękności dla kobiet, a laboratoriami urody męskiej, które celem niedrażnienia męskiej ambicji noszą zazwyczaj skromne nazwy „szpitali kosmetycznych" („Cosmetic Hospital"), tak więc mężczyzna nie upiększa się, on się tylko leczy...

A oto kilka cyfr z zakresu statystyki tego osobliwego lecznictwa: w Samym Nowym Jorku ponad czterystu mężczyzn miesięcznie przeprowadza kurację, która ma na celu likwidację... piegów. Walka z piegami miewa różne wyniki, zależy bowiem od tego, na jakiej głębokości znajdują się plamki pigmentowe.

Ale walka z piegami jest jeszcze niczym w porównaniu z rozpaczliwą wojną, jaką toczy ród męski z niebezpieczeństwem łysiny. W kosmetycznych szpitalach poddaje się łyse głowy najrozmaitszym zastrzykom. Zastrzyki powtarza się przez dłuższy czas, po czym przychodzi kolej na promienie Roentgena oraz fale ultrakrótkie. A rezultat? Kuracja kosztuje 190 dolarów. To wszystko.

Oczywiście, nie wszystkie zabiegi instytutów są oszustwem. Niektóre z nich działają w ramach zalecanej przez medycynę higieny ciała ludzkiego. Inne lekarskiego działania wprawdzie nie posiadają, niemniej jednak dają rezultaty upiększające. Faktem jest w każdym razie, że roczny obrót instytutów urody męskiej w samym Nowym Jorku wynosi 3 miliony dolarów. Podobnie jak Max Factor, czarodziej z Hollywood, jest dyktatorem kosmetyki kobiecej, tak samo nad urodą męską czuwa niejaki William T. Tedwidge, tytułujący się, oczywiście, profesorem. Profesor Tedwidge wydaje pismo „Popular Science" i jemu to właśnie zawdzięczają szpitale kosmetyczne swoją klientelę. Naturalnie, wyrazem tej wdzięczności jest fakt nabywania przez nie specyfików w wytwórni mr. Tedwidge'a.

Maria Bordeau.

Spółka akcyjna „Spokój w małżeństwie“

Humoreska

Kamil Laurens zauważył tę zmianę pewnego dnia. A przyszła tak nagle, że Kamil z początku nie ufał nowej sytuacji. Ze zdumieniem obserwował słoneczny pokój, który tak nagle zawitał tam, gdzie dotąd szalały burzliwe sprzeczki małżeńskie.

On, który codziennie z nieopanowanym lękiem wracał do domu, gdzie oczekiwały go niezmiernie nieufne, bystre, argusowe oczy srogiej małżonki, z łatwością odkrywającej na jego marynarce najmniejszy włosek obcego pochodzenia, konstatującej złowrogo cichym głosem zapach obcych perfum, on, Kamil, poczuł nagle nowy powiew swobody. Oddychał pełną piersią, pijany nagle zwrócona wolnością, nie odmawiał sobie żadnych przyjemności, za którymi zawsze tak tęsknił, wracał do domu, kiedy chciał i przy tym wszystkim nie usłyszał ani jednego marnego słowa. Przeciwnie, małżonka jego stała się nieporównanie serdeczna i uprzedzająca.

Kamil nie mógł sobie wytłumaczyć tej cudownej przemiany.

*

— Od kilku tygodni po prostu kwitniesz, — mówił do Kamila jego przyjaciel, Egon, gdy — przysłuchując się hawajskiej orkiestrze — pili kawę u Ritza. — Prowadzisz rozkoszny żywot młodego kawalera i nie krępujesz się chodzić w towarzystwie swej najnowszej platynowłosej sympatii. Co się stało?

— Sam nie umiem rozwiązać tej zagadki, — odparł Kamil, — ale szczęśliwy jestem, możesz mi wierzyć.

— Niewątpliwie!

— W każdym razie to zasługa mojej żony, — podjął Kamil, — zmieniła się bardzo.

— Ach, a więc jednak dzieją się cuda na naszym świecie.

— Po siedmiu ciężkich latach nastąpi teraz siedem lat dobrych. Dosyć się nacierpiałem.

— Słuchaj, Kamilu, — zaczął Egon, zapalając papierosa. — A może twoja żona... hm... ma jakiś, że tak powiem, flircik?...

— Zwariowałeś?

— Jeżeli kobieta, która dotąd była prawdziwym demonem zazdrości, obojętnieje naraz...

Kamil zamyślił się i zaciągnął się nerwowo papierosem.

— Wiesz, zabiłeś mi klina w głowę... Hm, gdyby tak rzeczywiście było... Niestety, wątpię, czy znalazłby się taki rycerz, który zechciałby jej dworować, znam ją za dobrze... Chociaż, kto wie?.. Ostatnio znajduję w domu tyle kwiatów, wszędzie świeże kwiaty w wazonach... Ostatnio też, przypominam sobie, ona wydaje dużo na toalety... hm...

— No, — tryumfował Egon, — czyż trzeba ci więcej dowodów?

*

W dwa miesiące potem, Kamil wciąż jeszcze oszołomiony i uszczęśliwiony nadspodziewaną wolnością, siedział w swym biurze, gdy naraz sekretarka przyniosła mu pocztę. Wśród wielu listów uwagę zwróciła długa, starannie zamknięta koperta z napisem: „osobiste!“

Kamil otworzył list i czytał:

„J. W. P. Kamil Laurens
Nowy York, XII.

Wielce Szanowny Panie!

Po zebraniu jak najdokładniejszych informacyj o Pańskim, pozbawionym szczęścia małżeństwie, pozwoliliśmy sobie wystąpić z naszą pomocą i mamy nadzieję, że jest pan zadowolony ze zmiany, jaką do domu Pańskiego wniosło nasze nowe przedsiębiorstwo, którego klientela rekrutuje się z najlepszych sfer.

Jednocześnie pozwalamy sobie załączyć następujący rachunek.

Flirt seryjny z Szanowną Małżonką miesięcznie dol 200.—	dol. 400.—
Kwiaty bukiet dol. 10.—	dol. 150.—
Koszta samochodowe dla naszego urzędnika flirtowego	dol. 40.—
Dwa przedstawienia w Operze, dwie loże w sali Filharmonii, sześć razy dancing z intensywnym tańcem, trzy kolacje w restauracji „Anglais“ (załączony rachunek dodatkowy), piętnaście razy kawiarnia	dol. 300.—
Dodatek dla naszego urzędnika flirtowego, pobierany przy damach po czterdziestce	dol. 200.—
Sa.	dol. 1090.—

Zapewniając Szanownemu Panu w dalszym ciągu ścisłą dyskrecję, w nadziei, że z usług naszych jest Szanowny Pan zadowolony, oczekujemy pokwitowania powyższego rachunku za pośrednictwem załączonego przekazu pocztowego. W zakończeniu pozwalamy sobie zauważyć, że chętnie zawarlibyśmy z Szan. Panem miesięczny ryczałtowy układ, co spowodowałoby daleko idący rabat.

W oczekiwaniu Pana cennych informacyj pozostajemy z wysokim poważaniem

S. A. „Spokój w małżeństwie“.

Kamil położył list na biurku, uchwycił słuchawkę telefoniczną i nakręciwszy odpowiedni numer, powiedział zdecydowanie:

— Miesięczny układ?... Nie!... Ja zamawiam roczny abonament!

H. K. BRAUER.

Polski Kiosk na Wystawie Turystycznej w Kopenhadze

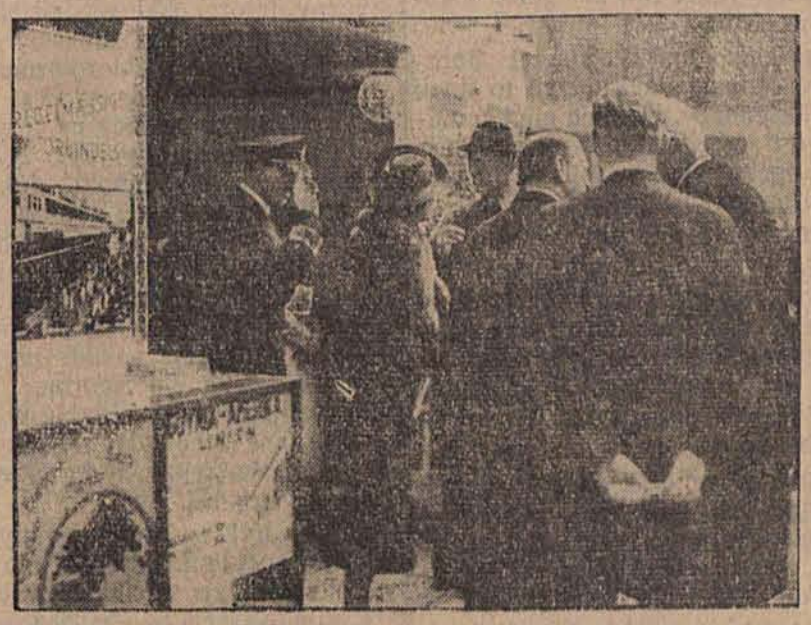

Kpt. Borkowski wita Jego Królewską Wysokość, księcia Axela duńskiego, przed kioskiem Gdynia — Ameryka. Linie Żeglugowe Sp. Akc.

Piękno, majestat i groza

U stóp, kolosa, ziejącego paszczami ośmiuset kraterów

Etna, Mascali — Sycylia w kwietniu 1938.

Olbrzymia, imponująca góra, której szczyty pokryte wiecznym śniegiem lśnią krystaliczną białością w wiosennych promieniach słońca i w jasne księżycowe noce... Wspaniała i wzbudzająca lęk... Pieszczona przez lazurowe fale morza i przeczysty wietrzyk i wydana na łup gwałtownych burz i wiatrów. Panuje nad lądem i morzem. Zachwyca i grozi.

To Etna! jeden z największych, najpotężniejszych wulkanów na świecie, otoczony z trzech stron łańcuchami gór i dolinami, od wschodu opadający ku morzu.

Od żyznych i urodzajnych stóp do nagich, skalistych szczytów — Etna jest jednym pięknem.

Piekło na ziemi — raj dla botaników

Zdobią ją wzgórza i doliny, pokryte najróżnorodniejszą, najbogatszą florą — raj dla botaników. Cudowne róże, akacje, eukaliptusy i jaśminy — l'origan, cyklamony, capitatum, którego liście pachną równie silnie i wspaniale, jak kwiat — drzewa mirtu, rozmaryn, lawenda i tyle, tyle innych ziół i kwiatów, które służą teraz w dużych ilościach jako materiał do wyrobu perfum jedynej dotąd wytwórni perfum i wód kwiatowych znajdującej się w Katanii.

Mieszkańcy miast i miasteczek, rozsianych na stokach Etny, na jej górach i dolinach, nie bacząc na grożące stale niebezpieczeństwo zniszczenia, niezmordowanie wydzierają skamieniałej po dawnych wybuchach skorupie piędź za piędzią ziemi i sadzą wznoszące się terasami i opadające na stokach licznych gór winnice, lasy orzechowe, migdałowe i oliwne — sady brzoskwiń, pistacyj, granatów i kasztanów.

Chemiczne składniki lawy są najlepszą pożywką dla ziemi, to też na pokładach lawy Katanii i Palermo tysiące hektarów ziemi, zamienionych na gaje pomarańczowe i cytrynowe, wydają najlepsze, słynne ze swej dobroci na całym świecie owoce.

Pełna, majestatyczna góra, łącząc w sobie cały czar południa i rozkosze sportów zimowych (wspaniałe tereny narciarskie na szczytach) kryje w swoim tajemniczym wnętrzu piekielne siły. Każdy jej wybuch wyrzuca potoki lawy, które bezustannie zagrażają zniszczeniem i zagładą wszystkim rozsianym wokół Etny miasteczkom, z Katanią włącznie. W ciągu ubiegłego stulecia 19 wybuchów i 6 w ciągu bieżącego były przyczyną straszliwych katastrof. Oprócz kilku dużych kraterów i setek małych „pyszczków“ (Etna ma podobno 800 kraterów) każdy nowy wybuch otwiera nowe kratery lub „pyszczki“.

Ofiary Etny

Pierwszą ofiarą Etny, notowaną w historii, stało się miasto Naxos, zbudowane przez Sikułów, przybyłych na Sycylię w VII wieku p. N. Ch. Zalane kompletnie lawą w wieku XIII, nigdy się już nie odbudowało.

Katania, zniszczona w 1169 roku przez trzęsienie ziemi, powstała z gruzów po 25 latach, była zalewana i niszczona przez lawę 7 razy.

Ostatnie dwa wybuchy Etny w roku 1923 i 1928 były straszne.

„Mieszkałem na via Toselli w Taorminie — pisze prof. Raccuja — kiedy 18 czerwca 1923 roku o godzinie 2-ej w nocy obudził mnie straszliwy huk.

Zrozumiałem od razu, że musiało się stać coś strasznego w pobliżu. Zerwałem się z łóżka. Wybiegłem na balkon i oczom moim przedstawił się niesamowity widok: olbrzymi słup ognia, rozżarzonego do białości, unosił się wysoko, a z kraterów Etny płynęły rzeki rozpalonej do białości lawy.

Widok niezwykły, fantastyczny, jakiego żadne pióro nie jest zdolne opisać.

Północno - wschodnia strona góry została jak by rozdarta, a potworna czeluść wymiotowała ogniem, płomieniami, popiołem i kamieniami, ryczała i grzmiała. Piekielny huk bezustannych grzmotów, które wstrząsały powietrzem, obudził wszystkich mieszkańców Taorminy, a choć im bezpośrednio nie groziło żadne niebezpieczeństwo, wstrząsający widok postawił wszystkich na nogi. Po pół godzinie olbrzymia chmura dymu przesłoniła wszystko. Przedstawienie było skończone“...

Ale skutki tego strasznego widowiska okazały się tragiczne dla małego miasteczka Linguagtossa, leżącego na jednej z fald Etny. Oto co opowiadają naoczni świadkowie:

Około drugiej w nocy mieszkańcy miasteczka zostali obudzeni potężnym wstrząsem podziemnym, a w kilka minut później usłyszeli straszliwy huk wulkanu. Wielu wybiegło z domów na ulicę, starając się znaleźć tak najprędzej na otwartej, wolnej od zabudowań przestrzeni. Szczyt Etny płonął niesamowitym blaskiem, a czerwona łuna oświetlała czarniawe zbocza Etny. Siła światła tego olbrzymiego słupa ognia była tak wielka, że żadna fantazja ludzka nie może sobie tego wyobrazić.

Pierwsze strumienie lawy rozlewały się naszczycie na niewielkiej stosunkowo przestrzeni, ale około 6-ej wielki strumień rozpalonej lawy popłynął w kierunku stacji kolejowej. Wszyscy zrozumieli grożące niebezpieczeństwo. Rozpalona ciecz lawy, płynąc wśród uprawnych terenów, zniszczyła od razu wiele domostw. Przepiękny las piniowy, chluba miasteczka, został w jednej chwili zmieciony z powierzchni ziemi. Ukazali się pierwsi uciekinierzy ze swoim dobytkiem, po czym cała Linguagiossa została spowita we mgle siarczanego dymu. Nie było czym oddychać.

O 10 m. 15 ukazał się nagle nowy słup ognia — to otworzył się nowy krater, który z niebywałą siłą zaczął wyrzucać z siebie nowe potoki rozpalonej lawy, płynącej szybko strumieniami w kierunku linii kolei żelaznej, okrążając Etnę. Kłęby pary wskazywały drogę płynącej lawy, niszczącej po drodze cudowne gaje migdałowe i lasy leszczyny. O godz. 14, strumień lawy ciągnął się już na dystansie 9 km. Taki sam potok zagrażał z drugiej strony miasteczka stacji kolejowej Passopisciara. Kłęby dymu unosiły się do nieba z głównego krateru, a góra piasku zasypywała wszystko na przestrzeni około 30 km.

Wybuchy Etny trwały 3 dni. Przez trzy dni świeciła purpurowa łuna, ze szczytu unosił się słup ognia, a z kraterów lała się paląca lawa, której żadna siła ludzka nie może zatrzymać. Miasteczko zostało zupełnie zniszczone.

Groza lawy

Kto chce mieć pojęcie o grozie lawy, kto chce wiedzieć, jak wygląda miasto, które przestało być miastem musi pojechać (będąc na Sycylii) do małego miasteczka Mascali, zalanego kompletnie w grudniu 1928 r.

Już z okna pociągu, nie dojeżdżając do miasta, widać szeroki, czarny pas, odcinający się od szmaragdowej zieleni gajów pomarańczowych. To zastygła lawa, która — płynąc po tej uroczej krainie — w swym niszczycielskim pochodzie zdewastowała 770 hektarów najżyźniejszej ziemi i 550 domów, w których żyło około 6000 mieszkańców. Widok tych zakrzepłych czarnych gór, wysokości około dwóch pięter, jest niesamowity okropny.

Emerytowany wachmistrz z żandarmerii, przypadkowy towarzysz podróży, prowadzi mnie drogami i dróżkami po miejscach, które przed 10 laty były ślicznym, położonym malowniczo miasteczkiem. „Tu był kościół... tu był cmentarz“ — mówi ze łzami wzruszenia, a „tu jest grób mego dziecka“... Z dwóch gałęzi zrobiony duży krzyż, na wielkiej, czarnej górze...

Dochodzimy do pięknej autostrady, zbudowanej na górze z lawy, która prowadzi do szosy, biegnącej do Katanii. Jest jeszcze nie wykończona. Po obu jej stronach góry lawy, z których po deszczu unoszą się miejscami kłęby pary. Nie dowierzam własnym oczom. Nachylam się, biorę w rękę żużelek lawy — jest ciepły. Im głębiej leżą, tym gorętsze. Unosząca się para pachnie siarką. Po dziesięciu latach zastygła, miejscami skamieniała lawa zawiera w swych głębiach jeszcze tyle ciepła, że pod wpływem deszczu zaczyna parować.

Unoszące się dymy, ocalały gdzie niegdzie kawałek muru, po którym migają śliczne jaszczurki, czy kawałek ziemi pokrytej piękną zielenią — oazy wśród czarnych potwornych gór, pod którymi leżą zmiażdżone domy i uprawna ziemia, owoc ciężkiej mozolnej pracy tysięcy rąk — czynią na mnie przejmujące wrażenie.

Przechodzę tor kolejowy, gdzie skończył się szlak niszczycielskiego pochodu lawy, patrzę na biało-różowe nowe miasteczko zbudowane całkowicie za pieniądze rządu, gdzie zamieszkali ci, co przeżyli te okropne dni grozy, pozbawieni mienia i dachu nad głową...

E. A.

Napiwek? Owszem, ale...

Sympatyczne dziwactwa w krainie Wschodzącego Słońca

Jak wiadomo, Japończycy odznaczają się wielką delikatnością uczuć w życiu prywatnym i gotowi są z byle powodu popełnić harakiri.

Subtelność ta nie ogranicza się tylko do sfer wyższych, kelnerzy itd. nie przyjmują nigdy napiwków o ile nie znajdują się one w zamkniętej kopercie.

Przyjęcie „gołych“ pieniędzy byłoby uważane za uwłaczające godności osobistej, to też zawsze używa się do tego celu specjalnie wyrabianych małych kopert.

TYGRYS W TRUMNIE

EPIZOD HINDUSKI

Robert Higgins nie był zbytnio uradowany, gdy mu oznajmiono, że pojedzie do Surajah, aby zlustrować tamtejsze plantacje... Ale nie było na to żadnej rady.

Towarzystwo handlu bawełną w Ahmadabad już od dłuższego czasu stwierdziło, że personel w Surajah popełnia jakieś nadużycia, to też trzeba było, bezwzględnie, wykryć winowajców i zapobiec dalszym malwersacjom.

Wiadomo jednak, jak dalece nieprzyjemne są tego rodzaju misje. Nie ma chyba w całych Indiach bardziej niemiłych spraw dla Europejczyka. Taki kontroler traktowany jest przez kierownika plantacyj i jego podwładnych jak najgorszy wróg...

Zmije i skorpiony...

Kierownikiem plantacji w Surajah był Charles Smith, osobnik o niskim czole, rudych włosach i małych, świdrujących oczkach. Już sam zewnętrzny wygląd jego nie budził zbytniego zaufania... Ale Higgins odznaczał się wyjątkowo dużą dozą zimnej krwi i załatwiał wszelkie sprawy z przysłowiową angielską flegmą i systematycznością...

Co wieczór, gdy udawał się na spoczynek, znajdował w swoim pokoju małą, ale za to... należycie jadowitą żmiję lub — w „szczęśliwym“ wypadku — „tylko“ skorpiona...

Higgins wiedział doskonale, że wszystkie te „figielki“ płatali mu nieznani sprawcy pod „protektoratem“ Smitha. Ale im więcej starano mu się obrzydzić pobyt w Surajah i nakłonić do rychłego wyjazdu, tym bardziej upewniał się, że Smith musi mieć sporo „niedokładności“ na sumieniu i należy je zdemaskować...

Gdy pewnego razu znalazł w swoim pokoju aż pół tuzina małych aligatorów, odezwał się nazajutrz do Smitha z pogodnym uśmiechem:

— W ten sposób mr. Smith, nie doprowadzi pan jednak do niczego. Będę siedział tu tak długo, aż nie wykryję powodu zmniejszenia się produkcji bawełny, choćbym miał stracić na to cały rok. A gdyby przypadkiem coś mnie spotkało, powiedzmy — jakiś nieszczęśliwy wypadek — Towarzystwo będzie i tak doskonale wiedziało, kto ów nieszczęśliwy wypadek spowodował. Widzi pan ten list? Wysyłam go dzisiejszym nocnym transportem do Ahmadabad. List ten zawiera dokładne wyszczególnienie wszelkich niedokładności i zaniedbań, jakie dotychczas skonstatowałem na plantacjach w Surajah.

Przy tych słowach pokazał Higgins Smithowi dużą, zalakowaną kopertę, po czym wsunął ją do skórzanego futerału, przytwierdzonego do pasa. —Mr. Smith skrzywił się i odpowiedział ironicznym tonem:

— Oskarżenie samo nie jest jeszcze niczym, mr. Higgins. Dowody!... Dowody!... Pan musi chyba dostarczyć dowodów, mam nadzieję...

Tego samego dnia, gdy Higgins powrócił do swej kwatery znalazł pod drzwiami zmiętą, brudną kartkę, na której niewprawną ręką nagryzmolone były słowa:

„Tej nocy planowany jest zamach na twoje życie, sahib. Poszukaj innego noclegu“.

Poczciwa dusza

Higgins uśmiechnął się: „A więc jest jednak jeszcze jakaś poczciwa dusza w Surajah, która mnie ostrzega“ — pomyślał, nie przypuszczając wcale, że rzekome ostrzeżenie było wyrafinowanym fortelem.

O bezpieczny schron nie było łatwo. Po dłuższym rozważaniu przyszedł do wniosku, że w rachubę wchodzi jedynie wielki barak, znajdujący się w najbliższym sąsiedztwie stacji kolejowej.

Barak ten służył do przechowywania wielkich, hydraulicznie sprasowanych bel, które stąd za pomocą wielkiego dźwigu przeładowywano do wagonów. Barak nie posiadał okien w drzwiach, tylko wielką oszkloną lukę w sklepieniu, przez którą wpadało światło. Codziennie o drugiej nad ranem przybywał pociąg, złożony z małej lokomotywy oraz kilku wagonów towarowych. Pociąg ten był łącznikiem z najbliższą stacją Uran. Stamtąd bele bawełny wędrowały do najbliższego miasta portowego, Mora, gdzie ładowano je na okręt.

Higgins znał maszynistę tej bocznej kolejki oraz palacza. Byli to dwaj poczciwi Holendrzy. Do nich miał zaufanie, to też im chciał powierzyć zalakowaną kopertę. Nie wątpił, że nadadzą ją oni na stacji Uran na pocztę.

Postanowił więc ułożyć się do snu w baraku.

Murzyn, który z racji swego urzędu miał klucze od drzwi budynku, wydał je dopiero wówczas, gdy Higgins zagroził mu bykowcem.... Następnie czarny boy przeniósł rzeczy Higginsa do nowego locum.

Lustrator postanowił spać do przyjścia pociągu, aby wówczas wręczyć maszyniście kopertę. Wykąpał się w pobliskim stawie przed udaniem się na spoczynek i wreszcie zamknął się w baraku.

Gdzie niegdzie, pomiędzy górami bel, leżały podłużne skrzynie, kształtem swym przypominające trumny. Pobudziły one ciekawość Higginsa, gdy— przed ułożeniem się do snu — poddał on całe wnętrze baraku dokładnej kontroli.

Cóż mogły zawierać skrzynie? Higgins opukał je i stwierdził, że wydzielały one straszliwy fetor. Domyślił się, jaka była ich zawartość... W ostatnich dniach znów wielu tuziemców zmarło na febrę podzwrotnikową. Nie trudno było więc domyśleć się, że w skrzyniach leżały trupy. Rodziny wysyłały zwłoki koleją do Utahani, gdzie znajduje się słynny klasztor buddaistyczny. Obok klasztoru istnieje cmentarz. Prawowitym Hindusom zależy na tym, aby po śmierci spoczywali w ziemi świętej, a taką właśnie był cmentarz, położony na terytorium klasztoru.

Położył obok siebie swój rewolwer oraz lampkę elektryczną i usnął niebawem.

Minęła już północ, gdy obudziły go jakieś niezwykłe szmery, rozlegające się w pobliżu. Higgins usiadł na swym posłaniu i nadsłuchiwał. Szmery sprawiały wrażenie, jakby cała armia robaków świdrowała w starym drzewie. Nagle rozległy się też jakieś głuche pomruki i ciężki oddech. Zdawało się, że ktoś budzi się z głębokiego snu...

Higgins powstał i z rewolwerem w ręce uczynił kilka kroków w stronę, skąd słychać było niesamowite odgłosy. Barak tonął w ciemnościach.

Zaświecił latarkę i podszedł znów cichym krokiem ku drzwiom. Były nadal zamknięte. Klucz sterczał w zamku od wewnątrz, tak, jak go zostawił przed udaniem się na spoczynek. Zatem — nikt przecież nie mógł wejść do baraku.

Pozorna śmierć

Gdy światło latarki zapłonęło, niesamowite odgłosy ustały, zaledwie jednak Higgins zgasił latarkę — rozległy się znów. „Widocznie ktoś, kogo uważano za zmarłego, obudził się z letargu“ — przemknęło lustratorowi przez myśl. Oświetlił po kolei wszystkie skrzynie, aby wykryć, z której wydobywają się zagadkowe szmery. Stwierdził wkrótce, która to była. Z wnętrza jej wydobywało się potężne drapanie, stękanie i sapanie.

Higgins wyjął z kieszeni składany nóż, wsadził jego klinkę pomiędzy dwie deski trumny i podważył pokrywę. Natychmiast wysunęła się —jakaś ręka... Tak przynajmniej zdawało się Higginsowi. Gdy jednak przyjrzał się uważniej — serce jego przestało na chwilę bić.

Rzekoma ręka Hindusa okazała się opancerzoną w potężne pazury łapą tygrysa....

Jednocześnie poczuł Higgins wydobywający się ze skrzyni charakterystyczny fetor, jaki wydzielają dzikie bestie. Fetor ten był zmieszany ze słodkawym zapachem chloroformu...

Teraz Higgins zorientował się. Wiedział, że Smith posiada na terenie plantacyj pułapkę na tygrysy. Był to wykopany w ziemi głęboki dół, pokryty z wierzchu trzciną i listowiem. Widocznie Smith złapał niedawno tygrysa. Ostrzeżenie, znalezione przez Higginsa pod drzwiami, było podstępem, mającym nakłonić go do przenocowania w baraku. Tygrys został oszołomiony potężną dawką chloroformu i umieszczony za wczasu w baraku, w tym wyrachowaniu, że obudzi się o odpowiedniej godzinie, wyzwoli ze skrzyni i zaatakuje Higginsa.

Plan był wykombinowany z szatańskim sprytem: przecież nie ulegało wątpliwości, że wściekłe zwierzę pożre zamkniętego w baraku, śpiącego Higginsa, zarazem zaś stworzone były wszelkie pozory „nieszczęśliwego wypadku“. Któż może odpowiadać za to, że tygrys pożarł człowieka?... Smith mógłby potem śmiało wysłać do Towarzystwa w Ahmadabad odnośne zawiadomienie....

Ale Anglik nie stracił zimnej krwi ani odwagi. Wsadził lufę swego rewolweru w szparę pomiędzy deski i nacisnął cyngle. Nic. Nacisnął ponownie — nic. Pobladł i obejrzał rewolwer —broń była rozładowana.

Oko w oko z bestią

Teraz istniał tylko jeszcze jeden jedyny sposób ratunku — ucieczka. Higgins pobiegł do drzwi i przekręcił klucz. Daremnie jednak usiłował je otworzyć — ciężkie drzwi były od zewnątrz zatarasowane.

Na czole Anglika ukazały się krople zimnego potu. Smith uczynił wszystko, co tylko należało, aby szatański plan udał się.... Pozostało jeszcze jedno — słaba nadzieja: może uda się zatrzasnąć z powrotem skrzynię tak, aby bestia nie mogła z niej się wydostać. Jeżeli Higginsowi uda się przycisnąć skrzynię wielką belą bawełny — będzie może uratowany...

Ale zaledwie odwrócił się, aby pokusić się o wykonanie tego planu — trzask desek przekonał go, że już i na to było za późno. Tygrys wyzwolił się z trumny.

Zwierz stanął teraz na podłodze baraku — oddalony zaledwie o kilkanaście kroków od swej bezbronnej ofiary. Przeciągał się, machając potężnym ogonem i wzniecając kurz z brudnej podłogi. Szykował się do skoku...

Flegma zimnokrwistego Anglika już od kilku sekund znikła przed panicznym strachem. Po lewej stronie znajdowała się góra, utworzona przez pięć ułożonych jedna na drugiej bel. Z błyskawiczną szybkością i nadludzkim wysiłkiem woli wdrapał się Higgins na sam szczyt tej góry. Znalazł się w ten sposób w przeciągu kilku sekund tuż pod pułapem baraku. Tygrys stał na podłodze z zadartym łbem i wydawał wściekłe pomruki.

Higgins wiedział, że bestia nie zrezygnuje ze zdobyczy i w następnej chwili niewątpliwie wykona skok. Rozejrzał się z rozpaczą — tuż nad jego głową wbity był w pułap wielki żelazny hak, który widocznie kiedyś służył do wciągania bel. Uczepił się go i — w chwili, gdy tygrys skoczył w górę, aby go dosięgnąć — odbił się od beli i zawisł w powietrzu, trzymając się oburącz haka i podciągając pod siebie nogi.

Tygrys spadł z powrotem na podłogę. Ale wściekłość zawiedzionej dzikiej bestii wzmogła się tylko... Już w następnej sekundzie tygrys wykonał skok ponownie. Higgins znowu odbił się od beli i zawisł pomiędzy niebem a ziemią.

Gdy tygrys skoczył po raz trzeci — hak urwał się z trzaskiem i Anglik runął z rozmachem na sąsiednie bele. Impet, z jakim ciało jego spadło, spowodował, że górna bela obsunęła się, pociągając za sobą również kilka następnych...

— — — — — — — — — —

O godzinie drugiej nad ranem zajechał na małą stacyjkę bocznicy kolejowej pociąg. Obaj Holendrzy zeszli z lokomotywy i przywitali się z dozorcą stacji.

—Coś musiało się stać z mr. Higginsem — rzekł dozorca do obu kolejarzy. — Zamknął się wczoraj w baraku aby tam przenocować, a teraz nie otwiera i nie odpowiada na pukanie...

— Oho — Higgins otworzy, tylko musiał czekać, aż łotrzy, którzy zabarykadowali wejście do baraku, usunął przeszkody — rozległ się nagle głos za plecami dozorcy. Był to głos Anglika, który stał w drzwiach baraku.

Szybkim krokiem zbliżył się do lokomotywy i wskoczył na nią.

— Prędko — odezwał się do obu zdziwionych kolejarzy — wracamy. Dzisiaj nie będziemy ładować bawełny. Musimy natychmiast oddalić się stąd. Smith i jego banda nie podarują również i wam, gdy ten łotr przekona się, że plan jego się nie udał. Mnie w każdym razie nie podaruje...

Wyraz twarzy i głos Higginsa były tak przekonywujące, że kolejarze nie pytali nawet co się stało. Wsiedli na lokomotywę i wkrótce pociąg opuścił stacyjkę. W drodze dopiero Anglik opowiedział im przeżycia ostatniej nocy.

— Więc pan spadł, mr. Higgins i bestia nic panu nie zrobiła? — zajytali, gdy doszedł w swym opowiadaniu do punktu kulminacyjnego.

— Wyobraź sobie, że nic, bo... nie żyła już — odpowiedział Higgins. — Taka bela wagi dwu centnarów potrafi przygnieść na śmierć nawet tygrysa... Gdy runęła na niego, padł o dwa kroki ode mnie z połamanym kręgosłupem. Miałem szczęście, że nie runęła na mnie... Ale teraz musimy się spieszyć. W Uranie zawiadomimy natychmiast policję angielską. Najwyższy czas, aby w Surajah zaprowadzony był porządek. Smith musi najdalej za kilka godzin znaleźć się pod kluczem... Dajcie mi teraz trochę tytoniu do fajki, bo moje nerwy zanadto są nadwyrężone....

CUDA i TAJEMNICE
CZARNEJ i BIAŁEJ MAGJI

Każdy, kto chce wzbudzić sobą zainteresowanie w towarzystwie, może łatwo to uzyskać po przestudiowaniu naszego kursu magii, co jest obecnie dostępne dla wszystkich. Zbiór najciekawszych sztuk z zakresu mechaniki i zręczności. Lustro magiczne, latający zegar. Tańczące jabłko. List w jaju. Jajo w butelce. Śpiewająca flaszka. Sztuki z rachunkami, z kartami, z zakresu akustyki, optyki, pirotechniki. Gwarancja wyuczenia wszystkich sekretów zapewniona. Wysyłamy 8 tomów z 478 sekretami i tajemnicami z pięknymi ilustracjami za zł. 3.95. Wysyłamy na listowne zamówienie, które płaci się przy odbiorze. Adresuj: Kazimierz Kołodziejczyk. Warszawa I Pl. Napoleona skr. poczt. 802 P.

NIE ZWLEKAJ SZYBKO ZAMAWIAJ!

UWAGA: Bezpłatnie dodajemy najnowszą wszechświatową książkę p. t. „Sztuka wróżenia z kart i rąk“ według słynnej wróżki Napoleona I. P. Lenormand.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 1 do dnia 7 maja

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

8.00 Audycja poranna. — 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. — 11.30 Transmisja z otwarcia XVII Międzynarodowych Targów Poznańskich. — 12.03 Poranek symfoniczny z Wilna, pod dyr. St. Lidzkiego-Śledzińskiego. Wyk. będzie po raz pierwszy w radio utwór Piotra Perkowskiego p. t.: „Kościół Panny Marii w Toruniu", ponadto Szeligowskiego koncert Klarnetowy, w wykonaniu L. Kurkiewicza, Mozarta Symfonia G-moll. — 13.30 Muzyka obiadowa. — 14.45 Audycja dla wsi. — 15.45 „Wszystkiego po trochu", aud. dla dzieci. — 16.05 Recital skrzypcowy Ryszarda Odnoposowa. Szereg drobnych utworów skrzypcowych. — 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. — 19.00 Premiera słuchowiska „Węzeł" — Procnera. — 19.40 Słynni wirtuozi (XX audycja) z płyt. — 21,15 „Ta-joj", wesoła audycja ze Lwowa. — 22.00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki (VIII aud. w wyk. Ireny Gedejskiej, Ady Witowskiej-Kamińskiej i Tadeusza Łuczaja. — 22.30 Luigi Boccherini: Kwintet-koncert.

BERLIN.
357 m. — 100 kW.

5.00 Poranek muzyczny. — 8.00 Pieśni. — 9,20 Koncert. — 13.30 Koncert solistów. — 15.00 Koncert Wiedeńskiego Kwartetu. — 17,20 Koncert ork. — 19.15 Pieśni i tańce ludowe. — 20.00 Muzyka ludowa, taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert radioork. Wiedeńskiej. — 1.30 Koncert ze Stuttgartu.

BRUKSELA
484 f. — 15 kW.

13.10 Koncert rozrywkowy. — 15.55 Koncert życzeń. — 17.00 Koncert. — 19,15 Płyty. — 21.15 Koncert: Hymn do sprawiedliwości (Magnard); Fragment z „Cztery pory roku". (Haydn); Hołd (Souris); Pieśń radości (Honegger); Oda do pracy (Busselmans). — 22,10 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.
550 m. — 120 kW.

14.00 Muzyka cygańska. — 17,00 Koncert. — 19.00 Muzyka z płyt. — 23.00 Koncert ork. operowej: Uw. „Król Stefan" (Beethoven); Serenada (R. Strauss); Tańce węgierskie (Uray); Sceny węgierskie (Szekelly - Szerwansky); Walc (J. Strauss).

DEUTSCHLANDSENDER.
1571 m. — 60 kW.

Patrz Berlin.

DROITWICH.
1500 m. — 150 kW

12.30 Koncert ork. — 14.20 Koncert. — 17,20 Suita D-moll (German). — 18.30 Koncert tria. — 21,50 Koncert fortepianowy: Wariacje i fuga na temat Haendla, op. 24 (Brahms); Kołysanka op. 57; Walc des-du, op. 64. Nr. 1; Walc minutowy (Chopin).

HILVERSUM.
301 m — 120 kW

12,55 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Koncert ork. — 17,40 Nabożeństwo. — 20.25 Wiadomości. — 22,25 Koncert ork.: Uw. „Flet czarodziejski" (Mozart); Symfonia Nr. 100 „Symfonia wojskowa" (Haydn); Kontredanse (Beethoven). — 23.20 Koncert chóru.

KOWNO.
1961 m.

17.40 Muzyka lekka. — 19.15 Program rozrywkowy. — 20.00 Wieczór literacki i rozrywkowy.

LONDYN.
342 m. — 50 kW.

17.00 Koncert ork. — 18.15 Muzyka angielska. — 21,05 Koncert ork.: Chaconne (Bach); Fantazja (Rowley); Dwie akwarele (Delius); Scherzo (Davis); Suita (Rawlinson). — 21,50 Kabaret.

MEDIOLAN.
369 m — 50 kW

17,15 Koncert symfoniczny: Koncert E-dur na skrzypce i ork. (Bach); Antygona (Desderi); Koncert D-dur na skrzypce i ork. (Brahms). — 19.45 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 „Tańce Fanny Elsler" operetka Straussa. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ
1648 m — 80 kW

12.30 Koncert rozrywkowy. — 14.10 Audycja dla młodzieży. — 15.45 Pieśni. — 17.00 Koncert ork. — 20.30 Koncert symfoniczny: Symfonia B-dur (Roussel); Poemat symfoniczny „Orfeusz" (Liszt); Concerto (St. Saens); Iberia (Debussy); Suita taneczna (Bartok). — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.
470 m. — 120 kW.

12.25 Muzyka rozrywkowa. — 15.00 Muzyka lekka. — 17.00 Koncert: Dwa utwory (Dvorak); Dwie polki (Smetana); Aria z „Ściana diabelska" i „Tajemnica" (Smetana); Polka (Spilka). — 18.30 Kwartet smyczkowy As-dur op. 105 (Dvorak). — 21,15 Symfonia C-moll (Dvorak). — 22.35 Muzyka taneczna.

STUTTGART.
523 m — 100 kW

Patrz Berlin.

SZTOKHOLM
426 m — 55 kW

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Muzyka z płyt. — 17.05 Szwedzka muzyka fortepianowa. — 20.40 Koncert: Uw. „Mariotta" (Gade); Wiosna; Taniec norweski (Grieg); „Barok", suita Nr. 5 (Atterberg); Las śpi (Alfven); Rapsodia (Lindberg); Suita (Sibelius). — 22.30 Miniatury muzyczne.

STRASSBURG
349 m — 100 kW

12.00 Pieśni ludowe. — 14.15 Walce wiedeńskie. — 17.15 Koncert. — 19.30 Pieśni. — 21,30 Koncert: Marsz (Razigade); Balutun (Riedel); Lumpazi Vagabundus (Schmidt); Romans (Svendsen); Eglantine (Koetscner); Życie paryskie (Offenbach); Taniec Undyny (Catalani); Źródło (Delibes). — 23.00 Muzyka taneczna.

WIEDEŃ.
507 m — 120 kW

Patrz Berlin.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15- Audycja dla szkół. — 16.15 „Wesoła lekcja", audycja słowno-muzyczna. — 17,00 Cieszyn i Śląsk Cieszyński" — felieton — 17,15 Koncert. — 18.10 Melodie Straussa w ujęciu wokalnym (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja żołnierska. — 19.30 Dyskutujmy: „Rzeczowość czy temperament w transmisji sportowej". — 20.00 Koncert rozrywkowy (z Poznania). — 21.00 Koncert wieczorny (z Katowic). — 22.00 Wieczornica taneczna, z udziałem Małej Orkiestry P. R., orkiestry Seredyńskiego, Trójka Radiowej i refrenistów — do godz. 1-ej w nocy.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Koncert. — 15.35 Płyty. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 20.00 „Wróg muzyki" operetka R. Genee. — 21.00 Utwory włoskich kompozytorów: Uw. „Jedwabna drabina" (Rossini); Pieśń z op. „Napój miłosny" (Donizetti); Pieśń z „La Giocondy" (Ponchielli); „Trubadur" (Verdi); Muzyka baletowa z op. „Sklep czarodziejski" (Rossini - Respighi). — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

BRUKSELA.

12.30 Koncert. — 17.00 Koncert życzeń. — 18.15 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Transmisja operetki. — 22.10 Muzyka z płyt.

BUDAPESZT.

20.00 „Don Pasquale" opera Donizettiego. — 22.20 Koncert. — 23.35 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert z Kolonii. — 18.25 Muzyka rozrywkowa. — 21.15 Muzyka kameralna: Kwartet smyczkowy (Peterka); Kwartet smyczk. D-dur (Andre). — 22.30 Trio na flet. altówkę i harfę (Debussy). — 23.00 Muzyka rozrywkowa.

DROITWICH.

12.15 Odczyt i recital organowy. — 13.30 Koncert. — 16.30 Sonaty. — 19.20 Pieśni Wolfa. — 21.35 Trio A-moll (Ravel). — 23.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.55 Koncert solistów. — 14.40 Koncert fortepianowy. — 16.40 Pieśni. — 18.40 Płyty. — 20.55 Koncert ork. i wokalny. — 22.10 Koncert rozrywkowy. — 23.50 Muzyka taneczna.

KOWNO

17.45 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert symfoniczny

LONDYN.

12.30 Koncert sekstetu. — 13.45 Koncert ork. — 14.40 Muzyka taneczna. — 16.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.15 Rytmiczne melodie. — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.30 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert solistów. — 19.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert Filharmonii Berlińskiej. Dyryguje Furtwaengler: Uw. „Benvenuto Cellini" (ZBerlioz); Symfonia D-moll (Schumann); Wstęp do op. „Trystan i Izolda" (Wagner)); Symfonia C-moll (Beethoven).

PARYŻ.

14.45 Recital skrzypcowy. — 17.00 Koncert rozrywkowy. — 20.30 Transmisja operetki. — 22.30 Muzyka z płyt.

PRAGA.

12.45 Koncert. — 15.15 Koncert. — 16.40 Muzyka z płyt. — 18.45 Recital saksofonowy.—19.20 Melodie operetkowe. — 21.25 Mazurki Szymanowskiego. — 22.15 Płyty.

SZTOKHOLM.

14.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.05 Muzyka ludowa. — 19.30 Muzyka wojskowa. — 20.45 Kabaret. — 22.15 Słuchowisko historyczne

STRASSBURG.

12.00 Koncert. — 13.15 Koncert. — 17.15 Koncert solistów: Tercet na instrumenty dęte (Monfeuillard); Au fil de l'eau (Delaunay); Kwintet na istrumenty dęte (Bretagne). — 18.30 Utwory współczesnych kompozytorów. — 19.30 Pieśni. — 21.30 Koncert.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Barwne melodie. — 16.00 Koncert z płyt. — 19.15 Koncert rozrywkowy. — 21.00 Koncert radioork. — 22.35 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny z Frankfurtu: Sceny z opery „Mona Liza" (Schillinga)

WIEDEŃ

10.30 Muzyka ludowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Melodie z filmów dźwiękowych. — 20.00 Marsze historyczne Józefa i Jana Straussa. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

8.00 Audycja poranna. — 9.00 Regionalna transmisja z Polskiego Cieszyna.— 10.30 „Adam Mickiewicz o Konstytucji 3-go Maja" — recytacja. — 10.40 Muzyka z płyt. — 12.03 Poranek muzyczny z Wilna. — 13.00 „Trzeci Maj w Polskim Cieszynie", transm. z Rynku Cieszyńskiego. — 13.30 Muzyka obiadowa. — 14.45 „Witaj Maj, Trzeci Maj", audycja dla dzieci. — 15.10 Audycja dla wsi. — 15.35 „Idzie żałnierz borem lasem", aud. literacko-muzyczna. — 16.15 Start do Biegu Narodowego 3-go Maja. — 16.25 „Na swojską nutę", koncert. — 18.00 Polska muzyka taneczna (płyty).—19.00 „Nieśmiertelne książki", wiecz. XVI: „Pan Tadeusz". — 19.30 „Jadwiga", opera K. Kurpińskiego. — 21,35 Zbiorowa audycja sportowa: wyniki Biegu Narodowego 3 Maja. — 22.05 Muzyka lekka i taneczna ze Lwowa.

BERLIN.

8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Muzyka operetkowa. — 19.10 Melodie z oper Bizeta. — 20.00 Koncert: Marsz (Koetscher); Listy z Wiednia (Wetzel); Bajki (Illert); Uw. „Życie artystów" (Loehr); Małe radości (Krueger-Hanschmann); Sceny wschodnie. suita (Riedel); Piotruś (Miklitz); Uwertura (Hanel). — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

12.30 Koncert. — 13.30 Płyty: Słynni śpiewacy. — 18.15 Sonata Nr. 3 C-dur na skrzypce (Bech). — 20.00 Muzyka rosyjska: Marsz słowiański (Czajkowski); Uw. „Ruslan i Ludmiła" (Glinka); Mała suita (Borodin); Szkice ukraińskie (Akimenko); Melodie z „Antar" (Rymski-Korsakow). — 22.10 Koncert życzeń.

BUDAPESZT.

12.05 Muzyka cygańska. — 17.30 Koncert Węgierskiej Ork. Symfonicznej. — 19.10 Koncert: Utwory Plotenyiego. — 20.40 Muzyka cygańska. — 22.00 Koncert fortepianowy. — 22.40 Muzyka wojsk.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od rugiej do trzeciej" — muzyczka na świecie.—15.15 Koncert ork. — 17.10 Koncert popołudniowy. — 20.00 Koncert. — 21.15 R. Schumann: Symfonia Nr. 2 C-dur op. 61. — 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH.

13.30 Koncert. — 16.15 Płyty. — 18.25 Koncert solistów. — 21.40 Koncert ork.: Uwertura (Meyerbeer); Trzywalce romantyczne (Chabrier); Koncert fortepianowy (Ravel); Suita i ork. (Lambert). — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

HILVERSUM.

12.10 Koncert rozrywkowy. — 13.40 Koncert. — 16.25 Koncert solistów. — 17.10 Koncert chóru dziecięcego. — 20.00 Muzyka taneczna. — 21.10 Program rozrywkowy.—23.50 Muzyka taneczna.

KOWNO.

18.30 Muzyka rozrywkowa. — 20.20 Pieśni.— 21.55 Muzyka lekka.

LONDYN.

12.15 Muzyka kameralna. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.00 Koncert ork. i wokalny.— 16.30 Płyty. — 18.00 Trio harfowe. — 19.30 Muzyka rytmiczna. — 22.25 Muzyka taneczna

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka taneczna. — 19.30 Koncert ork. — 20.30 Muzyka rozrywkowa. —21.00 „Eclektra" opera R. Straussa „Signor Bruschino", opera Rossiniego.

PARYŻ.

12.15 Koncert rozrywkowy. — 14.45 Recital skrzypcowy. — 16.15 Muzyka fortepianowa. — 20.15 Muzyka kameralna. — 21.30 Komedia.

PRAGA.

12.45 Koncert wojsk. — 15.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.10 Muzyka klasyczna. — 18.20 Koncert. — 19.35 Przeboje filmowe. — 21.05 Muzyka polska: Koncert na skrzynce i ork. op. 8 (Karłowicz); Suita (Marek). — 22.15 Płyty.

SZTOKHOLM.

12.00 Muzyka rozrywkowa. — 14.15 Płyty.— 18.00 Koncert: Uwertura (Riedinger); Szwedzka fantazja (Ek); Melodia z operetki „Róża-Maria" (Friml - Stothart); Życie huzarów (Krome); Życie artystów (Strauss); Potp. (Kadman-Feigel). — 22.15 Muzyka z płyt.

STRASSBURG

12.00 Koncert — 13.15 Koncert. — 17.15 Koncert fortepianowy: Preludium i fuga (Bach); Fontanny w willi d'Este (Liszt); Siódma rapsodia (Liszt); Preludium, sarabanda i toccata (Debussy). — 20.30 Program rozrywkowy.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Utwory Verdiego i Pucciniego z płyt. — 16.00 Koncert radioork. — 19.15 Płyty. — 21.00 Koncert wieczorny: Pieśni (Wagner); Rapsodia na alt, chór i ork. (Brahms); Symfonia Nr. 8 (Beethoven); — 22.35 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Muzyka kameralna —18.20 Płyty. — 21.15 Melodie z nowych operetek. — 22.20 Koncert.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15- Audycja dla szkół. — 11.40 Charles Gounod: fragmenty z op. „Faust" (płyty). —12,03 Audycja południowa. — 15.45 „Mieszkańcy tajgi i tundry" — pogadanka dla dzieci. — 16.15 Koncert Orkiestry Kujawskiego Pułku Piechoty. — 17.00 Polska siła zbrojna i P. O. W. na przełomie światowej wojny, odczyt. — 17.15 Współczesna muzyka francuska, koncert z udziałem zespołu solistek: H. Zbońskiej-Ruszkowskiej, W. Różyckiej oraz W. Seigera — utwory Duparca, A. Georgesa, duety Chaussona, nadto fragmenty z dramatu muzycznego „Cudzoziemiec" d'Indy'ego Debussy,ego III. Nokturn „Syreny". — 17,50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Sowietach, odczyt. — 18.10 Muzyka lekka z płyt. — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 „Księżyc się pali" nowela (recytacja prozy). — 19.20 Zapomniane piosenki W. T. Roszla i K. Kratzera, koncert. — 19.35 „O działalności roztropnej", mówić będzie prof. Kotarbiński. — 20.00 Muzyka taneczna z płyt. — 21,00 Koncert chopinowski w wykonaniu Stanisława Szpinalskiego: Kontredans, Wariacje B-Dur, dwa mazurki, op. 59, Nokturny op. 55 i 62, oraz polonezy b-moll i B-dur. — 21.45 „Nieprzemijający urok poezji": „Zapomniani". — 22.00 Koncert Chórów Regionalnych (V audycja). — 22,35 Muzyka lekka w wyk. Orkiestr dętych (płyty). — 23.00 „Polskie góry", odczyt w jęz. angielskim.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Lipska. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert — 19.10 Koncert kwintetu. — 20.00 Koncert: Wstęp do „Dzwony Plursu"; Romans na skrzypce i ork (Seyffard); Ritornel z „Il Campiello" (Wolf-Ferrari); Konzertino na ork. kameralną (Lora); Serenada (Fiedler). — 21.30 Walce. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA

12.30 Koncert. — 13.30 Płyty. — 17.00 Program rozrywokawy. — 20.00 Koncert. — 22.25 Muzyka z płyt.

BUDAPESZT

19.00 Wieczór ormiański. — 20.15 Słuchowisko. — 21.50 Koncert radioork. — 23.10 Muzyka taneczna

DEUTSCHLANDSENDER

10.00 Koncert z Królewca. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej—muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Recital fortepianowy. — 21.30 Ulubione walce. — 23.00 Transmisja z Wiednia

DROITWICH

12.45 Muzyka rozrywkowa. — 13.30 Płyty.— 17.20 Muzyka taneczna — 19.10 Koncert ork.. — 22.40 Koncert: Menuet i Tambourin (Rameau); Serenada (Manns); Araneska (Debussy); Światło księżyca (Faure); Menuet (Paderewski); Melodia (Gabriel - Marie); Tarantella (Buse). + 23.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

13.25 Koncert rozrywkowy. — 15.40 Audycja dla dzieci. — 18.25 Muzyka rozrywkowa — 19.50 Pieśni — 22.40 „Phaeton" muzyka Pijpera. — 23.40 Koncert na akordeonie i pieśni. — 0.10 Płyty.

KOWNO.

20.35 Koncert. — 21.35 Program rozrywkowy. — 22.00 Muzyka lekka.

LONDYN

12.15 Muzyka rozrywokaw. — 13.45 Koncert. — 15.40 Koncert ork. — 16.15 Kabaret — 18.00 Muzyka rozrywkowa — 21.00 Stara muzyka angielska. — 22.25 Muzyka taneczna — 23.30 Płyty.

MEDIOLAN

17.15 Koncert wokalny — 19.40 Muzyka rozrywkowa — 20.30 Koncert — 21.00 Włoskie pieśni ludowe — 23.15 Muzyka taneczna

PARYŻ

13.30 Pieśni — 14.45 Solo fortepianowe — 16.15 Koncert fortepianowy — 17.00 Koncert rozrywkowy — 20.30 Muzyka fortepianowa — 22.30 Płyty.

PRAGA

12.45 Koncert — 15.15 Koncert — 17.10 Poezja i muzyka — 18.20 Koncert — 19.30 Program rozrywkowy — 22.15 Utwory fortepianowe Ravela — 22.40 Płyty.

SZTOKHOLM

12.05 Muzyka hawajska — 13.00 Muzyka rozrywkowa — 14.15 Kabaret — 18.00 Płyty — 20.00 „Piękny maj" — program rozrywkowy — 22.15 Muzka taneczna.

STRASSBURG

12.00 Koncert — 13.15 Barwne melodie — 19.30 Koncert — 20.30 Koncert: Rzymski karanawał (Berlioz); Danse macabre (Liszt); L'An Mil (Pierne); Sarabande, forlane i Pavane (Sporck); Zaproszenie do tańca (Weber)

STUTTGART

12.00 Koncert południowy — 14.00 Muzyka rozrywkowa — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Wiadomości — 21.00 Koncert chóru — 22.30 Program wymienny portugalsko-niemiecki: Muzyka portugalska — 24.00 Koncert nocny z Frankfurtu: Utwory Rymski - Korsakowa. Glazunowa i Czajkowskiego.

WIEDEŃ.

6.30 Koncert z Lipska — 10.30 Muzyka lekka — 12.00 Koncert południowy — 14.15 Muzyka rozrywkowa — 16.00 Koncert popołudniowy — 19.10 Płyty — 20.00 Muzyka francuska: Suita z „Castor i Pollux" (Rameau); Grobowiec Couperina (Ravel); Symfonia D-moll (Franck) — 21.30 Muzyka taneczna — 22.20 Muzyka wiedeńska.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 „Melodie Kujaw", poranek muzyczny dla szkół powszechnych. — 11.40 Gra Wilhelm Backhaus, fortepian (z płyt).—12,03 Audycja południowa. — 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą". — 16.15 Koncert w wyk. Orkiestry Wileńskiej. — 17,15 „Od Aten do Bayreuth", VIII audycja. — 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. — 19.00 Premiera słuchowiska „Na wyspie Borden". — 19.40 Recital wiolonczelowy Waleriana Deca. — 20.10 Maskarada, koncert rozrywkowy ze Lwowa. — 21.45 „Z mojego warsztatu, szkic literacki H. Naglerowej. — 22,00 Koncert kameralny: Beethovena kwartet fortepianowy op. 16, Spohra sekstet na dwoje skrzypiec, dwie altówki i dwie wiolonczele. Wykonawcy: Kmitowa, Szaleski, Adamska, Jaworski, Kmieć, Fechyszyn i Szamotulska. — 23.00 „Polskie góry", odczyt w języku niemieckim.

BERLIN

6,30 Poranek muzyczny. — 10,00 Pieśni ludowe. — 12,00 Koncert południowy. — 14,15 Muzyka rozrywkowa. — 15,35 Płyty — 17,00 Schubert. Sonata na fortepian na cztery ręce C-dur op. 140 — 18,00 Tańce z oper — 19,10 Koncert kwintetu: Serenada (Kochman); Swaci (Lanner); Serenatella (Panizzi); Dwa tańce (Rust); Primavera (Lautenschlaeger); Lalki (Lederer — 20,00 Muzyka taneczna — 22,30 Muzyka ludowa i rozrywkowa.

BRUKSELA

12,00 Koncert — 13,30 Płyty — 17,00 Muzyka rozrywkowa — 18.15 Recital skrzypcowy — 20,00 Pieśni — 22,40 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT

18,25 Koncert chóru — 19,30 Muzyka cygańska. — 21,35 Wiadomości — 22.00 Muzyka z płyt — 23,30 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER

12,00 Koncert południowy — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świece. — 16,00 Koncert z Kolonii — 18,15 Koncert wokalny — 20,00 Koncert ork.: Concerto grosso C-dur (Haendel); Koncert fortepianowy A-moll (Schumann); Poemat symfoniczny „Don Juan" (R. Strauss); Utwór na ork. (Blacher); Utwór symfoniczny (Bayer); Romeo i Julia, uwert. fant. (Czajkowski — 23,00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

DROITWICH

13,30 Koncert kwintetu. —15.15 Koncert ork. 17,00 Muzyka rozrywkowa — 18.40 Koncert ork. Uw. „Piękna Meluzyna" (Mendelssohn); Koncert nr 2 G-dur na skrzypce i ork. (Haydn); Tańce węgierskie nr 18 — 21 (Brahms). — 21,20 Kabaret — 23,15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

13,10 Koncert rozrywkowy — 15,10 Koncert. 17,30 Słuchowisko dla młodzieży — 19.45 Muzyka taneczna — 20,55 Koncert symfoniczny — 2225 Koncert fortepianowy — 23,50 Muzyka taneczna.

KOWNO

18,15 Muzyka z płyt — 20.50 Koncert — 21,55 Muzyka lekka.

LONDYN

12.00 Muzyka klasyczna — 13,45 Koncert ork. — 16,20 Muzyka taneczna — 19,30 Koncert fortepianowy — 21,20 Koncert ork.: Marsz (Planquette); Symfonia nr 7 B-dur (Boyce); Melodia (Stephen); Walc (R. Strauss). — 23,30 Muzyka organowa Bacha.

MEDIOLAN

17.15 Koncert z Rio de Janeiro — 19.30 Koncert ork. — 21.00 Transmisja opery — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ

12,00 Koncert rozrywkowy — 16,00 Pieśni. 19.45 Odczyty — 20.30 Koncert symfoniczny — 22.35 Płyty.

PRAGA

12.45 Melodie z „Luizy" (Charpentier). — 13.15 Stare pieśni żołnierskie — 15.15 Muzyka rozrywkowa — 17.40 Pieśni Seidla — 19.35 Muzyka lekka — 21.00 Muzyka słowacka: Mała symfonia (Moyzes); Capriccio (Cikker); Suita op. 9 (Suchona).

SZTOKHOLM

14.15 Muzyka rozrywkowa — 17.30 Koncert na flecie. — 18.05 Płyty — 19.30 Koncert chóru. 22,15 Koncert: Uwertura piccola (Rosenberg); Tańce symfoniczne (Koch); Symfonia nr 5 B-dur (Schubert).

STRASSBURG

12,00 Koncert —13.15 Koncert — 18,30 Koncert na organach — 19.30 Koncert fortepianowy — 21.40 Koncert: Utwory Bacheleta: Trzy pieśni; Suita na harfę, flet skrzypce i wiolonczelę; Dwie pieśni.

STUTTGART

12,00 Koncert południowy — 14.00 Muzyka rozrywkowa — 16.00 Koncert — 18.00 Program rozrywkowy — 19.15 Muzyka lekka — 21.00 Muzyka taneczna z płyt. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy — 14.15 Muzyka rozrywkowa — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka z płyt — 20.00 Koncert rozrywkowy — 21,10 Koncert Wiedeńskich Filharmoników. Dyryguje O. Kabasta: Symfonia Cis-moll op. 36; Uwertura (Pfitzner). — 22.20 Muzyka rozrywkowa.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15- Audycja dla szkół. — 11.40 Nowe płyty Józefa Szigetti'ego. — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „Ogień zwyciężył wodę", pogadanka dla dzieci. — 16.15 Koncert orkiestry dętej P. P. W. — 17.00 Rola kobiet w gospodarce aprowizacyjnej kraju, odczyt. — 17,15 Recital fortepianowy Wandy Piaseckiej. — 18.10 „Comedian Harmonists" śpiewają — płyty. — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 „Zemsta", komedia A. Fredry. — 20.30 Wiązanki jazzowe (płyty), z udziałem Mieczysława Fogga. — 21.00 Koncert symfoniczny. — 22.10 „Kalejdoskop", koncert z Poznania. — 23.00 „Uzdrowiska polskie", odczyt w jęz. francuskim.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny — 8.30 Koncert z Monachium — 12.00 Koncert południowy — 14.15 Muzyka rozrywkowa — 17.00 Dvorak: Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę op. 90—18.00 Muzyka rozrywkowa — 19.10 Płyty — 21.00 Koncert: Uw. „Manfred" (Schumann); W cieplarni; Marzenia (Wagner); Koncert na fortepian i orkiestrę (Grieg); Rapsodia słowiańska (Dvorak) — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.

12.30 Koncert — 13.45 Płyty — 17.00 Muzyka rozrywkowa — 18.15 Koncert życzeń — 20.00 Program rozrywkowy — 22.25 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.

20.50 Program rozrywkowy — 22.40 Szwedzka muzyka kameralna — 23.20 Muzyka cygańska. —

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie — 16.00 Koncert popołudniowy — 18.00 Balady i tańce ludowe — 21.00 Muzyka rozrywkowa — 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH.

13.15 Koncert fortepianowy — 14.50 Koncert — 17.00 Koncert trio — 19.15 Muzyka rozrywkowa i taneczna — 20.00 Koncert ork.: Concerto grosso C-moll op. 6 Nr. 8 (Haendel); Symfonia „Londyn" (Williams) — 22.20 Koncert — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

HILVERSUM.

12.41 Płyty — 15.10 Muzyka rozrywkowa — 18.10 Melodie z filmów dźwiękowych — 21.40 Koncert ork.: Uwertura (Maillart); Fragment z „Hugenotów" (Meyerbeer); Róże południa (Strauss); Intermezzo z op. „Rycerskość wieśniacza" (Mascagni); „Mały książę" (Lecocq); Po balu (Gillet); Uw. „Orfeusz w piekle" (Offenbach) — 23.40 Muzyka fortepianowa i pieśni — 0.10 Płyty.

KOWNO.

20.50 Koncert — 21.40 Muzyka rozrywkowa. — 22.05 Muzyka lekka.

LONDYN.

12.45 Koncert ork. — 15.00 Muzyka rozrywkowa — 18.00 Koncert ork. — 21.00 Koncert: Marsz (Alford); Uw. „Don Kiszot" (Round); Rapsodia (Price); Serenada (Perry); Suita (Coward) — 22.25 Muzyka taneczna — 23.30 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Muzyka taneczna — 19.30 Koncert ork. — 20.30 Płyty — 22.15 Koncert na harfie.—23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

12.30 Pieśni — 14.45 Recital fortepianowy. — 16.15 Pieśni — 17.00 Muzyka kameralna — 20.30 Teatr wyobraźni. — 22.30 Płyty.

PRAGA.

12.45 Koncert. — 15.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.30 Trio Es-dur (Schubert). — 18.20 Koncert — 20.45 Koncert: In memoriam (Novak); Warjacje na chór. ork. i organy op. 52 (Provaznik); Trzecia symfonia (Kvapil) — 22.20 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM.

12.05 Muzyka rozrywkowa. — 14.00 Koncert. — 17.35 Płyty. — 20.00 Szwedzkie pieśni ludowe — 20.30 „Faust" opera Gounoda — 22.15 Duet fortepianowy F-moll (C. Franck).

STRASSBURG.

12.00 Muzyka rozrywkowa — 13.15 Koncert. — 17.15 Koncert — 20.30 Opera komiczna Beydtsa. — 23.00 Koncert nocny: Symfonia (Haydn); Kącik dziecięcy (Debussy); Shylock (Faure); Szkoła mężów (Bondeville)

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywokaw. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka z płyt. — 19.15 Słynni śpiewacy (płyty) — 21.00 Melodie z operetek. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy — 14.15 Muzyka rozrywkowa — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.55 „Małgorzata" opera Gounoda. — 22.45 Muzyka taneczna.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11,15 Audycja dla szkół. — 11,40 Utwory Jana Sibeliusa (płyty). — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 Słuchowisko dla dzieci „Figle wiosennego wiatru". — 16.15 Koncert rozrywkowy (Oktet salonowy Rozgłośni Poznańskiej, z udziałem sopranistki, Heleny Stroińskiej. — 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z kościoła na Karczówce w Kielcach. — 18,15 Piosenki Lucienne Boyer (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 „Ziemia Kielecka braciom zagranicą. Transmisja z Kielc. — Koncert z udziałem Małej Orkiestry, „Czwórki Radiowej", Kostrzewskiej, J. Karoota, H. Ładosza. — 21.45 „Historia z psem", groteska magistracka. — 22,00 Konkurs Chórów Regionalnych. — 22,35 Marsze i tańce z operetek (płyty).

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny — 8.30 Koncert z Królewca — 12,00 Koncert południowy Wiedeńskich Filharmoników. Dyryguje A. Konrath: Uwertura i marsz turecki z „Ruiny Aten" ((Beethoven); Druga symfonia D-dur op. 73 (Brahms) Balada romantyczna (Hochstetter); Wstęp i scherzo z „Corregidora" (H. Wolf); Serenada op. 552 (Mozart); Uw. (Strauss) — 14.15 Płyty. 16.00 Barwne melodie — 18.00 Muzyka rozrywkowa — 19.10 Melodie północne — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA

12.30 Koncert — 15.00 Pieśni tyrolskie — 17,00 Koncert — 18.45 Stare pieśni — 20.00 Koncert: „Charlotte Corday" (Benoit); Elegia (Radoux); Liryczne i symfoniczne sceny (Mathieu) — 22,10 Koncert — 23.00 Płyty.

BUDAPESZT

12.05 Pieśni węgierskie — 17,00 Koncert — 20,00 „Donna Diana" komedia — 21.50 Muzyka cygańska — 22.50 Koncert wojsk.

DEUTSCHLANDSENDER

12.00 oKncert południowy — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16,00 Koncert popołudniowy — 19.10 Muzyka rozrywkowa — 22.30 Koncert nocny — 24.00 Muzyka rozrywkowa.

DROITWICH

13.00 Koncert ork. — 14,30 Płyty — 17.15 Muzyka rozrywkowa i taneczna — 18.45 Koncert: Temat i wariacje (Jensen); Suita cyrkowa (Hall); Rapsodia norweska nr T (Halvorsen) — 20.00 Kabaret — 23.05 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

12.40 Muzyka z płyt — 15,25 Muzyka rozrywkowa — 20.55 Koncert ork i wokalny — 23.40 Muzyka rozrywkowa — 0,10 Płyty.

KOWNO

12.35 Płyty — 17.45 Pieśni — 18.30 Koncert na akordonie — 22.00 Koncert.

LONDYN

13,45 Koncert — 15.40 Program rozrywkowy — 18,00 Koncert ork. — 19.30 Sonaty — 21,00 Melodie angielskie — 22.30 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN

17.15 Muzyka taneczna — 19.30 Koncert rozrywkowy — 21.00 Pieśni włoskie — 23,15 Muzyka taneczna.

PARYŻ

12.15 Koncert rozrywkowy — 15.00 Pieśni. 17.45 Koncert — 20.30 „Król d'Ys" opera Lalo. — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA

12,45 Melodie z operetek — 15.15 Muzyka lekka — 18,20 Koncert — 19.20 Program rozrywkowy — 22.15 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM

13,00 Muzyka rozrywkowa — 14,30 Koncert na organach — 15,30 Muzyka wojsk. — 17.05 Pieśni węgierskie — 19.45 Dawna muzyka taneczna — 22.15 Muzyka taneczna.

STRASSBURG

12.00 Koncert ork.. Marsz (Chabrier); Suita (Brusselmans); Walc (Strauss); Cachapres (Casadesus); Mungariana (Lotter). — 13,15 Koncer. — 16,15 Płyty — 20.30 Koncert chóru — 21,30 Utwory Rymski-Korsakowa — 23.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART

12,00 Koncert południowy — 14.00 Muzyka rozrywkowa — 16.00 Wesoła audycja — 19.15 Melodie z operetek — 22,30 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny z płyt.

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy — 14.15 Muzyka rozrywkowa — 16.00 Barwne melodie — 18.00 Pieśni — 19.10 Koncert Wiedeńskiej Filharmonii Dyryguje O. Kabasta: Koncert na skrzypce i ork. D-dur op. 77; Uwertura akademicka (J. Brahms). — 20.00 Muzyka rozrywkowa — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

Co Tydzień Powieść

Nr. 255 CTP. przynosi:
sensacyjny romans-filmowy pióra
Jerzego Koryzmy p. t.

„Skandal za kulisami"

Nr. 256-ty CTP, który ukaże się już w najbliższy wtorek, zawiera sensacyjną powieść szpiegowską pt.

„W szponach tygrysa"

Wielki konkurs jubileuszowy CTP.

Do nabycia wszędzie **Cena 10 gr.**

Wesoły Kos

Podobieństwo

Jerzy i Józio siedzą w wielkiej kawiarni. W bezpośrednim ich sąsiedztwie sadowią się dwie młode, przystojne panienki, którym Jerzy kłania się z wyszukaną elegancją.

— Jakie one do siebie podobne, — zauważa Józio. — Prawdopodobnie są bliźniętami, prawda?

Jerzy spogląda na przyjaciela z pogardą.

— Boże, jakiś ty nienowoczesny! Jeżeli dwie kobiety są do siebie bardzo podobne, to wynika z tego nie to, że są bliźniętami, lecz że uczęszczają do tego samego salonu piękności!

Włamanie

Ciocia Pelagia budzi męża z najgłębszego snu i szepcze mu do ucha:

— Wstawaj natychmiast, na dole, w pokoju stołowym, znajduje się włamywacz. Usiłuje teraz otworzyć okno, prowadzące do ogrodu.

Ksawery żelaznym chwytem unieruchamia rękę żony.

— Pst, cicho. Ani słowa więcej!

Ciocia Pelagia słucha. Po chwili jednak, kiedy Ksawery żadnym ruchem nie zdradza zamiaru wstania pyta:

— Co się stało Boisz się włamywacza?

— Uchowaj Boże, — odpowiada wuj Ksawery dobrodusznie.

— Wobec tego, z jakiej racji leżysz bezczynnie?

— Nie ruszę się z miejsca pierwej, zanim on nie otworzy tego okna. Od czasu, jak robiono u nas remont nie mogę dać sobie z nim rady. Po prostu zacięło się...

Uśmiech przeszłości

Aż po siedemnaste stulecie utrzymał się na scenach angielskich zwyczaj, że role kobiece powierzano młodym mężczyznom.

Pewnego razu zjawił się na przedstawieniu Karol II, który czekał niecierpliwie na początek spektaklu i wreszcie zapytał dyrektora, dlaczego przedstawienie jeszcze się nie zaczyna:

— Wasza królewska mość, — odparł dyrektor z ukłonem, — królowa jest neogolona...

Ambicja

— W jaki sposób skradliście portmonetkę?...

— Mógłbym to panu sędziemu szczegółowo zobrazować. Ale pan się i tak tego nie nauczy...

Złośliwość

— Oh, noga mi „zasnęła"...

— Nic dziwnego! Jeśli musi być ciągle w twoim towarzystwie...

Wielka wygrana

— Mąż mój, — powiedziała pani Sörensen z zatroskaną miną do doktora Blaagarda, — wygrał na loterii milion koron. Pan wie o tym najlepiej, doktorze, że jest on chory na serce. Co zrobić, żeby na tę radosną wiadomość nie trafił go po prostu szlag?

— Droga pani, — uspokoił doktór nieszczęśliwą kobietę — proszę go przysłać do mnie. Już ja mu to powiem z wszelkimi ostrożnościami.

Pani Sörenson posłuchała rady.

Doktór Blaagard uważnie zbadał chorego. Kazał mu złączyć stopy, zamknąć oczy i przy pomocy latarki elektrycznej zbadał refleksy. Wreszcie potrząsnął z dezaprobatą głową i zauważył z namysłem:

— Drogi panie! Musi pan zrobić coś dla swego zdrowia! Jest pan przepracowany! Radziłbym panu kupić niewielką wyspę na morzu. Tam wypocznie pan najlepiej.

— Niestety, doktorze, nie mam pieniędzy na wyspę, — odparł Sörensen.

— No tak, — mruknął doktór i po chwili dodał: — Ale gdyby pan wygrał na loterii pięćkroć stotysięcy zrobiłby pan tak jak radziłem?

— Oczywiście. Kupiłbym wyspę i wybudował na niej willę z centralnym ogrzewaniem i tarasem!

— A gdyby pan wygrał niespodziewanie milion dolarów, co zrobiłby pan wówczas?

— Wówczas oddałbym połowę tej sumy panu, — uśmiechnął się Sörensen.

W tej chwili doktór Blaagard spoważniał, chwycił się za serce i padł martwy na ziemię.

Przykra sytuacja

— Dlaczego właściwie zerwałeś zaręczyny z Zuzanną?

— Bo jej papuga wołała stale „Zostań jeszcze trochę, Józiu", ilekroć chciałem się pożegnać.

— Ależ to jeszcze nie powód do zerwania. Wasze zaręczyny nie były przecież dla nikogo tajemnicą.

— Tak, ale widzisz... ja mam na imię Kamil.

Sposób na palaczy

— Czym się zajmuje teraz pański przyjaciel, Prztyczek?

— Otrzymał niedawno pracę w fabryce dynamitu.

— Dlaczego akurat w fabryce dynamitu?

— Może pan sobie przypomina, że doktór zakazał mu palenia papierosów. Biedak starał się najróżniejszych sposobów, wszystko na próżno. Więc postarał się o pracę w fabryce dynamitu i teraz nie ma już mowy o paleniu!

Zaczęło się nad ranem...

3 **Powieść**

— I nie szkoda ci tak tracić swej młodości — rozpoczął takim tonem, jakiego się sam po sobie nie spodziewał. — Póki jesteś jeszcze młoda, to na ciebie lecą, a co będzie, kiedy się zestarzejesz? I tu głos jego nabierał coraz szlachetniejszych tonów). Zginiesz gdzieś pod płotem, albo umrzesz z głodu!...

W tym miejscu przerwał nieco, gdyż Tola podniosła wysoko suknię i poprawiała sobie podwiązki. Wzrok jego na chwilę przylgnął do zgrabnej łydki:

— Dobrze ci radzę. Widzisz, że nie postępuję z tobą, jak inni. Weź się lepiej do jakiej pracy, poszukaj sobie czegoś przyzwoitego, a nie wałęsaj się po ulicach.

Tola tymczasem jak najprędzej chciała się wynieść z mieszkania. Wszystko co mówił pan Alojzy, znała już na pamięć. Częściej raczono ją takimi radami, aniżeli choćby wódką, którą bardzo lubiła, więc też jak najprędzej zaczesała sobie włosy, umalowała wargi i podkreśliła brwi, powiedziała „do widzenia" i zbiegła ze schodów.

Zaspany jeszcze dozorca z zadowoleniem obejrzał pięćdziesiąt groszy, które wcisnęła mu do ręki i nie wytrzymał, aby nie wdać się w rozmowę:

— Do tego starego chodziła pani na trzecim piętrze? Bo to pierwszy raz kobita jest u niego. Żona to wczoraj na letniki wyjechała.

— A on co za jeden będzie? — spytała Tola obojętnie.

— Urzędnik. Z banku. Ale też łachudra jakiś. Za komorne to czasem po trzy miesiące nie płaci, ale kobitów mu się zachciewa.

Tola wyszła na ulicę i rozejrzała się na wszystkie strony.

Słońce oświecało już wyższe piętra murów i tryskało odbiciem ze sztu szyb. Miasto budziło się do życia i ludzie spieszyli do pracy.

Tola schyliła głowę i poszła w stronę domu.

Rzut oka wstecz

Antonina Wykurz nie była bynajmniej upadłą hrabiną. Nie była nawet nielegalną córką hrabiego, o czym zresztą zwykle mówiła swoim adoratorom. Była zwyczajną córką robotnika z przedmieścia.

Jej lata dziecinne — to izdebka, w której mieszkali rodzice z sześciorgiem drobnych dzieci i babką-teściową. Nie było wprawdzie głodu, ale nie starczyło na więcej, aniżeli kartofle ze solą, czasem trochę kaszy i chleba. W dnie uroczyste natomiast Antośka dostawała wraz z gośćmi kawał chleba, kiełbasy i kieliszek wódki. Chodziła do szkoły powszechnej, ale o wiele bardziej lubiła chodzenie na podwórze. Świat jej marzeń dziecinnych kołatał się między rynsztokiem a śmietnikiem. Zabawką jej były lada gałgany, a sportem dziecinnym — bijatyki. Wiedziała, że na świecie są biedni ludzie, jak ona i jej podobni ci wszyscy, których znała i z którymi stykała się bliżej albo dalej, ale również wiedziała, że są i ludzie bogaci, jacyś bardzo dalecy i zagadkowi. Niekiedy widziała ich poprzez szybki samochodów, Niekiedy spotykała ich na ulicy. Szła za nimi do śródmieścia. Ale na ogół granice między biednymi a bogatymi były dla Antośki wyraźne. Marzyła tylko o tym, aby kiedyś, może gdy będzie dorosła, była tak bogatą panią, by jechać dorożką albo samochodem i i nosić rękawiczki i piękny kapelusz. Na razie jednak do lat dwunastu chodziła w jakichś łachmanach, była zawsze blada i chuda, choć nie można powiedzieć, aby miała brzydkie rysy. W smutnej izdebce Wykurzów nigdy nie mówiono o dobrym wyglądzie, albo urodzie. Każdy był taki, jaki był — i na tym koniec.

Tego co nazywa się życiem Antośka uczyła się bardzo szybko.

Kiedy miała lat sześć nauczyła się kraść owoce z sąsiedniego ogrodu. Jako ośmio-letnia dziewczynka biegała razem z innymi dziećmi na sąsiedni rynek, aby — korzystając z nieuwagi przekupki — ściągnąć z kosza garść śliwek.

Pewnego razu kum podchmielony dał jej dziesięć groszy. Przez kilka dni nie mogła zasnąć podniecona myślą, że posiada tyle pieniędzy. Wreszcie kupiła sobie za to pięć cukierków — jeden dała bratu, reszte ziadła sama. I nie zostało z wielkiego majątku nic. Na podwórzu wcześnie i w brutalnych formach dowiedziała się, co to jest życie płciowe. Kiedy miała lat osiem chłopy podstępnie podnosili jej sukienkę. Początkowo uważała to za zwykłą napaść, nie rozumiejąc istotnego sensu tej psoty. Ale później rozumiała więcej. I broniła się paznokciami i zębami.

Miała wtedy niewiele ponad dwanaście lat, kiedy pewnej nocy matka dostała strasznych bólów żołądka. Wiła się i jęczała, przeklinała i modliła. Ojciec zwlókł się z łóżka, napalił w piecu i przyłożył żonie do brzucha gorącą fajerkę, owiniętą w starą gazetę. Zagotował herbaty, dobrze osłodził i podał chorej. Nic nie pomagało.

Dzieci pochlipywały scicha po kątach. Antośka przyglądała się klejącymi do snu oczami. Aż wreszcie ojciec kazał jej się ubrać, wysupłał pięćdziesiąt groszy z chusteczki i kazał pójść na róg do apteki, aby kupiła oleju rycynowego.

Na dworze wył wiatr i lał deszcz, zmieszany ze śniegiem. Na ulicy migotały gazowe latarnie. Na odludnej arterii przedmieścia nie było widać człowieka.

Antośka, drżąc z zimna, brnęła przez kałuże, potykała się o zalane rynsztoki, próżno starając się szczelnie otulić dziurawą chuścina. Wreszcie dopadła do apteki, jednak tylko po to, aby stwierdzić, że apteka jest zamknięta, a w oknie widnieje oświetlony napis, że tej nocy czynna jest inna apteka znacznie bardziej odległa. Antośka poszła dalej. Sunęła pod murami i parkami, chroniąc się od wiatru i zimna. Zdawało jej się, że idzie bardzo długo.

Doszła wreszcie.

Drzwi były zamknięte. Odszukała napis „proszę dzwonić". Bała się. Aż wreszie zadzwoniła. Dzwoniła nieśmiało. Przez długi czas nie otwierano jej. Wreszcie dostała się do wnętrza. W aptece było jasno i ciepło. Pan aptekarz, rozbudzony z głębokiego snu, patrzał na nią spode łba.

— Czego chcesz?

— Oleju rycynowego, proszę pana. Mama zachorowała. Za pięćdziesiąt groszy — powiedziała nieśmiało, czując przy tym w sobie jakieś zmieszanie w tej wielkiej i pięknej aptece.

— Pieniądze masz po nocnej taksie — zapytał urzędowym tonem aptekarz

Nie zrozumiała.

— Mam pięćdziesiąt groszy — i położyła już rękę na ladzie.

— Mało — odparł — Pięćdziesiąt groszy kosztuje sama taksa nocna. Trzeba zapłacić złotówkę.

Antośka oniemiała z przerażenia. Więc nie dostanie oleju rycynowego dla mamy? Więc musi wrócić do domu z pustymi rękami i może ojciec nie doda jeszcze pięćdziesięciu groszy? A może nie ma? A może matka umrze? Czy to można iść w taką noc do domu, jeszcze raz potem wrócić tutaj?

Stała bezradna po środku apteki i nie umiała znaleźć słowa. Chciałaby poprosić, ale nie potrafiła tego wymówić. Może da mniej tego oleju, niż za pięćdziesiąt groszy.

— A skąd ty jesteś? — zapytał już łaskawiej aptekarz. — Z jakiej ulicy?

— Z Grabowej. To daleko! — odpowiedziała.

I tak zaczął z nią rozmawiać.

Później kazał jej zdjąć chustkę, żeby strzepała z niej wodę. Później spojrzał na jej trepki i powiedział, że może je osuszyć przy piecu, który znajduje się w sąsiednim pokoju. Weszła do drugiego pokoju gdzie mieściło się laboratorium apteczne i stał niski tapczan z ciepłą jeszcze pościelą.

Tam wszystko poszło bardzo szybko. Najpierw ujął ją ręką pod brodę. Później pogładził ją i pocałował. Wreszcie kazał jej się rozebrać i powiedział jej, że jeżeli się zgodzi, to da jej coś ładnego.

Poczuła jakiś straszliwy ból, a później doznała uczucia straszliwego wstrętu.

Odepchnęła go siłą, narzuciła na siebie przemokłe szmaty i pobiegła do domu ze szklanką oleju rycynowego.

(Dalszy ciąg za tydzień)

POSZUKIWANY WYCHOWAWCA

Nowela

GILBERT Datton był człowiekiem, dla którego życie miało tylko wówczas znaczenie, gdy przypo-mmało przygodę.

Przygoda, w postaci pięknej kobiety, zaciągnęła go z Londynu do Nowego Yorku, a stamtąd do Hollywood.

Tutaj okazało się, że uwielbiana kobieta jest kapryśna, nudna i że uczucie, które kazało mu towarzyszyć jej aż za morze, dawno już wygasło.

Gilbert pozostał w Hollywood bez pieniędzy, albowiem jego angielska, purytańska rodzina, zgorszona lekkomyślnym postępowaniem, zaprzestała przysyłania mu zasiłków.

Podjął się on zatem, dla zarobku, rysowania reklam dla trzeciorzędnych magazynów. Skorzystawszy z chwili wytchnienia, Gilbert zasiadł na tarasie kawiarni i począł przeglądać dzienniki. W jednym z nich rzuciło mu się w oczy następujące ogłoszenie: **„Poszukiwany wychowawca. Warunki: nienaganne zachowanie, dobra wymowa, duża cierpliwość. Wysokie honorarium".**

Gilbert uśmiechnął się. To zajęcie mogło być znacznie ciekawsze aniżeli rysowanie reklam dla właścicieli magazynów. „Dzieci są niejednokrotnie mniej kapryśne, aniżeli dorośli. Zwłaszcza dorośli Amerykanie", pomyślał Gilbert, zapisał adres i kazał kelnerowi przynieść dwie tabliczki czekolady.

„Nigdy nie wiadomo, czym można zaskarbić sobie przyjaźń ucznia", pomyślał Datton, zapłacił rachunek i udał się pod wskazany w ogłoszeniu adres.

Datton postanowił skorzystać z tej okazji.

Pokojówka otworzyła drzwi domu na przedmieściu i wprowadziła Gilberta do maurytańskiego saloniku, umeblowanego bez gustu. W pokoju czekało jeszcze trzech panów, których wygląd zdradzał na pierwszy rzut oka zawodowych wychowawców i nauczycieli.

Oczekujący znikali kolejno za dębowymi drzwiami. Gilbert zajął się przeglądaniem jakiegoś tygodnika filmowego, wreszcie przyszła kolej na niego. Za dębowymi drzwiami znajdował się buduar, w którym zwracały uwagę porozstawiane bez smaku statuy Buddy i figurki murzyńskich bożków. Na sofie spoczywała młoda kobieta, o kruczoczarnych włosach. Miała na sobie czerwoną suknię, która podkreślała blask ciemnych, olbrzymich oczu. W pokoju rozchodził się silny zapach niezbyt wytwornych perfum.

Zadała ona Gilbertowi szereg pytań. Mowa jej roiła się od błędów i zdradzała fatalny akcent.

— A czy potrafi pan z wiejskiego dzikusa uczynić damę, prawdziwą, angielską lady?

— W jakim wieku jest dziecko? — odpowiedział pytaniem Gilbert.

Dama w czerwieni przyjrzała mu się uważnie.

— Otrzyma pan 40 dolarów tygodniowo i będzie przychodził codziennie po południu, oczywiście jeżeli nie będę miała coś innego do zajęcia...

— Innego zajęcia, — poprawił bezwiednie Gilbert.

Młoda kobieta zerwała się z kanapy.

— Pan jest właściwym człowiekiem. Właśnie takiego szukam. Będzie pan oczywiście mnie naprawiał...

— Poprawiał, — powiedział Gilbert. — Chętnie, jeżeli i to zaliczy pani do moich obowiązków.

— Jak to i to?... Ależ tylko to... Mam wrażenie, że pan mnie w ogóle nie zna... Jest pan tutaj chyba n'edługo?... Szukam wychowawcy dla siebie. Nie mam dziecka. To jest przynajmniej na razie nie mam. Ale moje dziecko musi być prawdziwą lady w każdym calu...

Przyszła matka „prawdziwej lady" rzuciła niedopałek papierosa na podłogę, zgasiła go stopą, podeszła do Gilberta i uderzywszy go dłonią w ramię, powiedziała: — Nazywam się Beatrice Mantijo. Nie słyszał pan o mnie, dziecko?... Nigdy nie widział pan moich filmów?... „Anioł Południa", „Tancerka czy mniszka" ze słynną gwiazdą meksykańską?...

Gilbert zaprzeczył ruchem głowy.

— Dziwię się. W filmie jeszcze uchodzę, — mówiła dalej Beatrice.—Gdy reżyser włoży mi do rąk nóż i widelec, zachowuję się przy stole, jak sama pani Roosevelt. W domu jednak... Tfuj do diabła... To nie moja zresztą wina... Wychowałam się w meksykańskim rancho, a dzisiaj nagle należę do rzędu najlepiej płatnych gwiazd. Chciałabym być tak dobrze wychowaną, jak przynajmniej ta idiotka Dietrich...

— Powinna pani zaprzestać używania tak mocnych wyrazów w odniesieniu do swych konkurentek. — Gilbert delikatnie oswobodził swoje ramię z uścisku Beatrice. — Znajduję, że jest pani zachwycająca właśnie taka, jaka jest. Perfum używa pani w każdym razie za mocnych, a mieszkanie jest umeblowane fatalnie. A poza tym, wybaczy pani, ale nie klepie się po ramieniu mężczyzn, których...

— Oh key, mój synu! — przerwała Beatrice. — Pan jest właściwym człowiekiem. Płacę 80 dolarów tygodniowo. Zrobione?...

— Proszę, niech mnie pani nie nazywa synem. Chciałbym jeszcze tylko zapytać, po co to wszystko?...

Beatrice spojrzała na Gilberta jak na nierozsądne dziecko.

— To jest proste, — odpowiedziała wreszcie. — Chcę zostać damą. Prawdziwą damą, którą lord Erwin, mój dotychczasowy przyjaciel, mógłby poślubić bez wstydu. Zadurzyłam się w tym chłopcu i jeżeli pan będzie pilny, to sądzę, że po upływie sześciu miesięcy będę mogła pretendować do tytułu lady Morley.

Gilbert znał lorda Morleya. Przed oczyma jego zjawiła się nagle sylwetka wytwornego mężczyzny, wysokiego blondyna, z którym ongiś grywał w polo. Gilbert nie dziwił się już Beatrice.

Beatrice Montijo była zdolną uczenicą. Po upływie kilku miesięcy mieszkanie jej przybrało inny zupełnie wygląd. A gdy Gilbert zjawiał się ze swoją towarzyszką w wytwornym lokalu, nie było osoby, która by nie zwróciła uwagi na piękną kobietę o wytwornych manierach. Dobrze tylko, że nie słyszeli oni uwag, jakie czyniła Montijo o towarzystwach z innych stolików.

Pewnego dnia spotkała Gilberta niespodzianka. Beatrice biegała nerwowo po pokoju, roztrącała meble, tłukła drobiazgi. Na widok nauczyciela poczęła krzyczeć: Dość tego wszystkiego!... Koniec z dobrym wychowaniem!! Do widzenia, panie instruktorze!... Gwiżdżę na pana!... Proszę, niech pan czyta, co ci idioci napisali...

Gilbert wziął z rąk Beatrice pomięty arkusz gazety.

„Na przyjęciu po premierze była obecna również Beatrice Montijo", czytał on. „Straszne, co Hollywood uczyniło z tego pełnego temperamentu dziecka natury... Beatrice Montijo przypomina dzisiaj wszystkie tuzinkowe lalki z atelier, grające role angielskich lady, banalne, szablonowe, nudne. Tylko kruczo czarne włosy i palące oczy wyróżniały ją z grona statystek..."

Gdyby sprawozdawca mógł widzieć Beatrice w tej chwili, zmieniłby zdanie. Młoda kobieta miotała się po pokoju jak dzika bestia. W pewnej chwili złocony, ranny pantofelek przeleciał obok głowy Gilberta i trafił w lustro.

— Niech się pan wyniesie stąd... — krzyczała Beatrice.

Następnego ranka obudził Gilberta dzwonek telefonu.

— Czy może mi pan przebaczyć? — pytała Beatrice. — Byłam wczoraj jak zwariowana i nie wiedziałam, co się ze mną dzieje. Chciałabym pana pożegnać, ale już inaczej. Proszę odwiedzić mnie dziś po południu na znak, że nie chowa pan do mnie urazy...

Po południu Gilbert skłonił się przed Beatrice Mantijo. Przyjęła go w dzikim parku, otaczającym jej podmiejską willę. Nosiła czerwoną, niegustowną suknię, tę samą, w której widział ją po raz pierwszy.

— Prosiłam, by pan przyszedł albowiem chciałam go o coś zapytać. Lord Morley przysłał mi dziś 60 pąsowych róż i jak sądzę, zjawi się wieczorem, aby prosić o moją rękę...

— Gratuluję zatem, — wykrztusił Gilbert. — Zdobyła pani wszystko o czym marzyła...

— Jestem nieszczęśliwa, Gilbercie, — powiedziała Beatrice, idąc wąską dróżką. — Nie można jednak wszystkiego żądać od życia. — westchnęła gwiazda. — Nie wiem, w jaki sposób mam przyjąć oświadczyny lorda. Chcę, aby mnie pan tego nauczył.

— Najlepiej powiedzieć po prostu „zgadzam się", —mruknął Gilbert Beatrice potrząsnęła głową.—Nie. Chciałabym powiedzieć coś ładnego, wzniosłego. Niech pan odegra ze mną tę scenę. To jest ostatnia prośba, jaką mam do pana, — powiedziała diva.

Gilbert poczuł dziwną ochotę do skarcenia tej kobiety, która zadawała mu tyle bólu Ale jej piękne, wielkie oczy patrzyły na niego z niemą prośbą i tak serdecznie, że nie mógł się im oprzeć.

Gilbert objął jej kibić, a drugą ręką pochwycił jej dłoń.

— Proszę sobie wyobrazić, że jestem lordem Erwinem—powiedział zduszonym głosem.

— Droga, kochana... Wiesz przecież jak bardzo...

— Głupstwo, — przerwała Beatrice, nie unikając jednak objęć Gilberta. — Żaden lord nie oświadcza się w ten sposób. Pan nie pochodzi widocznie ze zbyt dobrej rodziny... Mimo to chciałabym usłyszeć jak pan prosiłby o rękę kochanej kobiety...

Beatrice spojrzała głęboko w oczy Gilberta. Przez chwilę panowała na ścieżce w ogrodzie głucha cisza. Gilbert spojrzał w oczy Beatrice, po czym bez słowa chwycił ją w objęcia. Gdy usta jego pokrywały jej twarz niezliczonymi pocałunkami, Beatrice wyszeptała:

— Nigdy nie będzie ze mnie prawdziwa lady... — po czym ustami przywarła do jego ust.

Gilbert objął kibić Beatrice Mantijo

Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika". Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak. Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.

Nowy plan obronny W.-Brytanii

Dopóki sir Tomasz Inkship nie skończy swej pracy, Anglia będzie prowadziła politykę ustępstw. — Sześć stref niebezpieczeństwa i cztery bazy obronne

Pułkownik, prowadzący swój pułk do boju lub generał, kierujący bojem dywizji, znajdują się w sferze pojęć i wiedzy, która nazywa się **taktyką.** Dowódca korpusu i dowódca armii, którzy kierują bojem wielkich mas, a równocześnie muszą troszczyć się o tyły wojskowe, znajdują się w sferze wiedzy bardziej skomplikowanej, która nazywa się **dużą taktyką.** Naczelne dowództwo armii opiera swe posunięcia na wiedzy wojennej, dotąd najwyższego stopnia, która nosi nazwę **strategii.**

Lecz oto obserwujemy obecnie narodziny nowego stopnia w dziedzinie wiedzy wojennej — **narodziny wyższej strategii.** Tworzy ją i wprowadza Anglia, organizując swój **plan obrony Imperium Brytyjskiego.** Plan ten obejmuje przygotowania nie jednego państwa. Nie ma w nim również mowy o koordynacji działalności wojennej dwu lub kilku państw, które po za tym, we wszystkich innych dziedzinach zachowują całkowitą samodzielność. Plan polega na **uaktywnieniu,** zarówno pod względem wojskowym jak i ogólnopaństwowym, **całego związku państw, jakim jest Wielka Brytania. Siedem państw** — Anglia, Irlandia, Kanada, Nowa Zelandia, Unia Południowo - Afrykańska, Australia i Indie — **na pięciu kontynentach mają podporządkować się jedynemu, ogólnemu planowi wojskowemu, gospodarczemu i politycznemu.**

Nigdzie jeszcze przed ludźmi nie stawało do rozwiązania równie potężne zadanie. Marszałek Foch, który złączył w roku 1918 armie narodów, liczących łącznie 250 milionów ludzi, **zjednoczył tylko armie.** Napoleon, który władał połową Europy, **tylko walczył** — zagadnienia **koordynacji politycznej i gospodarczej interesowały go w mniejszym stopniu.**

Rozkład imperium króla Jerzego, który zapoczątkowany został przed kilku laty, nagle został zatrzymany. Rozkład ten był konsekwencją wielkiej wojny: **Anglia potrzebowała pomocy swych dominiów i dlatego te ostatnie postanowiły wykorzystać sytuację.** Anglia nie mogła dostarczać do dominiów swych towarów w okresie zawieruchy wojennej i **dominia zaczęły budować swój własny przemysł, uniezależniając się od metropolii.** W rezultacie Imperium Wielkobrytyjskie zamieniło się w ligę narodów **pod zwierzchnictwem króla: dawnej jedności już nie było.** W pierwszych latach po wojnie nie odczuwało się tego tak silnie, jak w ostatnich latach. Ale oto, pod wpływem niebezpieczeństwa wojennego, które grozi bynajmniej nie samej tylko Anglii, ale właśnie i przede wszystkim dominiom, **zaczyna odradzać się dawna jedność, nie formalną, lecz rzeczowa.** To odrodzenie realizuje sir **Tomasz Inkship,** który stoi obecnie na czele **ministerstwa koordynacji obrony narodowej.**

Ministerstwo koordynacji

To największe z wszystkich ministerstw kuli ziemskiej spełnia najpotężniejsze na świecie zadanie. Ma ono **uzgodnić dla celów wojennych wszystkie polityczno - gospodarcze siły metropolii, pięciu dominiów, Indii, Irlandii i kilku dziesiątków kolonii, terytoriów mandatowych, państw, znajdujących się pod protektoratem brytyjskim — łącznie obejmujących 450 milionów ludności, na terytorium trzech i pół miliona kilometrów kwadratowych, rozdzielonej wszystkimi oceanami i wszystkimi rozbieżnościami interesów, wynikających zarówno z odległości, różnolitości wyznań, języka, warunków geograficznych jak i różnic ekonomicznych.**

Takie uzgodnienie byłoby wręcz niemożliwe (jak zresztą niemożliwością było, pozornie, stworzenie imperium brytyjskiego), gdyby nie istniało **poczucie angielskiej wspólnoty plemiennej, bodaj najsilniejsze ze wszystkich instynktów współczesnej ludzkości.** To poczucie przywiązuje do Londynu zarówno rozkwitającą Ottawę, jak i frondującą pod wpływem Boerów Pretorię i daleką Curberrę w Australii i nawet geograficznie bliski, ale duchowo daleki Dublin.

W Dublinie rozumieją, że bez brytyjskich flot, powietrznej i morskiej, Irlandia nie zdoła obronić się w razie ataku. **W Ottawie, Cunberry, Pretorii i Wellingtonie** (Nowa Zelandia) zdają sobie sprawę, że ich niewielkie floty i armie lądowe nie są w stanie obronić nie tylko ich interesów, ale nawet granic, gdyby z jakiejkolwiek strony nastąpiła ofenzywa.

Niebezpieczeństwo grożące granicom, nie wszędzie jest jednakowe. **Wyspa angielska, położona tak blisko Europy, znajduje się w zupełnie realnym niebezpieczeństwie, podobnie jak Irlandia.** Indie i terytoria azjatyckie mogą być w ciągu najbliższych lat objektami napadu. W równej mierze odnosi się to do Australii i Nowej Zelandii, na które Japonia ma zupełnie wyraźny apetyt. Kanadzie i Unii Południowo - Afrykańskiej bezpośrednie niebezpieczeństwo nie grozi.

Dlatego też Wielka Brytania stoi przed zadaniem obrony nie tylko ziem, którym grozi to niebezpieczeństwo, ale **przede wszystkim dróg, łączących te terytoria.** Mister Inkship ustalił

Sześć stref niebezpieczeństwa

Anglia z Irlandią, Indie z Singapore i innymi posiadłościami w Azji, Australia z Nową Zelandią i Oceania, Kanada z Południową Afryką i Morzem Śródziemnym.

Dla ochrony tych stref w chwili obecnej istnieje:

1. W ANGLII — korpus ekspedycyjny, składający się z pięciu zmotoryzowanych dywizyj, armia terytorialna, flota „wielkich mórz". 2. Na MORZU ŚRÓDZIEMNYM: flota opierająca się o bazy: Gibraltar, Malta, Cypr, porty Egiptu i Palestyny, oddziały, obozujące w Palestynie, w składzie siedmiu batalionów i w Europie, w składzie trzech brygad i, wreszcie armia egipska, która może warunkowo wchodzić w rachubę. 3. W AZJI — zbrojne siły Indii, beton i armaty Singapore, eskadra dalekowschodnia. 4. W AUSTRALII, NOWEJ ZELANDII, POŁUDNIOWEJ AFRYCE I KANADZIE — miniaturowe armie o charakterze milicji i niewielkie floty morskie i powietrzne.

Zadaniem sir Inkshipa jest **podniesienie zdolności bojowej każdego z członków wspólnoty brytyjskiej.** W tym celu należy nie tylko przekonywać dominia o konieczności podwyższenia budżetów wojennych ale z wojennego budżetu samej Anglii przeznaczać znaczne kwoty na **reorganizację sił zbrojnych poszczególnych części imperium.** Czyni się to niezależnie od tego, czy dany rząd dominialny jest sympatyczny dla Londynu, czy nie — **nawet bardzo nieprzyjemny generał Smoots wystarał się o wzmocnienie fortyfikacyj Przylądka Dobrej Nadziei.** Albowiem w czasie wojny poczucie wspólnoty plemiennej angielskiej będzie znacznie silniejsze od wszelkich tendencyj politycznych.

W razie wojny...

Drugim zadaniem sir Inkshipa jest **koordynacja przyszłej akcji wojennej.**

Pacyfizm Anglików i narodów dominialnych bardzo utrudnia te przygotowania, ale lekcje, jakie dało życie ostatnio, silnie zachwiały przekonanie, pokutujące wśród tych narodów, że **„nikt się nie odważy".** Chodzi nie tylko o możliwość krótkotrwałego oporu, ale również o to, by naruszenie swobodnej cyrkulacji na morzach **nie zmniejszyło zdolności bojowej imperium.** Trzeba więc **decentralizować środki bojowe,** przemysł wojenny i ten przemysł, który wprawdzie nie jest ściśle wojenny, niemniej w czasie wojny odgrywa wielką rolę. **W dominiach już obecnie tworzy się przemysł metalurgiczny, gdyż przewiduje się, że w razie wojny może być przerwana dostawa żelaza z Anglii.**

Plan obrony Imperium Brytyjskiego ma na celu nie tylko stworzenie zdolności obronnej we wszystkich częściach państwa. Ma na celu **stworzenie jedynej akcji bojowej. Indie, Australia i Nowa Zelandia mają stworzyć, na wypadek wojny w Azji jedyny wspólny wojenny i gospodarczy front, a Południowa Afryka i Kanada mają odegrać w tym wypadku rolę magazynów uzupełniających. Wszystkie dominia mają pośpieszyć z pomocą Kanadzie i Południowej Afryce w razie niebezpieczeństwa — ze wszystkich krańców świata popłynąć mają tam okręty, lub też skierować się gdzie indziej, by zadać kontrcios napastnikowi.**

Plan jest tak wielki, że wydaje się wręcz fantastyczny. Ale nie mniej on istnieje, realizuje się i będzie urzeczywistniony, **jeśli ktokolwiek spóbuje naruszyć interesy Wielkiej Brytanii.** I tym tłumaczy się powolność, jaką okazuje obecnie Anglia w Europie, **jej ugodowość i chęć zaklejenia plasterkiem jątrzącej rany.** Plan wyższej strategii musi być **całkowicie zrealizowany,** a wówczas lew brytyjski będzie mógł **ryknąć groźnie, nie obawiając się żadnych, zespolonych, wrogich sił.**

E. Mes.

Jak hitlerowcy zaanektowali Szaliapina

Z rosyjskiego miasta Ufa, gdzie śpiewak zaczynał swą karierę, zrobili... wytwórnię filmową „Ufa"

Prasa wiedeńska uległa — jak wiadomo — całkowitemu „ujednoliceniu". To też jest ona obecnie — tak samo jak prasa trzeciej Rzeszy — **nudna i bezbarwna, nastrojona wyłącznie na „ujednolicony" ton.**

I tak samo, jak w swoim czasie nakłady prasy w trzeciej Rzeszy, zmniejszają się teraz nakłady prasy wiedeńskiej. Czytelnicy przejawiają stopniowo przesyt i otrzeźwienie...

W doskonale „jednolitym" brązowym cieście można jednak znaleźć czasem rodzynki przedniego humoru.

W jednym z wiedeńskich tygodników („7-Tage-Blatt" z 20 kwietnia r. b.) zamieszczono w odcinku **felieton... Teodora Szaliapina.** Jest to tłumaczony na język niemiecki obrazek autobiograficzny niedawno zgasłego króla śpiewaków.

Szaliapin zwierza się, że już od najmłodszych lat porywał go bezgraniczny entuzjazm dla teatru:

„...Nikt nie wiedział, w jaki sposób to się stało, że zostałem aktorem. Może nawet ja sam nie wiedziałem o tym... W każdym razie było faktem, że w „Ufie" żadna scena nie została nakręcona, w której ja nie brałbym udziału... Jeżeli nie było dla mnie żadnej roli mówionej, byłem serdecznie zadowolony, gdy mogłem grać bodaj niemego służącego..."

Wyraz **„Ufa"** w wiedeńskim tygodniku przytoczony jest w cudzysłowie. Termin **„nakręcać"** używany jest — jak wiadomo — wyłącznie w stosunku do filmów, nigdy zaś do sztuk teatralnych. Jasne więc jest, że **Szaliapin mówi w powyższym urywku o niemieckim towarzystwie filmowym „Ufa",** którego siedzibą jest Berlin. Zglajchszaltowany czytelnik dowiaduje się więc z ust „samego" Szaliapina, że genialny ten śpiewak i aktor **już jako młodzieniec brał udział w nakręcanych przez niemiecką fabrykę filmową obrazach...**

Jasne i wyraźne...

Wprawdzie w rzeczywistości Szaliapin jako młody entuzjasta teatru występował w teatrze dramatycznym w **Ufie — znanym mieście na Uralu,** i to — około roku 1890, a więc w czasie, **gdy nietylko berlińska „Ufa" jeszcze nie istniała, ale kino wogóle nie wylęgło się jeszcze z jajka (złożonego dopiero w kilka lat później przez braci Lumiere...)** — jednak ujednolicone dzienniki niemieckie potrafią, jak widzimy, przy pomocy drobnego „retuszu", nawet „własne słowa" Szaliapina przekręcić i „zglajchszaltować"...

A może zresztą nie jest to świadome fałszerstwo — może „inteligentny" tłumacz niemiecki bezwiednie zrobił z nazwy miasta na Uralu nazwę berlińskiego towarzystwa filmowego. Jest to więc charakterystyczny przykład poziomu inteligencji „zgleichszaltowanego" współpracownika „zgleichszaltowanej" prasy...

(jz).

Rozmaitości ze świata

„PAN TEMU WINIEN!"

W Monte Carlo rozegrała się niedawno niepozbawiona posmaku politycznego scena. W salach kasyna gry znajdował się b. minister spraw zagranicznych W. Brytanii, mr. Eden. W pewnej chwili podchodzi do niego starszy, siwy pan, trąca w łokieć i apostrofuje głośno mr. Edena:

— Jestem Austriakiem, a że musiałem opuścić mój kraj, to tylko pan temu winien... Ja...

Resztę zdania nie zdążył dokończyć, gdyż dwaj eleganccy panowie należący do brygady śledczej wyprosili dyskretnie, ale stanowczo malkontenta ze sali. Żywiący urazę do mr. Edena Austriak, zwolennik regime'u Schuschnigga, musiał opuścić kraj, ratując życie przed spodziewaną represją hitlerowców. Incydent, jaki wywołał w kasynie, zemścił się na nieforcunnym interpelancie: policja Monte Carlo zaleciła mu wyjazd z granic księstwa Monaco w przeciągu 24 godzin.

HIPPOKRATES MIAŁ RACJĘ?...

W Bostonie odbył się XXII z kolei kongres amerykańskich lekarzy internistów. W obecności 1200 członków kongresu wygłosił referat o katarze dr. Artie v. Bock. Z referatu dowiedziano się, iż przeciętny, szanujący się Amerykanin miewa 2 i pół razy do roku katar.

Dr. Bock, który wyspecjalizował się w obserwacjach nad przebiegiem tej przypadłości i metodami jej leczenia, doszedł do wniosku następującego:

„Wszystkie środki wewnętrzne, płukania, inhalacje etc. są bezcelowe, a nawet pogarszają tylko stan pacjenta. Jeden jest tylko racjonalny sposób leczenia kataru — ten, który dwa tysiące lat temu zalecał już ojciec medycyny Hippokrates: łóżko, ciepło, spokój i ani łuta lekarstw!"

Na poparcie swej tezy przytoczył dr. Bock 1667 wypadków kataru obserwowanych przez siebie.

SUKCESY STARSZEJ GENERACJI w SPORCIE

Utarło się mniemanie, że w sporcie szanse mają tylko najmłodsi. Bokser, liczący ponad 26 lat, uważany jest za straconego dla sportu pięściarskiego. Ostatnie jednak zwycięstwa sportowe wykazały niezwykłą formę „starych mistrzów". Al Brown zdobywa mistrzostwo świata, mając 36 lat, Edward Tenet staje się mistrzem świata w wadze średniej, mając 31 lat, Noben zdobywa mistrzostwo Belgii w wadze ciężkiej w wieku lat 31, Maurice Holtzer ma 32 lata i pozostaje mistrzem świata wagi lekkiej, a Max Schmeling odniósł nowe zwycięstwo światowe, mając 33 lata. Tyle co do boksu. To samo zjawisko można zauważyć w świecie kolarskim: mistrzami pozostają w roku 1938 dawni czempioni Charles Pelissier (35 lat), Andre Leducq (34 lata), Rebry (33 lata) i Lecquehay (40 lat!).

ŚMIERĆ NAJWIĘKSZEGO SZULERA i OSZUSTA

Webster był człowiekiem wykształconym i władał jedenastoma językami.-Za milion guldenów odkupił niezawodny system gry.-Ostatnia stawka rosyjskiego pułkownika

Oszust przeznaczył cały swój majątek na szpital i ochronkę

Przed kilku tygodniami zmarł w New-Yorku pewien człowiek, którego właściwie znały tylko **największe kluby karciane świata.** Był to mister **Harry M. Webster,** który pozostawił w spadku milion dolarów, mały pałacyk nad Hudsonem oraz jacht. Ostatnie cztery lata spędził w **całkowitym odosobnieniu.** Kilkakrotnie czynił starania, aby dostać się do wyższych sfer, t. zw. „czterystu", ale mu się to nie udało. Zmarł w wieku lat 70.

Harry Webster znany był na terenie międzynarodowym, jako **największy i najzdolniejszy oszust karciany.** Pochodził on ze znanej i powszechnie poważanej rodziny angielskiej i wychowywał się w **słynnym uniwersytecie oxfordzkiem.** Po ukończeniu szkół wstąpił do służby państwowej jako **urzędnik w departamencie kolonialnym.** Na tym stanowisku Webster nawiązał kontakt z wielu osobami, które potem odegrały decydującą rolę w jego życiu, pełnym fantastycznych przygód.

W 1896 roku Webster wystąpił ze służby państwowej, mając w kieszeni kilka tysięcy funtów, pochodzących z jego oszczędności. W tym czasie zetknął się z pewnym Holendrem, Wiliamem Roode, który był człowiekiem wszechstronnie uzdolnionym i wyróżnił się jako **plantator, agent, szpieg i oszust.** Znajomość z tym człowiekiem wywarła decydujący wpływ na dalsze losy Webstera.

Roode wprowadził go do słynnego klubu w Singapore do którego uczęszczało podówczas **30 milionerów i gdzie w dniu 26-ym marca 1896 roku rozegrano słynną partię pokerową o której dziś jeszcze mówią najwięksi gracze, jako o rewelacji w dziedzinie ich osiągalnych możliwości.** Na żądanie Rooda bank przeszedł w ręce Webstera który był już wówczas rutynowanym graczem i niemniej doświadczonym oszustem.

Sam Roode przyznał się potem, że **tego wieczoru oszukiwał przy grze wraz z Websterem.** Nikt jednak nie mógł go złapać na gorącym uczynku, albowiem obydwaj oszuści grali wedle **nowego systemu szulerskiego, dokładnie opracowanego i przestudiowanego.** Czternastu farmerów przegrało tej nocy łącznie 2,567,000 guldenów. Oczywiście całą tę sumę wygrali Webster i Roode. Była to chyba najdroższa partia pokera wszystkich czasów.

Milion dolarów za „system"

Webster zwierzył się później, iż do owego dnia nie myślał nigdy o tym, by zostać szulerem. Ponieważ jednak **przekonał się, jak łatwo można oszukiwać ludzi i zarabiać olbrzymie sumy, zmienił swe przekonania i łatwy zarobek przypadł mu szybko do gustu.** Od owej nocy stał się zawodowym szulerem.

Jednakże spólpraca z Roodem, człowiekiem trywialnym i mało inteligentnym, nie odpowiadała mu na dłuższą metę. Mimo to nie mógł się narazie od niego odłączyć, albowiem **Roode w międzyczasie udoskonalił swój system oszukańczy, do którego rościł sobie prawa autorskie.** Po podróży po przez Hongkong i Makao do Batawii Webster miał w kieszeni czystego zarobku **milion guldenów.** Całą tę sumę zaofiarował Roodemu za jego „system". Był on oszustem i człowiekiem zdeklasowanym, ale w pewnych sytuacjach życiowych składał dowody niezwykłej szlachetności. Taki człowiek jak Webster **mógł niewątpliwie zgładzić swego konkurenta za znacznie mniejszą sumę, mógł wreszcie usunąć go przy pomocy anonimu, lecz on nie poszedł tą drogą. Wypłacił mu gotówką milion guldenów,** wzamian za co Roode przyrzekł, że nie weźmie już nigdy kart do rąk.

Po tej tranzakcji Websterowi zostało w kieszeni zaledwie na podróż do Kalkuty. Ale od tej chwili **„niezawodny system" był jego własnością** i Webster spodziewał się, że przyniesie on mu w krótkim czasie milionowe zyski.

Roode dotrzymał słowa i nie tknął kart. Pieniądze stracił w inny sposób, zbiedniał, ale nie zwracał się ani razu z prośbą o pomoc do swego dawnego kompana, który w międzyczasie, dzięki jego niezawodnemu systemowi gry, **zdobył majątek.** Jednakże Webster sam dowiedział się przypadkowo o krytycznej sytuacji materialnej dawnego współtowarzysza pracy i **przesłał mu z Ameryki pół miliona dolarów.**

Webster był człowiekiem **wszechstronnie wykształconym, władał jedenastoma językami, wyróżniał się wspaniałą prezencją i arystokratycznymi manierami.** Wszystkie kluby stały dlań otworem i we wszystkich klubach Webster wygrywał. Przez pewien czas objeżdżał wszystkie większe miasta Indyj i **osiadł wreszcie w Bombaju jako wielki bogacz.** Stamtąd udał się do Europy, lecz tu odwróciło się od niego szczęście. **Z Konstantynopola musiał uciekać, a w Bukareszcie skazano go na rok więzienia.** Po wyjściu na wolność udał się do Rosji, gdzie znowu miał wielkie tryumfy. Zwłaszcza w Petersburgu. W jednym z klubów **wygrał u jednego księcia przeszło milion rubli.** Sławę zyskał jednak nie przez swą grę, lecz wskutek pewnego epizodu, który znany był tylko pewnym wtajemniczonym osobom.

Wygrał w karty cudzą żonę

Pewnego dnia Webster **rozgrywał jedną ze swych szalonych partyj z hr. Jereminem, pułkownikiem gwardii cesarskiej.** Po dwóch godzinach wygrał on już 300 tysięcy rubli i zamierzał wstać od stołu, lecz **hrabia prosił go jeszcze o rewanż.** Webster zgodził się i gra potoczyła się dalej. W końcu **hrabia przegrał wszystko: swój pałac w Petersburgu, posiadłość ziemską i stajnię wyścigową.** Wreszcie, gdy nie miał już nic do spłacenia **postawił na ostatnią kartę swą młodą, piękną żonę.** Webster, który na ogół nie entuzjazmował się płcią piękną, nie chciał zgodzić się na tę stawkę, lecz dopingowany przez podchmielonych gości, **wyraził ostatecznie swą zgodę.**

I tym razem Webster, oczywiście, — wygrał.

Gdy po południu Webster siedział w restauracji hotelowej, **zameldowano mu przybycie pewnej damy.** Była to **„wygrana kobieta".** Była bardzo piękna i blada, jak płótno.

Byłam ostatnią stawką męża— rzekła drżącym głosem — **i stawkę tę mąż mój przegrał. Dług karciany jest długiem honorowym. Muszę więc spłacić ten dług, by ratować honor mego męża.**

Webster poprosił dyrektora hotelu, jako trzeciego gościa do swego pokoju **i zaproponował hrabinie — po raz pierwszy w swym życiu — rewanż.** Hrabina przyjęła.

Grała bardzo źle, ale dyrektor, który musiał przyłączyć się do tej partii, był doskonałym graczem. **Po raz pierwszy w życiu Webster oszukiwał przy grze nie na swoją korzyść. Przegrał nietylko wygraną poprzednio sumę 300 tysięcy rubli pałac, posiadłość i stajnię, ale stracił również piękną kobietę i na dodatek jeszcze 200 tysięcy rubli. Przy pożegnaniu zaofiarował hrabinie brylantową kolię, jako upominek z okazji tej niezwykłej partii karcianej.**

Historia ta siłą rzeczy nie dała się utrzymać w ścisłej tajemnicy i hr. Jeremin w drodze dyscyplinarnej przeniesiony został do jednego z pułków syberyjskich. Webster szybko jednak pogreperował się po tych stratach materialnych, przenosząc się do Ameryki, gdzie zdobywał nowe tryumfy. Ale sława jego z biegiem czasu przybierała drugie, gorsze znaczenie tego wyrazu. **Policja była już na jego tropie. Webster uciekł do Meksyku i tutaj po raz pierwszy w życiu zagrał uczciwie.**

Kto przegra — umrze...

W jednym z klubów meksykańskich **doszło do kłótni między nim a jednym z gości.** Meksykanin zarzucił Websterowi oszukiwanie w grze i Anglik zażądał natychmiast interwencji komisji. Czterech najlepszych graczy weszło w skład sądu, który musiał przyznać, że **Webster grał uczciwie.** Anglik zażądał wobec tego cofnięcia oszczerstwa, lecz Meksykanin nie chciał się na to zgodzić. Webster rzekł wówczas:

— **W takim razie wyzywam pana na pojedynek.**

— **Nie zgadzam się** — brzmiała odpowiedź Meksykanina, który jednak dodał:

— **Ale może zechce pan zagrać ze mną na śmierć i życie pod kontrolą jury?**

Webster nie mrugnął nawet powiekami. Przyjął propozycję i zasiadł do gry. **I tym razem grał naprawdę uczciwie.** Przeciwnik nie dowierzał mu jednak. Nie pozwolił dotykać mu kart i zamiast niego **rozdzielał karty jeden z członków jury.** Oszustwo było więc wykluczone, **mimo to Webster wygrał.**

Następnego dnia Meksykanin zastrzelił się.

Ostatnią swą wielką partię Webster **rozegrał w 1926 roku w Buenos-Aires ze znanym milionerem argentyńskim, Pasonem. Wygrał wówczas ćwierć miliona dolarów. Od tego czasu grał tylko okazyjnie.** Jednemu z przyjaciół zwierzał się, że stracił już zręczność w palcach, od której zależało powodzenie jego systemu.

W 1933 roku odwiedził go pewien reporter amerykański, proponując mu wysoką sumę za materiał do serii artykułów, opisujących jego życie i grę. Ale do sprawy tej wmieszała się policja, która uprzedziła, że w razie ukazania się w druku, artykuły te ulegną konfiskacie. System Webstera, a właściwie Rooda, poszedł więc wraz z nim do grobu i tajemnica jego powodzenia pozostała już na zawsze chyba nierozwiązaną zagadką.

Jak zaznaczyliśmy, Webster pozostawił w spadku milion dolarów, które podzielił na dwie części, zapisując je **szpitalowi i ochronce dla sierot.** Wraz z nim odszedł z tego świata jeden z największych szulerów i awanturników w wielkim, klasycznym stylu.

G. A.

Rozmaitości ze świata

Znakomity reżyser Bruno Walter, który występuje obecnie gościnnie w Monte Carlo, udzielił krótkiego wywiadu angielskim dziennikarzom na temat festivali muzycznych w Salzburgu.

— **O Salzburgu musimy zapomnieć...** — rzekł Bruno Walter — **Salzburg skończył się. Jakże możliwe są festivale muzyczne przy władzy, domagającej się koniecznie, aby wykonywano wyłącznie utwory kompozytorów, mogących się wylegitymować aryjską babką... Nie znaczy to jednak, abyśmy zrezygnowali z samej idei urządzania muzycznych festivali, cieszących się tak powszechnym zainteresowaniem. Toscanini i ja zamierzamy urządzić w tym roku festival muzyczny w jednym z państw demokratycznych, w Anglii lub we Francji. Mnie osobiście odpowiada bardziej Paryż, jako centrum europejskiej kultury i sztuki.**

* * *

Królowa angielska Mary wydała ostatnio swe pamiętniki, w których opisała szczegółowo całe swe życie. Wszystkie egzemplarze tej niezmiernie ciekawej książki umieszczone zostały na razie w bibliotece muzeum brytyjskiego.

Książka ta znajdzie się w sprzedaży **dopiero po śmierci królowej.** Wdowa po królu Jerzym V-ym bardzo długo pracowała nad swym dziełem, zbierając odpowiednie materiały, dotyczące rodziny królewskiej, najciekawszych wydarzeń politycznych i t. p. Rękopis, **zaopatrzony w pieczęcie królewskie,** przewieziony został **do prywatnej drukarni pod osłoną gwardzistów.** Wprost z drukarni cały nakład przewieziono również **pod eskortą do muzeum.**

* * *

Jak wiadomo Goebbels przypomniał ostatnio prasie hitlerowskiej, że zarówno pisarze niemieccy jak i zagraniczni, których utwory wystawiane są na scenach niemieckich, muszą się wylegitymować aryjskim pochodzeniem.

Pierwszą ofiarą tego odnowionego okólnika padł znakomity pisarz francuski — **Andre Birabeau.**

Jeden z teatrów berlińskich zamierzał wystawić obecnie jego sztukę p. t. „La Chaleur du seine". Dyrektor teatru w myśl okólnika ministra Goebbelsa **zażądał od autora odpisu rodowodu.** Birabeau zwrócił się do odpowiednich władz i przesłał wyciąg do Berlina. Premiera jego sztuki jednak nie odbyła się. Motywy — przesłane świadectwo wzbudziło **pewne wątpliwości.** Chodzi o to, że **podpisał je p. Bloch...**

G.B. Shaw o sobie i Szekspirze

Złośliwe przemówienie sędziwego satyryka przez radio

W Stratford-on-Avon, w małym miasteczku, gdzie urodził się Szekspir, powiewają **flagi 78 narodów.** Anglia święci **374-ą rocznicę urodzin największego dramaturga.**

W rzędzie wielu przemówień wyróżniła się mowa sędziwego satyryka, G. B. Shaw'a, który **wygłosił naszpilkowaną złośliwościami i nieco megalomańską orację przed mikrofonem, przeznaczoną specjalnie dla słuchaczy w Stanach Zjednoczonych:**

„Tu mówi Bernard Shaw. Wiecie zapewne, że G. B. Shaw jest tym, którego można w Anglii porównać najłatwiej z Szekspirem. Zwracam się do was z apelem o zebranie funduszów na budowę narodowego teatru dramatycznego. Wiedzcie, iż rząd angielski nie chce się przyczynić do sprawy, która mu jest obojętna. Rząd ten twierdzi, iż kraj nasz jest zbyt ubogi, by mógł sobie pozwolić na taki luksus. Wiecie zapewne, że wszystko, co powstało dobrego w Anglii zostało stworzone wbrew woli wszystkich następujących po sobie rządów. W ten sposób posiedliśmy Opactwo Westminsterskie. Wspaniały pomnik architektury zbudowany został wbrew woli ludzi, którzy sprawowali rządy w naszym kraju. Narzucono go im, a teraz, gdy gmach ten istnieje, nasi ministrowie godzą się z jego egzystencją, nie zdając sobie dobrze sprawy z właściwego znaczenia tego gmachu. Nie posiądziemy teatru narodowego w Anglii, jeśli nie zmusimy do czynu naszych ministrów. Wierzę w to, że apel mój będzie wysłuchany, gdyż Amerykanie istnieją poto tylko, aby dostarczać pieniędzy, gdy poproszą ich o to cudzoziemcy".

Amerykanie są dobrzy ludzie i z pewnością sypną tysiące dolarów na cel, który Shaw zobrazował w tak miły sposób, pochlebiając ich ambicji, jako protektorów sztuki w Anglii.

Ze świata filmu

Głos w sprawie filmu barwnego

Przykład z „Narodzin gwiazdy", który ma swoją wymowę. — Polski wynalazek Szczepanika

W świetle właścicieli kin, dyrektorów biur wynajmu, wytwórni, laboratoriów, reżyserów, wśród całej armii pracowników filmu — jeden temat budzi największy niepokój i niepewność: film kolorowy. Na ogół panuje tendencja niechętna względem tej nowej, ale coraz silniejszej i śmielszej inowacji. Z jednej strony operuje się argumentami natury technicznej: olbrzymi wzrost kosztów produkcji, nienaturalność barw, z drugiej strony argumentami natury estetycznej: film barwny przypomina oleodruk, jest jaskrawy, krzyczący, nieprzyjemny.

Stara to historia. Kiedykolwiek w dziejach ludzkości pojawiał się nowy wynalazek, wszyscy ci, którzy byli zainteresowani w zachowaniu dotychczasowego stanu, protestowali i burzyli się. Tkacze, pracujący na ręcznych krosnach, demolowali maszyny Jacquarda, lokomotywę Stephensona okrzyczano jako twór diabelski, a w czasach bardzo nam bliskich zarzucano radiu mechaniczną wulgaryzację muzyki. Same dzieje filmu mają pod tym względem bogatą praktykę. Wcale nie tak dawno, bo dziesięć lat temu, kiedy zaczęto lansować „talkie", podniesiono wrzawę, że głos jest sprzeczny z istotą kina i że film dźwiękowy jest absurdem. Ale film dźwiękowy wtargnął na widownię, spowodował istną rewolucję ekonomiczną, zmuszając kina całego świata do kosztownych zmian w aparaturach i — zwyciężył. Dziś już nikt nie mówi, że „głos to zaprzeczenie kina", przeciwnie, bylibyśmy bardzo zdumieni, oglądając **Gretę Garbo, Luizę Rainer, Saszę Guitry** (zwłaszcza!) **Jeana Gabin** — i nie słysząc ich. Dziś wiemy, że głos jest integralnym elementem filmu i trudno nam obecnie pojąć, jak przez lat trzydzieści godziliśmy się z niemotą sztuki kinematograficznej.

Nie trzeba być prorokiem, a- przewidzieć, że mimo głosy malkontentów i film kolory wywalczy swoje zwycięstwo. Nie pozostaje on bynajmniej już w sferze projektów, jest żyw, istnieje, rozwija się. Pokazywany dotąd na ekranach filmy kolorowe, to na razie tylko produkcje sporadyczne, jednak przejście na produkcję całkiem barwną jest kwestią niewielu już lat. Co dotąd widzieliśmy w tej dziedzinie, można podzielić na dwie kategorie. Do jednej z nich zaliczyć należy takie filmy jak „Cucaracha" i „Gabinet figur woskowych", gdzie skala barw nie była pełna, a raczej akcentowano tam niektóre tonacje, do drugiej zaś „Ogród Allacha", „Becky Sharp" i przy pomocy realizowane systemów, z użyciem całej gamy barw. Jest rzeczą znać, że efekt tej przyboższej kategorii jest wyższy, niż efekt... „Becky Sharp" i „Ogród Allacha" miały co prawda wiele koloru, ale zlewały się i zatracały plastykę głę...

Jednakże w laboratoriach amerykańskich i nie tylko amerykańskich, wre praca i niewątpliwie zaznacza się coraz nowszy postęp, na tym polu.

Warto nawiasowo zaznaczyć, że istnieje polski wynalazek filmu barwnego **braci Szczepaników.**

Przed kilku tygodniami demonstrowany był w Warszawie film barwny pod tytułem **„Narodziny gwiazdy" (Janet Gaynor i Frederic March),** poprawny zresztą tylko w scenariuszu i reżyserii. Otóż w filmie tym jest scena, gdy bohaterowie znajdują się w kinie i na ekranie demonstrowany jest film, **zwykły czarno-biały film.** Dopiero wtedy orientujemy się, że przez cały czas oglądaliśmy film barwny i nasze oko przyzwyczaiło się do niego. Nagłe ukazanie się filmu zwykłego unaocznia nam w silnym kontraście, że przecież jest on płaski, biedny i mdły.

W przeciwieństwie do filmu dźwiękowego, film kolorowy nie wymaga od właścicieli kin tak wielkich inwest..... jakie były konieczne ...... „talkie". Istnieje jedno konto: nie wszystkie aparaty dają właściwą, naturalną projekcję — i tak te same „Narodziny gwiazdy" na ekranie prowincjonalnym wyjdą o wiele gorzej, niż w warszawskim „Colosseum". Ale odpowiednie inwestycje nie będą, siłą rzeczy, tak kosztowne, jak inwestycje dźwiękowe. Zwiększenie kosztów odnosi się tylko do produkcji, przy reprodukcji mogą one być tylko minimalne.

(gro).

RYTM

W czasopiśmie amerykańskim, „Script", ukazała się powyższa nowela, jedyna, jaka wyszła spod pióra Charlie Chaplina. Rzecz nie została pomyślana jako fragment filmu, jednak daje się w niej spostrzec właściwe Chaplinowi spojrzenie na ludzi i ich sprawy.

Radiostacja Luxemburg opracowała nowelę jako krótkie słuchowisko, które, nadane przed m. w. tygodniem, spotkało się z wielkim uznaniem słuchaczy francuskich.

W ciszy małego więzienia hiszpańskiego tylko jutrznia, jutrznia, zwiastująca życie nowego dnia, uśmiechała się w chwili, gdy młody żołnierz wojsk rządowych stanął naprzeciwko oddziału egzekucyjnego. Formalności wstępne były już zakończone. Mała grupa przedstawicieli władz, ustawiła się na uboczu, by asystować przy wykonaniu wyroku. Wszyscy zamarli w bezruchu. Był moment bolesnej ciszy.

Od pierwszego do ostatniego żywili wszyscy z obozu powstańców nikłą nadzieję, że ze sztabu generalnego nadejdzie rozkaz odroczenia egzekucji. Skazaniec był wprawdzie wrogiem ich sprawy, ale cieszył się w Hiszpanii dużą popularnością. Był znakomitym pisarzem humorystycznym i Hiszpanie mieli mu do zawdzięczenia niejedną chwilę prawdziwej wesołości.

Oficer, dowodzący plutonem egzekucyjnym, znał go osobiście. Przed wojną domową byli przyjaciółmi. Razem uzyskali dyplomy na uniwersytecie madryckim; walczyli wspólnie nad obaleniem monarchii, i nieraz wspólnie występowali przeciw Kościołowi. Pili razem, spędzili wspólnie wiele nocy za stolikiem kawiarnianym, śmieli się i godzinami całymi dysputowali na tematy metafizyczne. Od czasu do czasu sprzeczali się na temat sposobu rządzenia. Te różnice poglądów miały zawsze charakter przyjacielskich dyskusyj, ale one właśnie spowodowały klęskę i przewrót w całej Hiszpanii. One właśnie zawiodły młodego rządowca pod lufy plutonu egzekucyjnego.

Ale po cóż wspominać przeszłość? Po co zastanawiać się nad tym wszystkim?... Od chwili wybuchu wojny domowej — na cóż się zdało rozumowanie? W ciszy dziedzińca więziennego wszystkie te kwestie kotłowały się teraz gorączkowo w umyśle oficera.

Nie. Trzeba zerwać z przeszłością. Tylko przyszłość ma znaczenie. Przyszłość? Oczywista, że nie doszuka się w tym nowym świecie wielu ze swych dawnych przyjaciół.

Właśnie tego poranka spotkali się po raz pierwszy od wybuchu wojny. Nie zamienili ani jednego słowa. Uśmiechnęli się tylko do siebie w chwili, gdy zmierzali na dziedziniec więzienny.

Tragiczna jutrzenka znaczyła srebrne i czerwone pasma

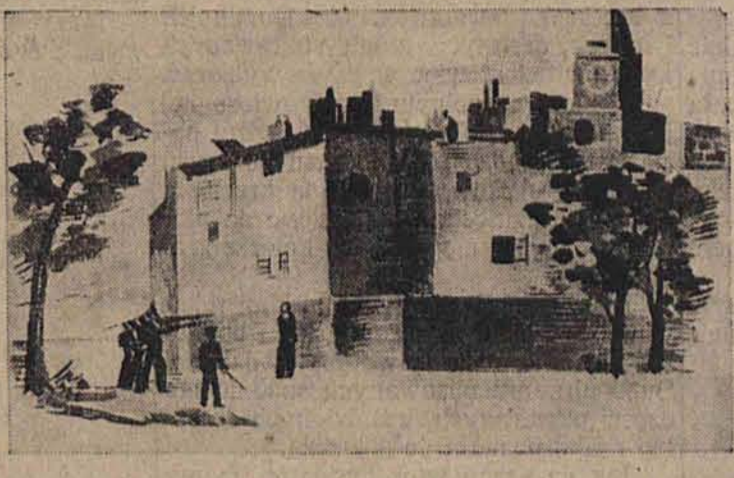

na murach więzienia. Wszystko tchnęło spokojem i ciszą, której rytm jednoczył się z milczeniem na dziedzińcu, rytm tętniący bez szmeru, jak tętni serce. W tej ciszy uderzyła teraz o mury więzienia komenda oficera, dowodzącego plutonem egzekucyjnym: „Baczność!"

Sześciu ludzi z plutonu poderwało się i uchwyciło mocniej karabiny. Po tym rytmicz nym, jednoczesnym ich ruchu nastąpiła pauza, pauza, po której musiał paść nowy rozkaz.

Ale podczas tej przerwy wydarzyło się coś, co nagle przerwało rytm. Skazaniec zakaszlał i chrząknął. To zakłócenie obaliło od razu zwykłą kolejność wydarzeń.

Oficer zwrócił się do więźnia. Liczył, że usłyszy od niego choćby jedno słowo. Ale tamten milczał. Zwrócił się tedy do swych ludzi, by wydać następny rozkaz. Ale nagle rewolta opanowała jego umysł, ogarnął go jakiś bezwład psychiczny, który uczynił w jego mózgu pustkę zupełną. Zbity z tropu — stał bezradny wobec swych ludzi. Co się stało?... Przecież to wszystko, co się działo dotąd, nie miało najmniejszego znaczenia. Nie widział teraz nic więcej, jak tylko człowieka wspartego o mur, stojącego naprzeciwko sześciu innych ludzi. A ci tam, na uboczu — jakże żałosny i głupkowaty mają wygląd — jak jakieś potwory, których tak - tak ktoś nagle zatrzymał.

Nikt nie drgnął. Wszystkie sprawy zatraciły swój sens i rację. Stało się coś niezwykłego. Wszystko wydawało się niby snem i sen ten musiał się rozwiać.

Powoli, jakby z mroku, poczęła się w jego umyśle wyłaniać pamięć. Od jak dawna był już tutaj? Co się stało? A tak!... Wydał przecież rozkaz. A jaki ma być rozkaz następny?

Po „Baczność" — powinien powiedzieć „Gotuj broń!", i wreszcie „Pal!". W swej obecnej nieświadomości, zachował o tych sprawach jakąś mętną pamięć. Ale słowa, które miał wypowiedzieć wydawały mu się teraz dalekie, mgliste i jakby nie jego własne.

W rozterce wykrzyknął coś bez związku, pomylił słowa, pozbawiając je sensu. Ale stało mu się lżej, gdy ujrzał, że jego ludzie przyłożyli broń do ramienia. Rytm ich ruchu zapłodnił rytm w jego mózgu. Krzyknął jeszcze raz. Ludzie przyłożyli policzki do kolb.

Ale podczas pauzy, która teraz nastała na dziedzińcu, rozległy się przyspieszone kroki. Oficer wiedział, co te kroki znaczą. Przyszło ułaskawienie. Od razu odzyskał całą świadomość.

„Stój!" — wrzasnął z przejęciem do oddziału egzekucyjnego.

Sześciu ludzi dzierżyło już broń gotową do strzału. Sześciu ludzi porwał rytm. Sześciu ludzi, słysząc okrzyk „Stój!", dało ognia.

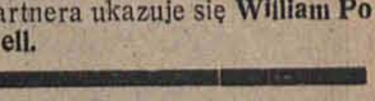

Z całego świata

Film o Tołstoju

Przygotowywany jest film, którego treść stanowić będzie życie Tołstoja. Scenariusz opracowuje **Iwan Bunin i Mark Aldanow** przy współpracy **Tatiany Tołstoj,** córki słynnego pisarza.

Przeróbka z Moranda

Słynna powieść **Paul Morand** **„Lewis i Irena"** przeniesiona będzie na ekran przez reżysera **Jeana Limur.**

Stroheim

Erik von Stroheim gra rolę główną w filmie **„Macao".**

Film o Napoleonie

Jaques Feyder, genialny reżyser francuski zapowiada film historyczny p. t. **„Wielkie Przebudzenie".** Przedmiotem filmu będzie kampania egipska Bonapartego.

Film śpiewaka

Słynny śpiewak **Tino Rossi** gra w filmie p. t. **„Riwiera".**

Isa Miranda w USA.

Pierwszy amerykański film, który **Isa Miranda** nakręci dla „Paramountu" nosi tytuł „Kobieta pod równikiem".

Garbo w komedii

Decyzja wytwórni **„Metro"** co do powierzenia **Grecie Garbo** roli głównej w komedii jest podobno nieodwołalna. W rachubę wchodzą dwa wielkie sukcesy sceniczne, jeden **Melchior Lengyela,** drugi **Noel Cowarda.**

Fritz Lang reżyseruje dla wytwórni **„Metro"** film p. t. **„Ty i ja".** Role główne odtwarzają: **Sylwia Sydney i George Raft.** Muzykę pisze **Kurt Well, twórca „Opery za trzy grosze".**

Amerykański film Anna belli

Już odbyły się amerykańska i europejska premiera pierwszego hollywoodskiego filmu **Annabelli.** Jest to przeróbka **„Jeana" Bus - Fekete,** znanego także w Polsce z tournee teatralnego **Lily Darvas i Hansa Jaraya.** Annabella mówi pięknie po angielsku z pikantnym akcentem francuskim i odniosła w tej roli duży sukces. W roli lokaja, jej partnera ukazuje się **William Powell.**

Wiosenno-letni strój jest już gotów

Modne kapelusiki. — Płaszcze i kostiumy z krótkimi rękawami. — Spódnice wąskie i krótkie. — Kwiaty główną ozdobą

Wiosna tegoroczna wciąż jest dla nas niełaskawa. Ale ponieważ nie mogą długo trwać już niepogody i chłody, ponieważ lada dzień nastąpi ostateczne ocieplenie, zainteresujmy się, jak się się wtedy ubierzemy.

Tegoroczna moda w dziedzinie kapeluszy jest bardzo spokojna. Będą one mniej ekscentryczne, aniżeli w poprzednich sezonach. Między modelami, posiadającymi rondka, a tych jest znaczna większość, rozróżniamy dwa typy: **marynarki i klosze.** Marynarka, w czystym stylu roku 1900, przypomina zupełnie **czapkę marynarską męską.** Przewiązana kolorową wstążką „gros graine", cała ze słomki w kolorze naturalnym, może być ozdobiona **gazową woalką, związaną z tyłu na luźny węzeł.** Oczywiście, mamy też marynarki czarne, brązowe, granatowe i we wszystkich kolorach, odpowiednich do kostiumu.

Bardziej urozmaicone są **klosze.** Rondko odgrywa tu główną rolę, odginając się z jednego boku, z tyłu, lub tworząc z przodu młodocianą aureolę. Takie odwinięte rondko przedłuża się do boków wstążką, związaną pod brodą.

Trudno zaliczyć do kloszów lub marynarek całkiem **płaskie kapelusiki, nie posiadające prawie zupełnie główki.** Są za to ozdobione wielkimi **pękami kwiatów,** najczęściej róż i najczęściej różowych. Kwiaty znajdujemy też na wielu fasonach odgiętych z tyłu, położone niemal bezpośrednio na włosach.

Ze wstążki gros grains robi się nie tylko ozdoby. **Fabrykuje się z nich całe kapelusze, lekkie, praktyczne i wygodne.** Wstążkę tę traktuje się zupełnie jak filc. Kapelusze bez krez, których w tym roku jest mniej, przykryte są całkowicie kwiatami. Będą to istne **gniazdka z bratków, margeritek, niezapominajek i innych, drobnych, ładnie stonowanych kwiatów.** Jest więc w czym wybierać.

Hasłem naczelnym mody wiosennej i letniej jest **wielokolorowość.** Szal pasiasty przeradza się od czasu do czasu w szal groszkowy. Ładne są kraciaste i pasiaste żakieciki kostiumowe do płaszczy. Najpiękniejsze — w kolorze granatowym.

Płaszcze i kostiumy z krótkimi rękawami. Spódnice zawsze wąskie i bardzo krótkie — cała sylwetka młodziutka. Dużo ujrzymy plisowanych spódnic lub części plisowanych, wstawionych do sukni i jako pendant do płaszcza.

Jak na sezon wiosenno-letni **mamy dużo koloru czarnego. Czarno - białe kombinacje, pikowe ząbki, żabociki z delikatnej, jak mgiełka, koronki, białe pikowe klapy i prześliczna nowość — do czarnego kostiumu letniego pęk białych, sztucznych konwalii.** Pochód tkanin deseniowych otwiera suknia z imprinee w olbrzymie trzy skośne pasy kwietne na czarnym tle.

Na wąską spódnicę narzuca się **bluzkę, długą aż na kolana i zupełnie obcisłą.** Francuzi nazywają to **linią długiego swetra.** Ryzykowna ta nowość uwypukla wszystkie kształty.

Z akcesoriów letnich wymienić należy **„szyjki" z nurków, sobolów czy tumaków, znacznie modniejsze od lisów, które nosi się raczej jako żakieciki i peleryny.**

Kostiumy sportowe, przedpołudniowe, mają żakieciki nieco dłuższe w porównaniu z zeszłorocznymi, obcisłe w pasie. Modne są połączenia ciemnych spódniczek z jasnymi żakiecikami i odwrotnie. Bluzki albo krótkie, albo coś w rodzaju kasaków, wydłużone.

Wśród płaszczy zwraca na siebie uwagę trzyćwierciowy, luźny płaszczyk najchętniej noszony w odcieniu rdzawym.

Jeśli chodzi o suknie popołudniowe, **ostatnim „krzykiem mody" jest bolerko, bądź narzucone na suknię deseniową, bądź też wszyte tylko z przodu.** Ujrzymy również w różnych odmianach t. zw. **„robes manteaux",** których przody naśladują kolorowe suknie. Są bardzo praktyczne, ale czy eleganckie — to już kwestia gustu.

Jedwabne kostiumy popołudniowe o krótkich żakiecikach, rzucają się w oczy jaskrawością. Grochy, kwiaty, figury geometryczne, cała gama kolorów kontrastowych, tworzy barwną plamę. Oczywiście, w upalne dni, w silnych promieniach słońca, nie będą raziły swą krzykliwością. Ale gdy lato będzie mniej łaskawe, lepiej zdecydować się na ubiór mniej jaskrawy, a zwrócić przy tym uwagę na drobiazgi, które zawsze decydują o szyku i elegancji.

Ostatnio **Paryż lansuje, jako ozdobę sukni popołudniowej, kwiat konwalii.** Rzeczywiście pięknie wygląda granatowa suknia popołudniowa, mająca za całą ozdobę tylko kwiat konwalii.

Ładne są także suknie wieczorowe. **Zielony karnawał, właśnie dlatego, że odbywają się w czasie upału, nie zaleca się obnażanie pleców i ramion, jak to się czyni zimą.** Suknie wieczorwe mają **krótki, bufiasty rękawek i często angielski kołnierzyk.** Tiul grecki w ciemne pasy bardziej modny od organdyny. Modna też będzie czarna toaleta taftowa i **powiewna suknia z chiffonu o bardzo obcisłej linii.**

Jeśli chodzi o praktyczne pomysły mody, **Paryż lansuje coś nowego.** Mianowicie — **spis garderoby, który powinna mieć każda pani, a z którego można dowolnie kombinować stroje na różne okazje. Oto nprz. jeden ze spisów:**

Marynarka z rypsu w kolorze różowym. Suknia popołudniowa z matowego jedwabiu w kolorze bleu. Suknia z granatowej wełny. 2 apaszki, jedna biała w czerwone grochy, druga gładka ponsowa. Toczek jedwabny granatowy, przybrany kwiatami. Duża pasterka ze słomy florenckiej w kolorze różowym. Filcowy kapelusik koloru bleu, związany pod brodę. Branzoletka z korali i naszyjnik z pereł. Bukiecik czerwonych goździków. Dodać należy, że obie suknie składają się z spódnic i staników, przy czym jedna suknia jest długa.

Teraz z poszczególnych części kombinujemy stroje. A więc: granatowa suknia wełniana wraz z filcowym kapelusikiem — strój odpowiedni na ranny spacer. Dopełniamy go marynarką różową i apaszką w grochy — i oto mamy tak modny obecnie kostium dwukolorowy. Skoro zdejmiemy stanik z wełnianej sukni, a włożymy na tę spódnicę stanik toalety wieczorowej i dopełnimy całość jedwabnym toczkiem — jesteśmy gotowe na popołudnie. Różowy żakiecik i różowa pasterka ponsowy szalik znów zmieniają ponsową suknię. Wieczorem goździków, przypiętych z różowy szalik służy jako szalik strój. żakiecik i znów ości strojów I oto przy tak nie**zmienić swój** **aż siedem razy** wygląd. Jest to wiele.

cyj, a może ich

Irene.